

9705 II



Krzysztof hr. Mieroszewski





9705

III

1

Krzysztof Hr. MIEROSZOWSKI.

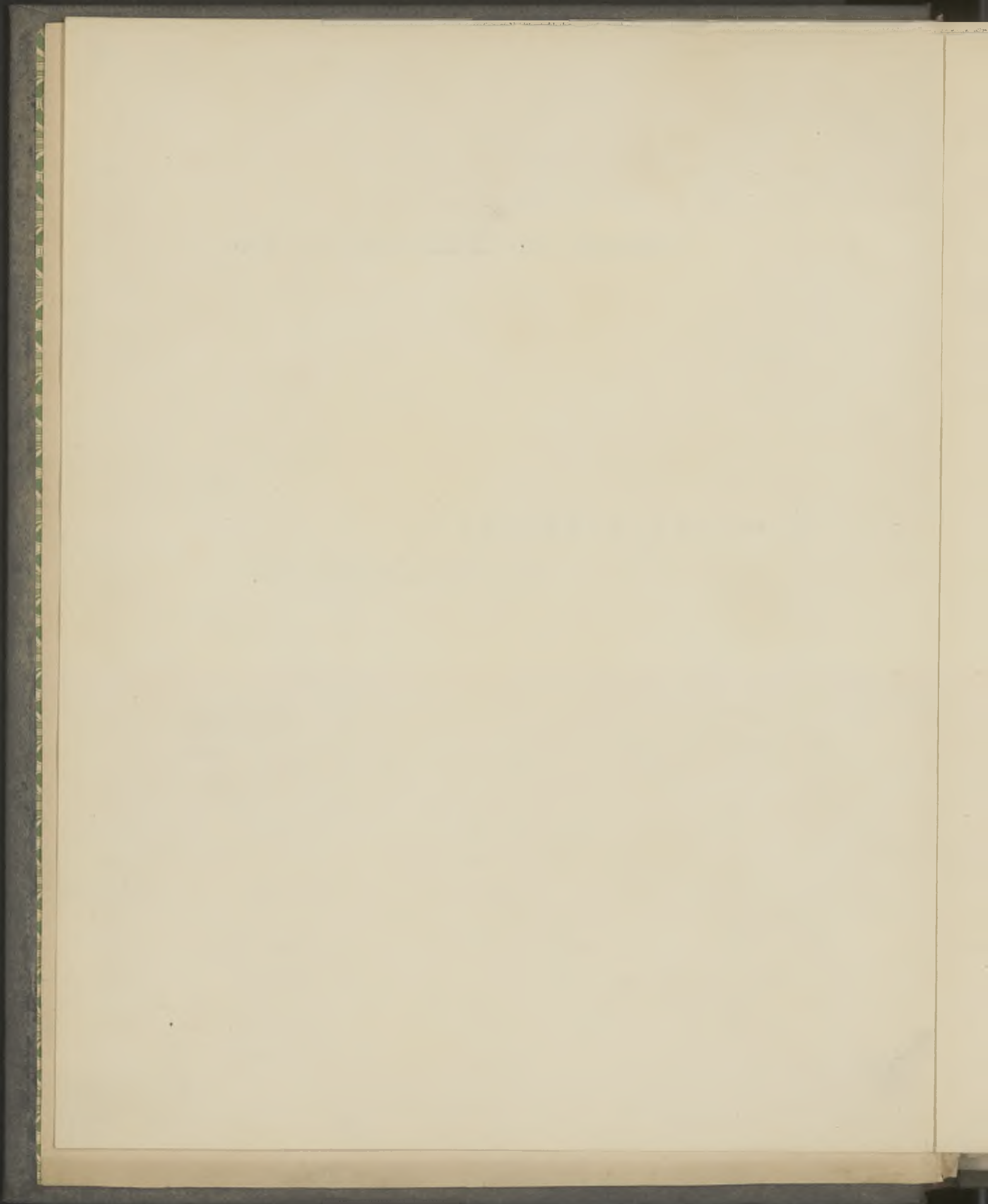
O DZIENNIKARSTWIE I

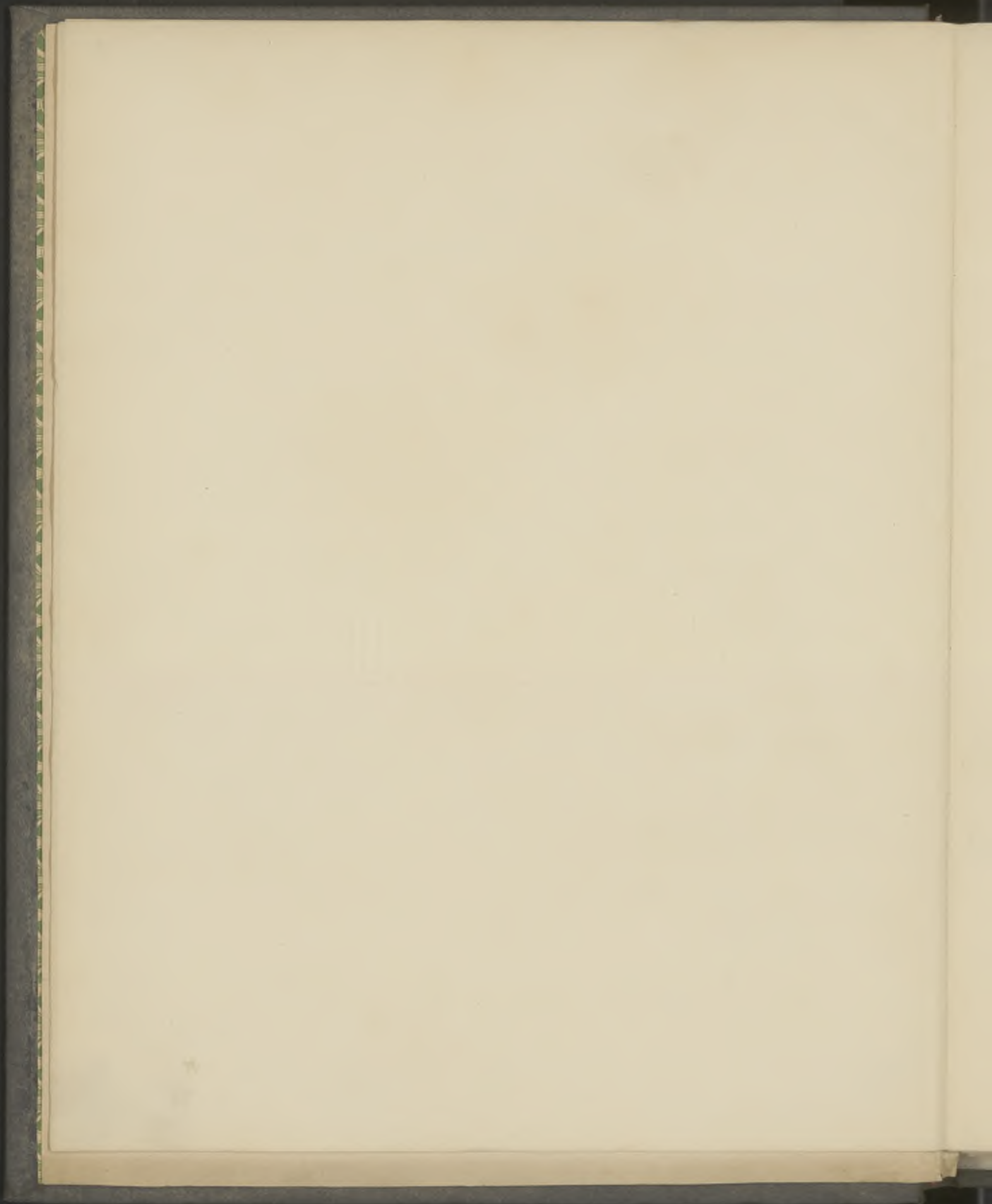
DZIENNIKARZACH.

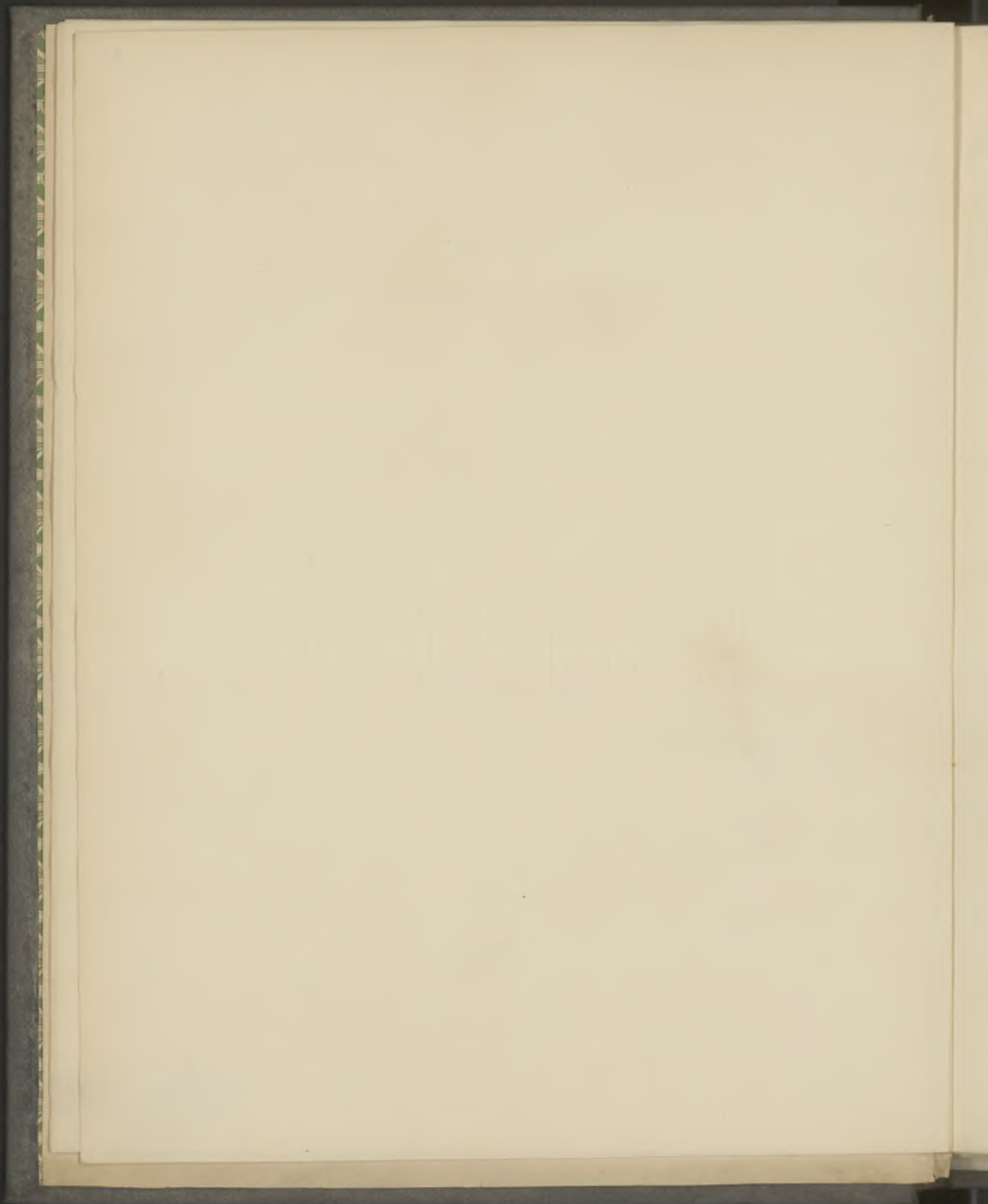
PROCEEDINGS OF THE

OF THE

OF THE

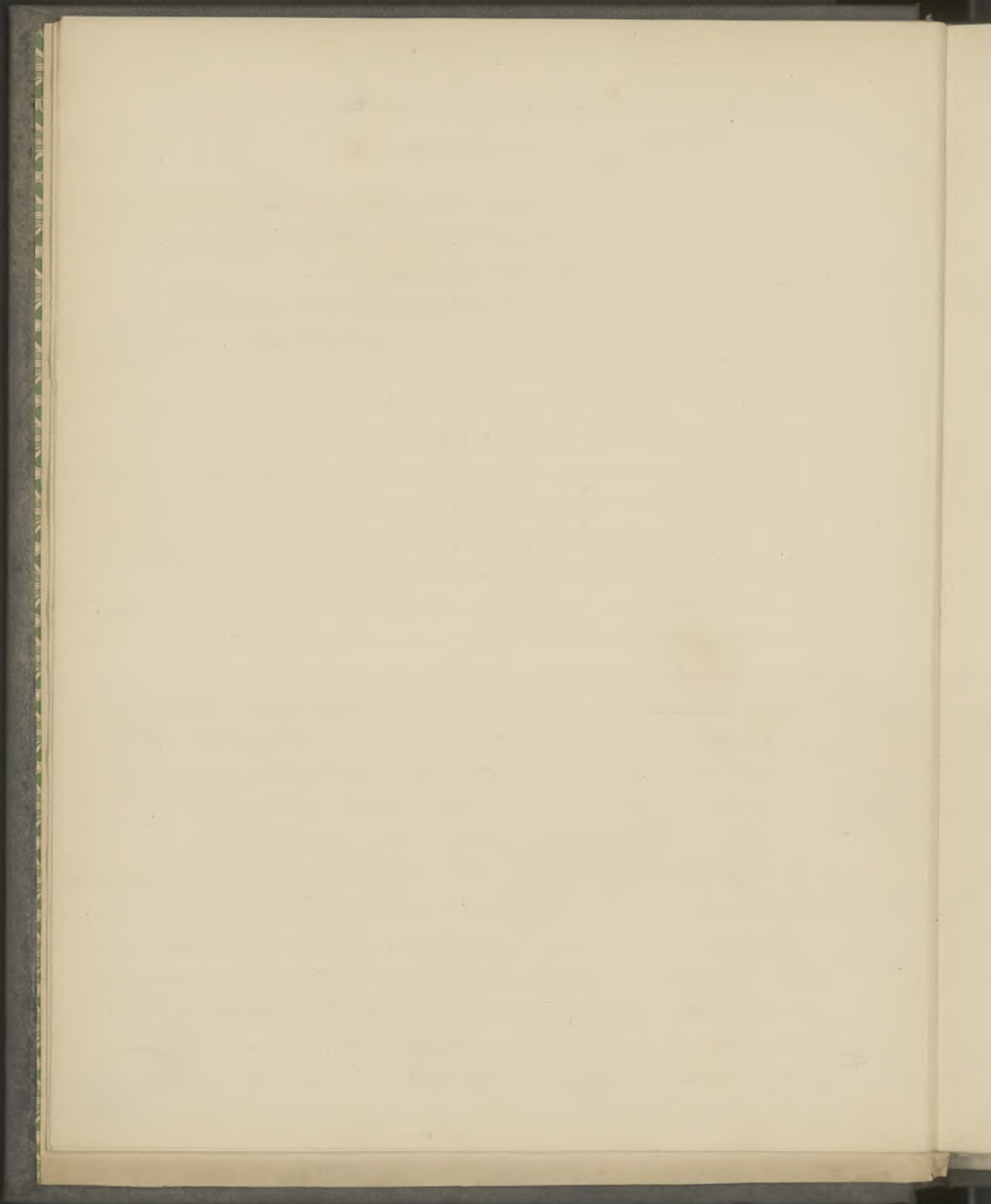






THE HISTORY OF THE UNITED STATES

The history of the United States is a story of growth and expansion. From a small collection of colonies on the eastern seaboard, it grew into a vast nation that stretched across a continent. The early years were marked by struggle and conflict, as the colonies fought for their independence from British rule. The American Revolution was a pivotal moment in the nation's history, leading to the signing of the Declaration of Independence in 1776. The new nation then faced the challenge of creating a stable government, which was accomplished through the drafting of the Constitution in 1787. The years following the Revolution were a period of rapid growth and westward expansion. The Louisiana Purchase of 1803 doubled the size of the United States, and the Texas Revolution and the Mexican-American War of 1846-1848 further expanded the nation's territory. The mid-19th century was also a time of social and political upheaval, as the issue of slavery became increasingly divisive. The Civil War, which lasted from 1861 to 1865, was a defining moment in the nation's history, as it resolved the issue of slavery and preserved the Union. The Reconstruction era that followed was a period of significant change and progress, as the newly freed slaves fought for equality and the nation worked to rebuild itself. The late 19th and early 20th centuries were a time of rapid industrialization and technological advancement. The United States emerged as a major world power, and its influence was felt around the globe. The Progressive Era of the early 20th century was a period of reform and social change, as Americans fought for greater equality and justice. The United States entered World War I in 1917, and emerged as a superpower in the aftermath. The 1920s and 1930s were a time of economic hardship and social change, as the Great Depression and the rise of the New Deal reshaped the nation. The United States entered World War II in 1941, and emerged as a superpower in the aftermath. The Cold War era of the mid-20th century was a period of tension and conflict, as the United States and the Soviet Union vied for global dominance. The Vietnam War was a defining moment in the nation's history, and the Civil Rights Movement of the 1950s and 1960s was a period of significant social change. The 1970s and 1980s were a time of economic growth and technological advancement, as the United States emerged as a global leader. The 1990s and 2000s were a time of significant change and progress, as the United States emerged as a global leader and the world's largest economy. The 21st century has been a time of rapid technological advancement and global interconnectedness, as the United States continues to shape the future of the world.



O Dziennikarstwie I Dziennikarzach

Dziennikarska publicystyka przeznaczona jest w pierwszym rzędzie do głoszenia opinii publicznej, w drugim dopiero, ma zadanie ekonomiczne. Tak jest dzisiaj, przed wiekami zaś, było wręcz przeciwnie.

Opinia publiczna: to reakcje ludności, rozumu ludowego, usposobienia, jego woli skierowanie w pewnym kierunku na miarodajne sfery. Reakcja może być opozycyjną lub pozytywną.

Przeciwko tej reakcji trudno, bez tej opinii publicznej ciężko coś w społecznym kierunku uzyskać, zbudować trwałego, i pomimo, że przez wielu mędrców opinia ta, była lekceważoną, przez drugich nie dostatecznie uwzględniana, - jest to czynnik o nadzwyczajnej doniosłości.

Tej więc opinii przedstawicielką, w pierwszym rzędzie jest prasa codzienna. Ona posiada środki i sposoby wplywania na opinię i wyrabiania takowej, przez co się staje potęgą, często nawet niebezpieczną potęgą.

Zarówno jednak przecenienie jak i nie docenienie wartości opinii publicznej, przyczyną się staje najzgubniejszych skutków.

Opinia publiczna przekształca się w miarodajny faktor przez to, że jest w danej chwili wyrazem myśli ludowej, iż w niej streszcza się duch pojęcia ogółu, że przedstawia choćby tylko sporadycznie, wymagania warunków życiowych, że odzwierciadla najdelikatniejsze kształty społecznej ludowej i że z potrzebami społeczeństwa jest w rzetelnej zgodzie.

Dla tego też w zasadzie, nie można osiągnąć społecznego dodatniego wyniku, budując dla dobra ludu bez ludu, lecz tylko z ludem dla dobra ludu.

Jednakowoż twierdzić nie można, że opinia publiczna jest przyczyną budowy i działalności społecznej, nie, ona może być tylko ową sprężyną, owym regulatorem, w szybszy lub wolniejszy ruch w prowadzający może być drogowskazem dla kierunku prądu i rodzaju akcji. Że opinia publiczna nie jest ową samoistną przyczyną twórczości, dowód najbardziej w oczy wpadający, mamy już chociażby tylko w tem, że opinia nie jest jedną, lecz jest

Wszystko co się dzieje w naszym kraju...
W tym roku, podobnie jak w poprzednim...
Wobec tego, musimy być przygotowani...
Wierzymy, że dzięki staraniom...
Wszystko idzie dobrze, a my...
Wierzymy, że w przyszłości...
Wobec tego, musimy być przygotowani...
Wierzymy, że dzięki staraniom...
Wszystko idzie dobrze, a my...
Wierzymy, że w przyszłości...

The first part of the report is devoted to a general description of the project and its objectives. It is followed by a detailed account of the methods used in the study.

The results of the study are presented in the following section. It is followed by a discussion of the implications of the findings and a conclusion.

The study was conducted in a laboratory setting. The subjects were all male students of the University of California, Los Angeles.

The data were analyzed using a series of statistical tests. The results are presented in the following tables and figures.

The findings of the study are consistent with the hypothesis that the subjects would perform better on the task when they were given a choice of response.

The results of the study have important implications for the design of human-computer interfaces. They suggest that giving users a choice of response can improve their performance.

The study was supported by a grant from the National Science Foundation. The author wishes to thank the following people for their assistance in the study.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS

ich tyle ile stronnictw - a więc sprzeczne ze sobą głosić mogą zdania. Z tego jednak powodu, drwinami zbyć jej nie można, gdy z przeciwstawienia tych różnorodnych zdań, właśnie prawdziwa i zdrowa opinia wykształcić się może, i zazwyczaj taka się ukształca,

Gdy opinia publiczna zawdzięcza swe powstanie rzeczom istniejącym, lub projektowanym, tworzyć się mającym jako ulepszony wpływ, jako druga niby edycyazbudowanego już dzieła - posiada owa - opinia - charakter krytyki.

Hegel w swej Rechtsphilosophie powiada: Die oeffentliche Meinung verdient ebenso geachtet als verachtet zu werden, dieses nach ihrem konkreten Bewusstsein und Ausserung, jenes nach ihrer wesentlichen Grundlage, die mehr oder weniger getrübt in jenes konkrete scheint. Da sie ihr nicht den Masstab der Unterscheidung, noch die Fähigkeit hat, die substantielle, wesentliche Seite zum bestimmten Wissen in sich herauf zu Leben, so ist die Unabhängigkeit vor ihr, die erste vormelle Bedingung, zu etwas Grossen und Vernünftigen, in der Wirklichkeit wie in der Wissenschaft. Dieses, daß Grossen Vernünftige kann sowor seits sicher sein; dann sie es sich in der Folge gefallen lassen, zu erkennen und es zu einem ihrer Vorurtheile machen werde. - Lassalle, tak się o tem zdaniu wyraża: z chwilą gdy opinia publiczna, owo rozsądne uzna, to równocześnie, w zastosowaniu jakie opinia publiczna z niego uczyni, stanie się ono błędnem, i z sądu zamieni się w przesąd. Energiczniej jak Hegel, wyraża się o opinii publicznej Goethe:

Über's Niederträchtige keiner sich beklage,

Denn es ist das Mächtige, was man Dir auch sage !

Prasa bez czytającej publiczności z jednej strony, a z drugiej bez oparcia się o stronnictwo lub jakichkolwiek innych przewodnich czynników - jest karykaturą. Pomimo choćby najdonioślejszych osobistości w skład redakcyi wchodzących - redakcyja pisma pozostanie zawsze tylko organem przetwarzającym podany materiał, maszyną zastosowującą go do potrzeb, stosun-

ich fühlte die Verantwortung - & eben deswegen nur noch fühlte mich nicht
in der Lage, irgend eine Entscheidung zu treffen, bis ich die
für den Fortschritt notwendigen Schritte nicht gesehen habe.
Sicherlich, ein solches Bewusstsein ist die Voraussetzung für

die Durchführung der notwendigen Schritte, die nur dann
möglich sind, wenn man die Verantwortung für den Erfolg
über sich selbst nimmt, und nicht auf andere schiebt.
Denn nur wer Verantwortung übernimmt, ist in der Lage,
die notwendigen Schritte zu tun, die zum Erfolg führen.
Und das ist die Voraussetzung für die Lösung der Probleme.

Die Verantwortung für den Fortschritt liegt nicht bei
einer Person, sondern bei allen, die an dem Unternehmen
beteiligt sind. Jeder hat die Verantwortung, seinen
Anteil zu leisten, und zusammen zu wirken, um die
Ziele zu erreichen. Nur so ist der Fortschritt
möglich. Und das ist die Voraussetzung für die
Lösung der Probleme.

Über die Verantwortung ist schon viel geschrieben,
aber es ist das Wichtigste, was man hier noch sagen
wollte.

Die Verantwortung für den Fortschritt liegt bei allen, die an dem Unternehmen beteiligt sind.
Jeder hat die Verantwortung, seinen Anteil zu leisten, und zusammen zu wirken, um die Ziele zu erreichen.
Nur so ist der Fortschritt möglich. Und das ist die Voraussetzung für die Lösung der Probleme.
Die Verantwortung für den Fortschritt liegt nicht bei einer Person, sondern bei allen, die an dem Unternehmen beteiligt sind.

[The text on this page is extremely faint and illegible. It appears to be a series of paragraphs or a list of items, but the specific content cannot be discerned.]

Faint, illegible text covering the page, possibly bleed-through from the reverse side.

ków, otoczenia, ugrupowania się wewnętrznych czynników- nie zaś instytucja twórczą. A że musi opierać się o stronnictwo, używana też bywa do „robienia opinii” Ztąd już tylko krok jeden do przedaźności swych szpalt. Niestety, krok taki często się skutecznia i to tam i z powrotem.

Gdy nie tylko jednostki, warstwy społeczne, lecz nawet ludy całe podlegają na czas dłuższy lub krótszy, częściowe lub powszechnie, zboczeniu umysłowemu, nie możności wydania zdrowego sądu, nie możności logicznego pojmowania- czemuż prasa od tej choroby ma być wolną ?

Psychatria społeczna zwać by się powinna nauką, mającą na celu usunięcie mikrobów tej coraz częściej objawiającej się infekcyi.

Oznaki jej, łatwo rozpoznalne, bo podobne do indywidualnych zasłabnięć umysłowych a więc: przytępienie organów mózgowych, czyli kretynizm, peryodycznie powtarzające się napady obłądu w intelektualnej możności oceny, napady fuzyi w narzucaniu własnej woli, mania prześladowania innych narodowości, a obawa przed prześladowaniem swojej, zarozumiałość i pyszałkowatość, które byłyby śmiesznymi ,krotochwilami, gdyby nie były zbrodniczym dla otoczenia i warstw społecznych zmuszonych do wspólnego życia państwowego.-

W pewnem społeczeństwie, choroba ta ,przestała być sporadyczna, lecz grasuje epodemicznie a co raz z większą gwałtownością. Jeden z powodów- oprócz rasowych i politycznych- to sztuczne a zawsze podstępne i zbrodnicze podtrzymywanie wyłącznie w tych celach, prasy codziennej.

Nie pierwszy Lassalle na to się uskarżał, już Goethe, Schelling, Hegel zwracali na objawy podobne, uwagę, wskazując prasę codzienną jako wylęgarnię tych chorobliwych zarazków. Goethe n.p. powiada:

„ Das Zeitung-Geschwister, wie mag sich's gestalten,
Als um die Philister zum Narren zu halten?“

zaś Fichte przed sześćdziesięciu laty powiedział: ani Biblia ani Koran nie znajdowały takiej wiary i w swoim czasie, z takim pietyzmem nie były

BANK

1870

powtarzane,- jak dzisiaj czyni się to z artykułami dziennikarskimi. Dzisiaj myśl narodowa, w dzienniku jest tworzona. Kto gazetę czyta, mniema, że zwolnionym jest z obowiązku myślenia, uczenia się, badania. Przeczytawszy dziennik, ukończył wszystko, stoi ponad wszystkim. Dawniej, podobne uczucie odnosiło się czasem po gruntownem przeczytaniu książki. Wszak to tak wygodnie przyjść do gotowego sądu i zapatrywania! Tak dla wielu wygodnie, nie być zmuszonym do myślenia!-

Że prasa przywłaszcza sobie monopol sądu i wszechwiedzy, winna w pierwszym rzędzie sama publiczność, w drugim centralizacja mechaniczna i wyzysk prasy codziennej w celach spekulacyjnych. Chęć zaspokojenia co prędzej egoistycznych osobistych wymagań, czy to materialnych czy ambicji honoru - ona, ta chęć, wskazała prasę codzienną, jako właściwy środek do osiągnięcia celu. Ztąd wytłomaczenie, że nadzwyczajnym prasy rozwojem, rozwinęło się też i nadzwyczajnie przekupstwo i korupcja. Dla tego należy uprzytomnić sobie w myśli stanowczą demarkacyjną granicę po między „dziennikarzem” a „wydawcą” przedsiębiorcą pisma lub pisemka codziennego. Bo gdy do tego drugiego potrzeba tylko zręczności i pewnej rutyny, to zawód dziennikarza poważnego, wymaga wykształcenia uniwersyteckiego, jako podstawę wykształcenia etycznego, artystycznego, polityczno-ekonomicznego.

Państwa i narody, mogą obecnie o wiele szybciej być doprowadzone do ruiny materialnej i moralnej za pomocą złej prasy rewolucyjnej, cynicznej - aniżeli to było możebnym za pośrednictwem i współdziałaniem filozofów i trybunów. Rozumieją to rządy i nie jeden z nich, pierwszy zaszczerpił korupcję, sprzedajność zasad w dziennikarstwie, widząc w niem podatne narzędzie. Cierpi nad tem cały ustrój społeczny pod każdym względem - wszak doszło wreszcie do tego, że chcąc nawet coś dobrego uczynić lub przeprowadzić, z miazgą się jest „ująć” sobie redaktora, by przynajmniej przeszkód nie stawiał w zamierzonej akcji.-

Za pomocą prasy, wiedzie droga do zrozumienia i poklasku, czynu, karnoś-

Faint, illegible text at the top of the page, possibly a header or introductory paragraph.

Second block of faint, illegible text, appearing to be a main body of the document.

Third block of faint, illegible text, continuing the main body of the document.

Final block of faint, illegible text at the bottom of the page, possibly a conclusion or signature area.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

ci mas ludowych. Niestety, dostępna ona wszystkim i wszystkiemu, a więc i do agitacji i do propagandy, pierwszej zbrodniczej drugiej uczciwej, do jątszenia mas i warstw przeciwko sobie, do burzenia dzieł uczciwych przez wieki i Kościół zbudowanych z mozołem. Tej klęsce tylko zdrowe wykształcenie społeczeństwa zaradzić zdoła, z czasem wykorzeń nawet, jeżeli dojdziemy do tej doskonałości że wrogów naszych, czy politycznych, narodowych czy materyalnych interesów naszych, tylko uczciwymi środkami zwalczać będziemy.

Zapewne, że nawet najkulturalniejsze społeczeństwo, chwilowo uleść może i ulega przewrotnemu hasłu, zręcznie przedstawionej a fałszywej opinii - ale chodząco oto, by takie obalamucenie, trwało krótką chwilę tylko i by reakcja najprędzej, donioślej i najwszechstronnej nastąpiła. Im krócej taki zamęt pojęć panuje, tem dowód poważniejszy, że społeczeństwo w gruncie swych przekonań zdrowe i uczciwe. Sama cenzura lub konfiskata policyjna, złemu w całości nie zapobierze - tem bardziej, że i ona według upodobania a nie konieczności, bywa zastosowywana.-

Że prasa codzienna w większej swej części, na błędne schodzi drogi i ku niemoralności - w jakikolwiek sposób pojętej - prowadzi, winno nie tylko społeczeństwo, coraz bardziej pod względem etycznym upadające, wypruwające w sobie i dorastającym pokoleniu nawet najmniejszą żyłkę bezinteresownego, a więc szlachetniejszego popędu - lecz także i ekonomiczny nasz ustrój.-

Wszak właściwa prasa codzienna, a wpływ mająca na opinię mas, zależna jest i spoczywa w rękach kapitału spekulacyjnego, giełdy, lub instytucji finansowych, co za tem idzie: stała się w pierwszej linii czynnikiem zarobkowym. Ztąd do korupcyi nie daleko, ta zaś chętnie z teroryzmem się kuma. Tak więc, zwyrodnienie spekulatywnego kapitału, w kałużę za sobą pociąga i prasę.

... i na ...
 ...
 ...
 ...
 ...
 ...
 ...

...
 ...
 ...
 ...
 ...
 ...
 ...

...
 ...
 ...
 ...
 ...

...
 ...
 ...
 ...
 ...

The first part of the document is a letter from the Secretary of the State to the President, dated 18th March 1847. It contains a report on the state of the country and the progress of the war. The letter is signed by the Secretary and is addressed to the President.

The second part of the document is a report from the Secretary of the State to the President, dated 18th March 1847. It contains a report on the state of the country and the progress of the war. The report is signed by the Secretary and is addressed to the President.

The third part of the document is a report from the Secretary of the State to the President, dated 18th March 1847. It contains a report on the state of the country and the progress of the war. The report is signed by the Secretary and is addressed to the President.

The fourth part of the document is a report from the Secretary of the State to the President, dated 18th March 1847. It contains a report on the state of the country and the progress of the war. The report is signed by the Secretary and is addressed to the President.

The fifth part of the document is a report from the Secretary of the State to the President, dated 18th March 1847. It contains a report on the state of the country and the progress of the war. The report is signed by the Secretary and is addressed to the President.

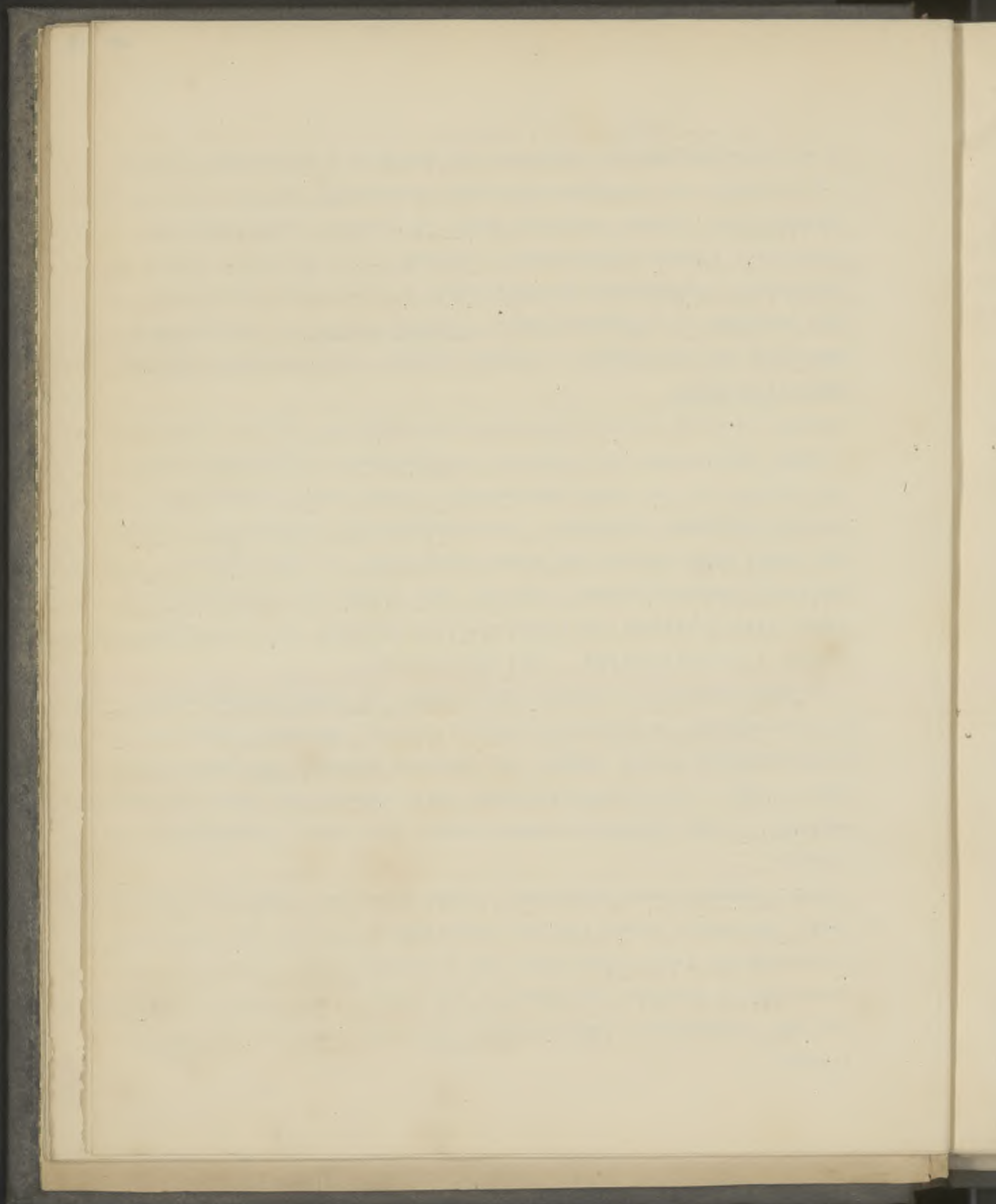
The sixth part of the document is a report from the Secretary of the State to the President, dated 18th March 1847. It contains a report on the state of the country and the progress of the war. The report is signed by the Secretary and is addressed to the President.

The seventh part of the document is a report from the Secretary of the State to the President, dated 18th March 1847. It contains a report on the state of the country and the progress of the war. The report is signed by the Secretary and is addressed to the President.

The eighth part of the document is a report from the Secretary of the State to the President, dated 18th March 1847. It contains a report on the state of the country and the progress of the war. The report is signed by the Secretary and is addressed to the President.

The ninth part of the document is a report from the Secretary of the State to the President, dated 18th March 1847. It contains a report on the state of the country and the progress of the war. The report is signed by the Secretary and is addressed to the President.

The tenth part of the document is a report from the Secretary of the State to the President, dated 18th March 1847. It contains a report on the state of the country and the progress of the war. The report is signed by the Secretary and is addressed to the President.



Z podobnego ukształtowania się stosunków, oprócz strony etycznej -moralnej, cierpi także i strona duchowa, umysłowa prasy, gdyż intelektualny poziom pracujących w redakcjach obniża się co raz bardziej, wyęzając swe siły wyłącznie w kierunku reklamowym, Lassalle sądzi, że przejęcie przez państwo ogłoszeń za pomocą swych własnych wielkich dzienników temu złemu mogłoby zaradzić. Myli się on jednakże. Musiałaby bowiem w pierw być przeprowadzona gruntowna reforma ekonomicznego gospodarstwa, najważniejszy czynnik zachęty i podniety opinii publicznej, uczyniła swobodnym i niezależnym. Zwolni się w tym względzie ustroj ekonomiczny, to zwolni się i prasę od korupcyi i przedajności. Powiedzieliśmy, że większa wina ciąży na ustroju jak na tych którzy się dziennikarstwu poświęcają. W centralizacyi dziennikarstwa wszakże sanacyi się nie znajdzie, przeciwnie, byłaby to prawdziwa klęska, bo pogrzebanie przez państwo reszty uczciwości dziennikarskiej.-

Brak znajomości nauk społecznych, nieuprzystępnienie niepopularyzowanie ich, zaniechanie w tym kierunku kształcenia- również w niemałej mierze, do tych opłakanych dziennikarskich stosunków się przyczynia. Gdy tylko w części, dziennikarze pism drobnych, o tej nauce mieliby pojęcie i dostępne im były pozytywne dane, podobnie np. jak w naukach przyrodniczych, -to szarlatanizm w państwowej sztuce rządzenia, to frazeologia w prasie, to obalamowanie czytającej publiczności, to płatnej sofistycy i retorycy, bez warunkowo ukróciło by się cugli, a nawet pozbawiło egzystencyi zgubnych swą działalnością, indywidualów.e

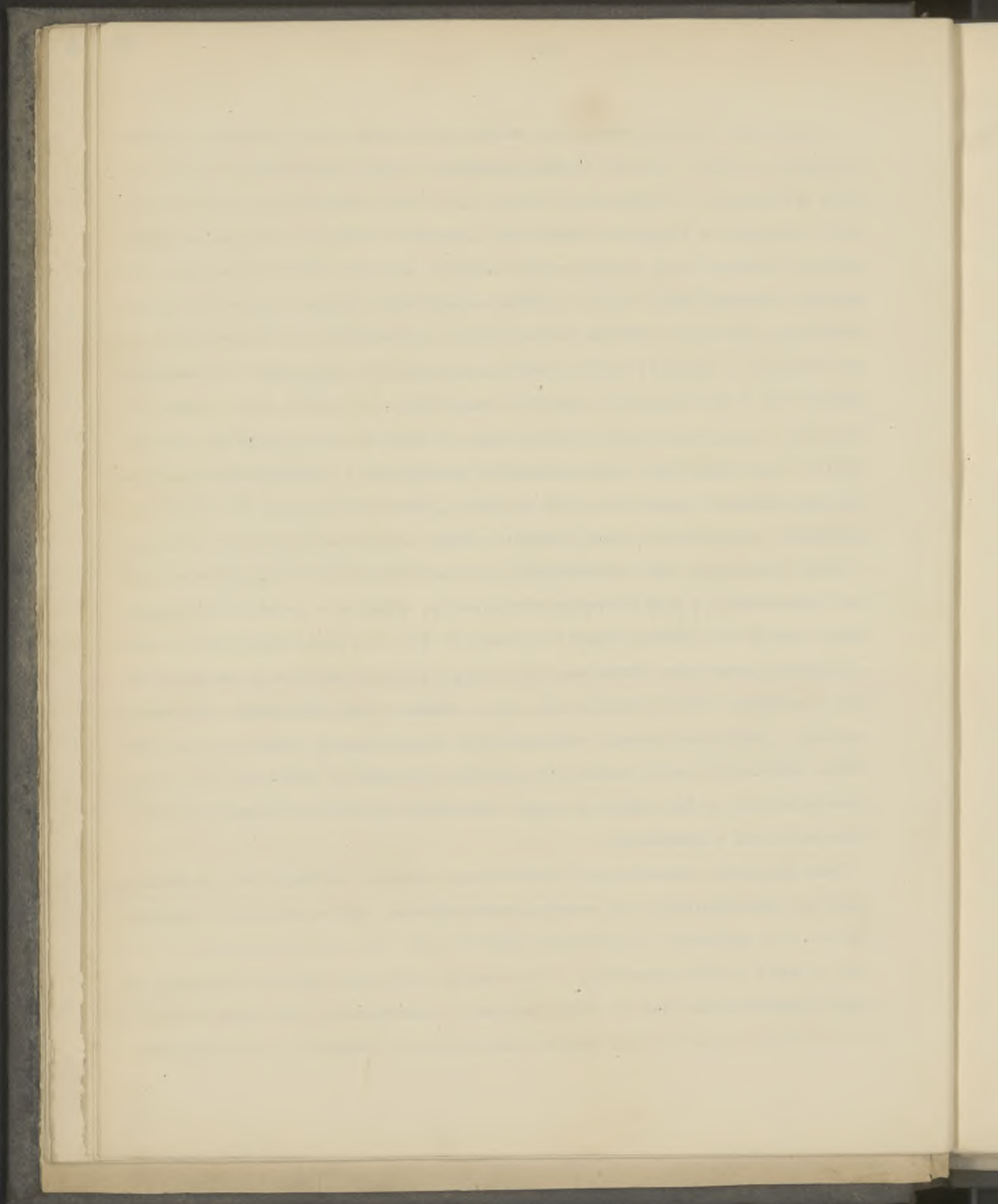
Temu upadkowi wszystkiego i wszelkiego winni ci, których Bóg przeznaczył na przodowników, czy narodu, społeczeństwa, czy stronnictwa wreszcie, że oni nie sumiennie, a przyjmnieją urząd swój czy misję spełniali, a nawet po dziś dzień spełniają, że nie mają należytego poczucia ciężącej na nich odpowiedzialności, że żądni pochwał i zaszczytów, nie dbają o u z n a n i e. Gdyby myśliciele i uczeni filizofowie i historycy, profesorowie

The first part of the document is a letter from the Secretary of the Board of Education to the Board of Directors of the University of the State of New York. The letter is dated June 1, 1892, and is addressed to the Board of Directors of the University of the State of New York. The letter discusses the proposed changes to the University of the State of New York and the Board of Education's role in the process.

The second part of the document is a report from the Board of Directors of the University of the State of New York to the Board of Education. The report is dated June 1, 1892, and is addressed to the Board of Education. The report discusses the Board of Directors' response to the Secretary's letter and the Board of Directors' recommendations regarding the proposed changes to the University of the State of New York.

The third part of the document is a letter from the Board of Education to the Board of Directors of the University of the State of New York. The letter is dated June 1, 1892, and is addressed to the Board of Directors of the University of the State of New York. The letter discusses the Board of Education's response to the Board of Directors' report and the Board of Education's recommendations regarding the proposed changes to the University of the State of New York.

The fourth part of the document is a letter from the Board of Directors of the University of the State of New York to the Board of Education. The letter is dated June 1, 1892, and is addressed to the Board of Education. The letter discusses the Board of Directors' response to the Board of Education's letter and the Board of Directors' recommendations regarding the proposed changes to the University of the State of New York.



i nauczyciele ludowi, wszyscy ci, którym przeznaczono słowem i piórem nad oświatą ludzkości pracować- gdyby zastanowili się nad tem, co P r z e z n a c z e n i e im powierzyło, co za czynniki dobra posiadają w swych rękach- pewno inaczej by postępowali, a tem samem więcej powołaniu swemu zaszczytu a sobie uznania przysporzyli. Skarżą się oni na brak poważania ze strony ogółu. Ale cóż czynią, by go uzyskać? Czyż postępując według znanej zasady: na czyim wózku jedziesz, tego piosnkę śpiewaj - można zasłużyć na poważanie i słuszne do niego rościć pretensye? Czy człowiek przeznaczony, powołany do jakiegokolwiek akcji społecznej ma prawo zwać się człowiekiem honoru, gdy zmienny w swem zdaniu i przekonaniu wedle „wiatru co z góry wieje”? Czy człowiekowi takiemu dozwolonem być powinno zajmowanie stanowiska nauczającego, kształcącego słowem czy pismem?

Wszak w prost śmieszne są skargi na brak poszanowania władzy i jej rozporządzeń, poszanowania władzy i woli rodzicielskiej, na brak dobrych chęci, uszanowania dla wieku i płci niewieściej. Czyż bowiem mógł być innym wynik nauk wolnomyślnych, któremi już najmłodsze serca i umysły od stulecia prawie całego, się zatruwa, Czyż to logicznem skarżyć się, że nauka w las nie poszła? Z drugiej zaś strony, jeżeli wiara, religia, rodzice, kościół i jego przedstawiciele, nie mają prawa wymagać poszanowania, to skądże władza świecka i jakim prawem ma się go spodziewać?

Zarazek wolnomyślności, rozszerza się z łatwością, bo zwalnia od wielu obowiązków, które często nas krępują a nałogi karca. Wolnomyślnym mało było katedr profesorskich i trybun parlamentarnych, wsprzagnęli oni do destrukcyjnego swego rydwanu prasę codzienną, pisma beletrystyczne, gazetki ludowe.

A na czem polegają nadzieje równościowe, które dzisiaj tłumami rządzą? Wszak gdzie rzucimy okiem, widzimy, że brak równości panuje wszędzie: w tworach natury, stworzeniach ludzkich, w niezliczonych rodzajach psycho-

1. Zasadnicze zadanie państwa jest zapewnienie bezpieczeństwa państwa i jego suwerenności. W tym celu państwo musi posiadać odpowiednie siły zbrojne i służby specjalne. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa.

2. Państwo musi zapewnić swoim obywatelom bezpieczeństwo i dobrobyt. W tym celu państwo musi posiadać odpowiednie siły zbrojne i służby specjalne. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa.

3. Państwo musi zapewnić swoim obywatelom bezpieczeństwo i dobrobyt. W tym celu państwo musi posiadać odpowiednie siły zbrojne i służby specjalne. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa.

4. Państwo musi zapewnić swoim obywatelom bezpieczeństwo i dobrobyt. W tym celu państwo musi posiadać odpowiednie siły zbrojne i służby specjalne. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa.

5. Państwo musi zapewnić swoim obywatelom bezpieczeństwo i dobrobyt. W tym celu państwo musi posiadać odpowiednie siły zbrojne i służby specjalne. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa. Wskazywanie na to jest jednym z podstawowych zadań państwa.

... and ...

... and ...

... and ...

... and ...

... and ...

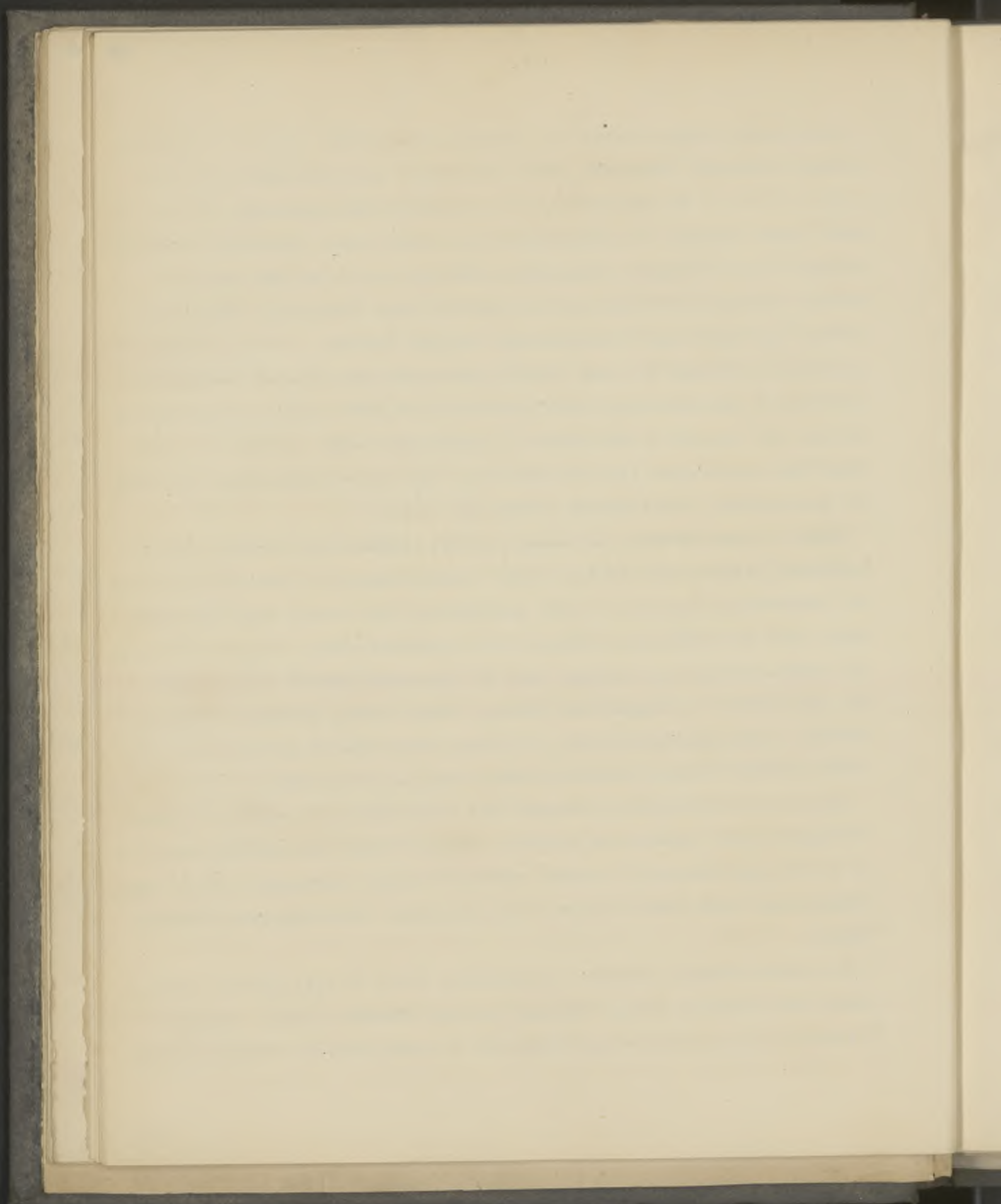
... and ...

... and ...

... and ...

... and ...

... and ...



logicznych indywidualnych. Od wieków istnienia aż po dni nasze, nie dost-
rzedzemy równości pod jaką bądź postacią rządzącą w świecie,- dowodem więc
żę istnieją niezmiennie prawa, które tej równości się sprzeciwiają. Reli-
gije tak tem przekonaniem i tą prawdą przesiąkły, że nawet nie głoszą ró-
wności z punktu widzenia specjalnego, stworzenia względem Stwórcy.

Chryścjanizm sam nawet, pomimo, że głosi iż wszyscy jesteśmy dziećmi je-
dynego Boga, przez zasadę w y b r a n y c h i p o w o ł a n y c h,
zaprzecza wręcz teorii równości. Trzymając się Zachodniej wiary, wynika z
ze Starego i Nowego Testamentu, że Stwórca nie ma tych samych zamiarów
względem każdego. Apostoł Paweł powiada, „Bóg powołuje tego, kto mu się po-
doba, a odpycha tego, którego chce odepchnąć,” a przecież wszyscy Jego
dziećmi, wszyscy równi w obec Jego miłości i serca i sprawiedliwości”.
W tem tkwi zagadka poczucia solidarności dobrze zrozumianej: głowa potrze-
buje rąk, ręce bez głowy się nie obejdą. Zobopólne to siebie za potrzebo-
wanie, wytwarza rodzaj równości po między poszczególnymi członkami tegoż
samego organizmu, ale nie równości położenia i różnaitość danych właściwoś-
ci, istnieć będzie tak długo jak długo świat istnieć będzie, a nawet może
i poza bytem świata.-

Założyciele państwa i rozliczne cywilizacye, polegając na różnaitości
natury, ustanowili i ustanowiły ustroje zbudowane na tak dalece sięgają-
cej tyranii, nadużycia i krzyczącej niesprawiedliwości, że wreszcie serce
człowiecze oburzyć się musiało. Oświadczenie więc - względnie dość świeżej
daty,- że równość przed prawem, z tego oburzenia się poczęło. Rozpoczęto
tedy pielgrzymkę po drodze wiodącej do tego celu i wszyscy w tym wzglę-
dzie osobiste ofiary ponoszą.

Świat „równości” którego obraz tłumom przedstawiają interesowani agitato-
rzy- należy do największych fantazyi, jakimi kiedykolwiek nieświadomych
tumaniono. Nadzieja ujrzenia świata takiego, równa się zapewnieniu i znie-

-legionu...
 ...
 ...
 ...
 ...

...
 ...
 ...
 ...
 ...

...
 ...
 ...
 ...

...
 ...
 ...
 ...
 ...

...
 ...
 ...

and a discussion of the principles of the...
-The first of these is...

...of the...
...of the...
...of the...

...of the...
...of the...
...of the...



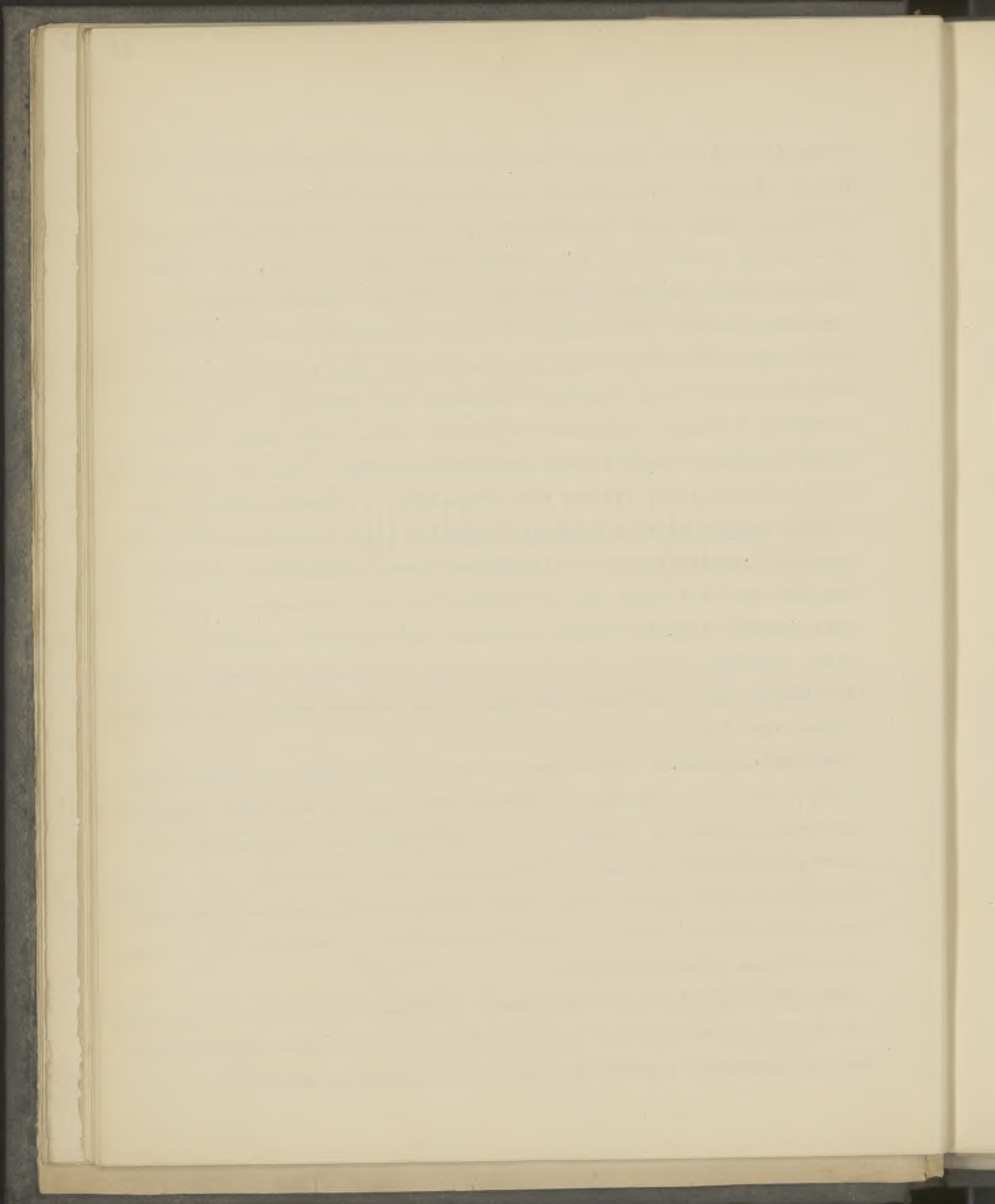
...of the...
...of the...
...of the...

...of the...
...of the...
...of the...

...of the...
...of the...
...of the...

...of the...
...of the...
...of the...

...of the...
...of the...
...of the...

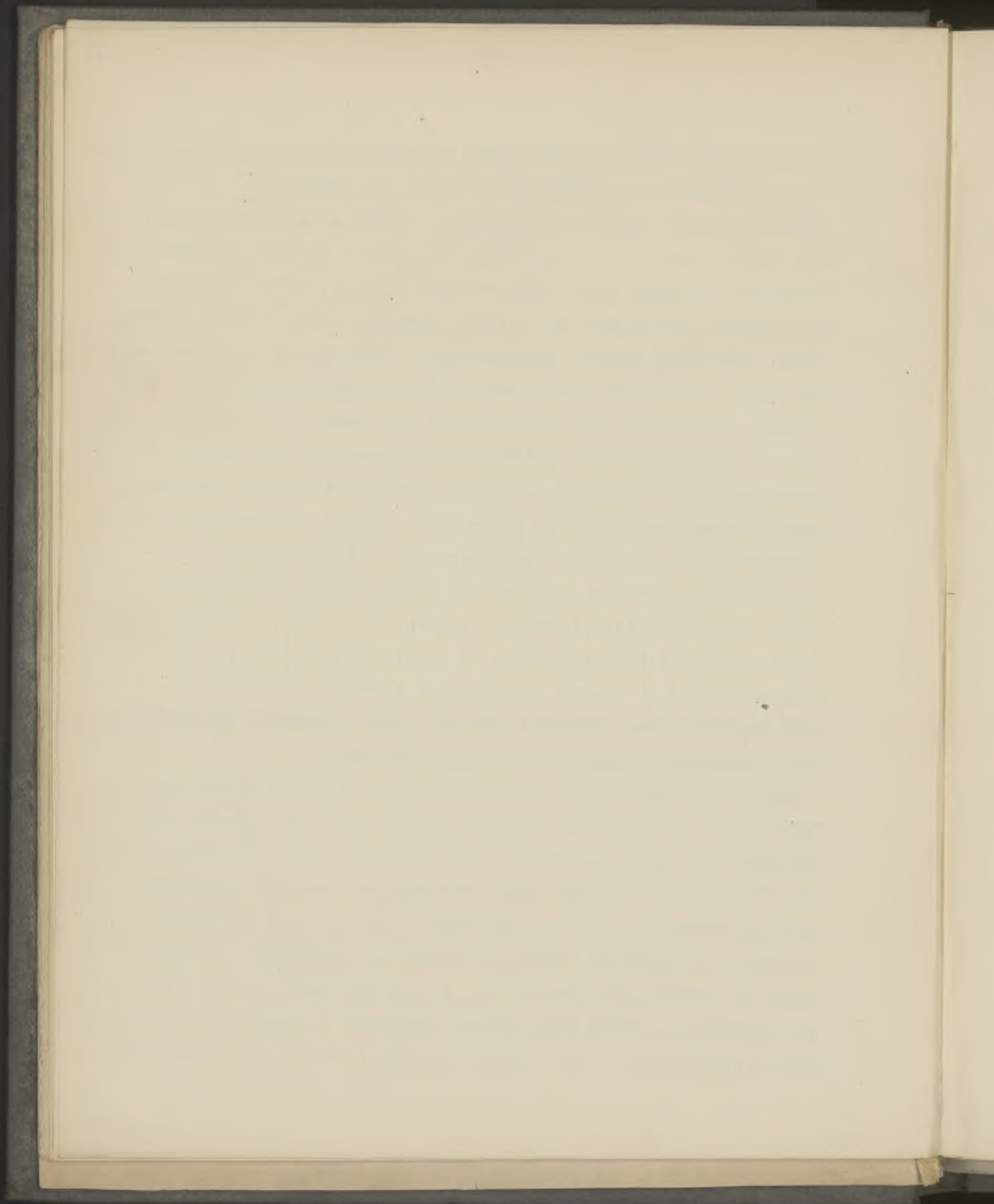


sieniu śmierci. Tem kary godniejszy to szarlatanizm, że zaszczepia w sercu żal i niezadowolenie, niczem nie dające się usunąć.-

Hasło „równość” owładnęło zdaje się nie jedno z najprzedniejszych umysłów. Jakież złudzenie ! Przypuśćmy, że możebnem by było, za pomocą ustawodawstwa, obdarować każde nowo-narodzone dziecko, równem kawałkiem ziemi- dlaczego zawsze mówi się w takim wypadku o ziemi, a nie o darowaniu domu?- oraz dania równego wykształcenia,- równość nie istniałaby pomiędzy niemi, pomimo tego, gdyż Opatrzność praw swych zatracić nie może i ludzkie prawodawstwo nie zdoła nałożyć jej więzów- i zdolnościami opatrzny nowo przybyłe istoty, według swego upodobania, jak również, że rozum ludzki nie jest w stanie z mienienia postanowień Stwórcy, mianowicie, że jedni istnieją na świecie by rozkazywali, drudzy, by otrzymane rozkazy wykonywali. Zmieniają się w prawdzie role z biegiem czasu, i ten co wczoraj rozkazywał, dzisiaj może słuchać będzie musiał, zawsze jednak ta różnica istnieć będzie, bo chodzi o zasadę nie o osoby- a równość chyba w tem dopatrzoną być tylko może, że przywilej przewodnictwa do zdolności indywidualnej i to czasowo przywiązanym zostaje- przestaje istnieć zdolność intelektualna, przestaje zarazem istnieć korzyść z tej zdolności wykwitająca. Zatem równość oparta nie na równości!

Wszakże nie równość nie powstaje wyłącznie z powodu posiadanego lub przeciwnie, z powodu braku majątku, urodzenia w innej sferze, danych zewnętrznych, więc inteligencji lub charakteru - tyle tajemnych czynników, różni ludzie pomiędzy sobą, że chociażby wszystkie poprzednio a do rywco cytowane, niwelowano przeszkody, przecież tych tajników usunąć nie można i nierówność pozostałaby jaką była poprzednio. Naprzykład: dlaczego ten dowódca, ten nauczyciel, ten majster umie wyrobić sobie powagę i poważanie, rozkaz jego zostaje wykonanym- a tamci, chociaż wybitnie więcej wykształceni, tego uzyskać nie mogą ? Czyż to nie indywidualna za-

The following is a list of the names of the persons who have been
 named in the report of the committee on the subject of the
 proposed amendments to the constitution of the United States.
 The names are given in the order in which they were named.
 The names of the persons who have been named in the report
 of the committee on the subject of the proposed amendments
 to the constitution of the United States are given in the
 order in which they were named. The names of the persons
 who have been named in the report of the committee on the
 subject of the proposed amendments to the constitution of
 the United States are given in the order in which they
 were named. The names of the persons who have been named
 in the report of the committee on the subject of the
 proposed amendments to the constitution of the United States
 are given in the order in which they were named. The names
 of the persons who have been named in the report of the
 committee on the subject of the proposed amendments to the
 constitution of the United States are given in the order in
 which they were named. The names of the persons who have
 been named in the report of the committee on the subject of
 the proposed amendments to the constitution of the United
 States are given in the order in which they were named.



leta lub cnota ? Nowożytna psychologia nie jest jeszcze w możności wytłomaczenia i wskazania źródła siły mistycznej poszczególnych jednostek posiadania władzy autorytatywnej, przyrodzonej, siły przyciągającej mocą swej woli. Przeciwno temu magnesowi dającemu władzę, wzbudzającemu miłość, kierującemu opinią - żadna akcja niwelacyjna nie podoła. Wrota tej wiedzy pozostaną chyba na zawsze zamknięte. -

Wśród warstw ubogich i wielkiej rzeszy tak zwanych wykolejonych i upośledzonych, oczywiście, że słowo „ równość ” ma silny urok, zdaje się być uniwersalnym środkiem na wszelkie nieszczęścia. Co jednak jest ciekawszem, objawem niewytłomaczonym, że trucizna rzucona w serca niewykształconych i nieszczęśliwych, dla których „ równość ” jest synonimem „odwetu” że trucizna zakradła się do serc klasy zwanej uprzywilejowanej, posiadającej, często rządzącej. Ci bowiem, których istnienie jest spokojnem i znośnem, znajdują przyczynę niesmaku i niezadowolenia, właśnie w uznaniu tego hasła o równości. Skarga więc nie płynie tylko z ust cierpiących, ale i z ust nie zadowolonych : z powodu nierówności faworyzowania, z powodu powolnego, ich zdaniem, postępowania po szczeblach posad, urzędów, zaszczytów, z powodu udzielonej protekcji nie jemu lecz jego współzawodnikowi !

Choroba na „ równość ” zaraziła i ogniska domowe, chorują na nią bowiem dzieci wobec rodziców. Widzący złe a nie chcący przyznać, że sami złego sprawcami, tłumaczą, że „ to dowód indywidualnego rozwoju ” - a to przeciwnie, owoc gorzki nowoczesnego wychowania ! Czyż nie raczej mamy tu dowód przyćmienia organów umysłowych i kryteryzmu pojęć ? Obecnie, tylko wybrane jednostki umieją poddać się powadze wyższości - inne, stawiają opór, a to począwszy od ucznia uważającego się na równi z rodzicami i nauczycielem, skończywszy na świeżo wykiełkowanym polityku, który znów uważa wytrawnych mężów stanu, za bezinteligentne zestarzałe niedołęgi.

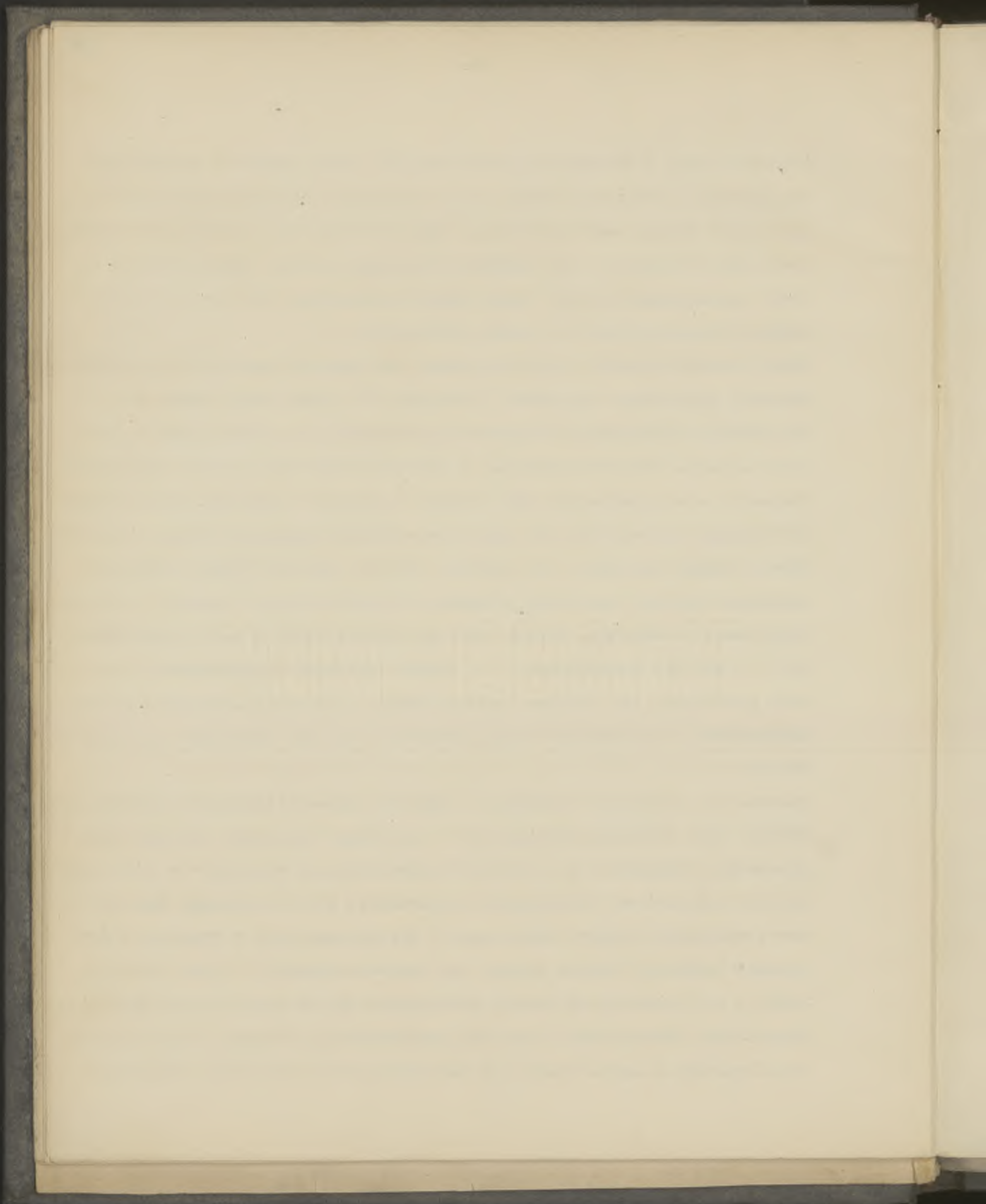
1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000.

Faint, illegible text at the top of the page, possibly a header or introductory paragraph.

Second block of faint, illegible text, appearing to be a main body paragraph.

Third block of faint, illegible text, continuing the main body of the document.

Fourth and final block of faint, illegible text at the bottom of the page.



Jakżesz więc - powiadają oni - zrobić, by głowy, które nas przerastają, przewyższyć? nie uciekając się do rewolucyjnej gilotyny? Samemu się podwyższyć pracą, nauką, cnotami? To za mozolne i powolne, skutek zbyt niepewny - lepiej więc bezcześcić, z honoru i zasługi obedrzeć przed współczesnymi a ośmieszyć przed przyszłymi pokoleniami - a będziemy równi!

Jedyna równość prawdziwie istniejąca, to pewność że potrzebujemy jedni drugich, każda jednostka ma swe przeznaczenie- choć nam nieznanne.

Są jednakże jednostki, których sprawiedliwość i braterstwo hasłem życia całego, nicią przewodnią wszelkiej działalności, źródłem ich cnot obywatelskich. Od ich czynów bije światłość, za zbliżeniem się do ich osób uczuwamy dziwne ciepło, serca ukojenie. Chociaż więc one niepodobne, nie równe drugim, daj Boże społeczeństwu, by takich nierówności, miało jak najwięcej.

Nieszczęsna destrukcyjna praca, świetnym uwieńczona wieńcem, gdyż doszło do tego, że nie wiadomo, kto komu drogę toruje ku bezceństwu, bezwstydlowi i płaskości: czy literatura nowożytna ulicy, czy też ulica dostarcza tematów literaturze.

Oto uszczknięty kwiatuś z bukietu pana Pawła Margueritte p.t. „O Ewolucji w pojęciach etycznych i miłości....” Niechajże i ona - mowa o kobiecie - ta wydziedziczona ma także swoją młodość - niech ją nie krępuje więcej ten dach rodzinny, jeśli taka będzie jej wola. I ona musi raz przecie w życiu mieć swoją epokę życia kawalerskiego. Warunki zrównać się muszą raz nareszcie, a wtedy i ona dowie się, czego jej wolno oczekiwać od małżeństwa. I skończy się dla niej cała męka oczekiwań w niepokoju, trwodze i pół-świadomości, bo i ona pospólu ze swoim przyszłym towarzyszem sięgnie świadomie po ten owoc, który raz przestanie być owocem zakazanym. To jedno tylko uświadomi ją prawdziwie i zabezpieczy przeciw nieu-

...to jest...
...niezależność...
...wobec...
...niezależność...
...wobec...
...niezależność...
...wobec...

...niezależność...
...wobec...
...niezależność...
...wobec...
...niezależność...
...wobec...
...niezależność...
...wobec...

...niezależność...
...wobec...
...niezależność...
...wobec...
...niezależność...
...wobec...
...niezależność...
...wobec...

...niezależność...
...wobec...
...niezależność...
...wobec...
...niezależność...
...wobec...
...niezależność...
...wobec...

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

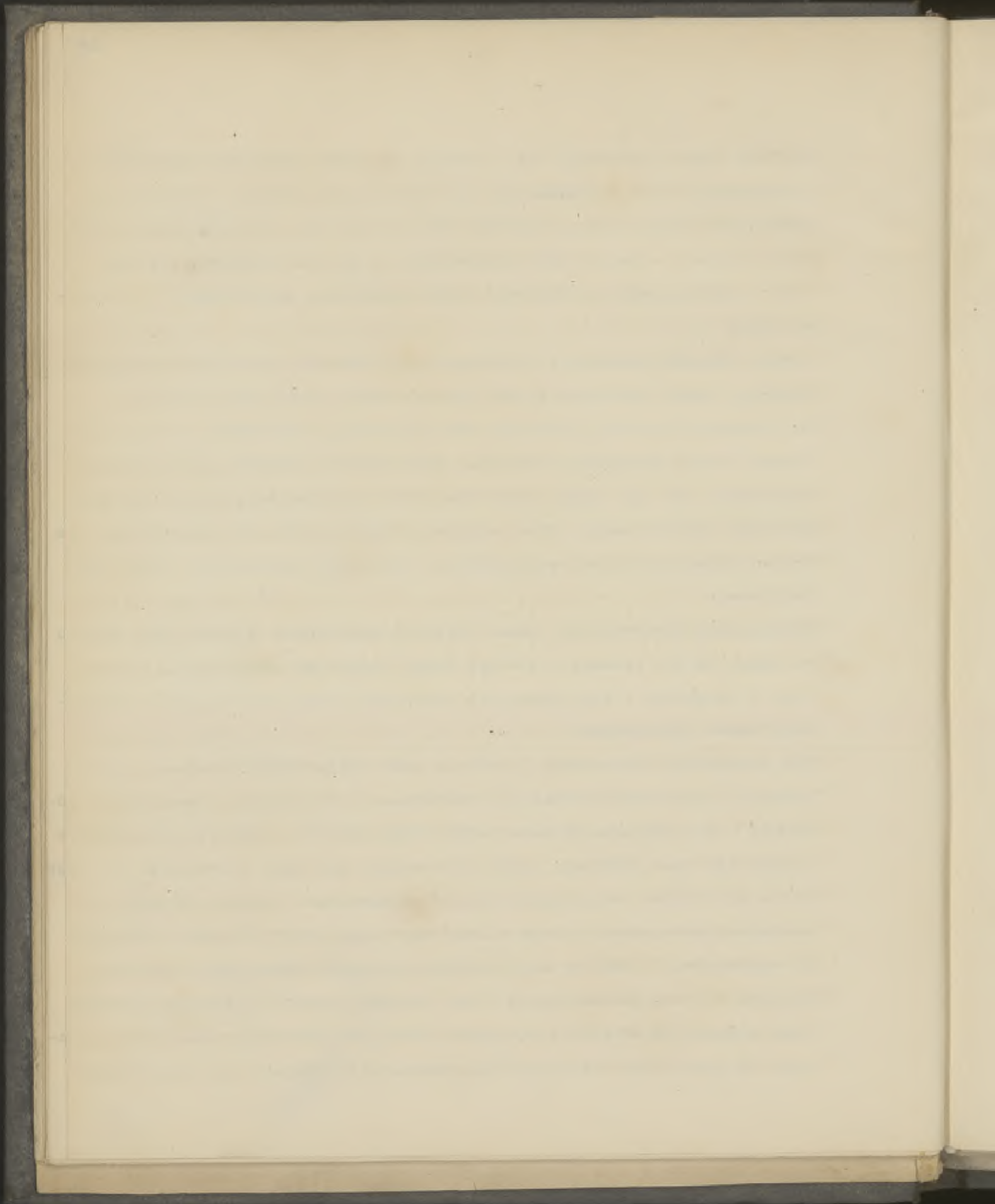
... ..

... ..

... ..

... ..

... ..



niknionym rozczarowaniom i wstrętom - to jedno da jej życie wolne, młode, pełne i potężne ! ".....

Rzeczywiście, nie mogę się powstrzymać by nie powiedzieć, że jest pewien rodzaj kanalii, która wszystko obrzydzi człowiekowi, nawet takie sacro - sanctum postępu, jakim jest wolność słowa ! -

Jak co do obyczajów, tak się ma i co do polityki. Mocniejszy pochłania słabszego. Sąsiedzi mówią, że to gwałt, jednak żaden obrony uciśnionego nie podejmie -dlaczego ? - Bo nie wie, czy i kiedy sam podobnie nie postąpi .-

Bezcelowem nawoływanie, by zgłosił się winny - wszyscy bowiem są winnymi, tylko stopień zawinienia różny. Odpowiedzialność ciąży zarówno na poważnych charakterach, o przekonaniach stałych, jak na wolnomyślnych, robiących opinię publiczną. -

Nie bez winy są i prawdziwie wierzący, którzy z obawy narażenia się na wrzekome pośmiewisko, kryją się ze swymi przekonaniem i praktykami wiary. Oczywiście najwinniejsi, którzy świadomie przykładają rękę do podkopania władzy świeckiej a powagi kościoła.-

Liberalizm, jak dzisiaj jest pojętym, gotów w imię wolności przekonań, spalić na stosie tego, który jego przekonania nie podziela. Profesorowie prawa wykładają, że Prawo nie może się o moralność i religię troszczyć; mężowie stanu wymagają, by uznano władzę świecką, w jakiegokolwiek formie i kierunku ona się objawia, by ją uważano za pochodzącą od Boga, - artyści znów żądają, by piękno odłączyć od moralności więzów, używający z zaś życia pragną ponadto, by moralność nie musiała iść w parze z religią i sumieniem, filozofowie uczą, że człowiek swym własnym panem, swym samostnym prawodawcą. Ludzie wykształceni, do jakiegobądź warstwy społecznej należący, twierdzą że człowiek nie znosi więzów, że każdy Dogmat, że każde niezmiennie przekonanie, to anachronizm, zaś wolność i zmienność prze-

18

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

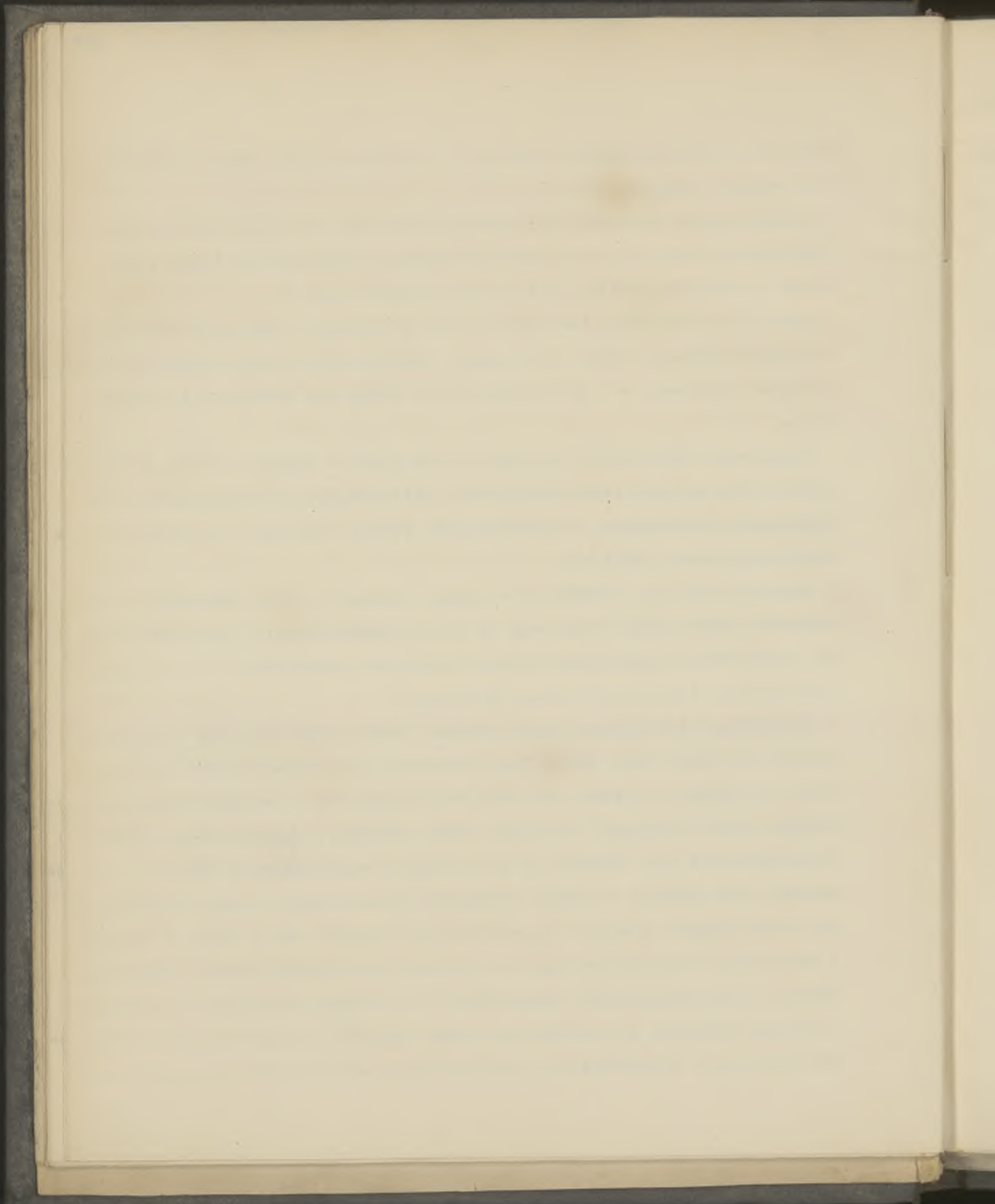
.....

.....

29

1878

I have written a few lines to you
 and hope you will find them
 interesting. I am well and
 hope these few lines will find
 you the same. I am
 ever your affectionate
 friend,
 Wm. L. G.



konań : niezbędnym warunkiem nowożytnej cywilizacji i postępu. Monry i dziennikarze, nie przestają wykorzeniać resztek wiary w ludzkie i pospółstwie, robotniku i mało-mieszczaninie, tłumacząc korzyści wypływające z wolności myśli i słowa, pisma i sumienia, wolności bez więzów wiary ! Demagodzy wreszcie głoszą : lud powinien posiadać prawa, przywileje i kapitał- oto ostatnie zdaje się głównie się rozchodzi - a wtedy dopiero będzie dobrze ! -

Czy znajdzie się więc człowiek, któryby choć w jednym z tych pobieżnie zacytowanych przykładów choć w setnej części nie zawinił ?

Nie prawdą jest wreszcie jakoby ciężkie obecnie położenie klas pracujących, skłaniało tychże do socjalizmu. Położenie ich było o wiele cięższem, polepszyło się ono znacznie, a polepsza wciąż jeszcze i polepszać długo nie przestanie i dobrze gdy tak będzie - ale to prawda, że najniżsi urzędnicy państwowi, z zazdrością patrzą, jak los tychże się poprawia z dniem każdym, gdy przeciwnie u nich po dawnemu bieda, a wymagania większe, konkurencya coraz silniejsza -.

Gwałtowne środki i lekarstwa tutaj nie pomogą, bo społeczeństwo podobne do wielkiej prochowni : przy najmniejszej nieostrożności, wszystko w powietrze wylecieć może. Obawa zaś jest wielka i dane są wszelkie po temu, że na podobnej katastrofie zakończą się obecne walki społeczne.

Ochronić nas może tylko zwrot do wiary i prawdziwej, szczerzej, nieobłudnej moralności w najszerszem słowa znaczeniu, tak życia prywatnego- rodzinnego jak i publicznego - politycznego.

A ponieważ mowa tu o prasie, zastosujmy ten zwrot najpierw do prasy. -

Powstanie dziennikarstwa takiego, jakie my je dzisiaj pojmujemy, nie można łączyć z narodzeniem się sztuki drukarskiej, bo zaledwie po 150 latach po pojawieniu się pierwszych druków, powstało w Strassburgu w Alzacji w r. 1609 coś podobnego, co dziennikiem nazwaćby można.

... a zjednocenie ...
... a zjednocenie ...
... a zjednocenie ...
... a zjednocenie ...

... a zjednocenie ...
... a zjednocenie ...
... a zjednocenie ...
... a zjednocenie ...

... a zjednocenie ...
... a zjednocenie ...

... a zjednocenie ...
... a zjednocenie ...

... a zjednocenie ...
... a zjednocenie ...

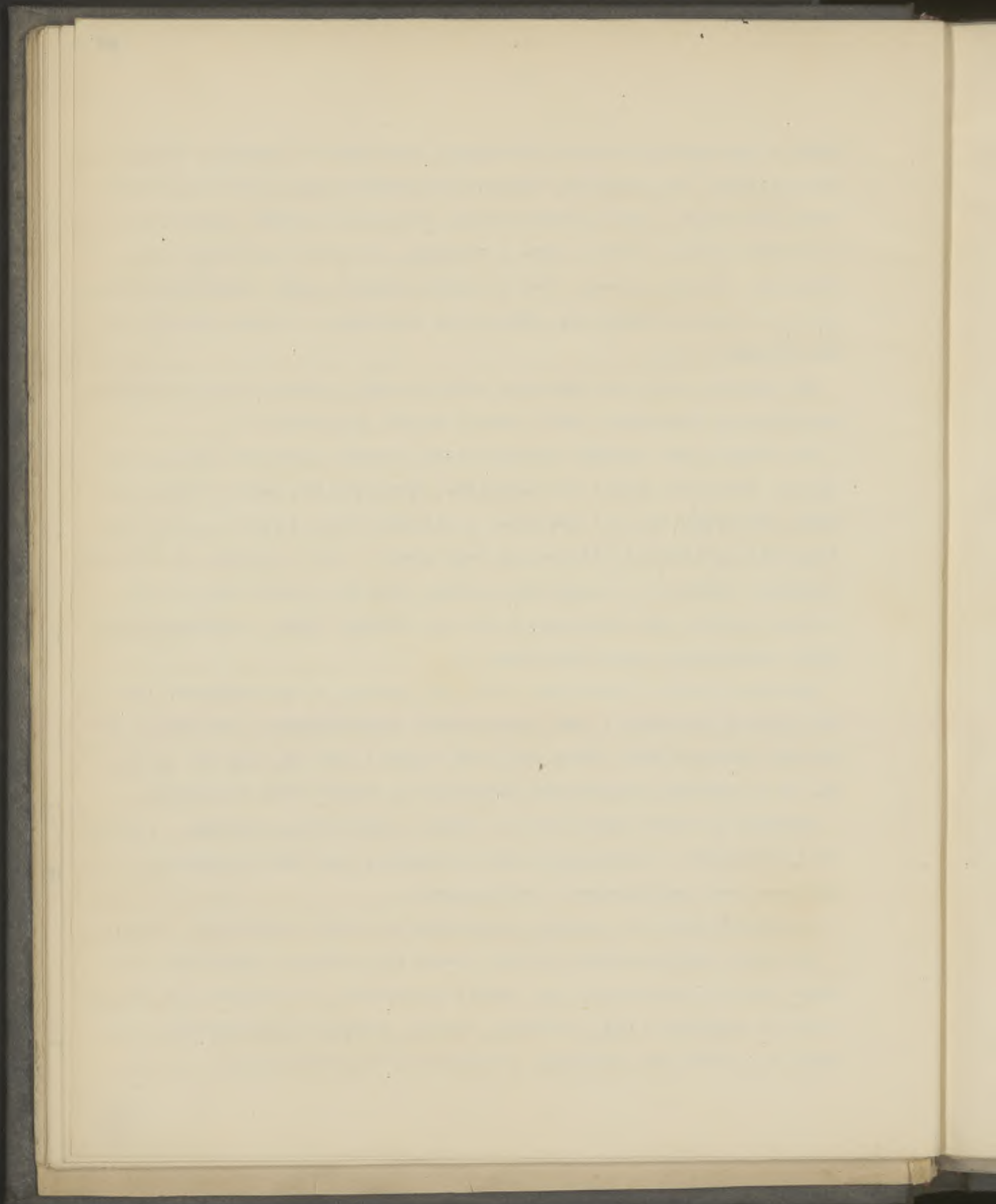
... a zjednocenie ...
... a zjednocenie ...
... a zjednocenie ...
... a zjednocenie ...

Faint, illegible text at the top of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

Second block of faint, illegible text in the middle of the page.

Third block of faint, illegible text in the lower middle section of the page.

Final block of faint, illegible text at the bottom of the page.



Przechowują wprawdzie zbieracze, świstki drukowane w końcu XVI wieku, lub okolicznościowe wiersze z r. 1590, sprawozdania jarmarczne frankfurckie w niemieckim i francuskim języku, ale to wszystko są jednodniówki, sporadyczne wiadomości mniej lub więcej doniosłej treści, wreszcie almanachi przeglądy naukowe, żadnego z dziennikarstwem obecnem, nie mające podobieństwa.

W Heidelberskim Uniwersytecie pokazują zbiór najdawniejszej gazety wyszłej w Niemczech t.j. z r. 1609 a powyżej wspomnianej. Tytuł jej otoczony bardzo piękną wignietą, ornamentacyjną, jest trochę za długi ale ciekawe wyłuszcza zawartości, brzmi on : Relacya wszystkich ciekawych wydarzeń zaszłych w Wyższych i Niższych Niemczech, we Francyi, Włoszech, Szkocyi, Anglii, Hiszpanii, we Węgrzech, Siedmiogrodzie, Wołoszech, Mołdawii i w Turcyi. Wszystko powtórzone prawdziwie, tak jak ja sam to sły-
szałem i jak pragnę wydrukować. -

W r. 1615, za inicjatywą Emmela w Frankfurcie, pojawia się tygodniowe piśmko i zaraz podobne w Kolonii, zaś powstałe w Berlinie piśmo w r. 1617, bardzo jest poczytnem we Wiedniu. Norymberga, Magdeburg, Augsburg, wreszcie Hamburg wydają w 1620, 26, 27 r. piśma, za niemi idą Lipsk i Monachium. Ambicya miasta nakazuje posiadać piśmo, lecz na tem się ona i ogranicza, bo jakoś jego gra jeszcze małą rolę. O programie, o metodzie mowy nie ma, a kronika wypadków codziennych, jeszcze główną ich treścią. Tak samo dzieje się w wieku XVIII. Świstki tygodniowe mnożą się wciąż, tak dalece, że Lessing skarżąc się mówi : „Każdy młody człowiek cokolwiek władający językiem niemieckim i z literaturą obeznany, wydaje tygodniowe piśmo. ”

Wreszcie pojawia się Goerres, król prasy. W 1798 wydaje „Gazetę Czerwoną”. Upada ona wkrótce z powodu radykalnej swej tendencji. Przez tegoż założony „Der Rheinische Mercur” w r. 1814 nazwanym został przez

Všechna práva vyhrazena. Vydáno v roce 1911. 100
 stran. Cena 1.00 Kč. Vydavatel: Jan Janáček.
 V Praze, Na Příkopě 12.

Vydáno v Praze, Na Příkopě 12. V roce 1911. 100
 stran. Cena 1.00 Kč. Vydavatel: Jan Janáček.
 Všechna práva vyhrazena.

Vydáno v Praze, Na Příkopě 12. V roce 1911. 100
 stran. Cena 1.00 Kč. Vydavatel: Jan Janáček.
 Všechna práva vyhrazena.

Vydáno v Praze, Na Příkopě 12. V roce 1911. 100
 stran. Cena 1.00 Kč. Vydavatel: Jan Janáček.
 Všechna práva vyhrazena.

The first part of the book is devoted to a history of the political movement in the United States since the American Revolution. The author traces the development of the party from its early days to the present time, showing how it has grown from a small group of patriots to a powerful organization with a large following.

The second part of the book is devoted to a history of the party in the United States since the American Revolution. The author traces the development of the party from its early days to the present time, showing how it has grown from a small group of patriots to a powerful organization with a large following.

The third part of the book is devoted to a history of the party in the United States since the American Revolution. The author traces the development of the party from its early days to the present time, showing how it has grown from a small group of patriots to a powerful organization with a large following.

The fourth part of the book is devoted to a history of the party in the United States since the American Revolution. The author traces the development of the party from its early days to the present time, showing how it has grown from a small group of patriots to a powerful organization with a large following.

The fifth part of the book is devoted to a history of the party in the United States since the American Revolution. The author traces the development of the party from its early days to the present time, showing how it has grown from a small group of patriots to a powerful organization with a large following.

Faint, illegible text covering the majority of the page, likely bleed-through from the reverse side. The text is arranged in approximately 20 horizontal lines.

Napoleona „piątą potęgą” i jego krótkim był żywot z tych samych przyczyn, bo zbyt liberalnych i republikańskich zapatrywań. Chociaż pisma te upadły,

Od r. 1848 rozpoczyna się w Prusiech wolność prasy, którą oczywiście, radykalne czynniki nadużywają, co reaguje na konstytucję z 1851 roku, pociągając za sobą, cały szereg lat surowej cenzury i szykan ośmieszających władzę. Rok 1866 zmienia w Niemczech i pod tym względem postać rzeczy i wreszcie doprowadza do liberalnych prasowych ustaw z r. 1871.-

Rozpoczęła się nowa era, czy pod każdym względem dla społeczeństwa dodatnia, to inna kwestya, a nowa potęga zapragnęła na każdym polu za imponować zdumionemu światu. We wszystkich dziedzinach ruch i życie gorączkowe, przyspieszone tentno uczuwać się daje tak w życiu domowym jak i publicznym. Głoszą, że wszędzie zapanuje wolność, sprawiedliwość, a postęp ma towarzyszyć każdemu kroku Tak opowiadali sami sobie, a opowiadali wciąż i przy każdej sposobności, tak uporczywie że w końcu sami w to uwierzyli. W tym więc gorączkowym - nie powiadam zdrowym - rozkwicie i dziennikarstwo nie pozostało w tyle i forsowna hodowla pism, doprowadziła je w krótkce do liczby 3.452.-

W tej cyfrze mieści się: 457 pism wychodzących raz na tydzień, 618 dwa razy, 979 trzy, 106 cztery, 12 pięć, 1100 sześć, 87 siedem, 1jednąście razy, 73 dwanaście, 11 trzynaście, 6 osiemnaście, 1 dziewiętnaście, 1 dwadzieścia razy na tydzień.

Z podanej liczby gazet (3452) 1087 były stanowczo pismami partyjnymi, 792 twierdzi iż są bezbarwnymi, reszta zamilcza o swej politycznej przynależności. Peryodycznych pism w języku niemieckim, w państwie niemieckim, wychodzi 8668 a 2894 w języku obcym. Prasa opanowała nie tylko wszelkie dziedziny ruchu i wiedzy społeczne ludzkiej, ale równie nad wszystkim co nas otacza i nas dotyczy.

Wojewódzka Komisja Wychowania Młodzieży w Warszawie
na rok szkolny 1912/13. Sprawozdanie z działalności
i plan na rok szkolny 1913/14.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować
programy nauczania dla szkół i dla młodzieży
szkolnej. W tym celu należało przede wszystkim
wypracować programy nauczania dla szkół i dla
młodzieży szkolnej.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować
programy nauczania dla szkół i dla młodzieży
szkolnej. W tym celu należało przede wszystkim
wypracować programy nauczania dla szkół i dla
młodzieży szkolnej.

Wnioski do Komisji Wychowania Młodzieży

W tym celu należało przede wszystkim wypracować
programy nauczania dla szkół i dla młodzieży
szkolnej. W tym celu należało przede wszystkim
wypracować programy nauczania dla szkół i dla
młodzieży szkolnej.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować
programy nauczania dla szkół i dla młodzieży
szkolnej. W tym celu należało przede wszystkim
wypracować programy nauczania dla szkół i dla
młodzieży szkolnej.

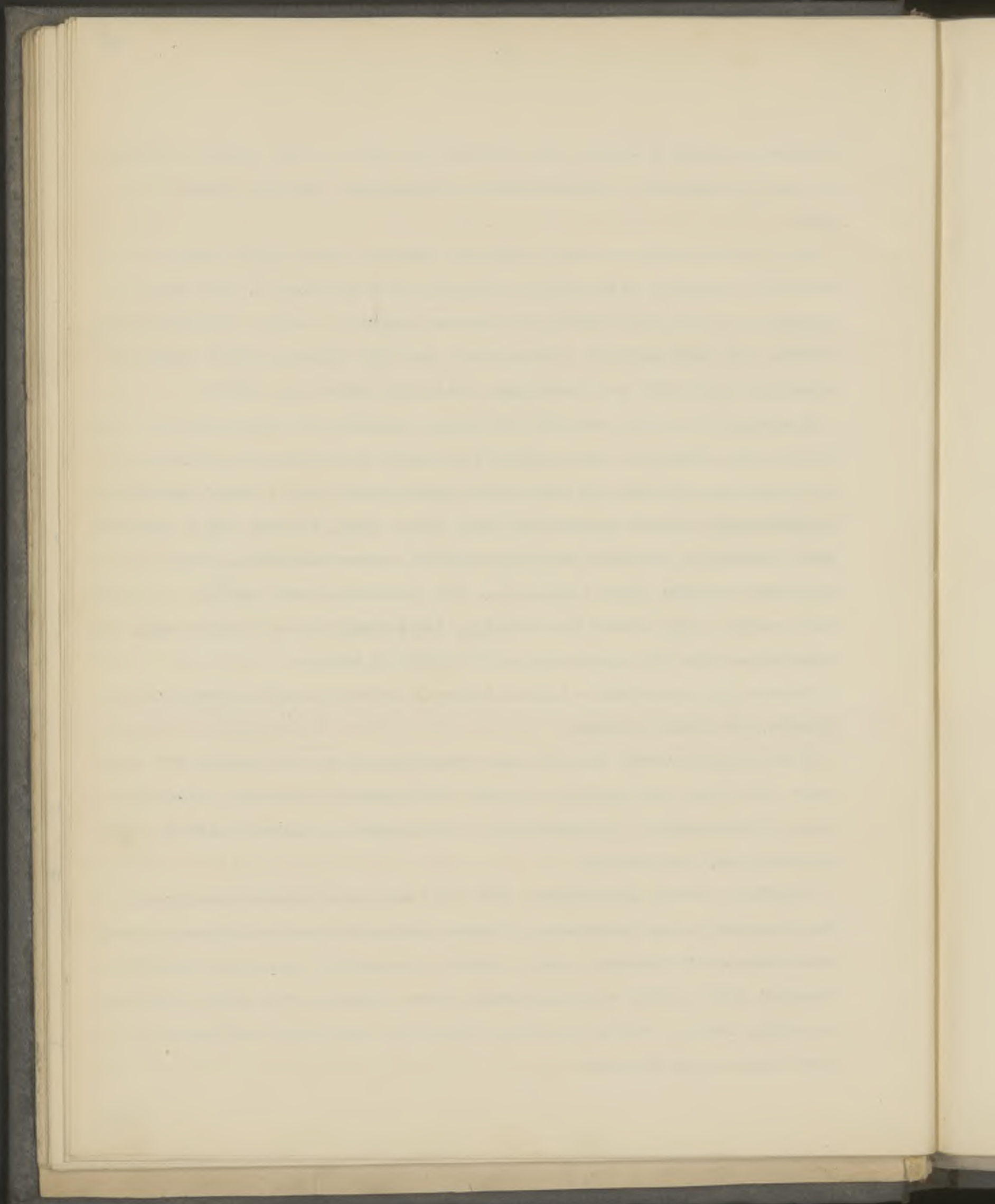
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..



Cremieux powiedział : „ Regardez tout le reste comme rien, l' argent comme rien, la consideration comme rien - la presse c' est tout. Ayant la presse, nous aurons tout le reste. ”

W tym lesie dziennikarskim niemieckim, prasa katolicka pokażną odgrywała rolę, a powstaje w stosunku walki rządu z kościołem. W r. 1900 liczyła ona 420 gazet, z tych 158 wychodziło sześć do siedmiu razy na tydzień, 105 trzy do czterech, 55 dwa razy, 87 raz na tydzień. W roku 1880 pism było 186 i 600.000 abonentów, zaś w r. 1900, 420 pism z 1.500,000 prenumeratorami !-

Nadreńskie prowincye przodują w tym względzie, wydając 133 pism; na drugim miejscu umieścić należy Westfalię 70, Bawaryę 84 i Badeńskie 28. Württembergia wydaje 16 dzienników. Jaka prasa - takie wybory- dowodem ostatni wynik kampanii wyborczej w Niemczech. Ponowne zestawienia statystyczne przekonały, że cyfry się wzmagają, zatem, że agitacya katolicka nie ustaje, a partya na laurach zdobytych nie spoczywa, to też Volksverein i Centrum wzrastają w znaczenie. -

Nestorami dziennikarstwa niemieckiego, to Frankfurcka i Magdeburgska Gazeta. Pierwsza powstała w r. 1615, druga 1626. Koelnische Zeitung, u nas zwana Koellnerką, narodowo-liberalna po raz pierwszy w r. 1762 ujrzała światło dzienne - jest bezsprzecznie najpoczytniejszem i znaczenie posiadającym pismem w Niemczech, ale katolicyzmowi najbardziej może wrogo usposobiona. Konkurencyę robi jej Gazeta frankfurcka. Tej znów wiadomości giełdowe co do treści i powagi źródła górują nad poprzednią. Wychodzi trzy razy dziennie i abonuje ją między innymi 5000 hoteli i restauracyi. Jest przekonana demokratycznych, założona w 1856 r. jako pismo handlowe przeistoczyła się w 1859 w polityczny organ opozycyjny, przeciw-bismarckowski. -

Te dwa dzienniki : Koelnische - Zeitung i Frankfurtes - Zeitung to naj

Przebieg choroby i jej skutki. Wskazano na to, że choroba ta ma charakter...

W tym celu należało zbadać stan zdrowia chorego. Wykonano badania...

Wskazano na to, że choroba ta ma charakter... Wskazano na to, że choroba ta ma charakter...

Wskazano na to, że choroba ta ma charakter... Wskazano na to, że choroba ta ma charakter...

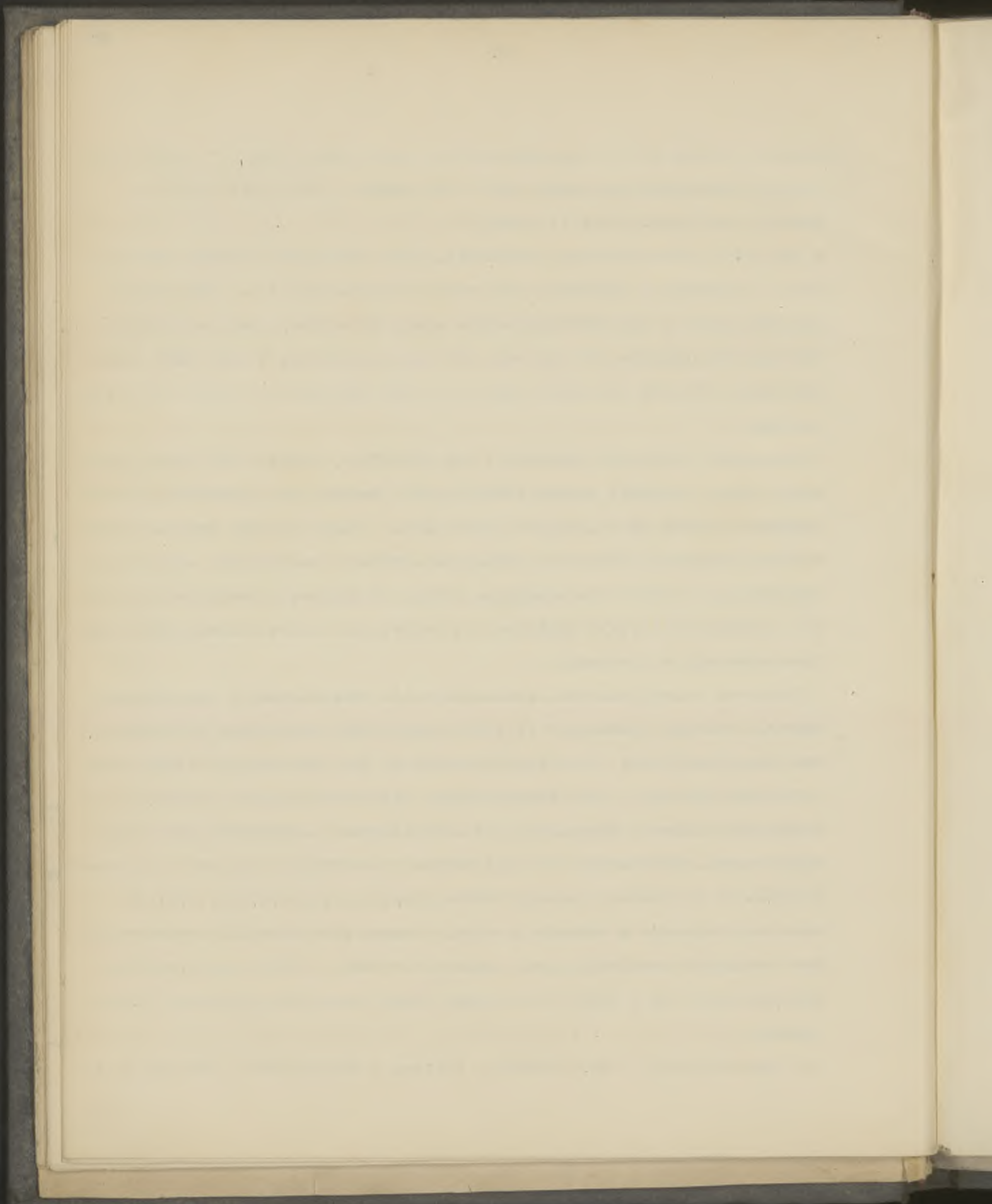
To jest wszystko, co udało się zbadać. Wskazano na to, że choroba ta ma charakter...

Faint, illegible text at the top of the page, possibly a header or introductory paragraph.

Second block of faint, illegible text in the middle of the page.

Third block of faint, illegible text in the lower middle section of the page.

Final block of faint, illegible text at the bottom of the page.



większe prasowe potęgi w Niemczech. -

Co do katolickiej niemieckiej to Koelnische - Volkszeitung, stoi na pierwszym miejscu. Powstała w r. 1848 a nazwę, którą dziś posi przybrała w 1868 r. Z pism katolickich, jest ona najlepiej informowana, największy wpływ posiadająca i najlepiej zorganizowana. Również dział handlowy i giełda jest fachowo obrabiony, o gruntownych źródłach, telegramy zaś posiada z pierwszej ręki. Abonentów liczy 30.000, prócz tego cztery tysiące hoteli ją abonuje. -

„ Germania ” wychodząca w Berlinie, jest przedewszystkiem dziennikiem katolickim, walczącym. Datuje dopiero od 1871 r. a jednak posiada żywot pełen wrażeń. Podczas walki kulturalnej, była ona w pierwszej linii celem pocisków rządowych. W pewnym okresie aż pięciu jej redaktorów równocześnie odsiadywało karę więzienną, pokutując za swe religijne przekonania jak i za cywilną odwagę. Dzisiaj redagowana jest z prawdziwym talentem i w dziennikarstwie niemieckim, bez względu na swą barwę, pierwszorzędną zajmuje stanowisko.

To są dwa najgłówniejsze niemieckie katolickie dzienniki, wychodzące w cesarstwie niem. Przy ich boku jednakże widzimy cały zastęp dzielnych przedstawicieli. I tak n. p. Landes Zeitung z 15 tys. abonentów, Koblenzer - Volks - Zeitung, 29.000 ab. Rheinischer - Merkur, 36.000 ab. Deutsche - Reichs - Zeitung z Bonn, 25.000 ab. Volks - Freund z Aix - la Chapelle, 31.000 ab. Volkszeitung z Essen, 50.000 ab. Volkszeitung z Krefeld 22.000 ab. Volksblatt - Paderborn 22.000 ab. i t.d. i t.d. Jest to waleczna armia dobrze wydyscyplinowana, przyzwyczajona do ciągłej walki i czynności. Społeczeństwo mające takich obrońców, może oswoić sprawy być spokojnem.-

Gazetki popularne, t.z. Volksblätter, nie zazdroszcząc potęgom fachowym idą z niemi ręka w rękę. I tych walka jest skuteczną, przyznają to sami

...

...

...

...

The first part of the book is devoted to a general history of the world, from the beginning of time to the present day. The author discusses the various civilizations that have flourished on the earth, and the progress of human knowledge and industry. He also touches upon the political and social changes that have shaped the world we live in today.

The second part of the book is a detailed account of the history of the British Empire, from its early beginnings in the Americas to its expansion across the globe. The author describes the various territories that have been acquired by Britain, and the role of the empire in the development of the world. He also discusses the challenges and controversies that have surrounded the empire's existence.

The third part of the book is a history of the British monarchy, from the reign of King Henry II to the present day. The author traces the lineage of the British royal family, and discusses the role of the monarch in the governance of the country. He also touches upon the various reforms and changes that have shaped the monarchy over the centuries.

The fourth part of the book is a history of the British navy, from its early days of exploration to its role in the world wars. The author describes the various ships and battles that have shaped the history of the navy, and the role of the navy in the development of the British Empire. He also discusses the challenges and controversies that have surrounded the navy's existence.

The fifth part of the book is a history of the British army, from its early days of battle to its role in the world wars. The author describes the various battles and campaigns that have shaped the history of the army, and the role of the army in the development of the British Empire. He also discusses the challenges and controversies that have surrounded the army's existence.

The sixth part of the book is a history of the British colonies, from their early days of settlement to their independence. The author describes the various colonies that have been acquired by Britain, and the role of the colonies in the development of the British Empire. He also discusses the challenges and controversies that have surrounded the colonies' existence.

The seventh part of the book is a history of the British Commonwealth, from its early days of formation to the present day. The author describes the various countries that have joined the Commonwealth, and the role of the Commonwealth in the development of the world. He also discusses the challenges and controversies that have surrounded the Commonwealth's existence.

The eighth part of the book is a history of the British Empire's decline, from its early days of decline to the present day. The author describes the various factors that have led to the decline of the empire, and the role of the empire in the development of the world. He also discusses the challenges and controversies that have surrounded the empire's decline.

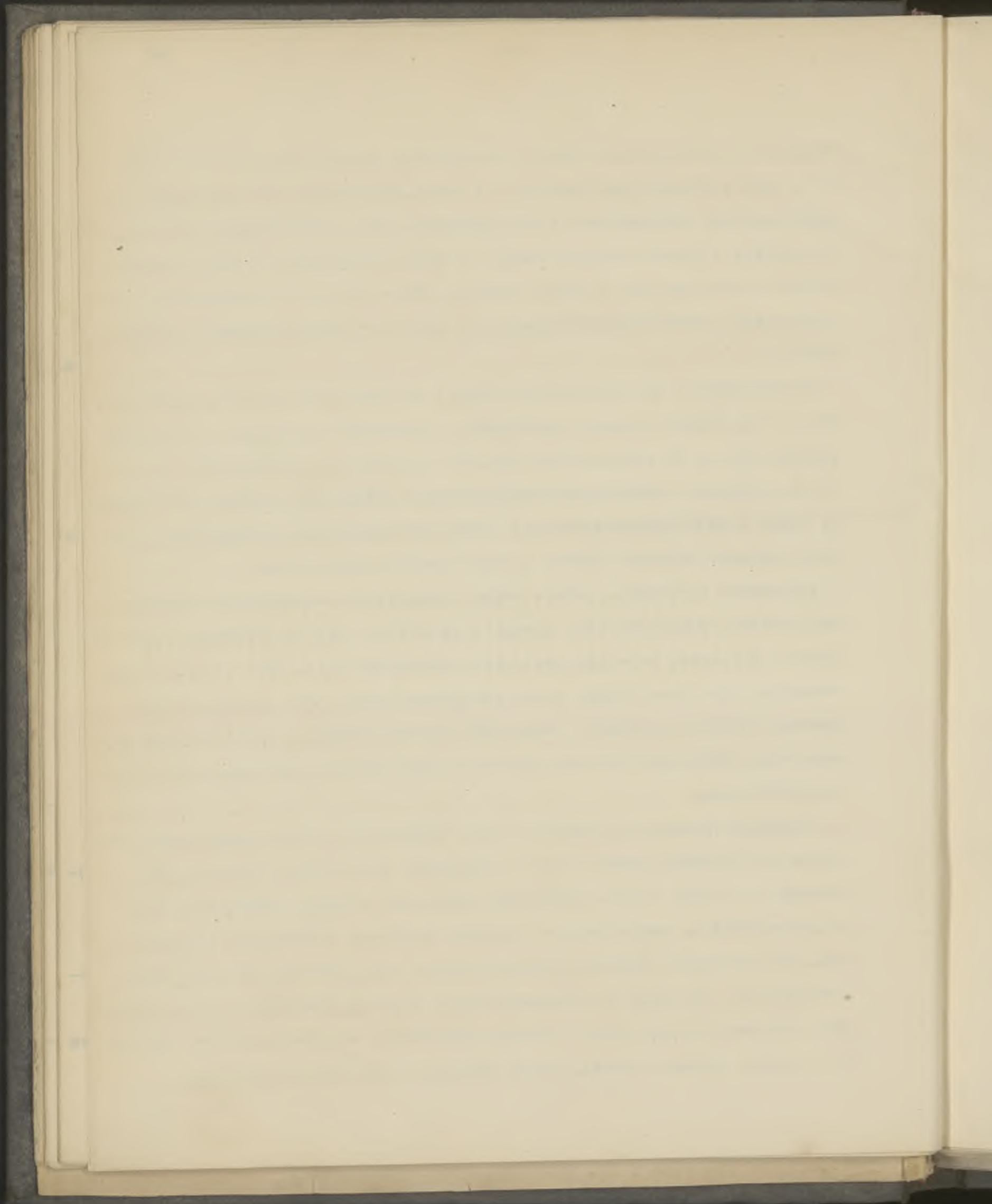
The ninth part of the book is a history of the British Empire's legacy, from its early days of legacy to the present day. The author describes the various ways in which the empire has shaped the world, and the role of the empire in the development of the world. He also discusses the challenges and controversies that have surrounded the empire's legacy.

The tenth part of the book is a history of the British Empire's future, from its early days of future to the present day. The author describes the various ways in which the empire may shape the world in the future, and the role of the empire in the development of the world. He also discusses the challenges and controversies that have surrounded the empire's future.

wrogowie, a przewrotowe pisma w poczytności jeszcze im nie dorównały. W r. 1892 „Christliche Familie” z Essen wychodziła w 90 tysiącach egz. Sonntagsblatt Stuttgardzki w 56 tysiącach, Leo z Paderbornu w 55 tyś. Paulinusblatt z Treves 32 tyś. Sanel - Joseph z Warendorfu w 33 tysiącach - dzisiaj cyfry wzrosły o jedną trzecią, walczą przeciw niemoralności, przeciwdziałają prądom socjalistycznym i agituja w czasie kampanii wyborczej. -

Dziennikarstwo socjalistyczne również nie pozostało w tyle. Onomów walczą na dwa fronty, przeciw katolikom i przeciwko liberałom. W Niemczech posiada partya 75 pism polit: z 600.000 abonentami. Wydawnictwa wspierane są wyłącznie funduszami robotniczymi. W jednym roku zebrano sto tysięcy marek w celu subwencyonowania kilku dogorywających pisemek które nie były w stanie własnymi siłami pokryć kosztów wydawnictwa, „Vorwaerts” berliński, główny organ socjalistów niemieckich posiadając sto tysięcy prenumeratorów, opływa w dobrobyt, Jest to prawdziwa kopalnia złota - co prawd, kopalnia umiejętnie eksploatowana. Lipska „Volkszeitug,” wstępuje w te same ślady, liczy 42 tysiące abon: oraz posiada bardzo znaczny fundusz rezerwowy - była zaś w stanie rozdać i wydać w ciągu jednego roku półtrzecia miliona broszur i pism ulotnych agitacyjnych i okolicznościowych.

Jednakże tajemnica powodzenia tych wydawcictw, leży w czem innem, przy najmniej w głównej części - oto w związkach zawodowych. I tutaj, jak zresztą i w wielu innych wypadkach, socjalizm powziął inicjatywę. Gdy z końcem 1905 r. socjalistyczne związki zawodowe w Niemczech, liczyły 941. 529 członków, dzisiaj stowarzyszonych jest przeszło milion, rozporządzających przeszło 20 milionami marek rocznie. Wydatki na organ związkowy wynoszą rocznie milion marek. Oczywiście, że pisma zawodowe idą ręką w rękę z pismami partyi i akcją partyjną czyli socjalistyczną.



Wreszcie przecież doszło się do tego, że nie sami socjaliści walczą o prawa dla klas pracujących, ale i stronnictwa katolickie ocknęły się z apatyj i starają się pozyskać zaufanie wrstw robotniczych miejskich, fabrycznych i rólnych, wzięły do pracy w celu podniesienia poziomu moralnego a bytu materialnego i praw szczerze obywatelskich.

Chrześcijańskie dziennikarstwo zawodowe reprezentują następujące pisma:
 Tectilarbeiter - Zeitung i Deutscher Metuallarbeiter. redagowane są w sposób popularny, lecz bynajmniej nie trywialny z zamikowaniem fachu, w którego stają obronie, a z powodu gruntownych informacyi posiadają tysiące czytelników. „Arbeiter” wychodzący w Berlinie, mając ten sam cel co poprzednio cytowane innym sposobem do niego dojść pragnie. Wydaje 97 tysięcy egzemplarzy i znaleźć go można we wszystkich związkach katolickich robotniczych. -

Doniosłość tych pism i pisemek jest nadzwyczajną, gdy weźmie się pod uwagę, że koło nich grupuje się przeszło 400.000 pracujących ręcznie. Związki zaś przybrały nazwę Chrześcijańskich, by zaznaczyć że choć walczą o swe prawa, o polepszenie warunków bytu i przyszłości zabezpieczenie, to czynią i postępują zawsze w imię chrystyanizmu i Ewangelii. Chociaż nie mają w zasadzie zamiaru uprawiania polityki, zająć muszą stanowisko rozstrzygające w kampaniach wyborczych i głosów swych socjaliście nie dadzą. Tym sposobem : polityka, religia i zawodowy interes, nierozdzielnie są z sobą wzajemnie spojone, w celu zwycięstwa dobrej i słusznej sprawy. -

Prasa w Niemczech podlega ustawie prasowej z 7. maja 1874 r. Wolność prasy, zasadniczo jest uznana i według ustawy państwo tylko w wyjątkowych wypadkach wkracza a obostrzając przepisy, tę wolność niejako usuwa, n.p. w razie wojny lub przed jej możliwym wybuchem, stanu oblężenia, rozruchów rewolucyjnych i t.p.

W praktyce jednakże, ustawa w niejednym wypadku dopuszcza ingerencyi po

Wobec powyższych faktów, co do możliwości...
...nie należy...
...nie należy...

Wobec powyższych faktów, co do możliwości...
...nie należy...
...nie należy...

Wobec powyższych faktów, co do możliwości...
...nie należy...
...nie należy...

Wobec powyższych faktów, co do możliwości...
...nie należy...
...nie należy...

Wobec powyższych faktów, co do możliwości...

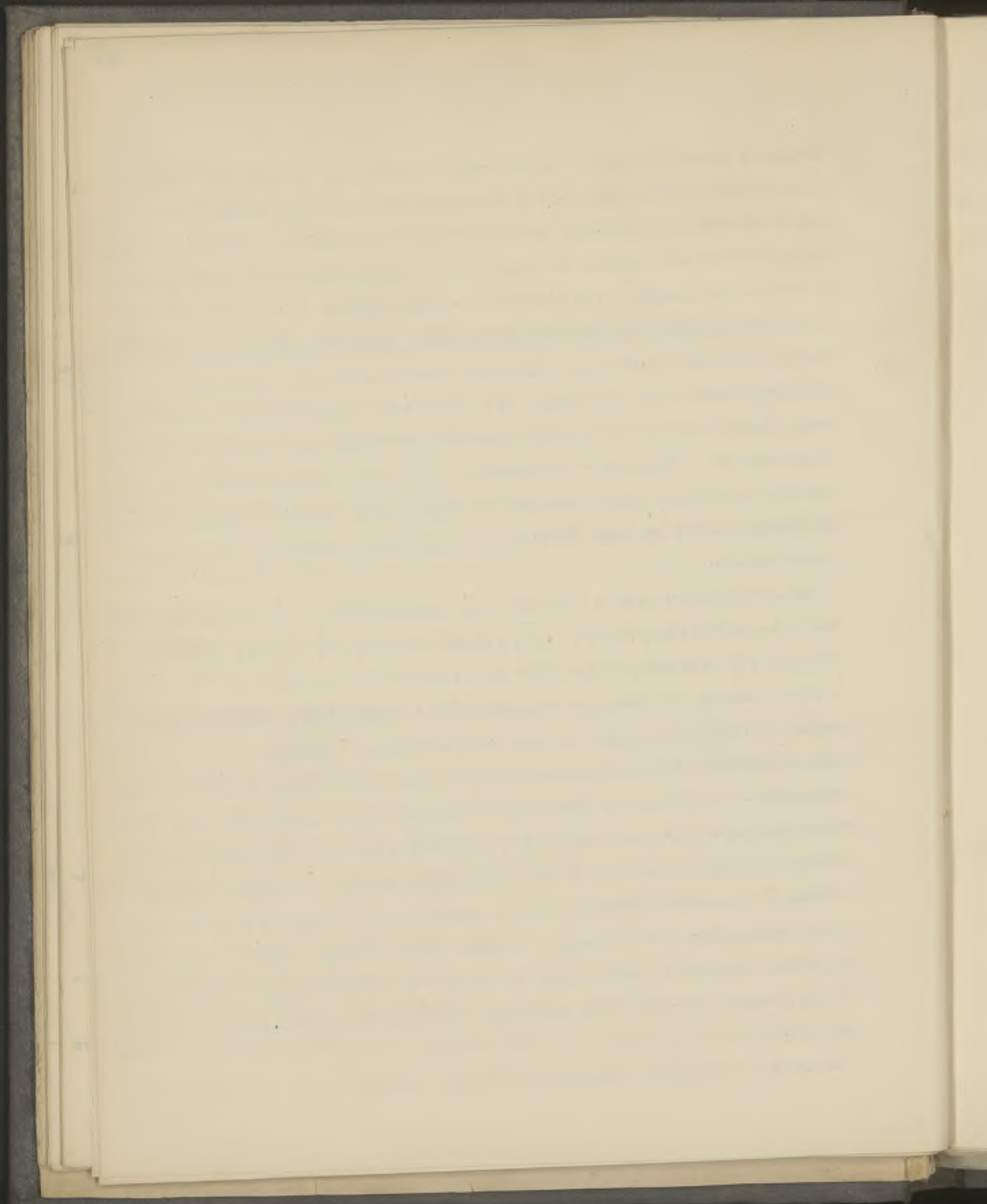
Faint, illegible text at the top of the page, possibly a header or introductory paragraph.

Second block of faint, illegible text, appearing as a separate paragraph.

Third block of faint, illegible text, continuing the document's content.

Fourth block of faint, illegible text, showing a continuation of the narrative or report.

Fifth block of faint, illegible text at the bottom of the page, possibly a concluding section.



licy, ta zaś nie byłaby w stanie dania racjonalnego wytłomaczenia swych rozporządzeń, gdyby było możliwem wezwać ją do odpowiedzialności. Dowodem epoki kulturkampfu. Minister Leonard n.p. przyznał w Izbie, że od 20 lipca 1874 do 20 stycznia 1875 r. odbyło się 86 rewizyi w biurach dziennikarstwa katolickiego. W styczniu r. 1875 skazano 21. w lutym 35, marcu 39, kwietniu 42 redaktorów za prasowe przestępstwa, czyli 137 w ciągu czterech miesięcy. -

System koncesyjny, kaucyjny i stemplowy, został zniesionym. Tylko w Alzacyi i Lotaryngii kaucya jeszcze jest wymagana. Redaktor podpisujący dziennik, za niego ponosi całą odpowiedzialność. Przedawnienie przestępstwa prasowego następuje po upływie sześciu miesięcy. Sprostowania są ściśle przez ustawę określone. -

Ustawą z r. 1902 z 19 czerwca, normuje prawo przedruku artykułów. Dzieło bez zezwolenia autora, nie może być przedrukowanem. Artykuł dziennikarski wolno przedrukować jeżeli nie ma przy nim wyraźnie zamieszczonego zastrzeżenia redakcyi, jest jednak obowiązkiem, zacytowanie źródła, skąd artykuł został zaczerpnięty. Wiadomości bieżące temu obostrzeniu nie podlegają. -

Redaktor może być zmuszonym do przysięgi przed sądem i właśnie parlament od r. 1901 dokłada starań by przeprowadzić reformę w tym kierunku, by zwolnić personą redakcyjną od zeznawania i wyjawiania nazwisk przygodnych przyjaciół i korespondentów pisma, a przez to uchronić ich od sądowej odpowiedzialności. -

Wreszcie przekonano się, że redaktor powinien odbyć właściwe studia, a by godnie i pożytecznie mógł spełniać swoje zadanie- zadziwia tylko, że tak długiego potrzeba było czasu, by dojść do tej w oczy bijącej prawdy. Adwokat, lekarz, profesor, polityk zmuszeni są ciężkie i mozolne odbywać nauki, by zająć wymarzone przez siebie stanowisko i sumiennie mu odpowie-

1875, to jest rok, w którym w naszym kraju
 nastąpił wielki kryzys ekonomiczny.
 W tym czasie wiele przedsiębiorstw
 zostało zlikwidowanych, a wiele
 innych zmniejszyło swoje
 zatrudnienie. W tym czasie
 nastąpiła również wielka
 emigracja z naszego kraju.
 W tym czasie wiele osób
 wyjechało do zagranicy
 w poszukiwaniu pracy.
 W tym czasie wiele osób
 straciło swoje źródło
 utrzymania. W tym czasie
 nastąpiła również wielka
 bieda. W tym czasie
 wiele osób zmarło z
 głodu i choroby. W tym
 czasie nastąpiła również
 wielka emigracja z naszego
 kraju. W tym czasie
 wiele osób wyjechało do
 zagranicy w poszukiwaniu
 pracy. W tym czasie
 wiele osób straciło swoje
 źródło utrzymania. W tym
 czasie nastąpiła również
 wielka bieda. W tym czasie
 wiele osób zmarło z głodu
 i choroby. W tym czasie
 nastąpiła również wielka
 emigracja z naszego kraju.

W tym czasie nastąpiła również
 wielka emigracja z naszego
 kraju. W tym czasie
 wiele osób wyjechało do
 zagranicy w poszukiwaniu
 pracy. W tym czasie
 wiele osób straciło swoje
 źródło utrzymania. W tym
 czasie nastąpiła również
 wielka bieda. W tym czasie
 wiele osób zmarło z głodu
 i choroby. W tym czasie
 nastąpiła również wielka
 emigracja z naszego kraju.

W tym czasie nastąpiła również
 wielka emigracja z naszego
 kraju. W tym czasie
 wiele osób wyjechało do
 zagranicy w poszukiwaniu
 pracy. W tym czasie
 wiele osób straciło swoje
 źródło utrzymania. W tym
 czasie nastąpiła również
 wielka bieda. W tym czasie
 wiele osób zmarło z głodu
 i choroby. W tym czasie
 nastąpiła również wielka
 emigracja z naszego kraju.

W tym czasie nastąpiła również
 wielka emigracja z naszego
 kraju. W tym czasie
 wiele osób wyjechało do
 zagranicy w poszukiwaniu
 pracy. W tym czasie
 wiele osób straciło swoje
 źródło utrzymania. W tym
 czasie nastąpiła również
 wielka bieda. W tym czasie
 wiele osób zmarło z głodu
 i choroby. W tym czasie
 nastąpiła również wielka
 emigracja z naszego kraju.

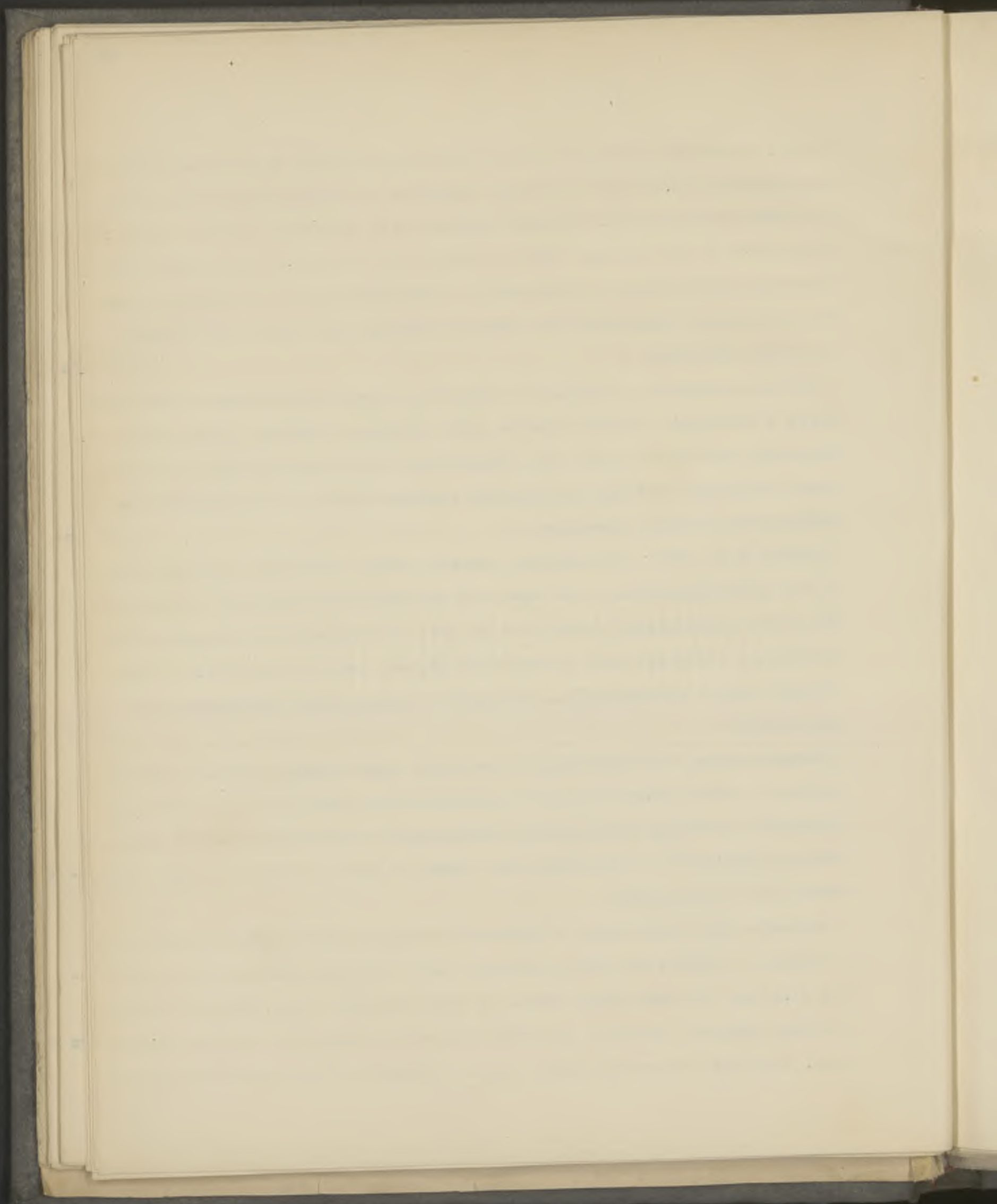
W tym czasie nastąpiła również
 wielka emigracja z naszego
 kraju. W tym czasie
 wiele osób wyjechało do
 zagranicy w poszukiwaniu
 pracy. W tym czasie
 wiele osób straciło swoje
 źródło utrzymania. W tym
 czasie nastąpiła również
 wielka bieda. W tym czasie
 wiele osób zmarło z głodu
 i choroby. W tym czasie
 nastąpiła również wielka
 emigracja z naszego kraju.

W tym czasie nastąpiła również
 wielka emigracja z naszego
 kraju. W tym czasie
 wiele osób wyjechało do
 zagranicy w poszukiwaniu
 pracy. W tym czasie
 wiele osób straciło swoje
 źródło utrzymania. W tym
 czasie nastąpiła również
 wielka bieda. W tym czasie
 wiele osób zmarło z głodu
 i choroby. W tym czasie
 nastąpiła również wielka
 emigracja z naszego kraju.

Faint, illegible text at the top of the page, possibly a header or introductory paragraph.

Main body of faint, illegible text, appearing to be several paragraphs of a letter or document.

Bottom section of faint, illegible text, possibly a closing or signature area.

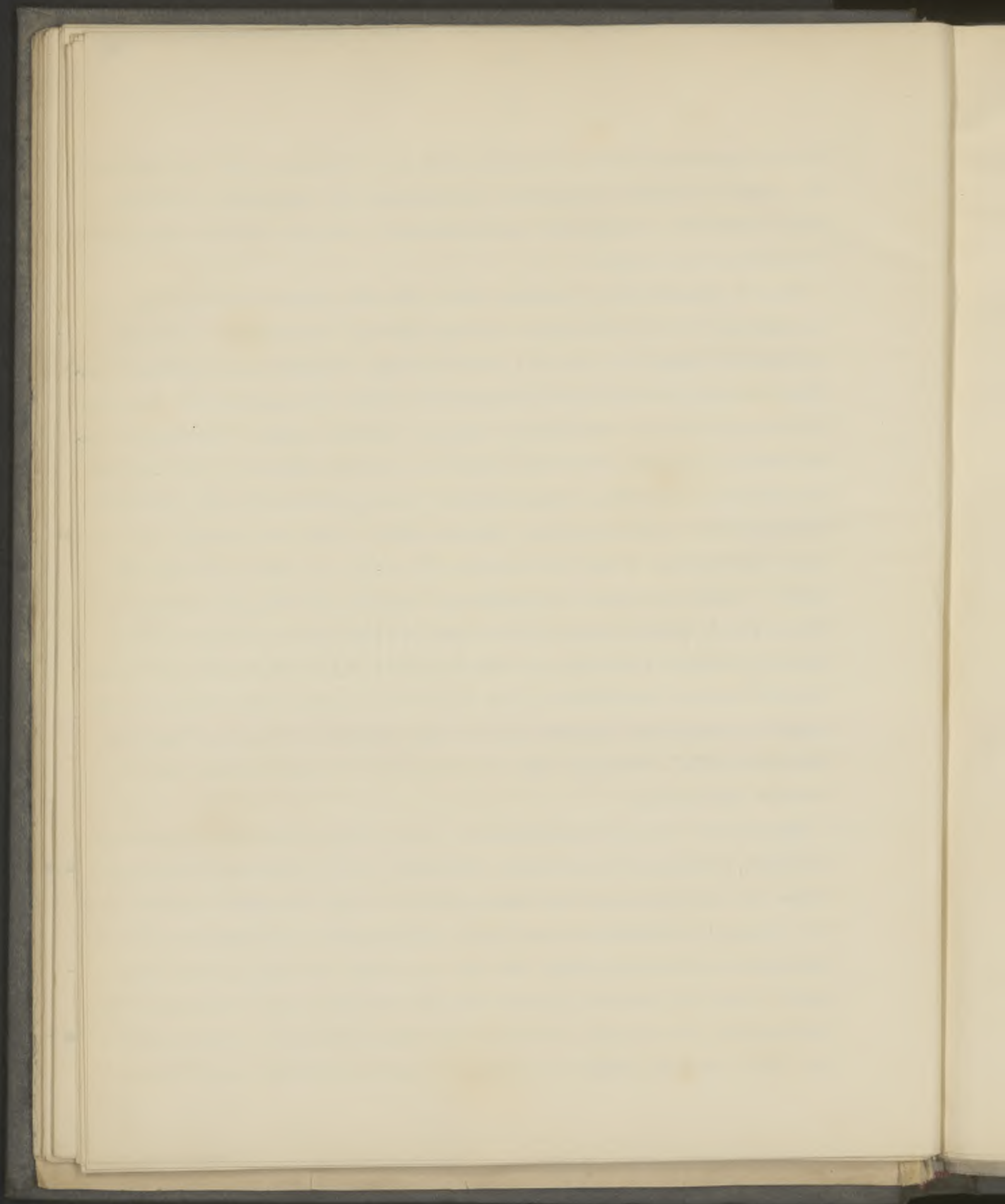


dzieć. Dziennikarz zaś dotychczas, jako już w kolebce, czuł się zdolnym do pisania artykułów wstępnych, politycznych lub fachowych z jakiegokolwiek dziedziny, przyznając sobie pierwsze i ostatnie słowo w życiu społeczeństwa decydujących.

Pius X. wypowiedział niedawno zdanie, że nie ma szlachetniejszego posłannictwa jak dziennikarskie w naszym ustroju dzisiejszym - z naszej zaś strony dodamy, że nie ma i trudniejszego, odpowiedzialniejszego a zarazem bardziej uciążliwego. Dziennikarz bowiem obowiązany znać wszystko być oznajomionym ze wszystkim: sztuka, wszelkie nauki, literatura, prawodawstwo, polityka, ekonomia polityczna, powinny znaleźć w nim krytyka, sprawodawcę, przewodcę, organizatora. O wszystkim mówić musi podstawowo jednocześnie i natychmiastowo. Przygotowawcza praca wczorajsza, nie dozwoli wytchnienia w dniu jutrzejszym. Nie tylko, że musi być ciągłość myśli w pracy, ale zapał i przekonanie stygnąć nie śmia, bo za niem w trop nastąpi niedowierzanie czytelnika. Od wykształcenia dziennikarza, zależy poważanie dziennika, ze strony czytającej publiczności. Im dziennikarz bardziej wykształcony, tem sumienniej spełnia swój obowiązek, co znowu w następstwie zjednywa mu szacunek osobisty czytelnika, jego zaś zwiększa wpływ i znaczenie czy to w stronnictwie politycznym, czy to w akcji społecznej.

Konieczność takiego wykształcenia, pojęła najpierw Ameryka. Na uniwersytetach w Chicago, w Filadelfii, Colombo, w Ohio, utworzono specjalne kursa dla poświęcających się dziennikarstwu. Kurs obliczono na trzy lata, obejmuje najniezbędniejsze nauki dla jurystów i dziennikarzy a od trwających lat cztery różnią się tem, że studia matematyczne są wykluczone. Przez rok odbywa się nauka języków zagranicznych. Najbardziej uwzględniane, to historia, ekonomia społeczna literatura i język angielski. Ale i strona praktyczna zostaje w najdrobniejszych szczegółach o-

Faint, illegible text covering the page, possibly bleed-through from the reverse side.



brabiana. I tak n.p. raz w tygodniu odbywa się praktyczny wykład składu dziennika: artykuły wstępne ciężkie, poważne, sprawozdania, koresponden-
 cye, korekta odbitek, wycinków z innych pism i t. p.- W Europie, katolic-
 ki uniwersytet w Lille, pierwszy podobną myśl podjął, później Lyon,
 Paryż. W Niemczech inicjatywa wyszła od prof. Kocha z Heidelbergu, gdzie
 w r. 1895 otworzył przy tamtejszym uniwersytecie odpowiednie kursa. Cho-
 ciaż naśladowców sobie nie zjednał, warto paru słowami o nim wspomnieć.-

Kursa rozpoczęła prof. Koch historią dziennikarstwa. Składa się ona
 z dwóch części: historii drukarstwa i historii ustroju pocztowego, z oce-
 nieniem praktycznym, jaki z niego da się wyciągnąć. Na stępnie kurs o pra-
 sie i opinii publicznej rozwój techniczny i organizacya pisma. Kandydat
 musi mieć specjalne zdolności, które nie wszystkim właściwe i nie wszyst-
 kim przyswoić się dadzą. Prof. Koch twierdzi, że dziennikarska żyłka mu-
 si być wrodzoną, można ją wyrobić, wykształcić ale wszyć jej w organizm
 się nie da. To też Koch stara się wybażać o prawdziwości, gruntowności
 powołania, później dopiero rozwinać zdolności kandydata za pomocą ćwi-
 czeń praktycznych a uczynione w każdym kierunku, mianowicie: w kompozycyi
 czytaniu, odcyfrowaniu telegramów, tłumaczenia artykułów, robienia wycią-
 gów z mów i koferencyi, podawaniu najświeższych wiadomości, skracaniu te-
 legramów wielkich dzienników w zastosowaniu do pisma mniejszego lub bru-
 kowego, umieszczanie wiadomości ważnych, doniosłego znaczenia, jakby mimo-
 chodem, zestawieć kronikę wypadków codziennych; mieć zawsze słowo, zdanie
 błyskotliwe, tytułaturę odpowiednią a sensacyjną- celował w tem Wiedeński
 Takblatt- wreszcie umieć umieścić żart, koncept lub krotocwilną krytykę,
 przyzwoitą a jędrną, by mogła być cytowana. Oto strona intelektualna-
 obok niej istnieje jeszcze nauka techniczna, a więc: korekty, zastosowa-
 nie odpowiednich czcionków, obliczenia wierszy druku, rozłożenie druków
 i ogłoszeń.- wszystko odbywa się na miejscu i w swej godzinie, fachowi zaś

...

...

...

...

...

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in approximately 20 horizontal lines across the page.

mistrze egzaminują dając rady i wskazówki. Co poniedziałek obowiązani są uczniowie kułsu dziennikarskiego, objać wypracowanie, które w piątek musi być wydanem: artykuł wstępny, felieton, korespondenzya, krytykę literacką, ekonomię polityczną, wyprawy naukowe. Taki numer przedkładanym bywa komisji z dwunastu członków złożonej. Wreszcie, dla uzupełnienia teoryi i praktyki profesor prowadzi swych uczni do najlepszych drukarń, by oswoić ich z pracą drukarską, ekspedycyą, zecerstwem etc etc.-

Kursa o których mowa, liczą często do stu-pięćdziesięciu uczniów, Kongres dziennikarski zebrany w Lisbonie wyrażając pochwałę, objawił życzenie by prof. Koch utworzył również i kursa wakacyjne.

W r. 1899 otworzono w Berlinie, wyższą szkołę dziennikarską, która jednak nie posiada bardziej kompletnego kursu, metody gruntowniejszej lub systemu praktyczniejszego. I tam również nauka udzielana bywa teoretyczni i praktycznie, liczy 4 semestra, uczniów przyjmie dopiero po jednorocznej praktyce a panie tylko o pewnem kulturalnem wykształceniu.-

Do wspomnianej szkoły do r. 1901 uczęszczało 37 osób, w tem sześć pań- lecz po większej części, tylko przez jeden semestr. Ponieważ rzecz to nowa, w kolebce prawie jeszcze, o wydatności jej i pożyteczności zatem, przedwcześnie jeszcze mówić.

W obozie katolickim, sprawa fachowego wykształcenia dziennikarskiego, niejednokrotnie była rozważana. Miarodajne czynniki, zgodnie uznają konieczność i ważność podobnego przedsięwzięcia, ale również zgodnie przedstawiają sobie trudności jakie do zwalczania istnieją. Augustinus - Verein umieścił w swych statutach : „ Wykształcenie katolickich dziennikarzy jako za jedno z zadań Stowarzyszenia. Niestety, punkt ten programu pozostał tylko na papierze, niczem więcej. Tymczasowo więc zaczęto uczyć chętnych, po biurach większych dzienników przyjmując wolontaryuszów chcących pracować pod katolickim sztandarem. Przyjęcie kandydata następuje na sku-

...

...

...

...

...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...
...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...
...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...
...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...

...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...
...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...
...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...
...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...

...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...
...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...
...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...
...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...

...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...
...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...
...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...
...výchla zjednotiť činnosť štátu a v tomto zmysle ...

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in approximately 20 horizontal lines across the page.

tek poważnego polecenia i pod pewnymi warunkami. Już po kilku miesiącach tej dobrowolnej praktyki, kandydat ma pojęcie, czego od niego żądać będzie sprawa, której pragnie się poświęcić, poznaje trudności codzienne się powtarzające związane z ciężkim zawodem, a jeżeli rzeczywiście tkwi w kandydacie szczery zapał dla sprawy i prawdziwa chęć pracy, to nie zniechęca się lecz przeciwnie, rozgrzewa się jego serce, siły pomnażają, umysł, co raz większą możliwość pojmowania nabývá.-

Sekretariat Volksvereinu w Monachium -Gladbach, mimo wolnie, a raczej bezwiednie, przekształcił się w szkołę dziennikarską. Jest to w prawdziwym a dobrem słowa znaczeniu: uniwersytet ludowy, posiadający doborowych profesorów, licznych uczniów, kursa odbywają się programowo i regularnie, wszystko ujęte w sprężystą świetną organizację o nadzwyczajnej ruchliwości. Broszurek i pism pouczających-aktualnych, rozesłało Stowarzyszenie w ciągu jednego roku 13 i pół miliona egzemplarzy po całych Niemczech.-

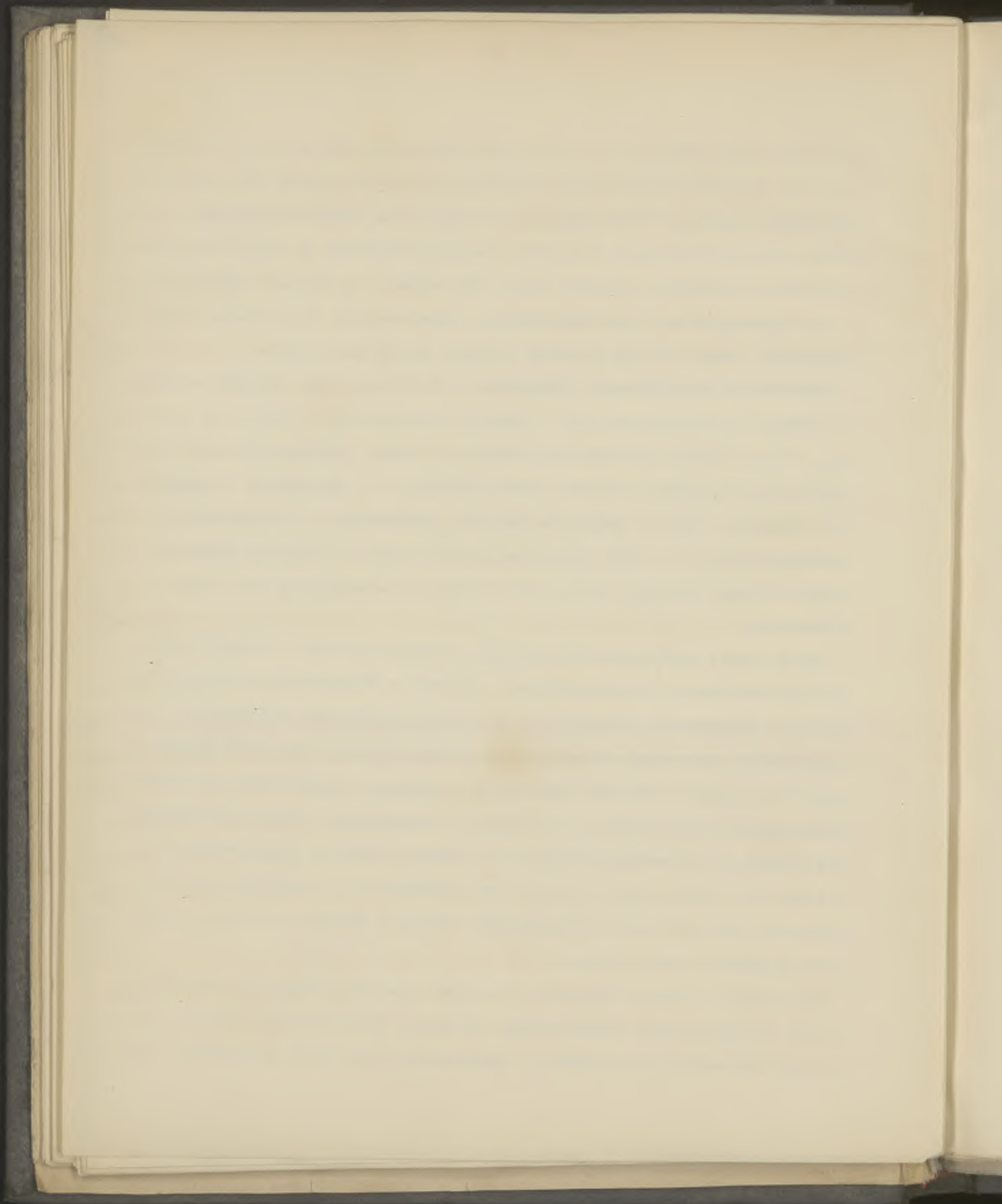
Oprócz kursu praktyczno społecznego, przeznaczonego w szczególności dla duchowieństwa i mieszczaństwa, istnieje w M.Gladbach, coroczny kurs ekonomii politycznej, trawający pół trzecia miesiąca, uczęszczany przez robotników, przybyłych ze wszystkich stron Niemiec, Uczą tam „pisma i słowa” to znaczy: referatu pisemnego i ustnego w popularnym wyśłowieniu, uczą dyskusji politycznej, społecznej i religijnej, według gruntownego doświadczenia uzyskanego długoletnią pracą i walką. Z interesującej a dziwnej tej kuźni, wychodzą uczniowie wyszkoleni a oswojeni z pracą umysłową jaka ich czeka. Volksverein wydaje i wspomaga setki pisemek, swym groszem i swemi ludźmi.-

W ostatnich latach, baczna w Niemczech zwracano uwagę na zewnętrzną formę i wygląd pisma politycznego. Różnica, która dawniej istniała pomiędzy dziennikiem francuskim a niemieckim na korzyść pierwszego, ma-

Jedným z hlavných úloh je zabezpečenie
 kvality vzdelávania a odbornosti učiteľov.
 V súčasnosti sa v oblasti vzdelávania
 pozorujú rôzne zmeny a vývoje.
 Jednou z hlavných tém je digitalizácia
 vzdelávania a využitie moderných
 technológií.

V oblasti vzdelávania sa pozorujú
 rôzne vývoje a zmeny. Jednou z
 hlavných tém je digitalizácia
 vzdelávania a využitie moderných
 technológií.

The text on this page is extremely faint and appears to be bleed-through from the reverse side of the leaf. It is largely illegible but seems to consist of several paragraphs of prose.



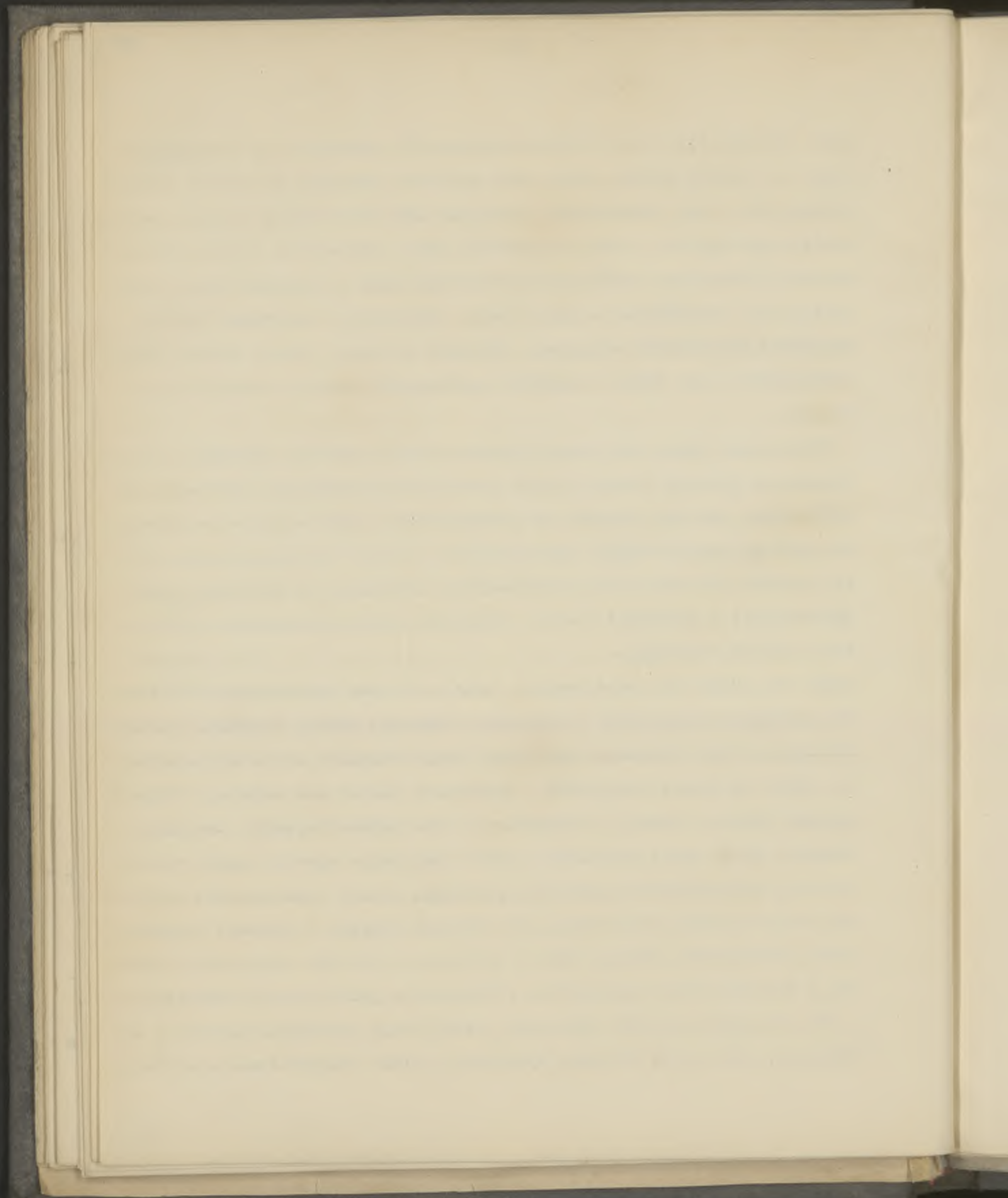
leje, zaciera się co raz bardziej. Staranność uwydatnia się w każdym kierunku i w każdym dziale. Jest pewna zawodowa emulacja, na której zyskują strony obie, t.j. wydawnictwo, zjednując swą starannością co raz większy zastęp czytelników, a więc materyalnie przez zwiększenie liczby prenumeratorów i znaczeniu politycznym wywierając wpływ na szersze koła - oraz czytelnicy, otrzymujący za grosz swój, wiadomości z pierwszej ręki a gruntowne rozumowanie krytyczne. Otrzymać to można: płacąc dobrze współpracujących i nie dając w szpaltach gościnności laikom w sprawie omawianej.-

Rozłożywszy przed sobą taką Kölnische Volks - Zeitung, Germanię lub Augsburger Zeitung w tych 8,12,16 stronnicach, znajdujemy prawdziwą encyklopedyę,- ma się poczucie że przeczytawszy, czasu się nie zmarnowało. Szczególnie dziennikarstwo prowicyonalne i pisma bankowe, spełniają wielkie zadanie, nie docenione posłannictwo. Zrozumieli to katolicy i tym wydawnictwom w pierwszym rządzie przypisać muszą parlamentarne zwycięstwo w czasie wyborczym.-

Weźmy dla przykładu przytoczenia, jedno z pisemek wychodzących w Alzacyi. Oto pierwszy artykuł mówi o wyborach w Bawaryi, Według zwyczaju, nie jest dłuższym nad sto wierszy. Czytelnicy bowiem obawiają się i czują prawdziwy wstręt do długich artykułów i zasadniczo takich nie czytają ! Jedynie artykuł krótki, jędrny, o wyrażeniach rzecz podkreślających, znajduje uznanie. Dalej serya artykułów o 20-40 liniach, w sprawie szkół wyznaniowych, ustawodawstwie górniczem pruskim, epizod z parlamentu, o flocie nadpowietrznej niemieckiej. Na trzecim miejscu : artykuły o Clemenceau, uroczystości Joanny d'Arc w Orleanie, o strejku spożywczym w Paryżu, o śmierci Piotra Venillot'a, o Włoszech i jakimś fakcie społecznym.

To jest część pierwsza dziennika. Część druga poświęcona Alzacyi i Lotaryngii, czyli swej bliższej ojczyźnie, a więc napiętnowanie i sprostowanie

The text on this page is extremely faint and appears to be a mirror image of the reverse side of the leaf. It is largely illegible but seems to contain several paragraphs of text, possibly including a list or a detailed account of events.



wanie jakiegoś podanego wydarzenia przy spowiedzi, program odwiedzin cesarskich, bazar dobroczynny, zapowiedź odczytu Henryka Houssaye, konferencja O. Berthier. Potem następują wiadomości lokalne, krytyka sprawozdawcza z jakiegoś koncertu. Część trzecia : Sprawozdanie z parlamentu, telegamy agencji Herold'a i ostatnie wiadomości. Wreszcie dane statystyczne stanu cywilnego : urodziny, małżeństwa i śmierć. Na zakończenie: wykaz zabaw, zebrań najrozmaitszych stowarzyszeń. -

Alzackie piśmko o którym mówimy, w ciągu lat sześciu z 5000 doszło do 10000 abonentów. Rozsyła dwa dodatki tygodniowo: rodzinny ilustrowany, tworzący z końcem roku piękną całość godną nakładu oprawy- drugi, to zawodowy rolniczy poradnik, również ilustrowany podający wszystko co się odnosi do pracy rolnej i odnośnych wynalazków doświadczanych na starym i nowym świecie. -

Piśmko to codzienne kosztuje wraz z odnośnieniem do mieszkania abonenta 9 marek rocznie.-

Czy piśmko zamożne ? Tak, bo stoi ogłoszeniami. Zdziwić musi, że n.p. we Francji, pisma katolickie na dział i przedsiębiorstwo ogłoszeniowe wcale nie zwracają uwagi, a bez ogłoszeń piśmko istnieć nie jest w stanie i to z dwóch powodów : dla braku funduszy z ogłoszeń wpływających i dla braku poczytności, bo pisma bez ogłoszeń publiczność do ręki nie bierze! W Niemczech są pisma prowincjonalne, które przeciętnie rocznie inkasują 40, 50, 60 do 100.000 marek. Zapewne, że angielski Times ma więcej, bo czasem 50.000 m. dziennie, lub jedno z piśm w Berlinie które za trzy przedświąteczne tygodnie w grudniu, otrzymuje 400.000 marek za ogłoszenia - są to jednak pierwszorzędne światowe potęgi, z którymi równać się nie można. Dziennikarstwo katolickie w porównaniu z dziennikarstwem wrogiem lub neutralnym, znajduje się w mniej korzystnym położeniu. Dlaczego ? Najpierw, że w wielu domach katolickich nawet nie

wiedzą o istnieniu prasy wyznaniowej, lub z rozmysłu ją ignorują. Przy-
czyną tu firmy, która nie wszystkim się podoba. Katolicy jednak nie od-
wzajemniają się pięknem za nadobne, i zamiast domy takie bojkotować, zno-
szą im swój grosz, ze szkodą katolickich przemysłowców. Mowa tu o ogło-
szeniach. Następnie, umowy z agencjami ogłoszeń, muszą być już z założeń-
nia mniej korzystne, bo inseracya pisma katolickiego z natury rzeczy mu-
si być ograniczoną i podlegać pewnym zastrzeżeniom. Ogłoszenia niemoralne
lub moralność rażąca, reklamy książek pornograficznych, interesa niepewne
co do etyki nie bardzo jasne, nie mogą być przez katolickie wydawnictwa
przyjmowane, w piśmie umieszczane, bo nie można ogłaszać i polecać na
ostatniej stronnicy, co na pierwszej stawia się pod pręgierzem.

Sprawa ogłoszeń, niejednokrotnie rozbierana, była na zebraniach katolic-
kich - zawsze jednak bez konkretnych wniosków. Tylko agencya ogłoszeń
własna, katolicka, mogłaby rzecz rozwiązać, potrzebaby wszakże współdzia-
łu wszystkich, co stać się może dopiero gdy słuszność sprawy i akcyi
wszyscy pojma i podzielać będą. Tymczasem, dziennik katolicki pozostawio-
ny jest sam sobie a pisma prowincjonalno - lokalne, wyłącznie własnym to
jest samego wydawcy, siłom - własnemu przemysłowi. Osiągnięty wprowadzie
dodatni rezultat niektóre z pism katolickich, ale, o ile zginęło z braku
poparcia samychże tych czynników, którym oddawały się w służbę.

Zdarzają się jednak wypadki powodzenia materyalnego. W Mülhouzie n. p.
dzienniczek miejscowy katolicki, doszedł do posiadania własnego domu,
w którym umieszczono biura redakcyi, sale ekspedycyjne i maszyn, magazy,
ny, instalacyę gazową i elektryczną, telefon etc. Maszynę rotacyjną o 16
stronach jest w stanie w ciągu godziny odbić 15.000 egzemplarzy dziennika
i t.p. Miasto podzielono na dzielnice, która każda posiada swego rozno-
siciela zarabiającego 500 - 700 fr. rocznie. Na zewnątrz miasta i na
wioski, ustanowiono w każdym kierunku specjalnego człowieka, który na

Wobec powyższych faktów, należało przede wszystkim wykonać badania w celu ustalenia przyczyn, które przyczyniły się do powstania choroby. W tym celu przeprowadzono badania laboratoryjne i kliniczne. Wyniki tych badań wykazały, że choroba jest spowodowana przez bakterie, które przenoszą się z krowy na krowę. Wobec tego należało wykonać badania w celu ustalenia, jak można zapobiec rozprzestrzenianiu choroby. Wyniki tych badań wykazały, że najlepszym sposobem na zapobieżenie rozprzestrzenianiu choroby jest izolacja chorej krowy od pozostałych krow w stadzie.

Wobec powyższych faktów, należało przede wszystkim wykonać badania w celu ustalenia przyczyn, które przyczyniły się do powstania choroby. W tym celu przeprowadzono badania laboratoryjne i kliniczne. Wyniki tych badań wykazały, że choroba jest spowodowana przez bakterie, które przenoszą się z krowy na krowę. Wobec tego należało wykonać badania w celu ustalenia, jak można zapobiec rozprzestrzenianiu choroby. Wyniki tych badań wykazały, że najlepszym sposobem na zapobieżenie rozprzestrzenianiu choroby jest izolacja chorej krowy od pozostałych krow w stadzie.

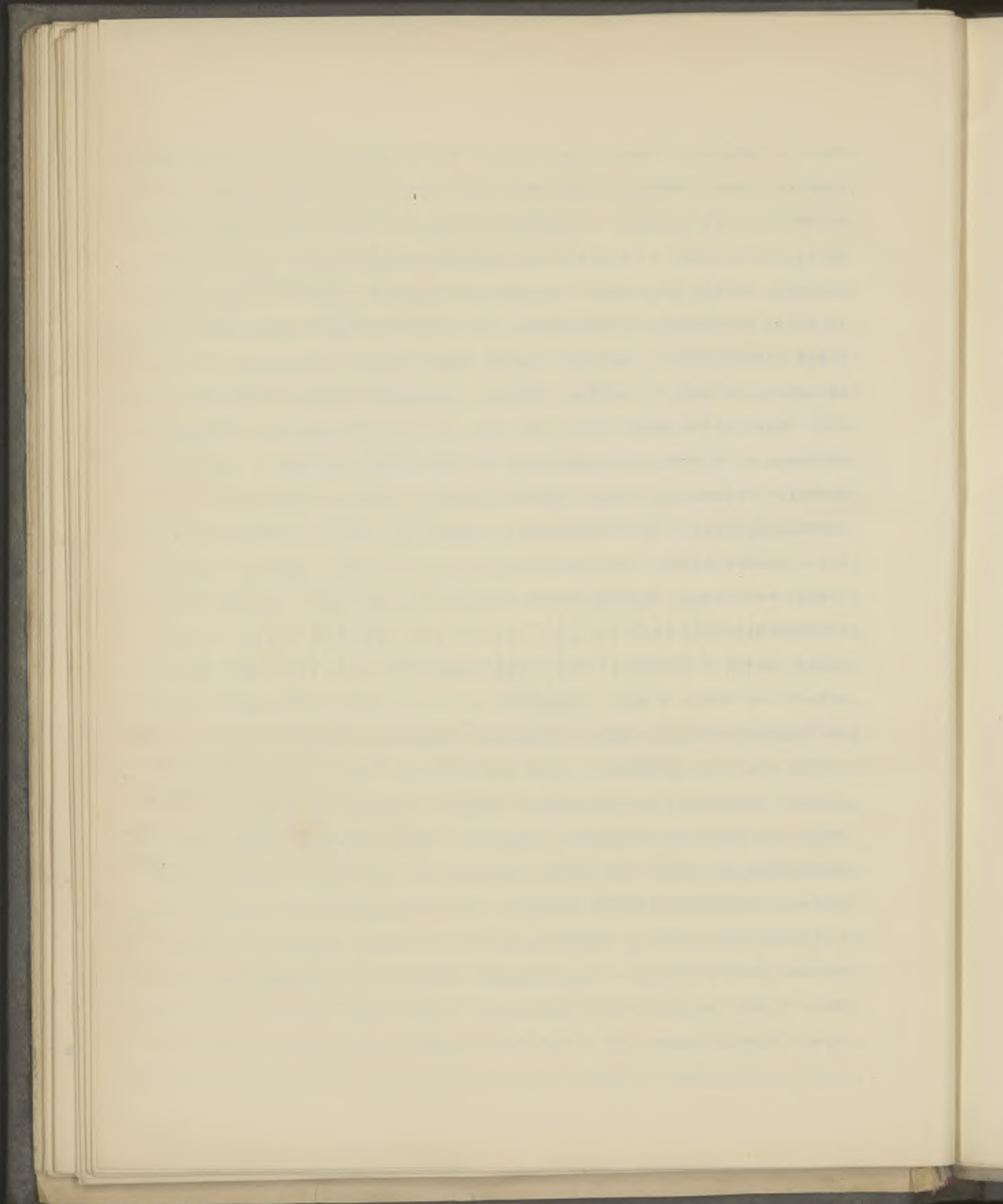
Wobec powyższych faktów, należało przede wszystkim wykonać badania w celu ustalenia przyczyn, które przyczyniły się do powstania choroby. W tym celu przeprowadzono badania laboratoryjne i kliniczne. Wyniki tych badań wykazały, że choroba jest spowodowana przez bakterie, które przenoszą się z krowy na krowę. Wobec tego należało wykonać badania w celu ustalenia, jak można zapobiec rozprzestrzenianiu choroby. Wyniki tych badań wykazały, że najlepszym sposobem na zapobieżenie rozprzestrzenianiu choroby jest izolacja chorej krowy od pozostałych krow w stadzie.

... and ... the ...

... and ... the ...

... and ... the ...

... and ... the ...



odpowiedniej stacyi składa właś-ciwą paczkę z egzemplarzami dziennika. Najpoczytniejsze pismo, najlepiej redagowany dziennik, nie może istnieć, nie może się obyć bez pomocników, bo pismo spoczywć nie może na barkach jednego człowieka. Dziennik musi mieć możność odczucia, że otacza go zastęp poważnych ludzi zdolnych użyć mu pomocy i obrony moralnej. Jest to warunkiem nie tylko jego powagi ale i jego istnienia.

Takimi pomocnikami i protektorami, z własnego już interesu muszą stać się rodziny katolickie, tychże kluby i stowarzyszenia. Konkurencyę niebezpieczną tworzą nie pisma wrogie lub liberalne, lecz zwiące się neutralnemi, gdyż one wciskają się wszędzie zmieniając zdania i przekonania według potrzeby i chwilowo korzystnej tej lub owej konstelacyi stosunków miejscowych. -

Interes materyalny prasy katolickiej tego poparcia wymaga, a interes sprawy, zasad i idei których broni i o które walczy bez tego poparcia obyć się nie może. Niektóre tylko stowarzyszenia łączność tę pojęły, stawiając członkom swym za obowiązek abonowanie pisma katolickiego, a członka nie stosującego się do tego warunku statutowego, ze stowarzyszenia wykreślają. Stowarzyszenie ś-go Józefa w Mülhouzie oprócz powyższego warunku, wymaga od swych członków, by czynili zakupy w magazynach w swem piśmie reklamowanych i ogłoszenia umieszczających. Niestety nieraz przychodzi walczyć bronią którą wrogowie nasi się posługują, t. j. nietożerancją, bojkotem. Wrogowie nasi tylko tem istnieją, dołączając zalety subordynacyi, dyscypliny i solidarności.

Na wszystkich kongresach katolickich niemieckich, powtarza się wezwanie : aboniren, inseriren, correspondiren ! By posłać korespondencyę lub informacyę, wystarczy zwykła kartka korespondencyjna, a ustałyby narzekania że pismo nie donosi wydarzenia takiego lub owego. Duchowieństwo wiele może zdziałać, mając ciągłą z ludnością styczność, zna spo-

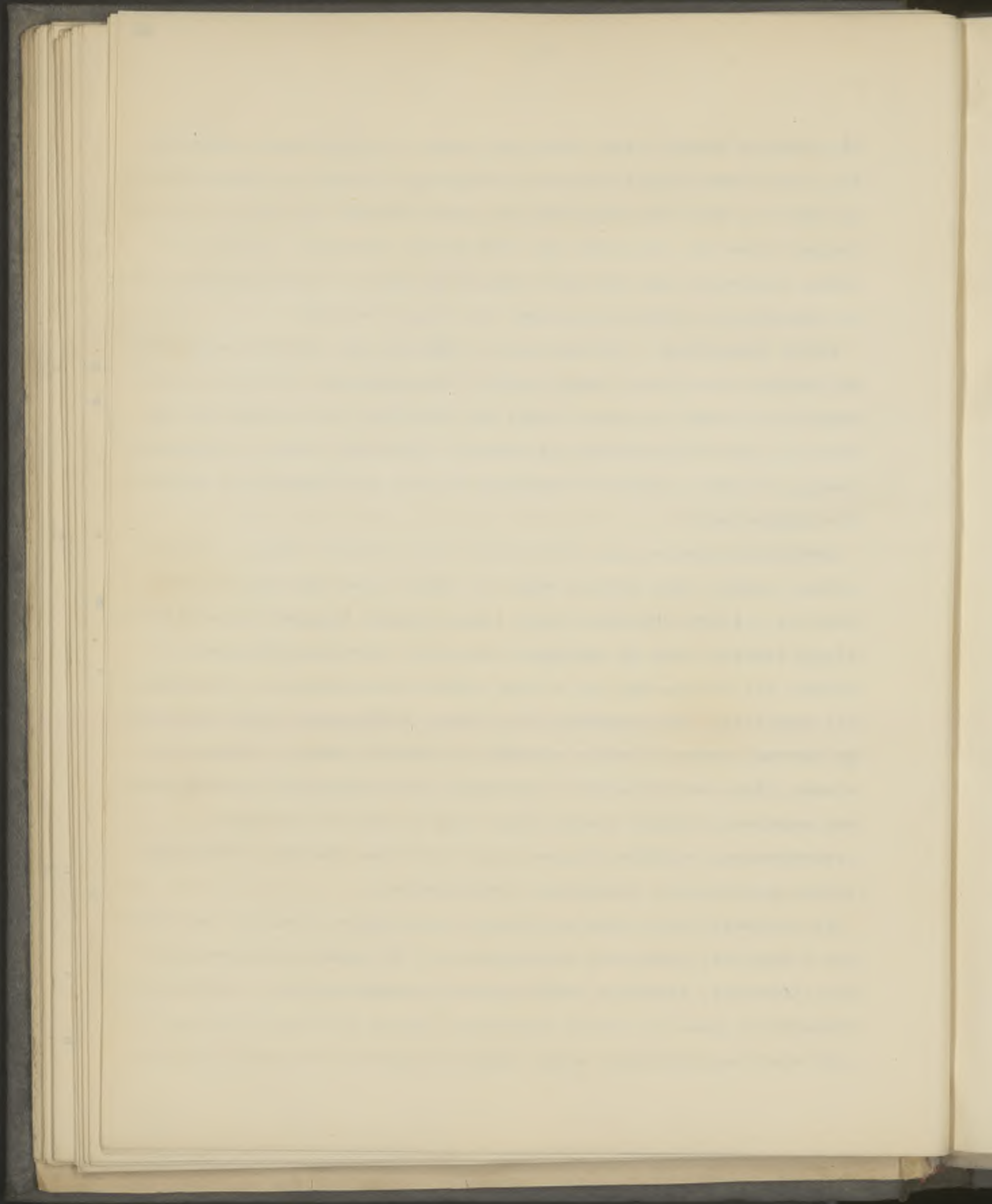
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...
...the ... of the ...

...the ... of the ...



sób myślenia, więc powinno znać i potrzeby, zwy zaje, drażliwości it.p. Ich korespondencye mogłyby stać się wiernem odbiciem wiejskiego życia. Powodzenie małych pisemek w Niemczech, tylko temu współpracownictwu można przypisać.

Volkverein, tak popularny z powodu swej działalności, a tak praktyczny w stworzonych przez siebie organizacyach, również i pod względem umiejętności zjednywania sobie korespondentów, za wzór służyć może. Od lat już kilku posyła do dzienników Centrum korespondencyę społeczną, zredagowaną przez pierwszorzędne fachowe siły. Co dwa tygodnie wysyłają bezpłatnie z M. Gladbach artykuły do 360 pism. Na 280 artykułów, które się w r. 1903 pojawiły, 62 omawia sprawy odnoszące się do klasy robotników, 34 do rzemieślników, 44 obchodzących włościan, 68 polemicznych jako odpowiedzi socyalistom.

Dział korespondencyi społecznej Volkverein'u, uzupełniany był rozprawkami apologetycznymi - wychodząc z założenia, że robotnik powinien być w możności bronienia, oprócz swych zawodowych interesów, swego honoru swej przyszłości, także i prawdy swojej wiary, rodzinnych tradycyi. Pracujący spierać się powinien na chrystyjanizmie a szkoła w Gladbachu to umożliwia. Na 161 artykułów w jednym umieszczonych roku o kościele, o brządku, duchowieństwie, o kongregacyach, 38 odpowiadały na socyalistyczne napaści, a 25 polemizowało z uczonymi wrogami katolicyzmu.

Korespondencye o których mowa, posiadają wielką doniosłość religijno-społeczną, gdyż rozchodzą się po setkach dzienników, czytanych przez krocie tysięcy. Jedność doktryny podaje jedność akcji. Liberalni zazdroszczą, lecz nie są w możności naśladowania tego systemu propagandy, socjaliści zaś przejmują go uznając za właściwy, lecz jeszcze w nim nie dorównali katolikom.

Dziennikarz potrzebuje pomocy i protekcyi. Jego zawód, sposób jego za-

... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...

... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...

... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...

... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...

... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...
... w tym celu, aby ...

Faint, illegible text at the top of the page, possibly a header or introductory paragraph.

A block of faint, illegible text in the middle of the page.

A block of faint, illegible text in the lower middle section of the page.

A block of faint, illegible text in the lower section of the page.

A block of faint, illegible text at the bottom of the page, possibly a concluding paragraph.

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.

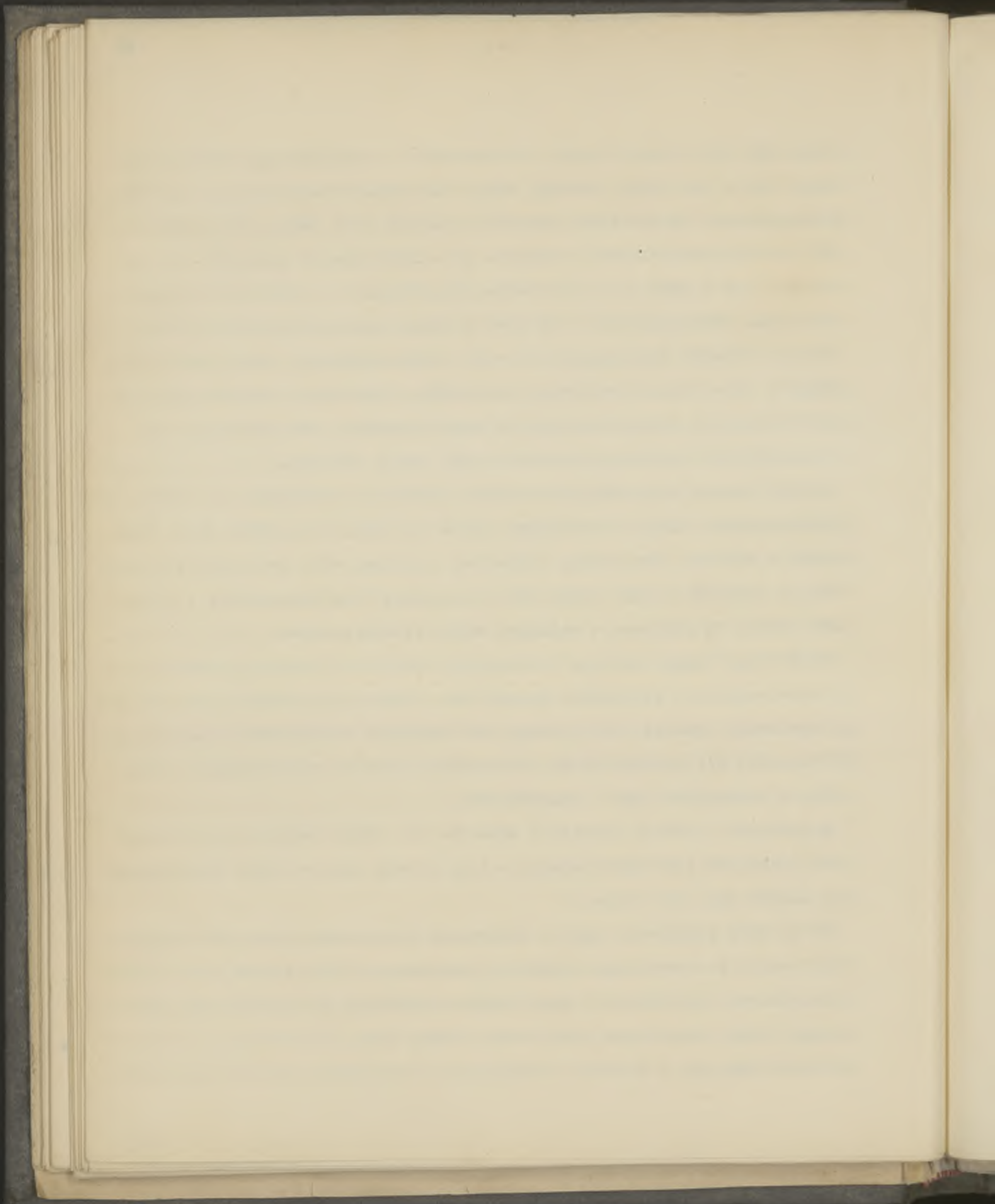
jęcia, byt jego często nędzny dostatecznie to stwierdzają. Wkrótce przekonano się o tym stanie rzeczy, wzięto się do zaradzenia złemu. Pierwsze Stowarzyszenie dziennikarzy powstało w Lipsku w r. 1841. Już w 1845 odbył się pierwszy dziennikarski kongres. W r. 1868 Związek przeniósł się do Berlina, zaś w 1895 r. za inicjatywą Spielhagena i Delbruck'a sfederowane istniejące stowarzyszenia i 26 tow. z dwoma tysiącami członków do centralnego związku przystąpiło. Co celem stowarzyszenia, chyba łatwo odgadnąć a więc obrona zawodowych interesów, wspieranie członków niezdolnych do pracy z powodu choroby lub wieku wreszcie, zaopiekowanie się w razie śmierci członka, pozostała jego żoną i dziećmi.

W celu obrony interesów, literackich - powstaje w Berlinie w r. 1900, dwa stowarzyszenia. Żony dziennikarzy czynią to samo, w r. 1896. Stow. Concordia w Wiedniu, swą potęgą finansową i powagą, stoi jakby na czele podobnych związków niemieckich. Posiada majątku 3 miliony marek, a od r. 1872 wydało 1½ miliona na zapomogi swym stowarzyszonym.

Wśród tego całego szeregu towarzystw, wcale nie ostatnie miejsce zajmuje stowarzyszenie katolickie Augustinus - Verein, członkowie jego nie mogą wprawdzie spocząć już w pracy, ale rezultaty dotychczas osiągnięte wcale poważnie się przedstawiają, szczególnie ruch z lat ostatnich, dobrze wróży o żywotności jego i przyszłości.

Augustinus - Verein powstał w 1878 r. a w 1903 obchodził swe srebrne gody. Ciekawem jest sprawozdanie z tego powodu wydane. Temu stowarzyszeniu należy się słów kilka, -

Od r. 1874 kiełkowała myśl o utworzeniu centralnego biura dla katolickiej prasy. W odpowiednim cyrkularzu rozesłanym wśród rzeszy katolickich dziennikarzy powiedziano : Biuro będzie ogłaszało korespondencję parlamentarną, dającą obiektywny obraz obrad pełnej izby, streszczenie przemówień członków Centrum, o pracach w komisjach, o wiadomościach bieżących przed-



stawiających poważne zainteresowanie. Próba przetrwała rok jeden i rzecz przedstawiająca się pierwotnie jako konieczna, w r. 1875 przestała istnieć. Podobny los spotkał akcyę zainicyowaną przez Schlesische VolksZ. Sama myśl jednak tkwiła, a chwila stosowna widocznie tylko jeszcze nie nadeszła. Doczekano jej się wreszcie. Na 25-tem zebraniu walnem katolików w Würzburgu, ksiądz Schmitz, późniejszy biskup sufragan Koloński wraz z redaktorem Ihiesgen'em przedstawili następujący wniosek : Zawiązuje się Stowarzyszenie pod wezwaniem Śgo. Augustyna, w celu propagowania interesów prasy katolickiej według następujących zasadniczych punktów :

- a) inicjować, podtrzymywać, uregulować utworzenie pisemek peryodycznych katolickich wszędzie gdzie tylko tego uwidoczni się potrzeba.
- b) ułatwienie łączności wśród redaktorów katolickich, dla wzajemnego zapoznania się w celu równolegle mogącej się przeprowadzić akcyi.
- c) zachęcać i dopomagać do kształcenia się mających zamiar poświęcenia się dziennikarstwu katolickiemu.
- d) przychodzić z pomocą potrzebującym dziennikarzom katolickim.

Wniosek po długiej dyskusyi- z opuszczeniem wstępu przyjęto. Na plenarnem zebraniu przyjęto wniosek jednomyślnie wraz z § c, który komisya powtórnie umieściła. Dnia 31 stycznia 1878 r. zebrała się szczegółowa komisya złożona z komitetu organizacyjnego i kilku dziennikarzy. Rezultatem pracy było, że 15-go maja w Dusseldorfie tegoż samego roku ukonstytuował się ostatecznie Stowarzyszenie o którym mowaz dzisiaj obowiązującymi statutami.

Podajemy brzmienie paragrafu pierwszego : Stowarzyszenie ma na celu podtrzymywanie prasy katolickiej w Niemczech. W tym celu:

- a) dokłada starań w zakładaniu pism katolickich, gdzie tego zachodzi potrzeba, spiesząc z radą i poparciem moralnem;
- b) organizuje dla pism już istniejących źródła informacyjne i sprawozdaw-

Wobec powyższych faktów powołano komisję do zbadania sprawy. Komisja ta, po przeprowadzeniu gruntownego dochodzenia, przedstawiła następujące wnioski: 1) że w sprawie tej nie ma wątpliwości, iż chodzi o ten sam fakt, który został już omówiony w poprzednim rozdziale. 2) że w sprawie tej nie ma wątpliwości, iż chodzi o ten sam fakt, który został już omówiony w poprzednim rozdziale. 3) że w sprawie tej nie ma wątpliwości, iż chodzi o ten sam fakt, który został już omówiony w poprzednim rozdziale.

Wobec powyższych faktów powołano komisję do zbadania sprawy. Komisja ta, po przeprowadzeniu gruntownego dochodzenia, przedstawiła następujące wnioski: 1) że w sprawie tej nie ma wątpliwości, iż chodzi o ten sam fakt, który został już omówiony w poprzednim rozdziale. 2) że w sprawie tej nie ma wątpliwości, iż chodzi o ten sam fakt, który został już omówiony w poprzednim rozdziale. 3) że w sprawie tej nie ma wątpliwości, iż chodzi o ten sam fakt, który został już omówiony w poprzednim rozdziale.

Wobec powyższych faktów powołano komisję do zbadania sprawy. Komisja ta, po przeprowadzeniu gruntownego dochodzenia, przedstawiła następujące wnioski: 1) że w sprawie tej nie ma wątpliwości, iż chodzi o ten sam fakt, który został już omówiony w poprzednim rozdziale. 2) że w sprawie tej nie ma wątpliwości, iż chodzi o ten sam fakt, który został już omówiony w poprzednim rozdziale. 3) że w sprawie tej nie ma wątpliwości, iż chodzi o ten sam fakt, który został już omówiony w poprzednim rozdziale.

Wobec powyższych faktów powołano komisję do zbadania sprawy. Komisja ta, po przeprowadzeniu gruntownego dochodzenia, przedstawiła następujące wnioski: 1) że w sprawie tej nie ma wątpliwości, iż chodzi o ten sam fakt, który został już omówiony w poprzednim rozdziale. 2) że w sprawie tej nie ma wątpliwości, iż chodzi o ten sam fakt, który został już omówiony w poprzednim rozdziale. 3) że w sprawie tej nie ma wątpliwości, iż chodzi o ten sam fakt, który został już omówiony w poprzednim rozdziale.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in several paragraphs, but the characters are too light and blurry to be transcribed accurately. Some faint words like "the" and "and" are visible.

cze;

b) pragnie inicjować łączność wśród dziennikarzy katolickich i porozumienia w sprawach aktualnych;

d) przychodzi z pomocą materialną potrzebującym dziennikarzom;

e) pragnie umożliwić wykształcenie się dziennikarzy katolickich;

Pierwsze zebranie odbyło się 5 stycznia 1879. a porządek dzienny obejmował: Hołd dla Leona XIII Papieża, 2. korespondencye parlamentarne, 3. Tłumaczenia upoważnione dokumentów Watykańskich, 4. korespondencye zagraniczne, 5. notowanie dobrych felietonów, 6. Wzięcie udziału w walnem zebraniu dziennikarzy niemieckich, 7. korespondencye ekonomiczno-społeczne, 8. Zebranie w Düsseldorfie z programem: a) połączenie się wszystkich drukujących wydawców, w celu wspólnego zakupu papieru; b) utworzenie wspólnej agencji dla ogłoszeń; c) wezwanie w celu uzyskania ogłoszeń; d) zakończenie kasy zapomogowej dla nie mogących pracować dziennikarzy i pozostałych dla nich rodzin.-

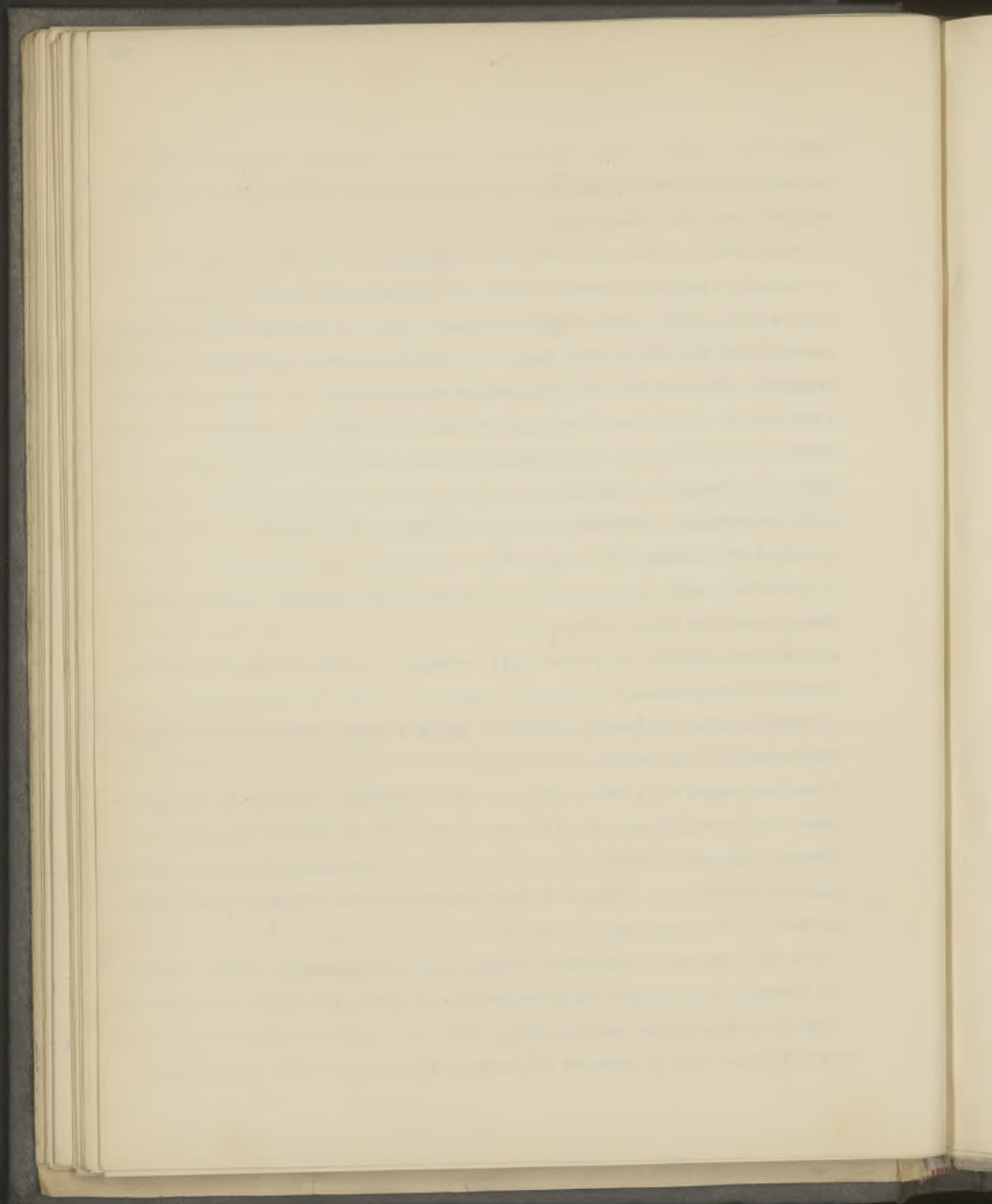
Okazało się jednak, że na początek, program za wiele obejmował, by mógł wszystko przeprowadzić. Trudności powstawały jedna za drugą. Musiano więc, aby coś kolwiek uratować, wykreślić większą część projektowanej pracy- przynajmniej przy rozpoczęciu akcji.-

popiero zatem w r. 1883. założono korespondencyę parlamentarną Centrum: C.P.C. posiadającą dzisiaj ogólne uznanie, starania o założenie własnej agencji telegraficznej nie odniosło porządane skutku, a tłumaczenie watykańskie, jeszcze światła dziennego nie ujrzęły, również sprawa felietonowa pozostała w zawieszeniu.-

W r. 1894 założono sekretaryat generalnych stowarzyszeń, czemu przypisać należy, że powstało zaraz sześć nowych grup, liczących 466 członków.

Wnet powstało biuro umieszczeń.

Dnia 1 stycz: 1897 r. wyszedł Augustinus Blatt, jako organ assosacyi.



Kasa zapomogowa dla stowarzyszonych wchodzi w życie 1 stycz:1901 r. Liczba członków wciąż wzrasta, z 466 jest 704, w 1902, 790 w 1903 a w roku 1906 jest ich 874.-

Biuro umieszczeń ma powodzenie. Rozpatrywano 142 podań, biuro literackie przedkłada 80 felietonów, 136 dziennikarzy bierze udział w assekuracji. W r. 1906. biuro rozpatruje spraw 193, na zapotrzebowanie trzydziestu redaktorów, zgłasza się 110. Podobnie jest z redaktorami pomocniczymi, prowadzącymi korektę, maszynistami i t.d. Literackie biuro przegląda 43 powieści, anabywa na własność 11 wielkich felietonów a 6 mniejszych, 60 powieści, nowell. Korespondencya za r. 1906 wynosiła 2632 listy gdy w r. 1905-1594. i t.d.

Prasa katolicka w Niemczech osiągnęła swój cel, posiada instytucję powołaną do oddania jej donośnych usług.

Niemiecka prasa katolicka nie powstała w dniu jednym i w tych rozmiarach, jaką ją dzisiaj widzimy. Jest to dzieło dziesiątek lat pracy, pracy ciężkiej, w której wszyscy brali udział: inteligencya, duchowieństwo i włościanstwo. -

Prześladowanie Kościoła, było dla jej poestania istnym bodźcem. Wygnani z kraju lub uwięzieni, pozostawili w swe miejsce pisma. Uczciwa trybuna szeregowała w koło siebie co raz liczniejsze zastępy. W obozie zapanowała harmonia, jakiej niejedna u nas akcyja pozazdrościć może i musi. Zrozumiano, pojęto tam, że katolicyzm, to nie płaszcz lub suknia strojna okolicznościowa, którą się przywdziewa i zróca według chwilowej potrzeby lub upodobania. Zrozumiano i pojęto że sprawa Kościoła potrzebuje ludzi pewnych, na których każdej chwili liczyć można, ludzi śmiało i otwarcie wyznających swe przekonania. To poczucie odzwierciedliło się właśnie w stworzeniu prasy katolickiej. Na tej prasie Centrum mogło się oprzeć, mogło skutecznie bronić gnębionych swych interesów.

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in approximately 20 horizontal lines across the page.

Hasło ich w trzech słowach się mieści : solidarność, miłosierdzie, postęp !

Solidarność!-powiedział biskup- sufragan Koloński - stańmy się katedra, a nie samą tylko wię-żą solidarności.

Miłosierdzie !- zobopólny szacunek, zgoda, pobłażanie dobrze zrozumiane i zastosowane, życzliwość, ukształcenie w całości serca i duszy w walce dla Chrystyanizmu.

Postęp !- wzrok zwrócony ku najdalszym horyzontom, tak pod względem znacności przekonań, pod względem uszlachetnienia się moralnego, jako też postęp w dziedzinie czysto technicznej w dziedzinie przedsiębiorstwa. -

Z tem hasłem o trojakiem określeniu a jednolitym celu, z solidarnością, miłosierdziem i postępem - prasa katolicka niemiecka, pewno i silnie naprzód postępować może, spełniając życzenie Leona XIII. : „ Życzyć należy, ażeby przynajmniej w każdej prowincyi powstała instytucya, któraby ludność publicznie pouczać mogła, o poważnych obowiązkach, ciążących na wszystkich katolikach wobec Kościoła, a to za pomocą publicystyki jak najczęstszej, jeżeli możliwe nawet codziennej. ” -

Tak jest w Niemczech, a u nas ?

2.

Mając zamiar osobno opracować historję dziennikarstwa polskiego, tutaj obecnie ograniczę się do kilku tylko dat, - cytując wpieryw słowa p. W. Kosiakiewicza, wypowiedziane o Prasie katolickiej, na Zjeździe pisarzy katolickich polskich w Warszawie b.r. a umieszczonych w piśmie „ Wiara ” Nr. 34, pag. 384. -

Pan Kosiakiewicz tak powiada : informowanie czytelników o stanie aktualnym, pracach i rozwoju katolickiej idei na świecie, jest zazwyczaj błędne, obecnie niejeden raz fałszywe, prawie zawsze niewystarczające.

Ważne jest w tym celu wyznaczenie granic i wyznaczenie

stop:

Ważnym jest wyznaczenie granic i wyznaczenie

o nie ma być wyznaczone.

Ważnym jest wyznaczenie granic i wyznaczenie

o nie ma być wyznaczone.

o nie ma być wyznaczone.

Ważnym jest wyznaczenie granic i wyznaczenie

o nie ma być wyznaczone.

Ważnym jest wyznaczenie granic i wyznaczenie

o nie ma być wyznaczone.

Ważnym jest wyznaczenie granic i wyznaczenie

o nie ma być wyznaczone.

Ważnym jest wyznaczenie granic i wyznaczenie

o nie ma być wyznaczone.

Ważnym jest wyznaczenie granic i wyznaczenie

o nie ma być wyznaczone.

o nie ma być wyznaczone.

8.

Ważnym jest wyznaczenie granic i wyznaczenie

o nie ma być wyznaczone.

Ważnym jest wyznaczenie granic i wyznaczenie

o nie ma być wyznaczone.

o nie ma być wyznaczone.

Ważnym jest wyznaczenie granic i wyznaczenie

o nie ma być wyznaczone.

The first thing I noticed when I stepped
 out of the car was a warm, humid breeze.
 It felt like a giant hand reaching out to
 embrace me. The air was thick with the
 scent of tropical flowers and the distant
 hum of a city. I took a deep breath, savoring
 the moment. The sun was shining brightly,
 casting long shadows on the pavement.
 I looked up at the sky, where a few
 wispy clouds were scattered. The overall
 atmosphere was one of peace and tranquility.
 It was exactly what I needed after a long
 day of travel. I closed my eyes and
 let the sun warm my face. The world
 seemed to be in a state of perfect
 harmony. I was in luck. The weather
 was just what I needed. The humidity
 was perfect. The sun was shining.
 The air was warm. The breeze was
 gentle. It was all I needed. I was
 in luck. The weather was just what
 I needed. The humidity was perfect.
 The sun was shining. The air was
 warm. The breeze was gentle. It was
 all I needed. I was in luck. The
 weather was just what I needed. The
 humidity was perfect. The sun was
 shining. The air was warm. The breeze
 was gentle. It was all I needed. I
 was in luck. The weather was just
 what I needed. The humidity was
 perfect. The sun was shining. The air
 was warm. The breeze was gentle. It
 was all I needed. I was in luck.

The second thing I noticed was the
 sound of the ocean waves crashing
 against the shore. It was a rhythmic
 sound that seemed to lull me into a
 state of relaxation. The waves were
 breaking in a way that was both
 powerful and graceful. I closed my
 eyes and listened to the sound. It was
 like a lullaby. The sound of the
 ocean was everything I needed. The
 waves were breaking in a way that
 was both powerful and graceful. I
 closed my eyes and listened to the
 sound. It was like a lullaby. The
 sound of the ocean was everything I
 needed. The waves were breaking in
 a way that was both powerful and
 graceful. I closed my eyes and
 listened to the sound. It was like a
 lullaby. The sound of the ocean was
 everything I needed. The waves were
 breaking in a way that was both
 powerful and graceful. I closed my
 eyes and listened to the sound. It
 was like a lullaby. The sound of
 the ocean was everything I needed.

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.

Pochodzi to stąd, iż nasza prasa peryodyczna, codziennie musi się posługiwać przede wszystkim niemieckimi źródłami w informacyjnych swych zadaniach. Agencje niemieckie wymieniają swe informacje z rosyjskimi, wiadomości z europejskiego ruchu dochodzące nas ogniskowane są więc głównie w Berlinie, choć otrzymujemy je często z Petersburga. Pisma niemieckie przychodzą do Warszawy prędzej niż wszelkie inne, obejść się bez nich więc niepodobna, wobec warunków pośpiechu, jakie się stawia dziś prasie peryodycznej. A że te niemieckie źródła są często niepewne, mętne, nieraz wprost złośliwe, o tem mówić nie potrzeba. Stronnictwo niemieckiego centrum posiada własne biuro, które sprawdza agencyjne wiadomości o katolickich sprawach i wyrobiło ono sobie warunek poddawania wszystkich takich wiadomości kontroli biura. Ale za granicą ta kontrola nie obowiązuje. Co się pism niemieckich tyczy, referenci gazet naszych, korzystają z nich w oględny sposób i krytyczny o ile jednak o sprawy katolickie idzie, nie na wiele się te ostrożności przydadzą, dla braku kompetencji krytyków. -

Taki stan niewystarczających informacji specjalnych, długo nie dawał się odczuwać dlatego, że leżąc pod ogólnym ciężarem prewencyjnej cenzury, rozmaite potrzeby osobno o sobie meldować nie mogły; brak swobody redukował wszystko niemal do jednego niezrównanego posiadania swobody przede wszystkim. Skoro jednak nastąpiły naprzód pewne zwolnienia i ulgi na polu religijnej tolerancji a następnie przepisy tymczasowe urzeczywistniły wydawanie pism bez uprzedniej cenzury i zjawiła się możliwość swobodniejszego oddechu dla życia katolickiego w kraju.... Dokładna informacja dla nas ma szczególne znaczenie i jeżeli w naszym katolickim obozie tak długo dawało się czuć pewne jakby opuszczenie rąk wobec wrogów coraz natarczywszych i zuchwalszych, pewien znaczny nawet niedobór energii katolickiej, to właśnie dlatego, że nasi katolicy nie wie-

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.

dzieli wcale, lub wiedzieli niedokładnie o tem wspomniałem odradzaniu się idei katolickiej u wielkich ognisk oświaty ".....

Przytoczyłem powyższe słowa nie z powodu bym się z nimi zgadzał, lecz na dowód, że uczuwają wszyscy potrzebę prasy katolickiej polskiej, dobrze informowanej i redagowanej, tem samem przyznają, że obecnie wielkie w tym względzie braki spostrzegać i odczuwać się dają. -

W XV i XVI. wieku istniał w Polsce, podobnie jak pomiędzy włoskimi republikami i państewkami, zwyczaj udzielania sobie rozmaitego rodzaju nowin i wiadomości, zwanych relacyami, awizami, wychodzącymi przeważnie w Krakowie. Obowiązki korespondenta i redaktora, sprawowali po większej części duchowni, mianowicie OO. Jezuici i Pijarzy, którzy nadawali tym pismom ton zasadniczo katolicki. Te, choć luźne kartki, mają dla nas wielką wartość, jako współczesne pomniki naszego języka i stylu. Z pomiędzy 65-ciu do dzisiaj znanych, najstarsze pochodzą z 1657 i 1667 r.

Dopiero w r. 1661 d. 8 stycznia, pojawił się w Krakowie pierwszy okaz pisma peryodycznego pod nazwą Merkuryusz Polski, redagowany przez Jana Alexandra Gorczyńskiego. Wkrótce pismo wspomniane, do Warszawy zostało przeniesionem. -

W Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się 38 numerów tego pisma wcale dobrze zachowanych z r. 1661. Na początku umieszczone były wiadomości zagraniczne, w końcu krajowe, wśród nich rzeczy bardzo ciekawe, odnoszące się do Rzeczy Pospolitej i Kościoła. -

Współcześnie z Merkuryuszem wydawano : Wiadomości warszawskie, lwowskie, krakowskie. Z wiekiem XVII mnożą się w stolicy państwa w Warszawie, wydawnictwa peryodyczne, do którego wciąż jeszcze Jezuici i Pijarzy rękę przykładają. W r. 1700 powstaje Gazeta, kuryer Polski, kuryer codzienny, Wiadomości uprzywilejowane z obcych krajów, wydawany wraz

Ārlielī valstis, kas atrodas ģeogrāfiskās robežās...
un tālāk raksturojot valsts robežas un iedzīvotāju.
Vēl raksturo ģeogrāfisko stāvokli un robežas.

IV un V. Saskaņā ar šiem un citiem ģeogrāfiskajiem...
nosaukumiem un robežām, kas ir norādītas šajā...
dokumentā, un saskaņā ar ģeogrāfiskajiem nosaukumiem...
un robežām, kas ir norādītas šajā dokumentā, un saskaņā...

Atbilstoši šiem un citiem ģeogrāfiskajiem nosaukumiem...
un robežām, kas ir norādītas šajā dokumentā, un saskaņā...

Vēl raksturo ģeogrāfisko stāvokli un robežas...
un tālāk raksturojot valsts robežas un iedzīvotāju.

Atbilstoši šiem un citiem ģeogrāfiskajiem nosaukumiem...
un robežām, kas ir norādītas šajā dokumentā, un saskaņā...

2. The first part of the paper is devoted to a general
 introduction of the subject. It is shown that the
 problem is of great importance in the theory of
 functions. The second part is devoted to the
 study of the properties of the function $f(z)$. It is
 shown that the function is analytic in the
 region $|z| < 1$. The third part is devoted to the
 study of the properties of the function $f(z)$. It is
 shown that the function is analytic in the
 region $|z| < 1$. The fourth part is devoted to the
 study of the properties of the function $f(z)$. It is
 shown that the function is analytic in the
 region $|z| < 1$. The fifth part is devoted to the
 study of the properties of the function $f(z)$. It is
 shown that the function is analytic in the
 region $|z| < 1$. The sixth part is devoted to the
 study of the properties of the function $f(z)$. It is
 shown that the function is analytic in the
 region $|z| < 1$. The seventh part is devoted to the
 study of the properties of the function $f(z)$. It is
 shown that the function is analytic in the
 region $|z| < 1$. The eighth part is devoted to the
 study of the properties of the function $f(z)$. It is
 shown that the function is analytic in the
 region $|z| < 1$. The ninth part is devoted to the
 study of the properties of the function $f(z)$. It is
 shown that the function is analytic in the
 region $|z| < 1$. The tenth part is devoted to the
 study of the properties of the function $f(z)$. It is
 shown that the function is analytic in the
 region $|z| < 1$.

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in approximately 20 horizontal lines across the page.

z kuryerem Warszawskim wyłącznie przez Jezuitów, X. Fran. Bohomolec wydawał wiadomości warszawskie, później pomagał mu X. Stefan Łuskiński T.I. aż w końcu 1773 zupełnie mu je ustąpił. -

W ostatnich latach panowania Augusta III. dziennikarstwo u nas znacznie się ożywia. Roku 1764 powstaje w Warszawie jedna z najlepiej redagowanych gazet p.t. Monitor, X. Bohomolca. W okresie panowania Stanisława Augusta 1764 - 1795, mamy w Polsce 88 czasopism. -

Po pierwszym rozbiórce powstają pisma : Pamiętnik historyczny i polityczny Świtkowskiego, Magazyn warszawski, Pismo uwiadaniające Galicyi, kuryer Wileński i inne. Niestety dla braku funduszków wnet one upadają. Prasa zaś katolicka w okresie 1795 - 1822 prawie zupełnie zanika. -

Zaburzenia światowe a nieszczęścia ojczyście, podkopują egzystencję pisma w r. 1800 takowych mamy tylko dziesięć. Położenie jednak wnet zaczyna się polepszać i już w r. 1812 mamy 22 peryodycznych wydawnictw, liczba ta wzrosła 53 w 1822 r. w ich liczbie do dziś istniejący Kuryer Warszawski. Mowa tu o wszystkich pismach polskich, bo specjalnie wybitnie katolickie rozwijają się bardzo słabo. I tak stary Kuryer Wileński założony w 1757 przez XX. Pijarów w Wilnie tylko wegetuje. W r. 1838 ukazuje się w Warszawie Rocznik Władz duchownych- później, w lat 9. zakładają Rocznik religijny wyznań chrześcijańskich. W zimie dopiero 1840 r. powzięto zamiar wydawania pisma czysto katolickiego, tak powstał na początku 1841 Pamiętnik religijno- moralny, na czele komitetu redakcyjnego stanął Hlebowicz. Pismo to w r. 1862 zmienia nazwę i odtąd zowie się : Przegląd katolicki, istniejący dotąd. W Krakowie w 1848 powstaje „Czas” z Lucyanem Siemieńskim na czele. -

Zdaje mnie się, że obecnie wychodzi w Król. Polskiem pism peryodycznych 580.

W Zaborze pruskim o wiele liczniej reprezentowaną jest prasa katolic-

18. 1818.

The first of the year was a very dry one, and the crops were much injured by the drought. The weather was very hot, and the ground was very hard.

The second of the year was a very wet one, and the crops were much injured by the rain. The weather was very cold, and the ground was very soft.

19. 1819.

The first of the year was a very dry one, and the crops were much injured by the drought. The weather was very hot, and the ground was very hard. The second of the year was a very wet one, and the crops were much injured by the rain. The weather was very cold, and the ground was very soft.

The third of the year was a very dry one, and the crops were much injured by the drought. The weather was very hot, and the ground was very hard. The fourth of the year was a very wet one, and the crops were much injured by the rain. The weather was very cold, and the ground was very soft.

The fifth of the year was a very dry one, and the crops were much injured by the drought. The weather was very hot, and the ground was very hard.

The sixth of the year was a very wet one, and the crops were much injured by the rain. The weather was very cold, and the ground was very soft. The seventh of the year was a very dry one, and the crops were much injured by the drought. The weather was very hot, and the ground was very hard.

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in approximately 20 horizontal lines across the page.

ka polska.

Jak już nadmieniałem, mam zamiar temat ten dla nas bardzo interesujący a sam przez się wdzięczny, szerzej omówić przy później nadarzającej się sposobności, dlatego obecnie więcej szczegółów nie podaję. -

3

Ażeby obraz był kompletnym, należałoby mówić o dziennikarstwie angielskim i francuskim.

Bezpretensjonalna rozprawka wzrosła by jednak do tak wielkich rozmiarów, że poświęcićby jej musiano kilka odczytów, co zapewne nie leży w intencji Szanownych słuchaczy. O prasie francuskiej zresztą, ściśle jak obecnie z wiązaną z akcją społeczną katolicką, będzie mowa gdy będziemy rozbierać instytucję przez ten ruch, stworzoną.-

Również ciekawą by była do omówienia strona cenzury, jaką prasa przechodzić musiała, pięknych okazji dostarczyłyby u nas czasy rządów czeskich wysłanników, lub pamiętniki przez warszawskich literatów zebrane, - ale i tu, z podanych powyżej powodów, granic położonych przekroczyć nam nie wolno. Wspomnę tylko jak Napoleon I zapatrywał się na prasę i jakie stworzył jej stosunki.

Napoleon obawiał się ludzi myślących i stawiał im wszelkie przeszkody w wypowiedzeniu tychże a obawa że one przedstaną się do szerszej publiczności górowała ponad wszelkie względy. Według jego zasady i przekonania, tylko panującemu przysługuje prawo i przywilej przemawiania do publiczności. Z tego więc powodu, za jego rządów, normalna, prawidłowa, legalna łączność pomiędzy piszącym a czytającym była prawie niemożliwą - a manuskrypt podobnie skrzyni bawełny przerzucanym bywał z rę-

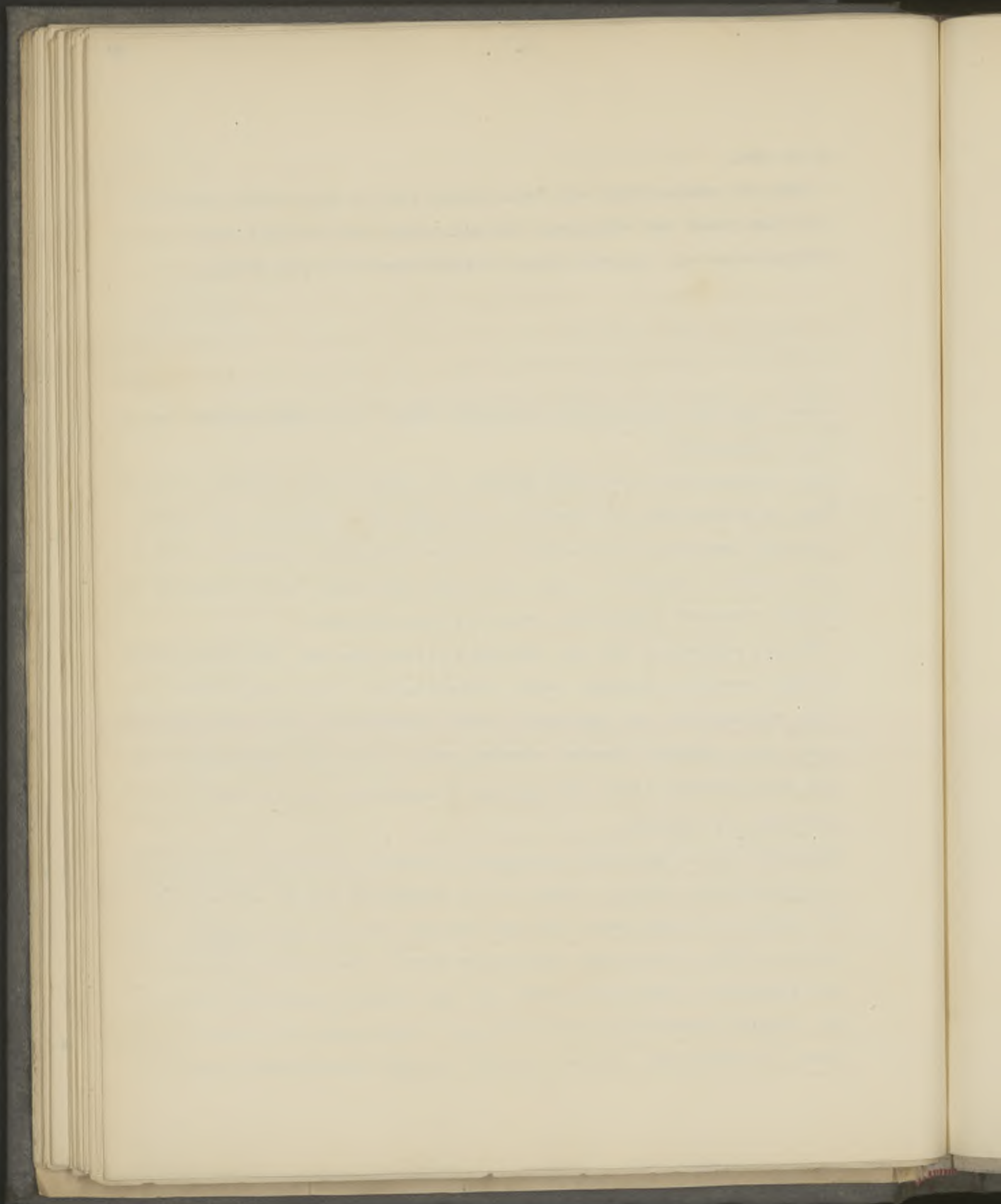
...
...
...
...

...
...

...
...
...
...
...

...
...
...
...
...
...
...
...
...

...
...
...
...
...
...
...
...
...



ki do ręki, badano jego zawartość jako z zasady podejrzana, aż wreszcie otrzymywał sankcyę ujrzenia światła dziennego w formie drukowanej.

Napoleon też otwarcie powiedział : „ Drukarnia, to arsenał do którego wstęp nie wszystkim może być dozwolonym Il m'importe beaucoup que ceux-la seuls puissent insprimer, qui ont la confiance du gouvernement; celui qui parle au public par l'impression est comme celui qui parle au public dans une assemblee, et certes personne ne peut contester au souverain le droit d'empêcher que le premier venu ne harangue le peuple ”.-

Księgarnia staje się więc urzędem państwowym, przywilejowana, koncesyjonowana i zorganizowana. Piszący, za nim przedostanie się przed forum czytającej publiczności, musi poddać się kontroli najpierw drukarza i wydawcy, ci są odpowiedzialnymi, bo zaprzysiężeni i patentowi, więc działają z całą możliwą ostrożnością i przezornością, bo ryzykują w danym razie nie tylko zarobek, utrzymanie, utratę patentu, całą ruinę majątkową, ale jeszcze karę pieniężną i więzienną. Ci znów, po zbadaniu, wraz z autorem obowiązani diręczyć manuskrypt cenzorowi, ten co tydzień musi zdawać sprawę dyrektorowi generalnemu księgarń; podkreśla że lub nieodpowiednie ustępy dzieła „ les passages inconvenants et proscrits par les circonstances” wszelkie aluzye umyślne lub przypadkowe, lub uczynić się mogące. Stawia wymagania swe co do zmian, do których wydawca przychylić się musi, również autor, jeżeli zależy mu na tem, by praca jego, wogóle drukowana, była. A więc dopłynął do brzegu ? Nie ! jeszcze nie ! Za mocą specjalnego zastrzeżenia, cenzor generalny zawsze jeszcze ma prawo zawieszenia wydawnictwa, respec: druku dzieła, nawet gdy otrzymały już pozwolenie druku i sprzedaży. Również minister policyi posiadał także prawo oświadczenia swego veto, które stoi po nad cenzorem generalnym. Wolno mu więc opieczętować arkusze odbite, rozrzucić karty w dru-

Faint, illegible text at the top of the page, possibly a header or introductory paragraph.

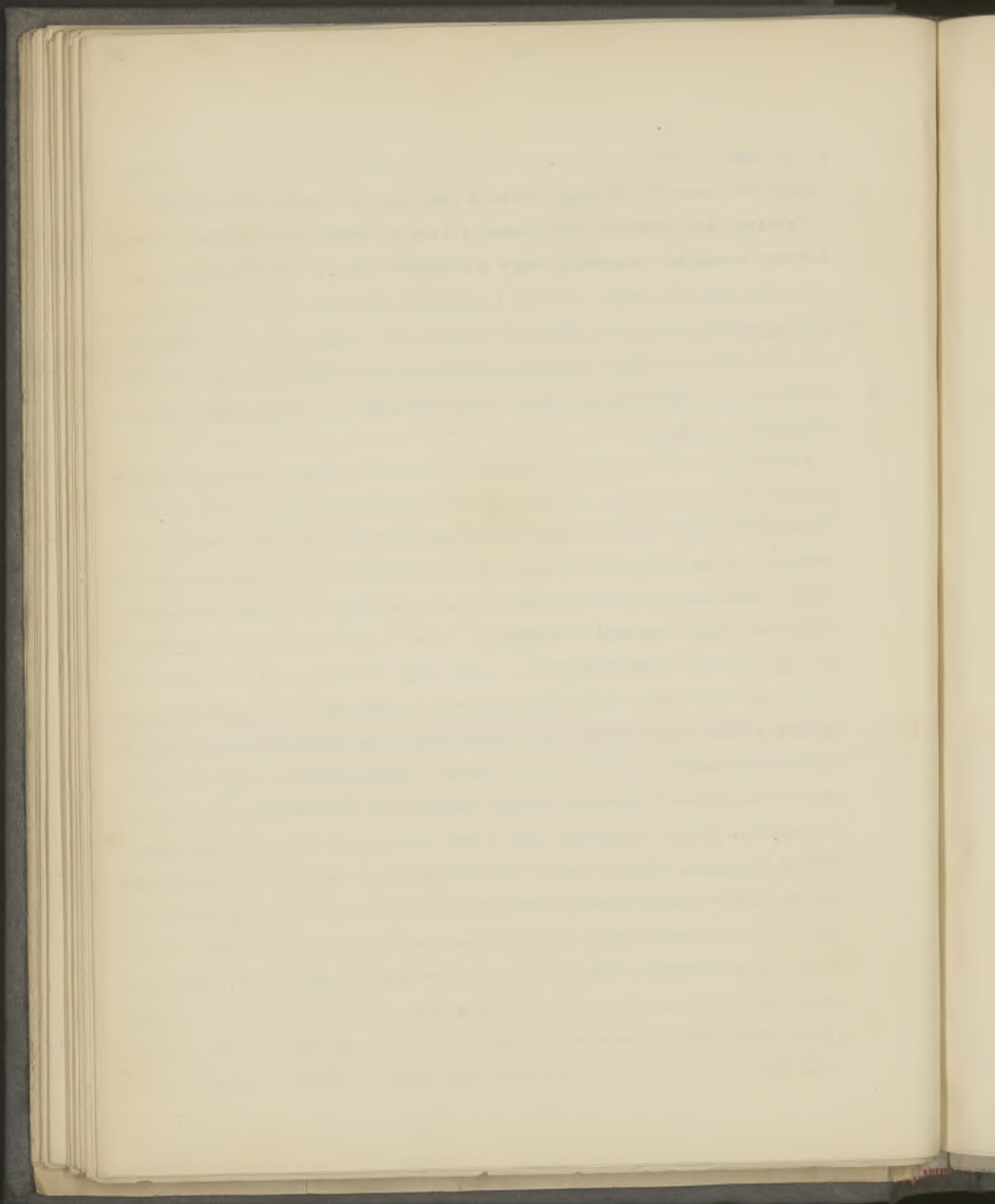
Second paragraph of faint, illegible text.

Third paragraph of faint, illegible text.

Fourth paragraph of faint, illegible text.

Fifth paragraph of faint, illegible text, containing several lines that appear to be underlined.

Sixth paragraph of faint, illegible text at the bottom of the page.



karni, jak uczyniono z dziesięcioma tysiącami egzemplarzy ! Allemanque pani de Stael- odebrać manuskrypt autorowi, odebrać egzemplarze próbne dane przez autora tegoż przyjaciółkom do oceny it.d.

A pro-pos tego powiedział Napoleon córce pani de Stael : „Votre mere n'est pas meschante; elle a de l'esprit, beaucoup desprit, mais elle n'est accoutumee a aucune espece de subordination; elle n'aurait pas ete six mois a Paris, que je serait force de la mettre au Temple ou a Bicetre. Ten serais fasche parceque cela ferait du bruit; cela me nuirait dans l'opinion ” „ Ou fait de la politique en parlant litterature, de beaux-arts, de morale, de tout au monde- il faut que les femmes tricotent. - ”

Oczywiście, że cenzura staje się tem surowszą i ostrożniejszą, w stosunku do łatwości rozszerzania głoszonego słowa, n.p. w teatrze „ Herakliusz ” Cornela „ Athalia racina ” tracią po 20 i 25 wierszy za jednym zamachem. Taki ocenzurowany egzemplarz Athalii przechowują w Theatre francais, z 1. lutego 1809 r.

Nałożona cenzura nad prasą peryodyczną, a w szczególności nad codziennymi dziennikami politycznymi, które zdołały zgrupować wkoło siebie poważny zastęp, przedstawiający stałe przekonania i pewien wybitny kierunek - była nadzwyczaj surową i do ostateczności bezwzględna.

W samym początku konsulatu, na 73 pism politycznych, 60 zostało zawieszonych - zaś w r. 1811 z tych pozostałych 13, skreślono 9, zaś 4-em pismem, którym dozwolono wydawnictwa, udzielano je pod warunkiem, że naczelny redaktor mianowanym będzie przez ministra policyi. Ale oprócz tego, własność tych dzienników, uległa konfiskacie, a cesarz dysponuje nią jak swoją własnością i udziela w jednej lub 2/3 części osobom swego otoczenia, urzędnikom lub zaufanym w dowód nagrody.

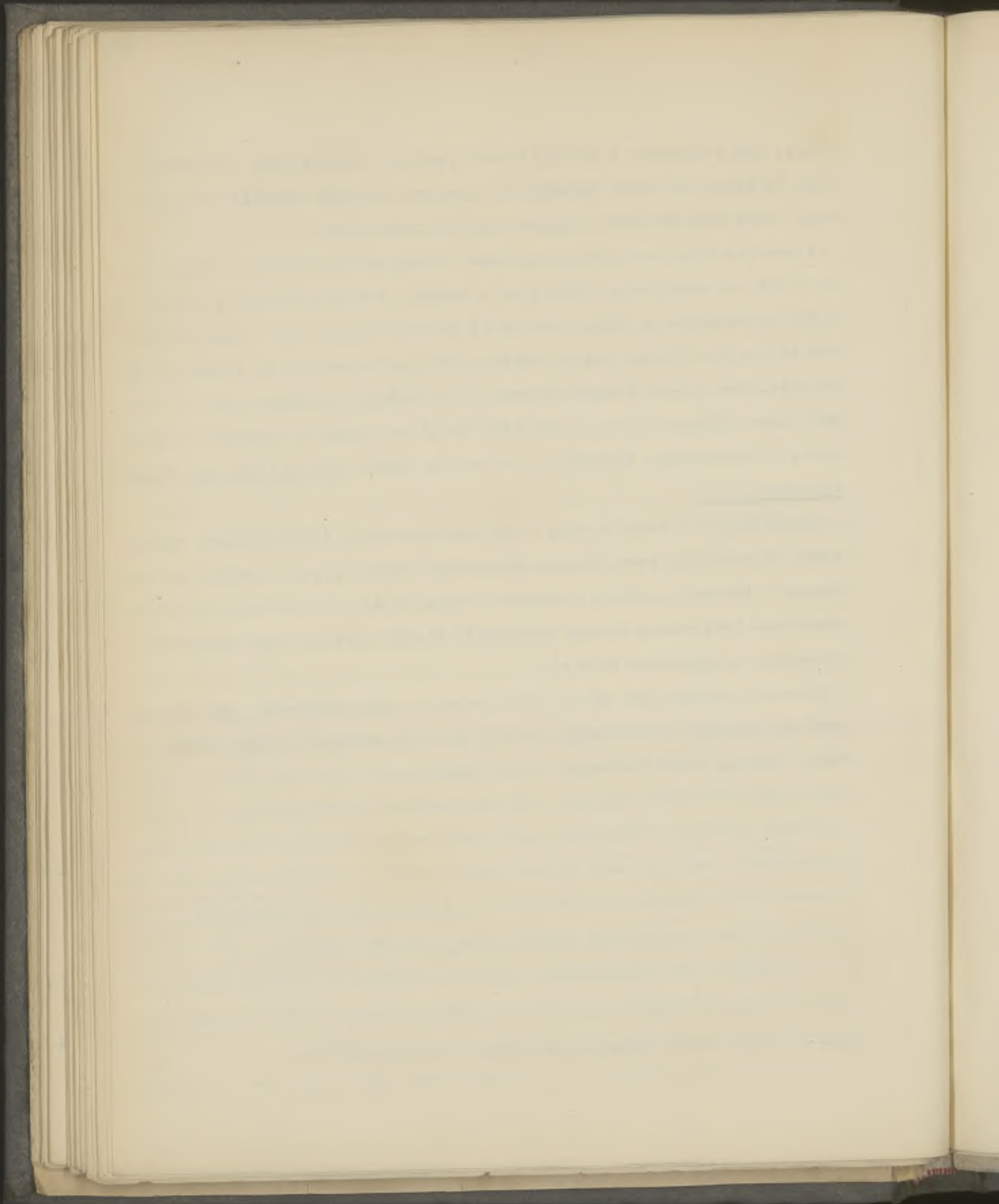
Nie zdziwi więc nikogo, że z biegiem czasu, dzienniki nie przedstawia-

1890. Les questions de l'enseignement primaire en France
 ont été l'objet de nombreuses discussions et de
 nombreuses lois. La loi du 16 juin 1880 a été
 la première loi qui a imposé l'obligation
 de l'enseignement primaire pour tous les
 enfants de six à huit ans. Cette loi a été
 complétée par la loi du 30 octobre 1886
 qui a imposé l'obligation de l'enseignement
 primaire pour tous les enfants de six à
 treize ans. La loi du 14 juillet 1889 a été
 la première loi qui a imposé l'obligation
 de l'enseignement primaire pour tous les
 enfants de six à treize ans. Cette loi a été
 complétée par la loi du 26 juillet 1904
 qui a imposé l'obligation de l'enseignement
 primaire pour tous les enfants de six à
 treize ans. La loi du 14 juillet 1889 a été
 la première loi qui a imposé l'obligation
 de l'enseignement primaire pour tous les
 enfants de six à treize ans. Cette loi a été
 complétée par la loi du 26 juillet 1904
 qui a imposé l'obligation de l'enseignement
 primaire pour tous les enfants de six à
 treize ans.

1890. Les questions de l'enseignement primaire en France
 ont été l'objet de nombreuses discussions et de
 nombreuses lois. La loi du 16 juin 1880 a été
 la première loi qui a imposé l'obligation
 de l'enseignement primaire pour tous les
 enfants de six à huit ans. Cette loi a été
 complétée par la loi du 30 octobre 1886
 qui a imposé l'obligation de l'enseignement
 primaire pour tous les enfants de six à
 treize ans. La loi du 14 juillet 1889 a été
 la première loi qui a imposé l'obligation
 de l'enseignement primaire pour tous les
 enfants de six à treize ans. Cette loi a été
 complétée par la loi du 26 juillet 1904
 qui a imposé l'obligation de l'enseignement
 primaire pour tous les enfants de six à
 treize ans. La loi du 14 juillet 1889 a été
 la première loi qui a imposé l'obligation
 de l'enseignement primaire pour tous les
 enfants de six à treize ans. Cette loi a été
 complétée par la loi du 26 juillet 1904
 qui a imposé l'obligation de l'enseignement
 primaire pour tous les enfants de six à
 treize ans.

The text on this page is extremely faint and largely illegible. It appears to be a continuous block of text, possibly a list or a series of entries. Some faint words and phrases are visible, but they do not form a readable narrative.

The text at the bottom of the page is also very faint. It seems to be a separate section or a continuation of the text above. Like the rest of the page, it is mostly illegible due to fading.



ły żadnego intelektualnego zainteresowania i wartości informacyjnej.

W prasie codziennej, Napoleon występuje często sam w swej własnej obronie z artykułem, który po stylu łatwo było poznać, że z pod jego wyszedł pióra. Po Austerlitz, notorycznie zabrakło mu czasu na samo napisanie ale w zamian przynajmniej inspirował artykuły w Monitorze i innych jeszcze dziennikach. Jeden członek Trybunału ;n.p. tak się wypowiada : „ jeżeliby istniała jaka wątpliwość czy Monarchów zsyła nam niebo, czy tylko przypadek, to na naszym cesarzu mamy dowód, że zawdzięczamy go jakie muś bóstwu ” etc. „ Debats ” z 28 marca 1811 piszą : „ rada Muncypalna paryska wzięła pod rozwagę wniosek uchwalenia dożywotnej pensyi w kwocie dziesięciu tysięcy franków panu de Gevers, drugiemu paziowi Jego ces. Mości, który przywiózł do ratusza wiadomość, o szczęśliwym przyjściu na świat Następcy Tronu, Króla rzymskiego ” Wszyscy byli zachwyceni jego obejściem i przytomnością umysłu.

Napoleon powiedział : „ sur les affaires publiques, qui sont mes affaires, en motiere politique sociale et morale, sur l'histoire, notamment sur l'histoire actuelle, recente ou moderne, parsonne, dans la generation presente, ne pensera, exepte moi, et dans la generation prochaine tout le monde pensera d'apres moi ”! -

4.

Cokolwiek statystyki.

W Niemczech po większej części, gazety codzienne polityczne, wydawane są przez akcyjne towarzystwa z ograniczoną poręką, gdyż kapitał nakładowy potrzebny do wydawnictwa jest zbyt wielkim, by prywatna osoba złożyć go była w stanie.

Dziennikarstwo w Niemczech wzrasta z dniem każdym. obliczono n.p. w r 1897 1'vil. że wyszło 3405 gazet w 1884 miejscowościach wydanych, z których to miejscowości 177 posiada poniżej 2000 mieszkańców. W r. 1896 po

Faint, illegible text at the top of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

Second block of faint, illegible text.

Third block of faint, illegible text, appearing as a large paragraph.

Fourth block of faint, illegible text.

Fifth block of faint, illegible text at the bottom of the page.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

poczta niemiecka przeekspedyowała jeden miliard 126 milionów 861 tysięcy egzemplarzy dzienników. Ceny pism wynoszą: od 77 fenigów do 9 marek kwartalnie, 1/3 część dzienników wychodzi trzy razy, druga 1/3 część sześć razy tygodniowo, reszta raz lub dwa razy na tydzień. Tylko jedna gazeta wychodzi 19 razy n-a tydzień. Publiczność niemiecka abonuje zazwyczaj w urzędzie pocztowym i kwarzalnie. Pojedyncze numera rzadko bywają sprzedawane - przeciwnie zupełnie jak we Francyi i Włoszech - i to tylko po większych miastach i dworcach kolejowych. -

Interesującym być może, dla mniej obznajmionych że Dziennikarstwo i poczta w Niemczech z dawien dawna, stały z sobą w ścisłej styczności, niejako, że ono z niej powstało. -

W dawnych czasach to właśnie poczmistrze, do których rąk i uszu ludzie i wiadomości napływały po większej części byli wydawcami pism i kolportereami wiadomości bieżących. Stąd wyjaśnienie, że rozwój gazeciarski najbardziej się gruntował w miejscowościach dróg krzyżowych i centrach pocztowych, tak dalece, że nie nie znaczące miściny jak n.p. Hildesheim, Lippstadt, Neuwied, Kompten i t.p. zyskały na rozgłosie z powodu wydawnictwa, którego i jednego i drugiego, w innych warunkach nigdy by nie uzyskały. Z tego więc faktycznego monopolu, utworzył się „debiut pocztowy” i odpowiednie ustawy wydawane przez ministerstwo handlu.

Wysyłka pism codziennych politycznych uskutecznia się w ten sposób, że poczta podaje wydawnictwu ilość zapotrzebowanych numerów bez podania adresu i nazwiska prenumeratora, sama zaś po odebraniu prenumeraty numeru rozsyła pod sobie wiadome adresa. Tosamo dzieje się z pismami zagranicznymi.

Tak więc n.p. poczta niemiecka wraz ze swymi trzydziestu tysiącami urzędami pocztowymi, przyjmuje pisma w komis, dostawiając dwa lub na-

...

... 1917 roku ...

... 1917 roku ...

... 1917 roku ...

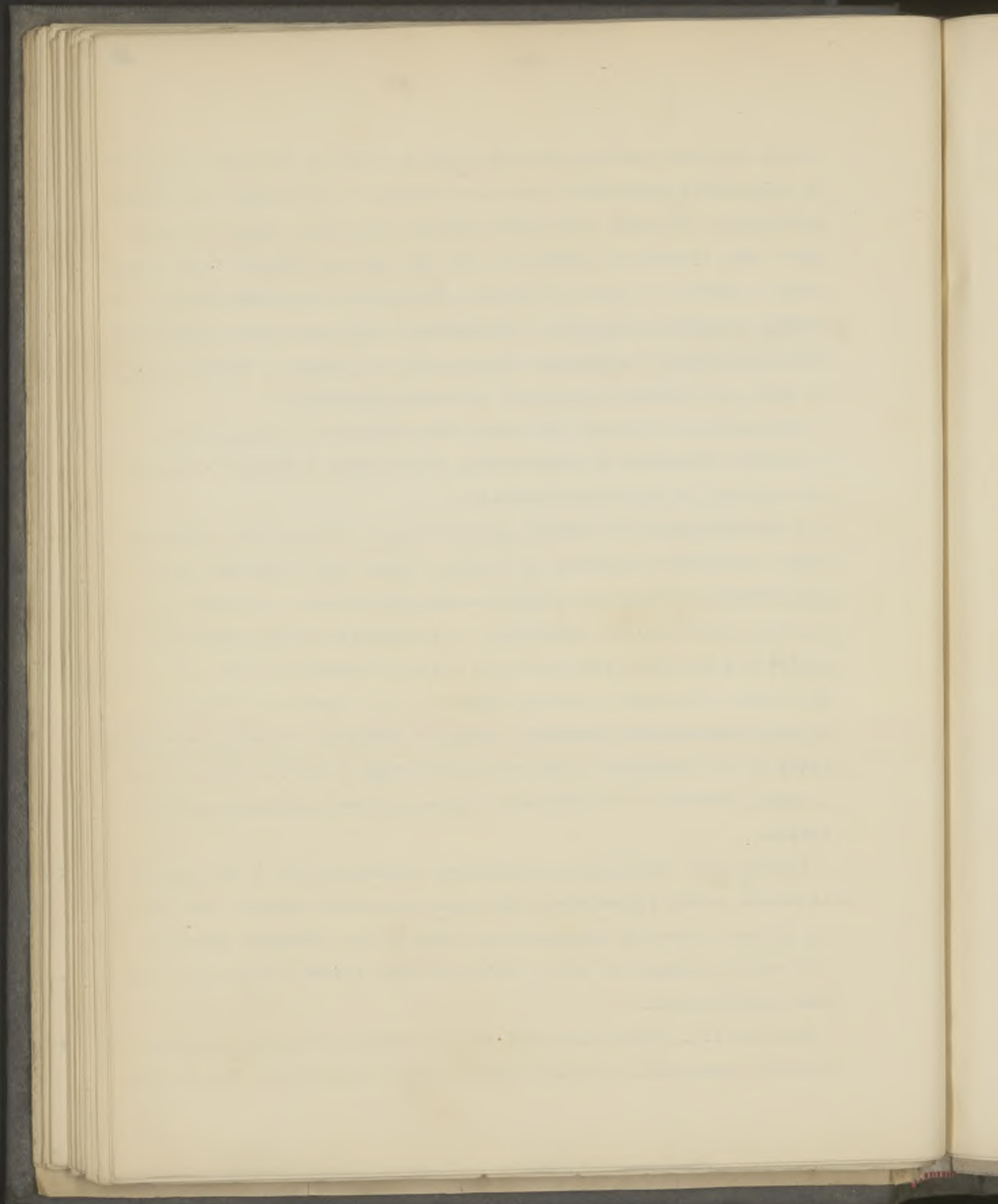
...

...

| | | |
|-----|-----|-----|
| ... | ... | ... |
| ... | ... | ... |
| ... | ... | ... |
| ... | ... | ... |
| ... | ... | ... |
| ... | ... | ... |
| ... | ... | ... |
| ... | ... | ... |
| ... | ... | ... |
| ... | ... | ... |

...

...



wet trzy razy dziennie abonentom za dopłatą 75 fenigów kwartalnie, pismo do jego mieszkania.

Następujące cyfry, dać mogą wyobrazenie o obrocie dziennikarskim-pocztowym w Niemczech. W r. 1898 pism wychodzących w języku niem: prenum: poczta 8346, w obco krajowym 3368, w 33 językach.

A w tem: duńskich 217. angielskich 1213. francuzkich 974. holenderskich 97. włoskich 145. norweskich 82. polskich 128. rosyjskich 89. szwedzkich 171. hiszpańskich 95. węgierskich 32.

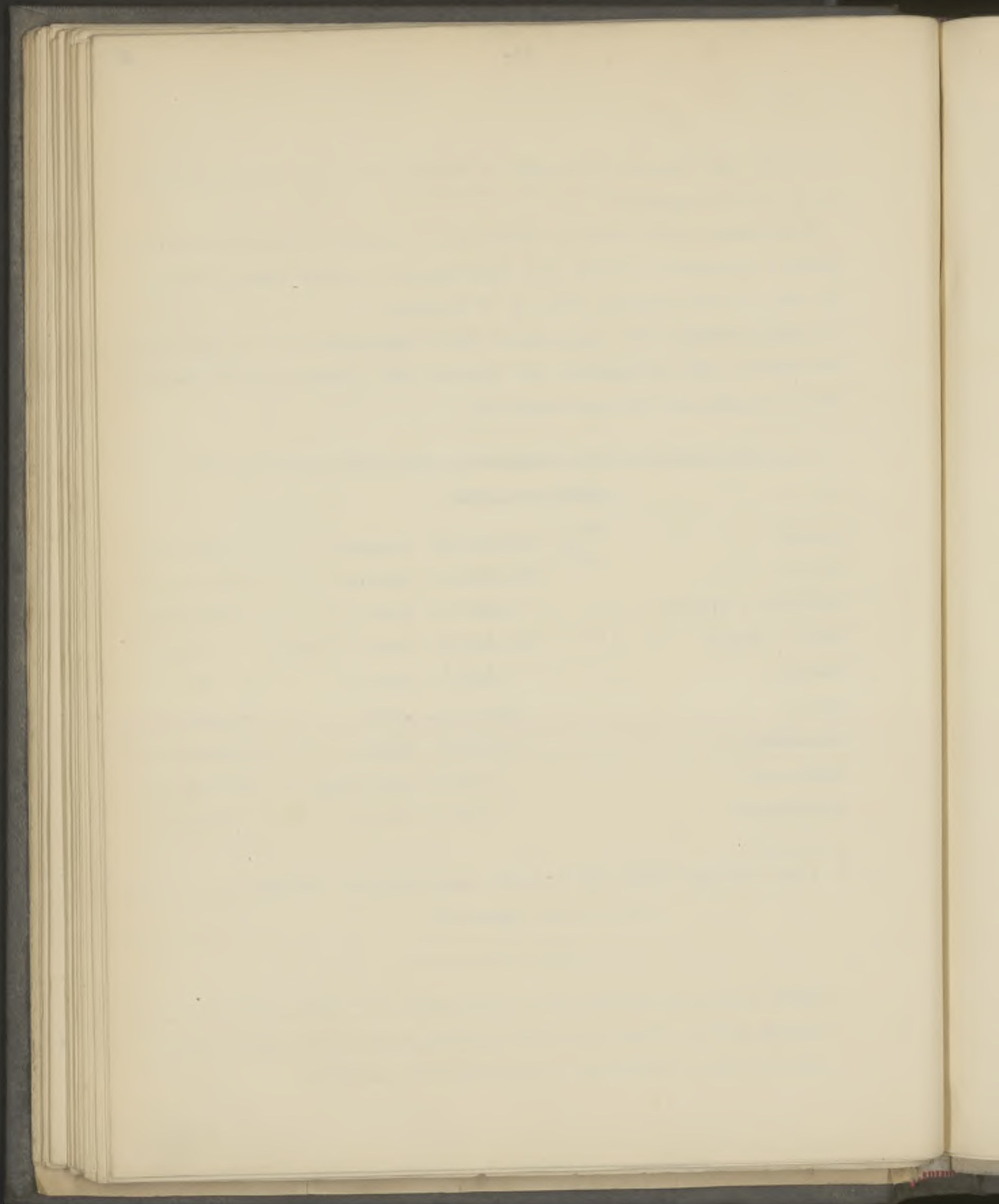
W r. 1897 względnie 1896 expedyowały europejskie urzęda pocztowe egzemplarzy pism:

| | | | |
|--------------------|----------------------------|-----------------|-------------|
| Niemcy | $\frac{I}{I}$ 231,829.000. | Norwegia | 43.202,000 |
| Belgia | 45,524.000. | Austria | 100.000,000 |
| Bulgarya i Rumelia | 1,092.000. | Węgry | 93.943,000 |
| Dania i Faroër | 69,038.000. | Bośnia i Herzg: | 98,000 |
| Francya | 128.000. | Rumunia | 873,000 |
| Włochy | 2,285.000. | Rosya | 182.050.000 |
| Luxemburg | 2,641.000. | Szwecya | 96.479,000 |
| Montenegro | 53.200. | Szwajcarya | 106.535,000 |
| Niederlandy | 9.000. | Serbia | 3.195,000 |

I.
do tego doliczyć należy 123.713,666 nadzwyczajnych dodatków dziennikarskich, osobno wyszłych.-

Według pocztowego wykazu pism i dzienników na r. 1906- przyjmowała austriacka poczta abonament na 9015 różnych pism-ale nie egzemplarzy-wychodzących w rozmaitych trzydziestu-dwóch językach:

| | | | |
|-----------|-----|-----------|-----|
| Alumina | 100 | Alumina | 100 |
| Ammonia | 10 | Ammonia | 10 |
| Asphaltum | 5 | Asphaltum | 5 |
| Barytes | 20 | Barytes | 20 |
| Calcium | 100 | Calcium | 100 |
| Carbon | 10 | Carbon | 10 |
| Iron | 10 | Iron | 10 |
| Lead | 10 | Lead | 10 |
| Magnesia | 10 | Magnesia | 10 |
| Mercury | 10 | Mercury | 10 |
| Oil | 10 | Oil | 10 |
| Silver | 10 | Silver | 10 |
| Sulphur | 10 | Sulphur | 10 |
| Tin | 10 | Tin | 10 |
| Zinc | 10 | Zinc | 10 |



| | | | |
|------------|------|----------------|-----|
| Niemieckim | 5403 | Hebrejskim | 16 |
| Arabskim | 14 | Wolenderskskim | 32 |
| Ormiańskim | 2 | Włoskim | 366 |
| Bułgarskim | 17 | Kroackim | 55 |
| Czeskim | 1051 | Łacińskim | 7 |
| Duńskim | 34 | Norweskim | 19 |
| Angielskim | 490 | Perskim | - |
| Fińskim | - - | Polskim | 342 |
| Francuzkim | 615 | Portugalskim | 2 |
| Greckim | 34 | Romańskim | 1 |
| Rumuńskim | 39 | Słowiańskim | 65 |
| Rossyjskim | 196 | Hiszpańskim | 14 |
| Ruskim | 67 | Tureckim | 5 |
| Szwedzkim | 50 | Węgierskim | 28 |
| Serbskim | 36 | Flamandzkim | 3 |
| Słowackim | 5 | Wendejskim | 7 |

| | | |
|-----|------|-------|
| 10 | 100 | 1000 |
| 20 | 200 | 2000 |
| 30 | 300 | 3000 |
| 40 | 400 | 4000 |
| 50 | 500 | 5000 |
| 60 | 600 | 6000 |
| 70 | 700 | 7000 |
| 80 | 800 | 8000 |
| 90 | 900 | 9000 |
| 100 | 1000 | 10000 |
| 110 | 1100 | 11000 |
| 120 | 1200 | 12000 |
| 130 | 1300 | 13000 |
| 140 | 1400 | 14000 |
| 150 | 1500 | 15000 |
| 160 | 1600 | 16000 |
| 170 | 1700 | 17000 |
| 180 | 1800 | 18000 |
| 190 | 1900 | 19000 |
| 200 | 2000 | 20000 |

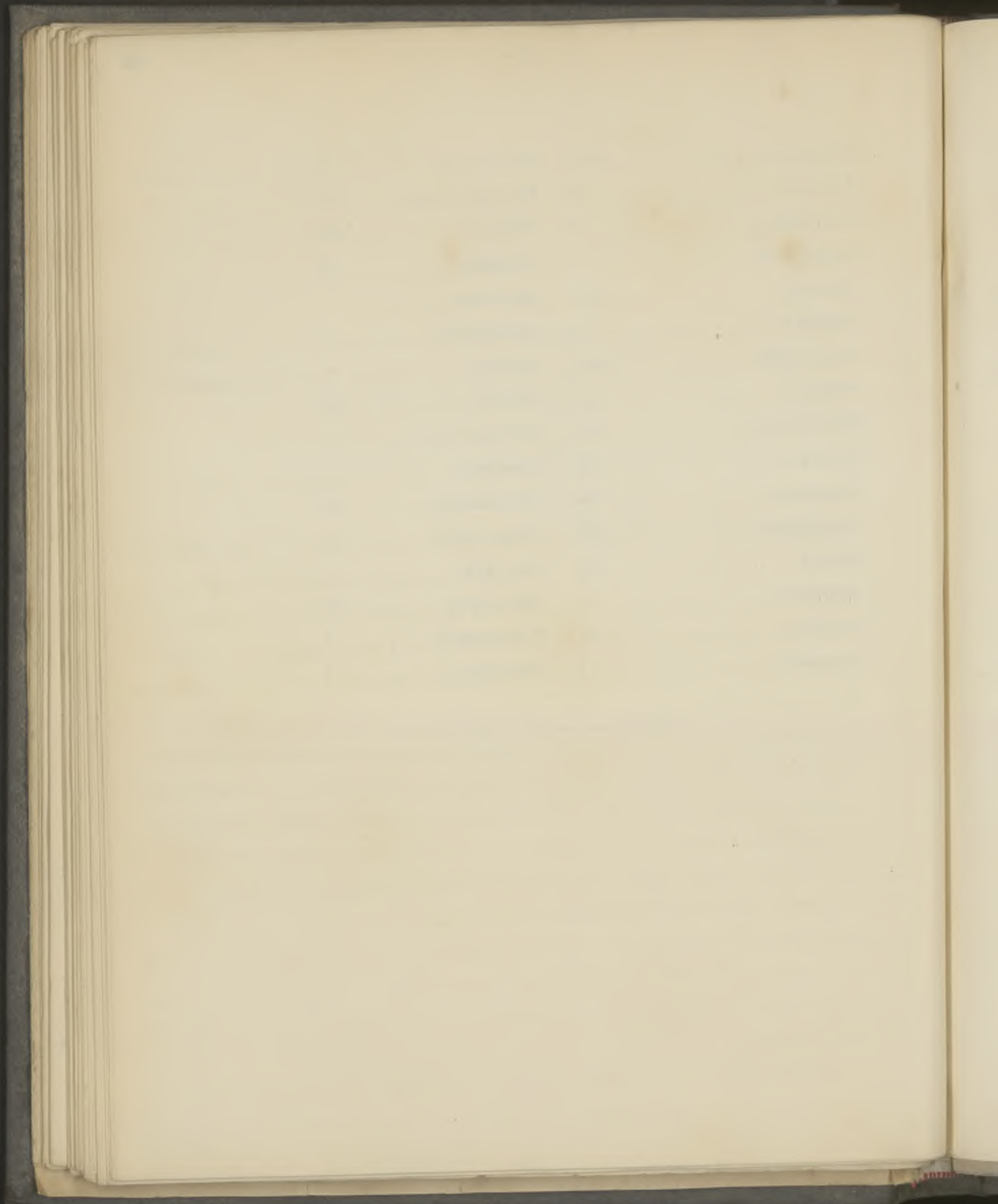
... ..

... ..

... ..

... ..

... ..



5

Powiedziawszy o dziennikarstwie, należy się także ioo dziennikarzach coś powiedzieć.

A zawód dziennikarski, to zawód o którym najwięcej się mówi, a najmniej z niem się jest obeznanym. Legenda o nich powiada, że to najlepiej zarobkujący darmozjady, dodając z zazdrością źle ukrywaną, że nie tylko mają wolny wstęp „za kulisy teatralne” - tak jak by to było szczytem szczęścia i marzeń- że tam schlebiają im wszelkie możliwe i nie możliwe sposoby, za kulisami politycznymi zaś, że kupują ich sumienie i przekonania. Te opinie i legendy, na szczęście nie we wszystkim i nie zawsze, prawdzie odpowiadają.

Dziennikarze bowiem, t.j. ludzie piszący do dzienników, w celu zdobycia swego utrzymania, są jednostkami zazwyczaj zbyt marnymi, by kapitały kompromisowe lub względy osobiste starały się do nich dostać, ich sobie zjednać. Dziennikarze położenie, względem dyrektora dziennika, jest zupełnie podobnym, prawie identycznym, do jakiegokolwiek urzędnika, względem przełożonego biura.

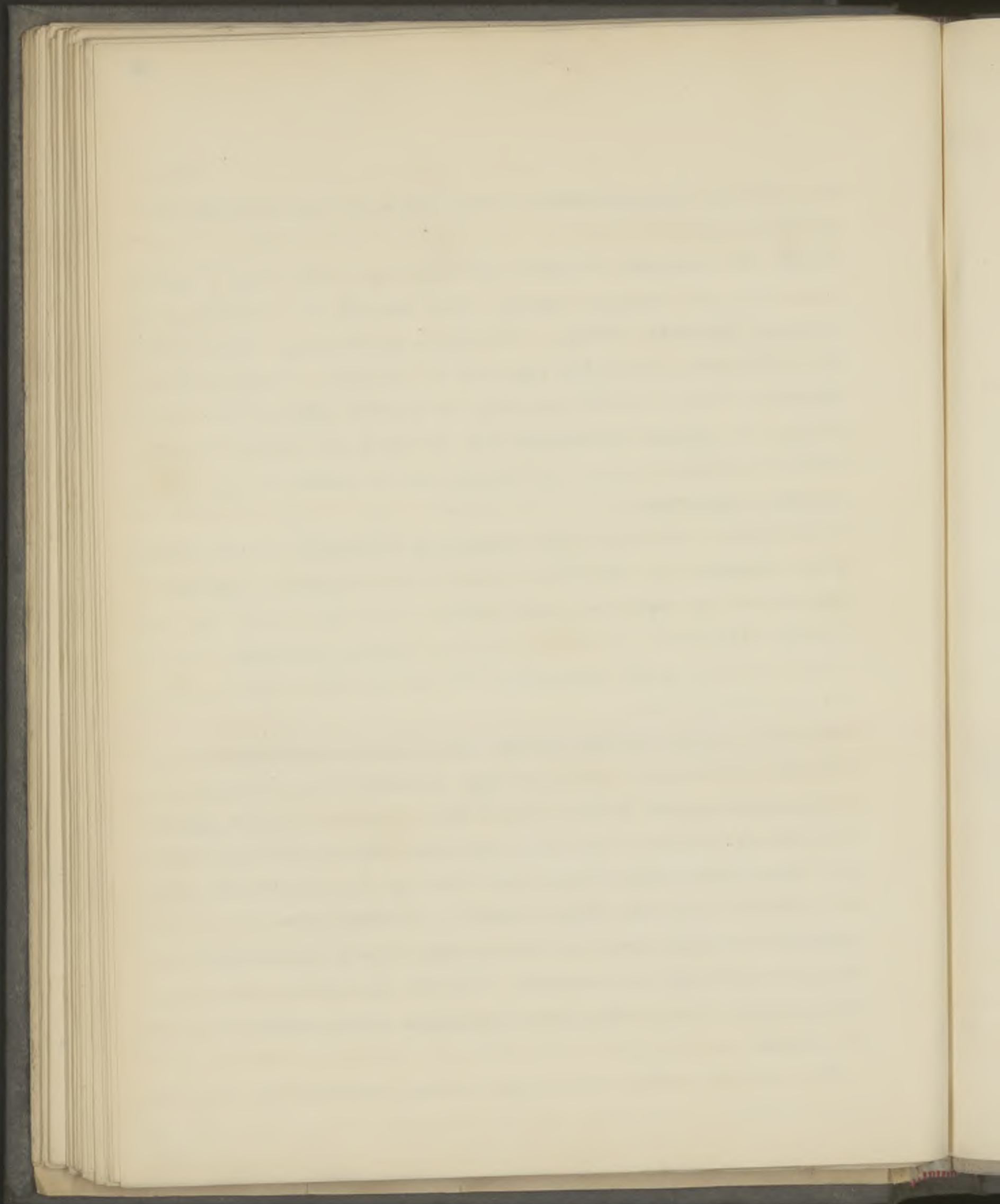
Dyrektor, czasem zawodowy polityk, zazwyczaj zaś finansista, zażywa w biurach redakcyjnych, nie podzielnej, absolutnej władzy. Przedewszystkiem, „przedsiębiorca” kieruje dziennikiem jak innym przedsiębiorstwem przemysłowym. Uważał, że dla swych interesów, tego rodzaju przedsiębiorstwo będzie korzystnym, odpowiednim, - temu się więc poświęcił, po wzięciu ołówka do ręki, detalicznym obliczeniu matematycznym, nie zaś pod impuls natchnienia swego geniuszu działając lub by uciemionej enoci cie, wywalczyć wśród społeczeństwa, odpowiedniego stanowiska. Ster więc jego spoczywa ręką, on też jeden zna kierunek wiatru, któremu żagle podać należy.

Sąd o rzeczy: on sam jeden posiada, to jego przywilej, Tego sądu, tej opinii wyrazu, w piśmie swem, sam nie wypowiada, bo tego nie umie, lub,

The first part of the paper is devoted to a general
 discussion of the problem. It is shown that the
 problem is equivalent to a problem in the theory
 of differential equations. The second part of the
 paper is devoted to a detailed study of the
 problem. It is shown that the problem is
 solvable in closed form. The third part of the
 paper is devoted to a study of the properties
 of the solutions. It is shown that the solutions
 are unique and that they depend continuously
 on the data. The fourth part of the paper
 is devoted to a study of the asymptotic
 behavior of the solutions. It is shown that
 the solutions approach a certain limit as the
 independent variable tends to infinity.

In the case of a linear differential equation
 with constant coefficients, the problem is
 solvable in closed form. In the case of a
 nonlinear differential equation, the problem
 is generally not solvable in closed form.

The problem of finding a closed form solution
 for a differential equation is a difficult
 one. In general, it is not possible to find
 a closed form solution for a differential
 equation. However, there are some cases in
 which a closed form solution can be found.
 One of these cases is the case of a linear
 differential equation with constant
 coefficients. In this case, the problem is
 solvable in closed form. Another case in
 which a closed form solution can be found
 is the case of a separable differential
 equation. In this case, the problem is
 also solvable in closed form.



bo czasu niema. Ale tę opinię objaśnia naczelnemu redaktorowi, który ująć winien, że to jego zdanie i przekonanie. Ten więc czyni co potrzeba, co do jego fachu należy, bo znane mu tajniki gazeciarskiej retoryki rozwija myśl swego patrona, podlewa dowcipem lub groźbą, ostrzeżeniem lub aplausem-zupełnie według potrzeby! Konkluzji poświęca najwięcej uwagi bo w niej leży jądro sprawy, od niej zależy powodzenie, przyływ oczekiwanych subsydyów, zysków dojście kombinacyi do skutku itd.itp.zadość uczynienie moralne i materyalne grupy bezimiennych przyjaciół pozostających w pół cieniu,który w otoczeniu zwierzchnika zawiaduje interesami, kapitałami obracają.

Redaktor więc redaguje, ale nie myśli- to jego zadanie właściwe. Jeżeli jest zdolnym: tłumaczy myśl dyrektora, w dobrym, potoczystym stylu,- jeżeli nim nie jest, pozostaje na drugim i trzecim planie, jako sprawodawca, kronikarz, reporter.--

Dwie istnieją kategorie dziennikarzy: artykuliści i reperterzy.

Jakież ich atrybucye, zarobek, zawodowy obowiązek ?

Dziennikarz od „artykułów” w poważnym piśmie, zazwyczaj nie jest już młodym człowiekiem i powinien być z powodu przeciwności, które go w życiu spotykały, może i nędzy, którą przechodził- nabyć tego doświadczenia, które zniewala oględnie piórem wojować i z zastanawieniem. Należy przyuczyć sobie sposób mówienia, wypowiedzenia wszystkiego, bez skompromitowania kogokolwiek, bez uszczerbku interesu, bo wielkiego dziennika przeznaczeniem: być czytany przez wszystkich Artykulista bowiem, przebył zapewne niejedną polityczną nawałnicę, powinien za tem być, że się tak wyrażę: otrzaskanym- mówię w przenośni!- i przedstawiać publiczność

11. In the morning, I went to the ...

... the ... of the ...

... the ... of the ...

... the ... of the ...

... the ... of the ...

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in several paragraphs across the page.

ci, twarz zawsze łagodną i pogodną, a temperament spokojny, niedający niczem z równowagi się wyprowadzić.-

Gdy w dziennikach informacyjnych „artykulista” zmuszony jest do poruszania wszystkich kwestyi, bez ich zgłębienia, to przeciwnie w pismach politycznych, a więc o wybitnej barwie, musi uwydatnić stanowczość i pewność i znajomość gruntowną, nawet w najdrobniejszych faktach, powinien argumentami przez siebie przytoczonymi zmuszać do polemiki nawet osobistej. Jedni gania, smagają, pokazują zęby, drudzy przenoszą system brutalny, oburzenia, pogardy, wyśmiania i sarkazmu. Dziennikarstwo paryskie specjalnie, w ośmieszeniu i ironizowaniu celuje i tą bronią zwalczają zazwyczaj przeciwnika. Jakkolwiek bądź „artykułisty” zadaniem, podniecać nienawiść czytelnika swego do partyi lub osobistości przeciwnego obozu. Otóż, podzielany przez publiczność zapach dziennika, jest temu gwarancją jego istnienia.

Zawodowy artykulista, z tą samą swobodą zamacza swe pióro w żółci lub miodzie ! Zależy to od upodobania, lub chwilowo wskazanej potrzeby, bo on przy swem biurku, podobnie jak prokurator tylko w sali rozpraw, czuje złość zawodową ku obwinionemu, gdy wstanie od niego i znowu za chwilę powróci, jest w możności zmienienia tonu i sensu w wypowiedaniu swej myśli, lub oceny faktu.

Zkąd się biorą dziennikarze ?

Jedni, to ludzie karyery, postępujący z wolna ze szczebla na szczebel co raz wyższy zawodowej drabiny. Rozpoczęli pracę od kroniki codziennej, czekając na dobry humor, lub zdarzenie nadzwyczajne aby uczynić krok naprzód. Inni zapędzeni tam zostali, albo z uniwersytetu lub z Izby poselskiej przy jakimś politycznym katakliźmie.

Czas wyborczy, wytwarza dziennikarzy z kandydatów poselskich- nabytek to, co prawda, nie zawsze dodatni. Sprytny wydawca, lub dyrektor dzien-

ni, lecz nawet zapobiegając w tym celu, nie należy
niezależnie od wyjątków...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na
właściwe wykształcenie kadry, bez której nie ma
możliwości osiągnięcia sukcesu. W tym celu należy
zwrócić uwagę na wykształcenie kadry, bez której
nie ma możliwości osiągnięcia sukcesu. W tym celu
należy zwrócić uwagę na wykształcenie kadry, bez
której nie ma możliwości osiągnięcia sukcesu. W tym
celu należy zwrócić uwagę na wykształcenie kadry,
bez której nie ma możliwości osiągnięcia sukcesu.

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na
właściwe wykształcenie kadry, bez której nie ma
możliwości osiągnięcia sukcesu. W tym celu należy
zwrócić uwagę na wykształcenie kadry, bez której
nie ma możliwości osiągnięcia sukcesu. W tym celu
należy zwrócić uwagę na wykształcenie kadry, bez
której nie ma możliwości osiągnięcia sukcesu. W tym
celu należy zwrócić uwagę na wykształcenie kadry,
bez której nie ma możliwości osiągnięcia sukcesu.

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na
właściwe wykształcenie kadry, bez której nie ma
możliwości osiągnięcia sukcesu. W tym celu należy
zwrócić uwagę na wykształcenie kadry, bez której
nie ma możliwości osiągnięcia sukcesu. W tym celu
należy zwrócić uwagę na wykształcenie kadry, bez
której nie ma możliwości osiągnięcia sukcesu. W tym
celu należy zwrócić uwagę na wykształcenie kadry,
bez której nie ma możliwości osiągnięcia sukcesu.

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na
właściwe wykształcenie kadry, bez której nie ma
możliwości osiągnięcia sukcesu. W tym celu należy
zwrócić uwagę na wykształcenie kadry, bez której
nie ma możliwości osiągnięcia sukcesu. W tym celu
należy zwrócić uwagę na wykształcenie kadry, bez
której nie ma możliwości osiągnięcia sukcesu. W tym
celu należy zwrócić uwagę na wykształcenie kadry,
bez której nie ma możliwości osiągnięcia sukcesu.

Faint, illegible text covering the majority of the page, likely bleed-through from the reverse side. The text is arranged in several paragraphs with varying indentations.

nika, umie zawsze wyzyskać ich położenie, ich zasłużoną, lub nie zasłużoną popularność na korzyść swoją i interesów swoich.- Ci, często nie bywają wcale płatnymi, bo zapłata dla nich: zadowolona ambicja.-

We Francyi, dziennik bijący 50 do 80 tysięcy egzemplarzy, płaci im 50 fr za artykuł, zaś w wielkich informacyjnych dziennikach, nie przyjmują literackich i politycznych wypracowań poselskich, chyba, że są fachowcami dziennikarzami Izby poselskiej najwybitniejszymi osłami. Tym płaca 100 do 200 fr. za artykuł. Zresztą, honorarium, bardzo zależnem od pozycji, nazwiska itd.piszącego.-

Co dziennie pracujący redaktorzy, płatni są miesięcznie, zależnie od wydawnictwa, i tak: pismo o 6000 egzemplarzach , płaci 300fr.

pismo od 60-100,000 egzemplarzach płaci 350 fr.

„ „ 100-200,000 „ „ 500 fr. miesięcznie. Piśma codzienne- brukowe taki np. Petit Parissien, Petit Journal, Journal, Matin- które ci rano wydają milion, do miliona siedem kroć tysięcy egzemplarzy- płacą 1200 do 2000 fran. miesięcznie.-

Mowa tu o Francyi. Istnieją więc w Paryżu agentury pism prowincjonalnych, nabywające artykuły, płacą za ten monopol dziennikarzowi paryskiemu 100-500 fr. miesięcznie zastrzegając dalszy przedruk.-

Na przykład: agencja płaci autorowi za artykuł 50 fr. Za pomocą maszyny do pisania odbija dziesięć egzemplarzy, które rozseła dziesięciu rozmaitych pismom, pobierając od nich po 10 fr. za artykuł, który one umieszczają w swoich szpaltach. Agencja więc otrzymała 100 fr. za towar który ją 50 fr. kosztował. Artykuł podpisany jest przez autora, i często widnieje w piśmie nie przedstawiającem te same zapatrywania jak ten dziennik, dla którego oryginalny artykuł był przeznaczony- ale to rzecz podrzędna.-!

Tak postępują uczciwe prowincjonalne pisma- inne posługują się poprostu

...the first part of the ...
...the second part of the ...
...the third part of the ...

...the fourth part of the ...
...the fifth part of the ...
...the sixth part of the ...

...the seventh part of the ...
...the eighth part of the ...
...the ninth part of the ...

...the tenth part of the ...
...the eleventh part of the ...
...the twelfth part of the ...
...the thirteenth part of the ...
...the fourteenth part of the ...
...the fifteenth part of the ...
...the sixteenth part of the ...
...the seventeenth part of the ...
...the eighteenth part of the ...
...the nineteenth part of the ...
...the twentieth part of the ...

...the twenty-first part of the ...
...the twenty-second part of the ...
...the twenty-third part of the ...

...the twenty-fourth part of the ...

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.

nożycami, podając wycinki jako własne artykuły. W ten sposób, mniej-więcej półtora miliona fr. rocznie, tracą autorowie artykułów, pomimo tego jednakże, mając zawodowe koleżanstwo na względzie, nie poszukują sądowego odškodowania od pism prowincjonalnych.-

Artykuliści pracuje u siebie w domu, pokazując się w redakcyi tylko o tyle, o ile potrzebne mu są informacye lub wskazówki wydawcy. Oczywiście, że wydawczy redaktor, kilka godzin dziennie musi w biurach redakcyjnych przepędzać.-

Dziennikarz pilny, chętnie pracujący, piszący codziennie swój artykuł zarabia wraz z układem agencyjnym, o którym wspomnieliśmy, rocznie 18 do 20000 fr. To jednak jest maximum i nie wielu jest wybranych, którzy je osiągają, zapotrzebowanie bowiem artykułów znacznie zmalało wobec rozwoju działu reporterskiego. Minęły te czasy, co Henryk Fouquier lub Franciszek Sarcey, zarabiali do 65000 fr. rocznie.-

Jednakże i dzisiaj jeszcze, artykuliści dojść może do ośmiuset fran. mieś. Zaś mowca palamentarny, wybitny przewodniczący klubu politycznego którego artykuł wpływ wyrzeć może na zwyżkę lub spadek papierów publicznych, a zbyt dziennika powiększyć- i dziś od 60 do 100000 fr. rocznie zarobić zdoła. Clemencau np. jako kierownik naczelny dziennika l'Aurore, wymagał 3000 fr. miesięcznie; podobnie p. Huc, redaktor dziennika „la Dépeche de Toulouse”, człowiek wybitnych zdolności. Wyjątki to jednak zachowane dla kilku wybranych. Pani Sévérine, Octave Mirbeau, gdy pisywali do codziennych pism, płacono im po 300 fr. za artykuł, a Franciszek Coppée otrzymywał w Journal'u do siedmiuset fr. za każdą kronikę.

Obok zawodowców, istnieje cały legion amatorów. Nie wymagają oni żadnego honorarium -widok wydrukowanego swego nazwiska, jest im dostatecznym wynadgrózeniem.

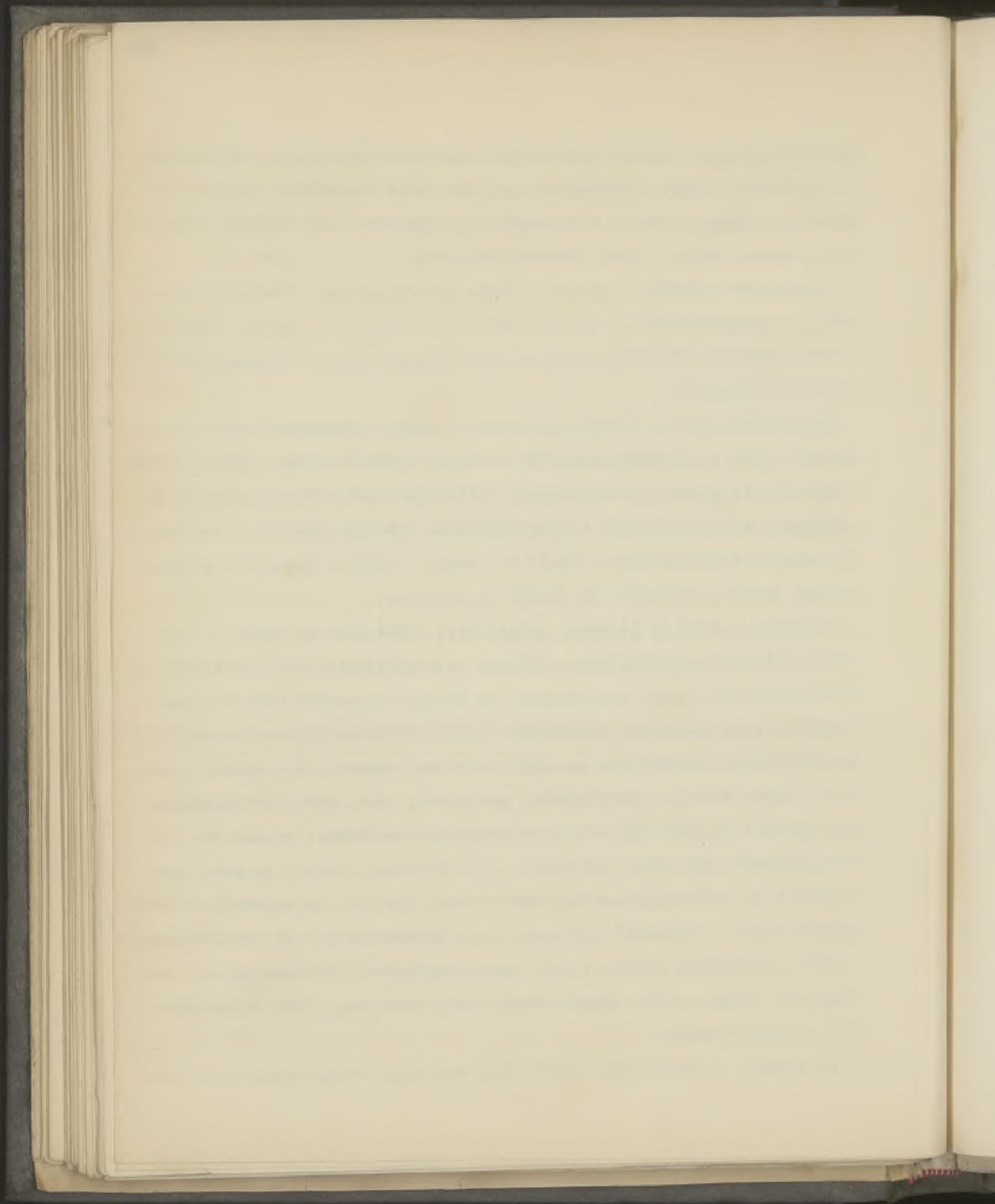
Co prawda, to wielkie dzienniki nie przyjmują bezpłatnych artykułów-

Faint, illegible text at the top of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

Second block of faint, illegible text in the middle of the page.

Third block of faint, illegible text in the lower middle section.

Final block of faint, illegible text at the bottom of the page.



małe zaś są za nie bardzo wdzięczne. Anatorzy tacy, nie zawsze pochodzą wprost z ławy szkolnej, często zdobi ich siwa broda lub łys okazały. Zwykle to emeryci, lub z renty żyjący, którzy poprzednio z dziennikarstwem nic nie mieli wspólnego. We Francji szczególnie, amatorskie współpracownictwo, bardzo ujemnie na poziom dziennikarstwa oddziaływa, biorąc ze strony fachowej.-

+

Dziennikarzy reporterów jest o wiele więcej i wielu twierdzi, że piśmisku większe oddają usługi. Zdaje się również, że i publiczność przedkłada ich artykuły, bo w zamiast komentarzy rozmyślań, osobistych wspomnień, i wrażeń w literacką szatę ubranych- podają oni fakt dokonany, w krótkości streszczony, awtem większem, efektowniejszem oświetleniu. Jeżeli ich pióro zdolne, to wypadki się ożywiają a ludzie działają.-

Redaktorzy reporterzy dzielą się na poszczególne grupy, stanowiąca każda osobną specjalność. W wielkim dzienniku, jak le Petit Journal, Petit Parisien, lub le Matin, dzieli się redakcja na: Sekretaryat redakcyjny- Dział polityki wewnętrznej- polityki zewnętrznej - wielki reporter - kronika bierząca - z prowincyi i korespondencye - dział sądowy- teatr- sport koński - sport mechaniczny - sport rozmaity- giełda.-

Sekretarzem redakcyi musi być człowiek posiadający bezwzględne zaufanie, a jako dziennikarz być rutynowanym; jest on pośrednikiem po między dyrektorami działów pojedynczych, a dyrektorem naczelnym- wydawcą. Często jemu przypada obowiązek, rozmawiania się z publicznością w zastępstwie dyrektora. Do niego też należy techniczna strona dziennika. Wszystko przechodzi przez jego ręce, a przynajmniej z jego wiedzą się odbywa. Jemu przedkładają t.z. kopie, które zazwyczaj skraca i dla tego

This is the first of the series of papers which I have written on the subject of the history of the English language. It is intended to be a general introduction to the study of the language, and to show the various influences which have shaped it into the form in which we now speak it. The first part of the paper deals with the early history of the language, from the time of the Anglo-Saxons to the middle of the fifteenth century. The second part deals with the influence of French and Latin on the language, and the third part deals with the influence of the various dialects of English.

The first part of the paper deals with the early history of the language, from the time of the Anglo-Saxons to the middle of the fifteenth century.

The second part of the paper deals with the influence of French and Latin on the language, and the third part deals with the influence of the various dialects of English.

The third part of the paper deals with the influence of the various dialects of English.

Faint, illegible text covering the page, likely bleed-through from the reverse side.

zwią go żartobliwie nie redacteur tylko reducteur en chef.

On dogląda „la mise en page” czynność zasadzająca się na rozkładzie artykułów już złożonych w ramy metaliczne, zwane „formy” a tem samem, nadania dziennikowi wyglądu, jaki mieć powinien. On dalej odpowiedzialnym za pracę materyalną i za opóźnienie wysyłki egzemplarzy przeznaczonych na prowicyę. Jednem słowem, on jest szefem zakładu i warsztatu. Zadanie to wielkie, ciężkie, a bardzo odpowiedzialna czynność. Praca jego rozpoczyna się w biurach wielkich dzienników porannych - o piątej godzinie popołudniu, a kończy o 3-ciej nad ranem, z przerwą dwu godzin pomiędzy 8 a 10 wieczorem. W niektórych pismach jest po dwóch sekretarzy, pracujących na zmianę w dzień i w nocy. -

Pensya wynosi 1000 - 1200 fra miesięcznie, pomocnicy otrzymują po 500 fr. Małe dzienniki zaś płacą do 500 fr. pomocnikom do 350 fr. miesięcznie.

+

Dyrektor działu politycznego zażywa szczególniejszego poważania, gdyż musi być powiernikiem aspiracyi lub kombinacyi właściciela pisma naczelnego redaktora. Niejedna sprawa musi mu być wpieryw wytłomaczoną, wyjaśnioną, jednem słowem trzyma w ręku wszystkie nitki, ma rozwiązanie niejednej zagadki. Ma dostęp do ministeryów, których drzwi główne a nawet wejście od tyłu zawsze dla niego stoją otworem, więc bada usposobienie ministra lub szefa sekcyi i to bardzo często wcale nie w interesie publicystycznym, dla powiadomienia czytającej publiczności, lecz po prostu, dla informowania swego przełożonego w redakcyi.

Taki polityczny dyrektor, ma kilku podwładnych redaktorów : jeden redaguje sprawozdania z parlamentarnych posiedzeń, inny notuje informacje zakulisowe, t.z. les bruits de couloirs i z klubów, trzeci „obrabia”

...

...

...

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in approximately 20 horizontal lines across the page.

ministra i izby wyższą i niższą, to znaczy, zbiera notatki podawane przez prasę, uzyskuje informacje stawianych przez publiczność kwestjach, spowodowanych wadliwym funkcjonowaniem starej maszyny administracyjnej. Poważne dzienniki bowiem, nigdy nie skąpią objaśnień zgłaszającym się czytelnikom tem bardziej abonentom, gdyż zjednywa sobie publiczność i poczytność, a tem samem wpływ i znaczenie. Tylko pisma drobne, bez wpływowość, strony do siebie nie dopuszczają, twierdząc, że powadze dziennikarskiej to ubliża, a w rzeczywistości, by zataić swą niemoc i brak stosunków w sferach rządzących. Dla tego też źle u nas postępuje publiczność, gdy nie używa swego pisma do otrzymania wyjaśnień, które jej redakcja o wiele dokładniejsze dostarczy i w krótszym czasie, aniżeli by je otrzymała, sama do urzędu się udając- bo publiczność występuje w obec urzędu jako jednostka, redaktor zaś przedstawia pewien poważny zastęp i opinię z którą liczyć się należy. Wskazaniem było by, by jeszcze ciągle panujące przekonanie wśród rządzących: że publiczność dla urzędu nie urząd dla publiczności- raz wreszcie usunąć.-

Sprawozdania z posiedzeń Izby poselskiej, nie bywają podczas ich trwania redagowanemi. Sprawozdawca zapisuje w sali tylko charakterystyczne momenta posiedzenia, jak dzisiaj mówią „panujący nastrój” te notatki służą jako wstęp do artykułu, który napisanym bywa w nocy na podstawie stenograficznych protokołów, przesyłanych redakcyom przez biuro Izby poselskiej.

Posiadając te protokolarne kartki, redaktorowi pozostaje tylko mechaniczna praca do uskutecznienia- musi wszakże mieć doświadczenie co umieścić a co nie zamieścić należy, co jego czytelnikom podobać a co ich zrazić może. Osobisty, niejako wrodzony takt, dowcip, jest w tym względzie koniecznym. Wycina więc z kartek co mu potrzebne, przykleja na papier i posła do złożenia. Przekreślający ołówek musi być bardzo

Ministerstwo i tak wykonać i niech, do sprawy, która została podjęta
 przez nie państwo, uwzględniając informacje otrzymane przez podległych funkcyj-
 aryjnych, uwzględniając wszelkie informacje otrzymane przez podległych funkcyj-
 aryjnych. Powinno być również dowiedzieć się, czy nie ma żadnych informacji
 o tym, czy wydział ten posiadał dokumenty, które miałyby być dowodem na
 coś i oczywiście, z tym samym wyzyw i znaczenie. Tylko tylko dowiedzieć
 się wyzywowe, atomy do siebie nie dochodziły, tylko tylko, że powstanie
 dokumentacji to właśnie, a w szczególności, by zostać w tym i
 być atomych w atomych podległych. Dla tego też nie u nas podległych
 publiczność, gdy nie ma w tym celu do otrzymania wydziału. Jeśli
 jest podlega o w tym dotychczas dotychczas i w tym celu, atomy
 i by to otrzymania, atomy do siebie nie dochodziły - do publiczności wyzyw-
 ja w tym celu jako jednostki, redaktor zaś przekazywał powierzone
 w tym celu i w tym celu, atomy do siebie nie dochodziły. W tym celu
 jest atomy, atomy przekazywane w tym celu: do publiczności
 dla atomy, atomy do siebie nie dochodziły - w tym celu atomy.

Spowodowała z powodu tego powodu, atomy do siebie nie dochodziły
 twierdzenia redaktora. Spowodowała atomy do siebie nie dochodziły
 z tym samym powodzeniem, jak atomy do siebie nie dochodziły. W tym celu
 i nie ma w tym celu atomy, atomy do siebie nie dochodziły w tym celu
 nie atomy, atomy do siebie nie dochodziły, przekazywane redaktorowi przez atomy
 i tak zostało.

Powinno być atomy do siebie nie dochodziły, redaktorowi przekazywane przez atomy.
 atomy do siebie nie dochodziły - w tym celu atomy do siebie nie dochodziły
 atomy do siebie nie dochodziły, atomy do siebie nie dochodziły, atomy do siebie
 atomy do siebie nie dochodziły, atomy do siebie nie dochodziły, atomy do siebie
 atomy do siebie nie dochodziły. W tym celu atomy do siebie nie dochodziły, atomy do siebie
 atomy do siebie nie dochodziły. W tym celu atomy do siebie nie dochodziły, atomy do siebie

...w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...

...w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...

...w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...

...w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...

...w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...

...w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...

...w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...

...w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...

...w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...

...w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie...

[The page contains extremely faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the leaf. The text is arranged in approximately 25 horizontal lines across the page.]

czynnym, bo wprawdzie papier jest cierpliwym, ale jest zarazem i drogim .!

Posady politycznych redaktorów, bardzo są pożądane, bo ułatwiają styczność osobistą z wielkimi tego świata- bo bądź co bądź ułatwia ta posada zdobycie odznaczeń tak zwanych honorowych, bo wreszcie i to się zdarza, że zamieniają biura redakcyi na biuro ministeryalne, rady nadzorczej kolei lub państwowego banku. Pensya wynosi od 300-500 fr. mieś. Przyznać jednak należy, że praca to ciężka i odpowiedzialna, szczególnie zaś mozolna podczas debat budżetowych, bo powoduje pracę nocną.-

Sprawodawca Izby wyższej, niema tyle trudu, bo i debaty spokojniejsze, posiedzenia nie tak częste, i długo trwałe. Tam zasiadają ludzie bardziej wytrawni, w starszym wieku, więc o spokojniejszym temperamencie i nie rzadko zaspokojoną już osobistą ambicyą.-

+

Redaktor działu polityki zagranicznej, nie podlega tej reporterskiej febrze, gorączka go nie trawi. Siedząc wygodnie w swem biurze, przegląda pisma zagraniczne, obecnie ze szczególniejszą uwagą dzienniki angielskie, gdyż one jedyne co zwracają cesarzowi niemieckiemu każdą popełnioną nie właściwość, nie konsekwencyę i każdy błąd polityczny, one co dają bezpłatną poradę carowi Mikołajowi.-

Wielkie dzienniki- bo takie tylko są w możności opłacania licznego personalu redakcyjnego- obecnie wymagają by naczelny redaktor działu polityki zagranicznej, posiadał kilka języków, odbył systematycznie studia, zwiedził przynajmniej główne stolice europejskie,- bo zdarzyło się że taki redaktor pisał o Pirensie, jako o panu Pirée!

Faint, illegible text in the first paragraph, possibly describing a historical event or location.

Faint, illegible text in the second paragraph, continuing the narrative or description.

Faint, illegible text in the third paragraph, providing further details.

Faint, illegible text in the fourth paragraph, concluding the entry or section.

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Dzienniki francuzkie, po największej części nie posiadają zagranicznych korespondentów- gdy przeciwnie niemieckie pisma wiele w tym kierunku łożą - chyba tylko przygodnych amatorów, telegramów zaś żadnych. Dział telegraficzny we Francyi jest nadzwyczaj kosztownym, a co szczególnie, że przez publiczność nie docenianym. Dostarczają je agencye, zazwyczaj agencya Havas'a, która w każdej stolicy posiada agenta posiadającego jej telegramsy do Paryża do głównego biura, tam je drukują i przez cyklistów po redakcyach rozesłają. Agencya sprzedając wielokrotnie ten sam telegram chociaż tanio pobiera wielkie zyski, dziennik prywatny zaś, nie byłby w możności ponoszenia sam jeden całego kosztu, a zarazem wielka ciężka by na nim odpowiedzialność co do wiarygodności podanej wiadomości.-

Otrzymawszy w redakcyi depesze, redaktorzy działu zagranicznej polityki, która któremu przypaść powinna, i z nich układają, „ostatnie depesze”. Jeden z nich zaś pozostaje w biurze jako dyżurny do godz. 2 nad ranem, by znowu zestawić t.z. „ostatnie wiadomości”, wyzyskując zawsze jakiej sensacyjnej wiadomości, która w szanującym się dzienniku „powinna figurować”, przedstawiając pismo jako dobrze informowane i ze wszech stron obsługiwane.

Le Petit Parisien i Le Matin, posiadają specjalne biura, które je łączą z własnymi agencjami założonemi w Londynie, Co noc, od godz. 11 do 3 rano urzędnik państwowy z biura telegraficznego, przychodzi do biura redakcyi i odbiera telegramsy londyńskie, które one zaabonowały u dzienników angielskich, mających korespondentów po całym starym i nowym świecie.

Założenie takiej specjalnej linii kosztuje mniej więcej sto tysięcy fr. państwo zaś za te cztery godziny telegraficzne co nocne pobiera rocznie 300.000 fr.

The first part of the document is a letter from the Secretary of the Board of Education to the President of the Board of Trustees. The letter discusses the proposed changes to the curriculum and the need for a more comprehensive approach to education. It mentions the importance of providing a solid foundation in the basic sciences and mathematics, as well as the need to incorporate more practical and vocational training into the school program.

The second part of the document is a report from the Committee on the Curriculum. The report details the findings of the committee's study and the recommendations they have made. It notes that the current curriculum is outdated and does not adequately prepare students for the challenges of the modern world. The committee recommends a new curriculum that is more relevant, more challenging, and more focused on developing the critical thinking and problem-solving skills that are essential for success in the 21st century.

The third part of the document is a letter from the President of the Board of Trustees to the Secretary of the Board of Education. The letter expresses the Board's support for the recommendations of the Curriculum Committee and outlines the steps that will be taken to implement the proposed changes. It emphasizes the Board's commitment to providing the highest quality of education for all students and to ensuring that the school remains at the forefront of educational innovation.

The final part of the document is a letter from the Secretary of the Board of Education to the President of the Board of Trustees. The letter provides a detailed update on the progress of the curriculum revision process and discusses the challenges that have been encountered. It notes that the process has been more complex than anticipated, particularly in terms of securing the necessary resources and ensuring that all stakeholders are fully engaged in the process. However, the Secretary expresses confidence that the proposed changes will be implemented successfully and that they will result in a significant improvement in the quality of education provided by the school.

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.

Podobnie się urządziły wielkie prowincjonalne francuskie dzienniki, łącząc się z Paryżem, tak że pisma wychodzące w Bordeaux o 8. wiecz. jak Depeche de Toulouse, lub France du Sud, Ouest, są w możności umieszczać te same telegramy co dzienniki paryskie o tym samym czasie. - Oczywiście, że małe dzienniki posiadają tylko jednego dyrektora i to zazwyczaj o 300 fr. miesięcznej pensji.

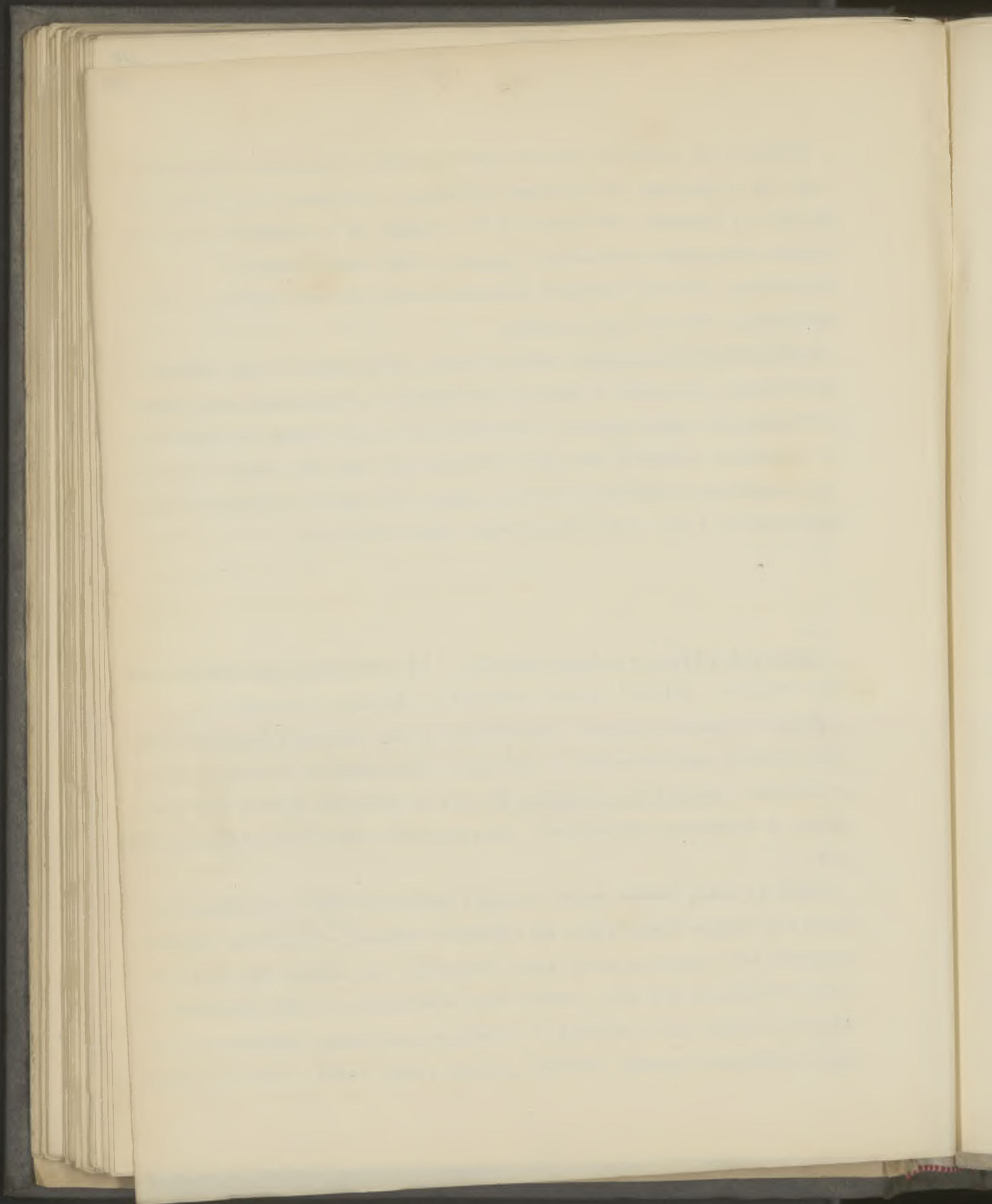
Co do pism francuzkich, to zadziwić musi, że usunięto w nich rubrykę zawierającą wiadomości z kolonii francuzkich, a zamieszcza się je wraz z telegramami zagranicznymi - obszerniej zaś o nich piszą wyłącznie pisma specjalne. Niektóre dzienniki tłumaczą się tem, że podając wiadomości szczegółowe, mogłyby one być posądzone, że agituja w jakimś przedsiębiorstwie i dla niego przygotowują opinię publiczną. -

+

Reportarz króluje w dziennikarstwie. On interesuje wszystkich, omawia wszystko : podróże, wojny, nadużycia, zbrodnie, kradzieże it.p.

Młode to jeszcze dziecię, importowane do nas zostało z Anglii i Ameryki. Zasada anglosaksońska w dziedzinie gazeciarsstwa, streszcza się w słowach : widzieć to wiedzieć. Gdy się co widziało powinno się powiedzieć, a wszystkim opowiedzieć - dodają zasadę modernistyczną dziennikarstwa. -

Przed 50 laty, Gordon Bennett ojciec, założyciel New - York Herald'a wielkiego organu Stan. Zjed. Pół. Ameryki hołdował również tej zasadzie Ogłaszał też wszystkie listy jakie odbierał, bez względu czy były dla niego uciążliwe lub nie - może i temu zawdzięcza, że gdy początkowo redakcyja mieściła się w piwnicy, a biurkiem była deska, spoczywająca na dwóch próżnych beczkach - wkrótce posiadał własny pałac, a dzisiaj liczą



majątek jego na kilka milionów dolarów. -

Wielki reportarz to sztuka widzenia wszystkiego i posiada swych bohaterów. Wszak wszyscy jeszcze pamiętają ekspedycję Stanley'a, reportera właśnie co wspomnianego Herald'a, co udał się do Afryki w celu odszukania Livingston'a. Dwa pisma prowincjonalne La Gironde i La Petite Gironde, wychodzące koło Bordeaux, wysłały w misji reporterskiej kapitana Triviers do Congo i pobraża Mozambique. Dalej znów n.p. niejaki Siegler, wysłannik Matin'a, zwiedzał budującą się wówczas kolej syberyjską, równocześnie Henryk Turot z Journal'u, czynił to samo, tylko w odwrotnym kierunku. Siegler był 63 dni w drodze jednym ciągiem i odbył 32 32000 kilom. w czasie swej podróży wysłał między innymi jedną depeszę swemu dziennikowi, za którą redakcja musiała dwa tysiące fran. zapłacić ! - Wiodło mu się wszędzie nadspodziewanie dobrze, tylko w Liverpool'u spóźnił się na pociąg. -

Doświadczenie uczy, że pismo umieszczające najwięcej reporterskich wiadomości, jest najbardziej pokupnem.

Girardiu - wynalazca groszowych dzienników - mawiał, że codziennie ma nową myśl. Dzisiaj już tak nie jest i nowa myśl pojawiająca się w piśmie staje się prawdziwym ewenementem. Nie należy przypisywać tego ujemnego objawu ubóstwu myśli, nie, raczej ubóstwu, czyli oszczędności administracji pisma, która jak najmniej pragnie łożyć na służbę wywiadowczą. Dziwna, że nie zaprowadzono dotychczas nigdzie systemu premii ! Byłoby to zachęcenie dla wchodzących w skład redakcyi, na takim systemie zyskałaby też i czytająca publiczność. A cóż się stało z panem Stieglerem, po odbytej sensacyjnej podróży ? oto przyjął miejsce bibliotekarza miejskiego w małej prowincjonalnej miejscinie !

Sympatye nadzwyczaj są nietrwałe, jak często powstały z niewiadomego powodu, tak też i mijają bez uchwytniej przyczyny- ponieważ zaś posady

Faint, illegible text at the top of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

Second paragraph of faint, illegible text.

Third paragraph of faint, illegible text.

Fourth paragraph of faint, illegible text.

Fifth paragraph of faint, illegible text.

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in approximately 20 horizontal lines across the page.

reporterskie nie są kontraktowe, może się więc reporter z dnia na dzień znaleźć bez posady, wię bez chleba, wię w nędzy - bo pp. Huzel z Figaro Gaston Leroux z Matin, Marceli Hutsis z Echo de Paris, którzy pobierają dwadzieścia kilka franków rocznie, należą bezwarunkowo do wyjątków.

+

Pomówmy o kronice miejscowej. Zamieszcza ona prawdziwe romanse życiowe, chociaż w paru wierszach tylko streszczone, często śmieszne, części krwawe, dramatyczne. Im zawdzięcza Petit Parisien i Le Petit Journal, swój majątek, swe powodzenie. Opisanie bójki paryskich łobuzów, przysparza o kilkanaście tysięcy więcej sprzedanych numerów. To też najmniejsze uliczne zdarzenie, nabiera znaczenia jakby historycznego faktu. -

W wielkich dziennikach, dział ten spoczywa na sześciu, czasem ośmiu redaktorach, stosownie jaką wartość wydawca przypisuje do tej rubryki.

Zabawne nadgłówki reporterskich wiadomości brukowych, np. Żywcem przez szczury zjedzony ! Niegodziwy ojciec ! Dramat krótko terminowy ! Nieszczęsna miłość, We dwadzieścia lat ! Oni się kochają, a rodzice rozłączają ! Walka pań ! Wesele pod kluczem ! Miłość a zemsta ! Paryż w nocy Miłość a ogrzewalnia ! Drażliwy stróż ! Biedny stary ! Nieszczęsna pomyłka ! Wesoła ulica ! Przemyślny złodziej. Wyzyskiwacz z wielkiego świata. Sto tysięcy w sienniku, albo bogaty biedny ! Niebezpieczna gra ! Głupi Paryż. W obronie matki - itd. itd. -

W kronikarskim fachu, panować powinna pewna estetyka, tem bardziej w sprawozdaniu. Samo pójście do biura policyi, jego komisaryatu i wypisanie wypadków, nie zadowolni prawdziwego reportera, lubiącego swe zajęcia oddającego mu się z sumiennością i chęcią oddania rzetelnej pracy za pobieraną zapłatę. Zdolny reporter, umie przedstawić fakt ulicznej kroniki

...the first part of the ...
...the second part of the ...
...the third part of the ...

...the first part of the ...
...the second part of the ...
...the third part of the ...
...the fourth part of the ...
...the fifth part of the ...
...the sixth part of the ...
...the seventh part of the ...
...the eighth part of the ...
...the ninth part of the ...
...the tenth part of the ...
...the eleventh part of the ...
...the twelfth part of the ...
...the thirteenth part of the ...
...the fourteenth part of the ...
...the fifteenth part of the ...
...the sixteenth part of the ...
...the seventeenth part of the ...
...the eighteenth part of the ...
...the nineteenth part of the ...
...the twentieth part of the ...

The first part of the report deals with the general situation of the country and the progress of the work during the year. It is followed by a detailed account of the various projects and the results achieved. The report concludes with a summary of the work done and the plans for the future.

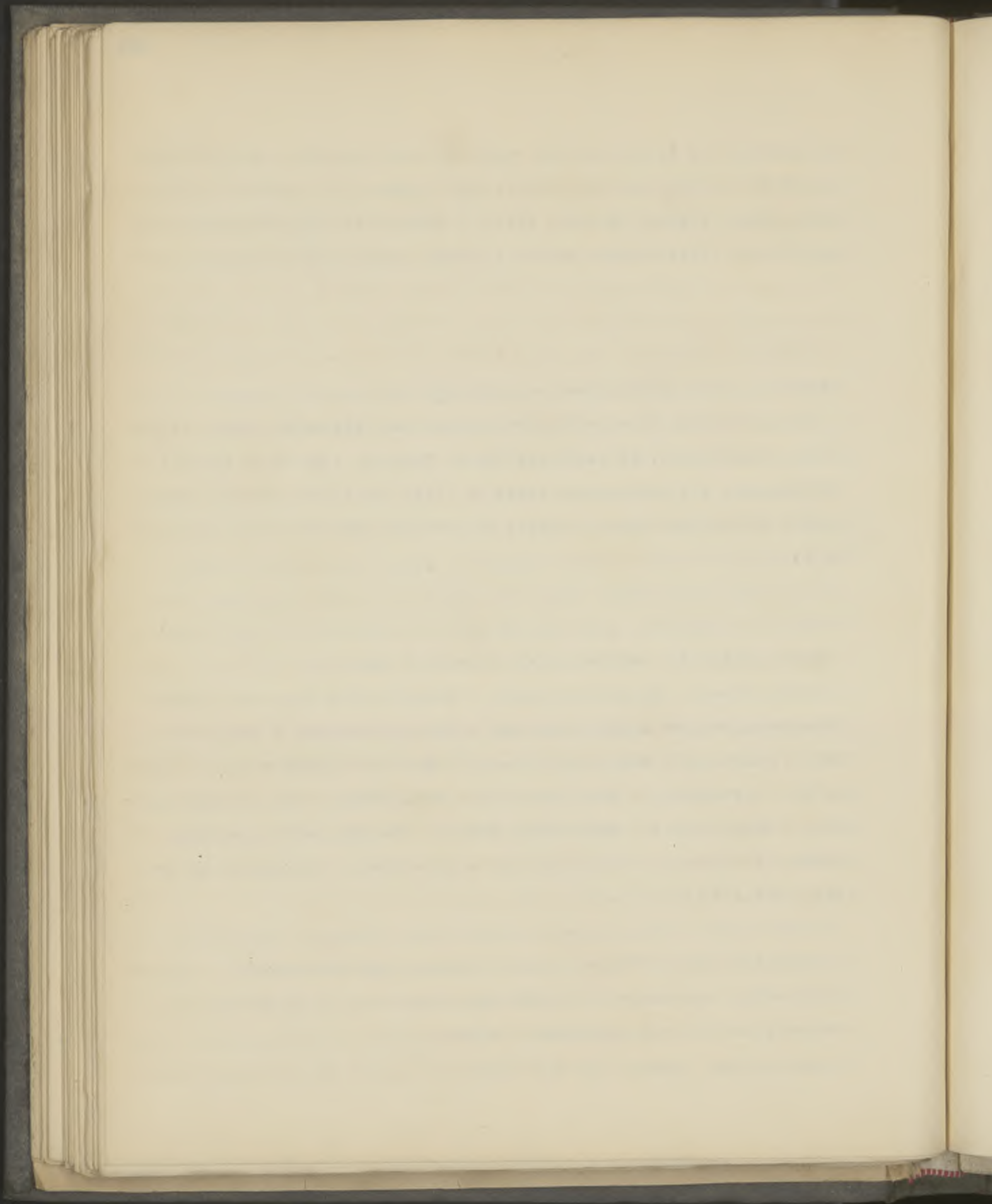
The second part of the report deals with the financial statement of the year. It shows the income and expenditure of the organization and the balance sheet at the end of the year. It also includes a statement of the assets and liabilities of the organization.

THE FINANCIAL STATEMENT

The financial statement for the year shows a total income of Rs. 10,000 and a total expenditure of Rs. 8,000. The balance sheet at the end of the year shows assets of Rs. 2,000 and liabilities of Rs. 1,000. The statement of assets and liabilities shows that the organization has a net asset of Rs. 1,000 at the end of the year.

The financial statement also shows the income and expenditure of the various departments of the organization. It shows that the income of the departments is Rs. 10,000 and the expenditure is Rs. 8,000.

The financial statement is a statement of the financial position of the organization at the end of the year. It shows the income and expenditure of the organization and the balance sheet at the end of the year.



w sposób, który śmiech lub łyzy wzbudzić może lub powinien; on musi posiadać zdolności powieściopisarza. zdolny reporter, nie zadowolni się szczegółami podanymi mu przez ajenta policyjnego, lecz sprawdza rzecz na miejscu, dopełniając własnymi spostrzeżeniami, lub uzyskanymi przez własny spryt, informacjami. Niektóre pisma utrzymują dlatego stałego reportera w centralnem biurze policyi, którego zadaniem, telefonowanie do redakcyi, by ona ze swej strony również mogła co prędzej wysłać we wskazane miejsce, wywiadowcę ze swego ramienia. -

Pensya reporterska wynosi od 250 - 500 fr. mieś. prócz tego otrzymuje 5 centymów od wiersza. Często się zdarza, że reporter ma układ z adwokatem lub z kilkoma i nastęcza mu klientelę z tych właśnie faktów o których się wywiedziały, pobierając pewne quantum od sztuki czyli klienta. -

+

Dział sądowy - spoczywa w rękach dwóch redaktorów,

Jeden obchodzi sędziów śledczych i streszcza śledztwo, konfrontacye itd. drugi rozprawy. Ten drugi jest głównym redaktorem i pobiera do 500 fr. mieś. pierwszy zaś 300 fr. - Figaro zawsze celował w tym dziale po nim Le Journal, Echo de Paris i Gaulois. Nawet naszej czytającej publiczności, znane są sprawozdania Figara podpisane nazwiskiem Bataille - obecnie zmarłego, był on równocześnie adwokatem i zarabiał do 40 tysięcy rocznie. -

+

Dział teatralny - również chętnych znajduje przedstawicieli, należy bowiem do t.z. szyku, no- i dozwala wstępu za kulisy i na próby sztuk, na uczty przy setnem przedstawieniu itp.

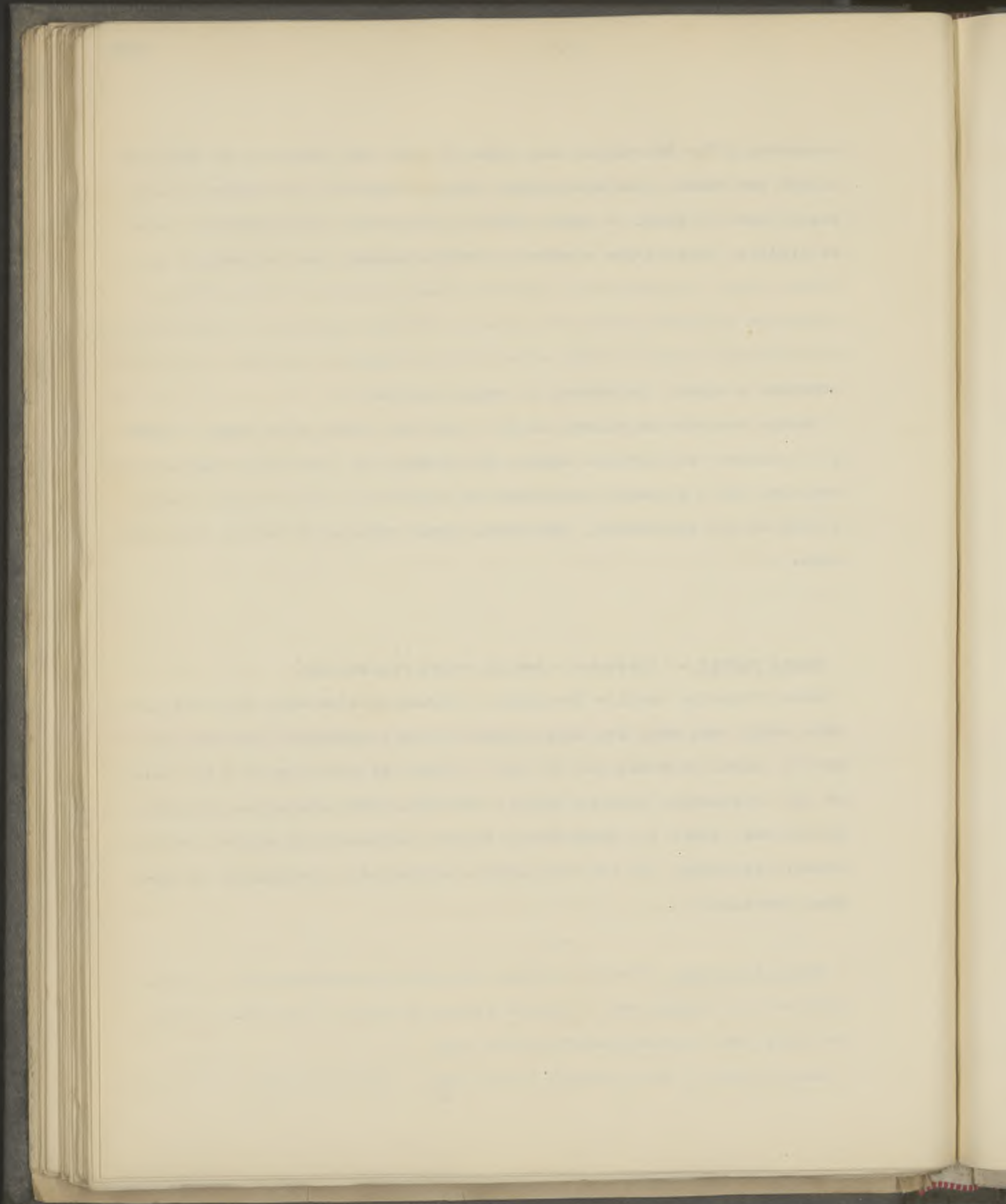
Dzięki firmy „sprawozdawcy teatralnego” powstaje łatwość zawiązywa-

the
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..



nia stosunków, protekcji, narzucenia sztuki, rozdawania darmo znajomym biletów wstępu itp. Jednakże podczas sezonu, może za wiele tego dobrego, bo zdarza się iż w tygodniu z pięciu premier należy napisać sprawozdanie. Julius Janin, Teofil Gautier, Franciszek Sarcey, Juliusz Lemaitre, byli znakomitymi krytykami teatralnymi.

Obecnie dział ten powierzany bywa dwom kategorjom ludzi : władcom pióra, takim n.p. jak Catulle Mendes, którzy są bardzo drogo płatni, bo stanowią autorytet - i amatorom bezpłatnym, którzy jeszcze wdzięczni są że mają dostęp do ludzi talentu i zapewnione dobrze a bezpłatne miejsce w teatrze. Krytykowi dramatycznemu powierzają często i dział muzyczny. Płaca bywa różna, bo albo 500 fr. miesię. albo też dochodzi do 25 i 30 tysięcy fran. rocznie, gdy dziennik ma pewność, że ten dział opracowany przez znane literackie pióro, przysporzyć mu zdoła abonentów i rozgłosu. -

/

Sprawozdawcy sportowi i giełdowi, z małymi wyjątkami, są to zazwyczaj agenci fachowi, pracujący w danym fachu. Zwykle nie pobierają pensji, lecz pewną prowizję od „interesu” co im przynosi 20 - 100 tysięcy fr. rocznie - co łatwym do pojęcia, gdy się weźmie na uwagę dzienne giełdowe obroty na targu pieniężnym. Sportowi zaś, zależą od właścicieli stajen wyścigowych, lub jak obecnie, od fabryk automobilowych. Zresztą są i dzienniki, które za pewną roczną kwotę, odstępują rubrykę giełdową, kantorom lub spółkom finansowym.-

/

Powieści i felietony

I temu działu, należy się słów parę. Wielu na tych szpaltach doszło do majątku. Dennery przybyły pieszo z Hollandyi do Paryża, pozostawił dziesięć milionów frank. fortuny a miastu zapisał swój pałac w Bois de

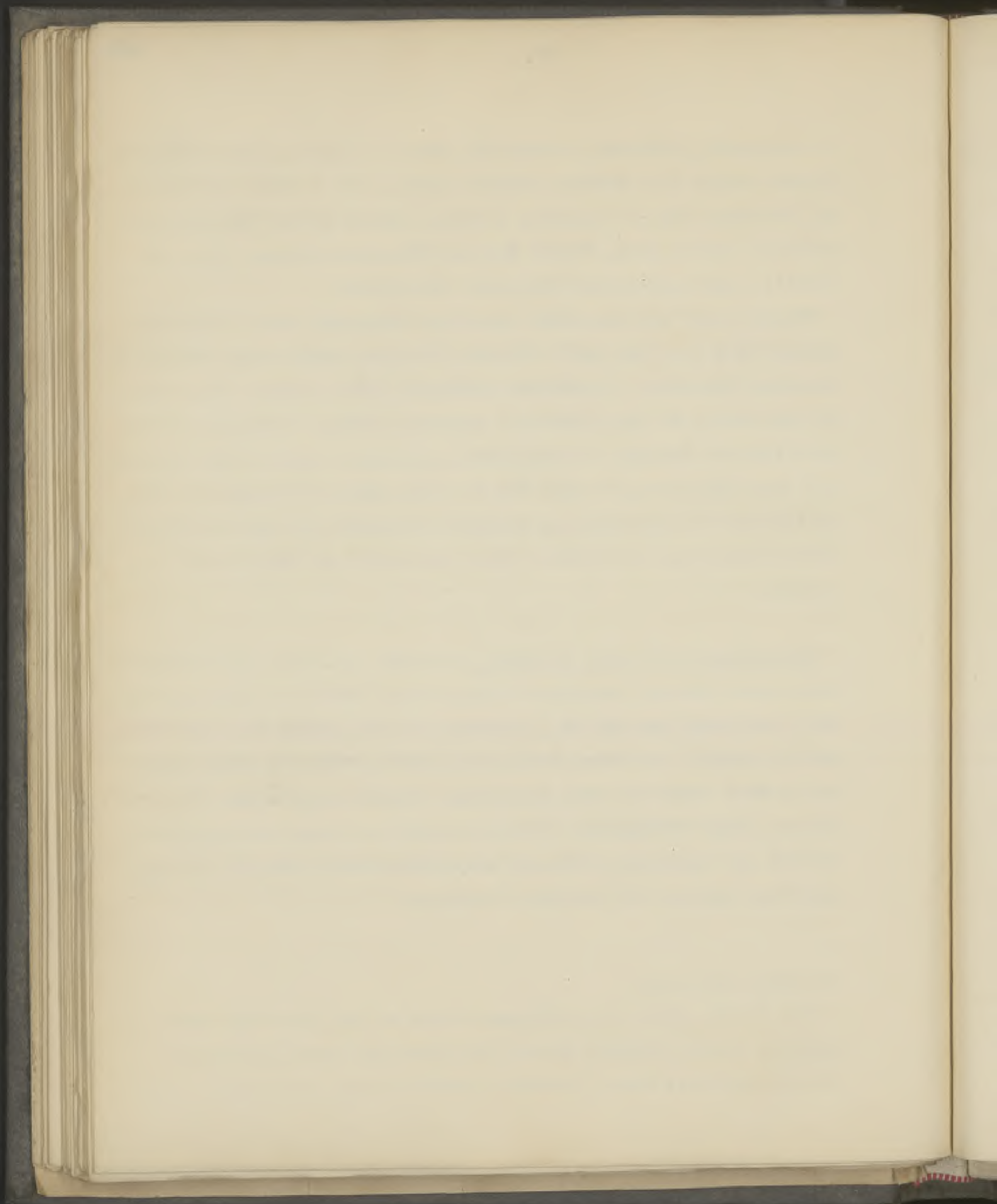
Faint, illegible text at the top of the page, possibly a header or introductory paragraph.

Second paragraph of faint, illegible text.

Third paragraph of faint, illegible text.

Fourth paragraph of faint, illegible text.

Faint text at the bottom of the page, possibly a footer or concluding remarks.



Boulogne i japońskie muzeum. Le Petit Parisien i Petit Journal, zawdzię czają po części swój rozwój właśnie temu działowi. Alexandre Dumas, Ponsen du Terrail, nabyli taką wprawę, że byli w stanie zasilić równo- cześnie pięć dzienników rozmaitemi powieściami.

Zdarza się, że pisarze chociaż kładą swe nazwisko pod powieścią, jej jednak nie piszą. Są tacy jakby przedsiębiorcy, biorący dostawę w przed- się-biorstwo. Omawiają z dyrektorem sprawę rozciągłości powieści, czy m ma mieć 30,40, czy 100000 wierszy druku. Układając fabułę, którą powie- rzają do rozwiązania i przeprowadzenia mniej znanym kolegom od pióra, a ci „biali murzyni” dla nich pracują.

Ale i ci murzyni mścić się umieją. Pewnego dnia, znakomity taki felie to-nowy dostawca spostrzegł, że przyjaciele witają się z nim, uśmiecha ją się złośliwie i spiesznie oddalają. Wreszcie zapytał się jednego z nich o przyczynę dziwnego zachowania. „Nie czytasz powieści, którą drukujesz ze swem podpisem w piśmie X.X. ? „ Oczywiście że nie! „A to przeczytaj!” brzmiała odpowiedź. Usłuchał rady i natychmiast spostrzegł że „biały murzyn” którego „zapomniał” zapłacić przedstawił go w najpot- worniejszej postaci czarnego charakteru intrygi, Zrozumiał o co chodzi, rachunek zakatwił, a biały murzyn w następnym numerze uśmiercił zbrod- niarza śmiercią nagłą, bez najmniejszych skrupułów i względów dla rozcie- kawionej czytającej publiczności.

Zdarza się i tak : powieściopisarz otrzymuje od wydawcy 75 cent. od wiersza, odstępuje drugiemu za 15 cent. ten wreszcie oddaje za 5 cent. najbiedniejszemu. -

+

Zawód dziennikarski doznaje również i rozczarowań.

Niejeden rozpoczynający zawód gazeciarski, widział w myśli nazwisko

Wszystko to jest bardzo ważne. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jak należy wyrazić swoje myśli i uczucia. To jest najważniejsza część sztuki literackiej.

Należy pamiętać, że język jest narzędziem, którym pisarz wyraża swoje myśli i uczucia. Dlatego należy dbać o jego czystość i precyzję. Nie należy używać słów, których nie rozumie się, ani słów, które są już używane zbyt często.

Ważnym elementem jest również rytm i melodyjność wyrażenia. To jest to, co sprawia, że tekst jest przyjemny do czytania i słuchania. Dlatego należy dbać o wyważenie zdań i wyrażenia.

Na koniec należy pamiętać, że sztuka literacka jest przede wszystkim sztuką wyrażenia. Dlatego należy dbać o to, aby wyrażenie było jasne i zrozumiałe. Nie należy używać zbyt wielu ozdobników i metafor, które mogą zakłócić zrozumienie tekstu.

Wszystko to jest bardzo ważne. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jak należy wyrazić swoje myśli i uczucia. To jest najważniejsza część sztuki literackiej.

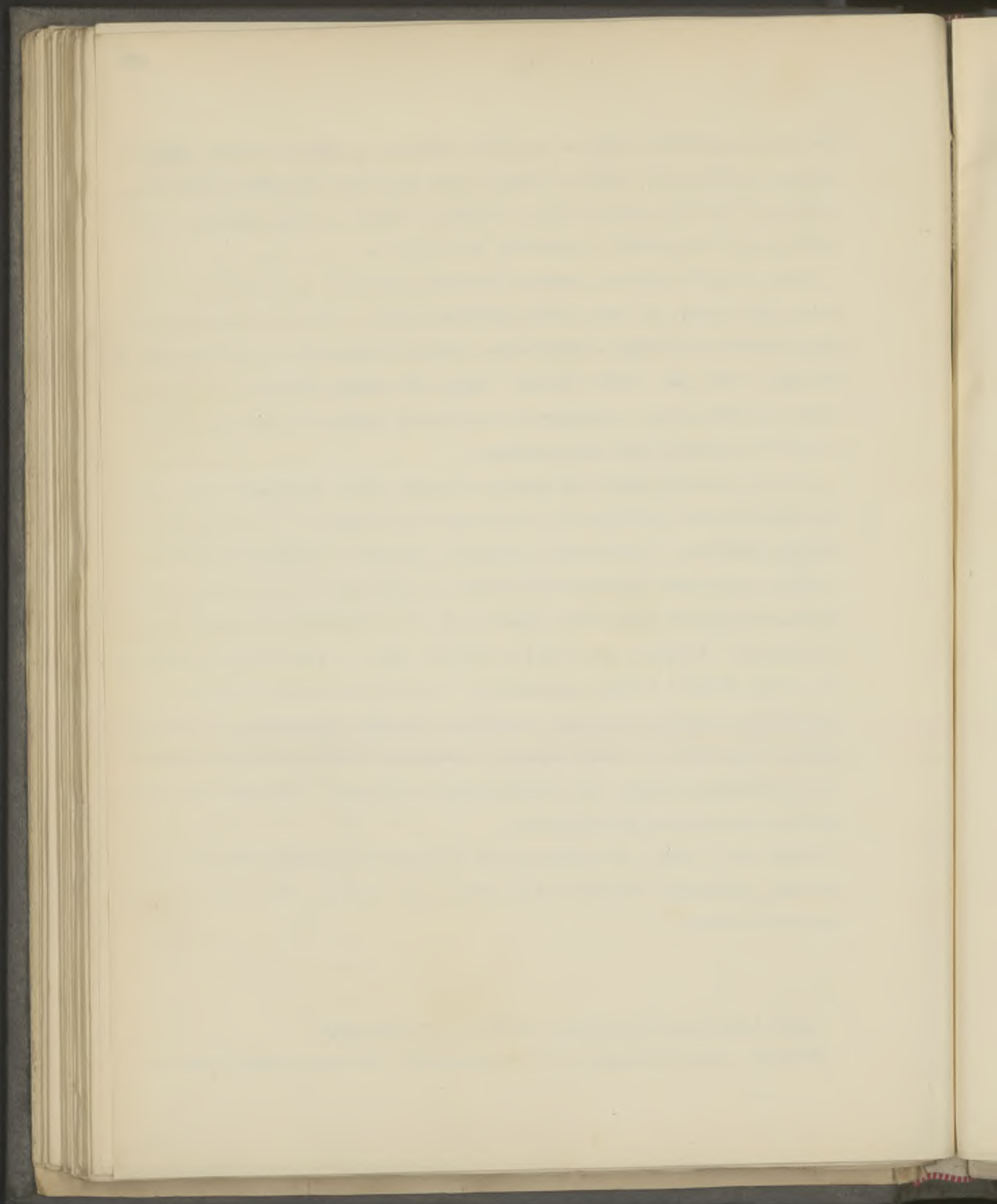
Wszystko to jest bardzo ważne. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jak należy wyrazić swoje myśli i uczucia.

Należy pamiętać, że język jest narzędziem, którym pisarz wyraża swoje myśli i uczucia. Dlatego należy dbać o jego czystość i precyzję.

The first part of the report deals with the general situation of the country and the progress of the war. It is followed by a detailed account of the military operations in the various theaters of war. The author then discusses the political and economic conditions of the country and the impact of the war on the population. The report concludes with a summary of the findings and a list of recommendations.

The second part of the report is a detailed account of the military operations in the various theaters of war. It includes a description of the tactics used by the different armies and the results of the various battles. The author also discusses the role of the different branches of the armed forces and the impact of the war on the military industry.

| Year | 1914 | 1915 | 1916 | 1917 | 1918 | 1919 |
|------------------|------------|------------|------------|------------|------------|------------|
| Population | 10,000,000 | 10,500,000 | 11,000,000 | 11,500,000 | 12,000,000 | 12,500,000 |
| Production | 100 | 110 | 120 | 130 | 140 | 150 |
| Exports | 100 | 110 | 120 | 130 | 140 | 150 |
| Imports | 100 | 110 | 120 | 130 | 140 | 150 |
| Balance of Trade | 0 | 0 | 0 | 0 | 0 | 0 |



szących redaktorów. Obecnie maszyny rotacyjne systemu Marinoniego, odbijają w godzinie 80 tysięcy egzemplarzy w miejsce 16000 odbijanych na maszynach płytowych - a technika w tym względzie, nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa. -

Zmniejszenie płacy redaktorskiej wcale nie jest wykluczonem, szczególnie przy wciąż wzrastających kosztach wydawniczych, gdyż publiczność staje się coraz wybredniejszą, bardziej wymagającą. -

Spółki finansowe, dyrektorowie właściciele dzienników, z przestraszaniem patrzą na odbywającą się ewolucję dzienników. Za czasów Girardina 300000 fr. wystarczało w zupełności na założenie wielkiego dziennika - dzisiaj potrzeba pięciu milionów.

Znowu parę cyfry.

Oto bilans Petit Journal'u, który z wszystkich codziennych pism, najwięcej posiada kapitał, bo dwadzieścia pięć milionów franków, podzielony na 50000 akcji po 500 fr. sztuka. -

Dochód.

| | |
|-------------------------------|-------------------------|
| Sprzedaż w Paryżu i prowincyi | 12,587.623 fr. 49 cent. |
| Abonament | 534.602 " 27 " |
| Rozmaite | 225.114 " 59 " |
| razem: | 16,369.141 " 27 " |

Rozchód.

| | |
|-------------------------|------------------------|
| Papier | 3,580.389 fr. 35 cent. |
| Druk | 1,968.358 " 75 " |
| Transport i porto | 2,576.353 " 88 " |
| Redakcyja i informacyja | 819.178 " 82 " |
| Ilustracye i rysunki | 478.822 " 30 " |

- w sprawie...
 - w sprawie...
 - w sprawie...

- w sprawie...
 - w sprawie...

- w sprawie...
 - w sprawie...

- w sprawie...
 - w sprawie...

| | | | | |
|------------|------------|------------|------------|------------|
| 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 |
| 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 |
| 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 |
| 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 |
| 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 |

| | | | | |
|------------|------------|------------|------------|------------|
| 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 |
| 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 |
| 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 |
| 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 |
| 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 | 12,000.000 |

The first part of the paper is devoted to a general
 consideration of the problem. It is shown that the
 problem is equivalent to the problem of finding
 the minimum of a certain function. This function
 is defined as follows: Let $f(x)$ be a function
 defined on the interval $[a, b]$. Then the
 minimum of $f(x)$ on $[a, b]$ is the value of
 $f(x)$ at the point x where $f(x)$ is
 least. This is the minimum value of $f(x)$ on
 $[a, b]$.

In the second part of the paper, the method of
 Lagrange multipliers is used to find the minimum
 of a function of several variables. This method
 is based on the fact that if a function $f(x, y, z, \dots)$
 is to be minimized subject to the constraint
 $g(x, y, z, \dots) = 0$, then the minimum must
 occur at a point where the gradient of f is
 parallel to the gradient of g . This is expressed
 as follows:

Let $f(x, y, z, \dots)$ be a function of several
 variables, and let $g(x, y, z, \dots) = 0$ be a
 constraint. Then the minimum of f subject to
 the constraint $g = 0$ occurs at a point where
 the gradient of f is parallel to the gradient
 of g .

The method of Lagrange multipliers is applied to
 the problem of finding the minimum of a function
 of several variables. This method is based on
 the fact that if a function $f(x, y, z, \dots)$ is
 to be minimized subject to the constraint
 $g(x, y, z, \dots) = 0$, then the minimum must
 occur at a point where the gradient of f is
 parallel to the gradient of g .

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in several paragraphs and appears to be a formal document or letter.

swe otoczone blaskiem złota i aureolą zaszczytów, a gdy doszedł do lat 40 lub 45 - utonął w dziale kroniki miejscowej. A ileż to głodnych dziennikarzy chodzi po świecie? Francya licznego dostawia kontyngensu, dzięki spaczonemu kształceniu szkolnemu, które karmiąc klasykami, oddala młodzież od handlu i przemysłu. W Paryżu pisma codzienne zatrudniają do tysiąca dziennikarzy, na których miejsce czeka sześć tysięcy. Z tych tysiąca jest około 20 posad płatnych po mniej więcej 12000 fr. reszta zaś od 300 - 350 fr. miesięcznie po większej części jednak nie pobiera pensyi stałej, lecz tylko tyle zdolną jest sobie zarobić. Zastęp przygodnych dziennikarzy, jest niezliczonym, ci też żyją z dnia na dzień.-

Dziennikarze tej drugiej klasy, rzadko kiedy są żonaci, zamieszkują dzielnicę Montrmatre, jako niedrogą, a bliską bulwarów. Dziennikarz mający 300 fr. mieś. finansowo mniej korzystnie stoi, jak urzędnik handlowy lub przemysłowy o takiejże pensyi, a to z powodu, że zawsze musi być dobrze ubranym, a żyjąc cały dzień poza mieszkaniem swoim, narażony jest na ciągłe wydatki, również, że sam rodzaj zajęcia zmusza go do stołowania się w restauracyi i to nie zawsze tej samej. -

+

Czy położenie dziennikarzy może się polepszyć? Nie! - bo małe dzienniki o własnej barwie byt mają podcięty i co raz liczniej z widowni znikają. Może nadejdzie czas, że istnieć będzie tylko kilka dzienników, wyłącznie informacyjnych, grzebiąc jeszcze pozostałe.

Z zawieszeniem wydawnictw, zmniejszy się tem samem i ilość posad. Stało się coś podobnego, gdy le Journal przemienił się w format sześć-stronnicowy, przed piętnastu laty. Dziennikarstwo paryskie z tą przemianą liczyć się musiało, a obrachunek nie wypadł na korzyść pi-

1871

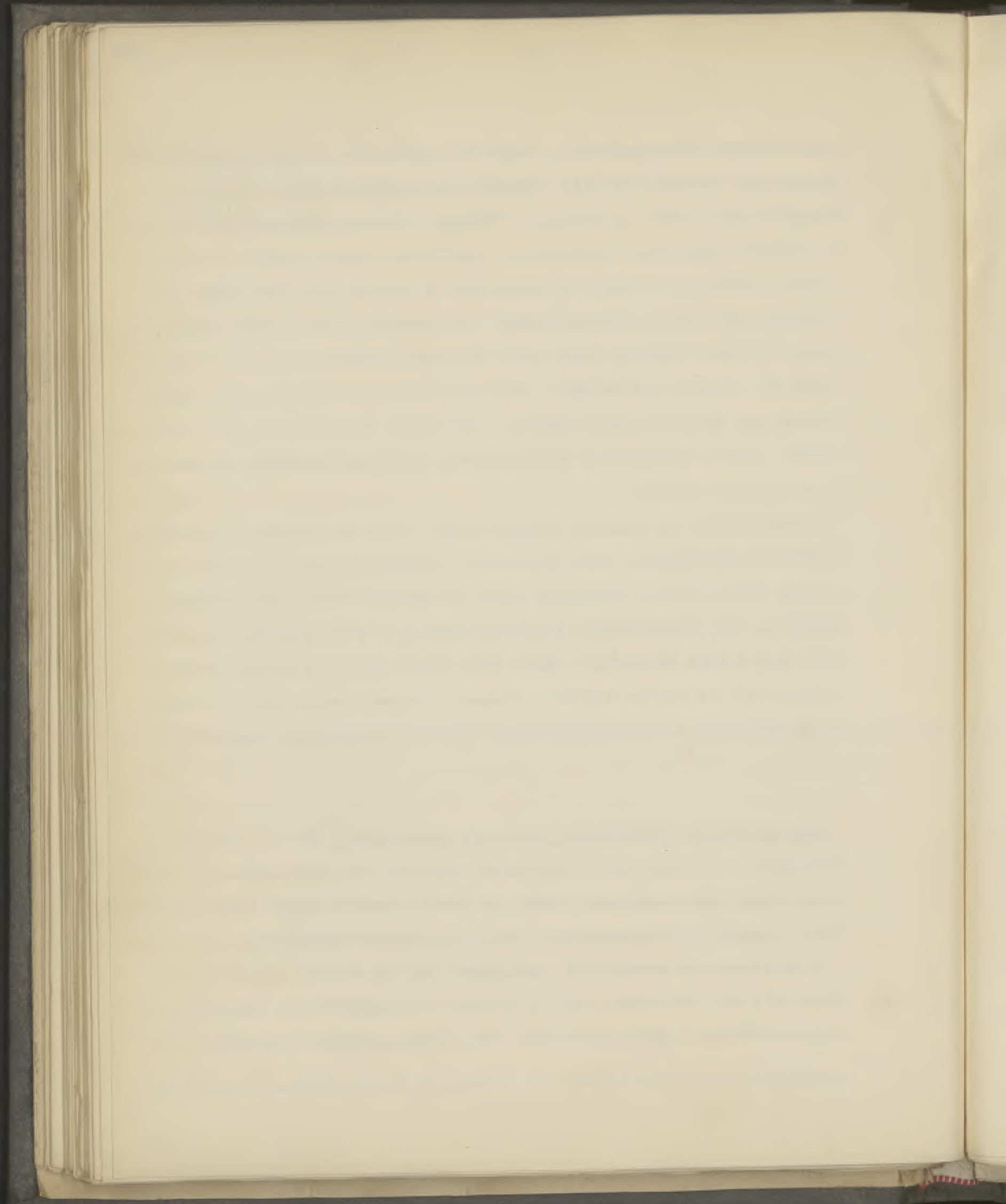
1872

1873

1874

1875

The following is a list of the names of the persons who have been admitted to the membership of the Society since the last meeting. The names are given in the order in which they were admitted. The names of those who have been re-elected are given in italics. The names of those who have been elected on the recommendation of the Executive Committee are given in bold type. The names of those who have been elected on the recommendation of the General Meeting are given in plain type. The names of those who have been elected on the recommendation of the Executive Committee and the General Meeting are given in bold and plain type respectively.



| | | |
|----------|----------------|----------|
| Reklamy | 597.789 fr. | 02 cent. |
| Rozmaite | 2,373.708 „ | 38 „ |
| razem : | 12,491.600 fr. | 59 cent. |

zatem :

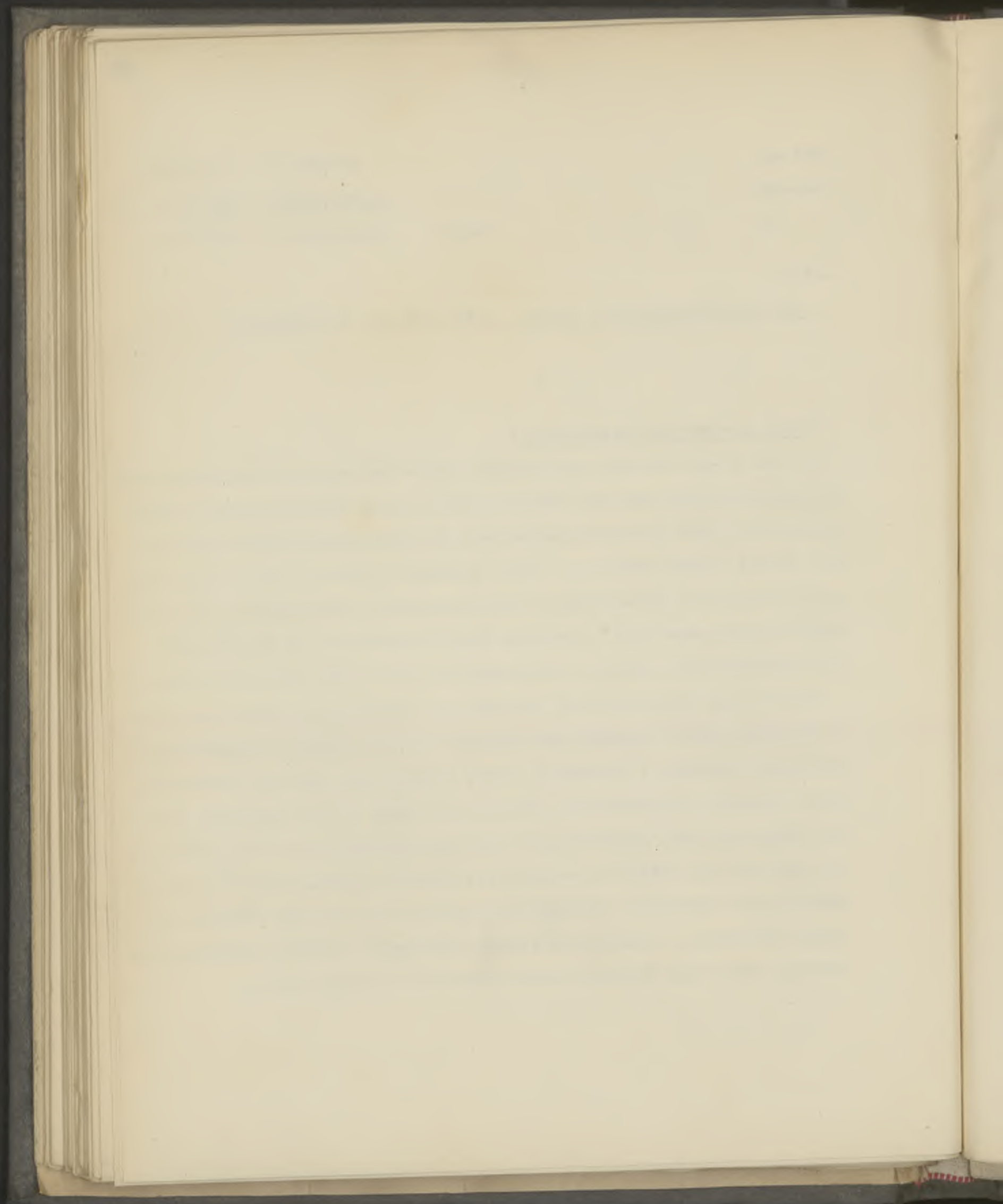
zysk przedstawia się w sumie 3,877.540 fr. 68 centymów.

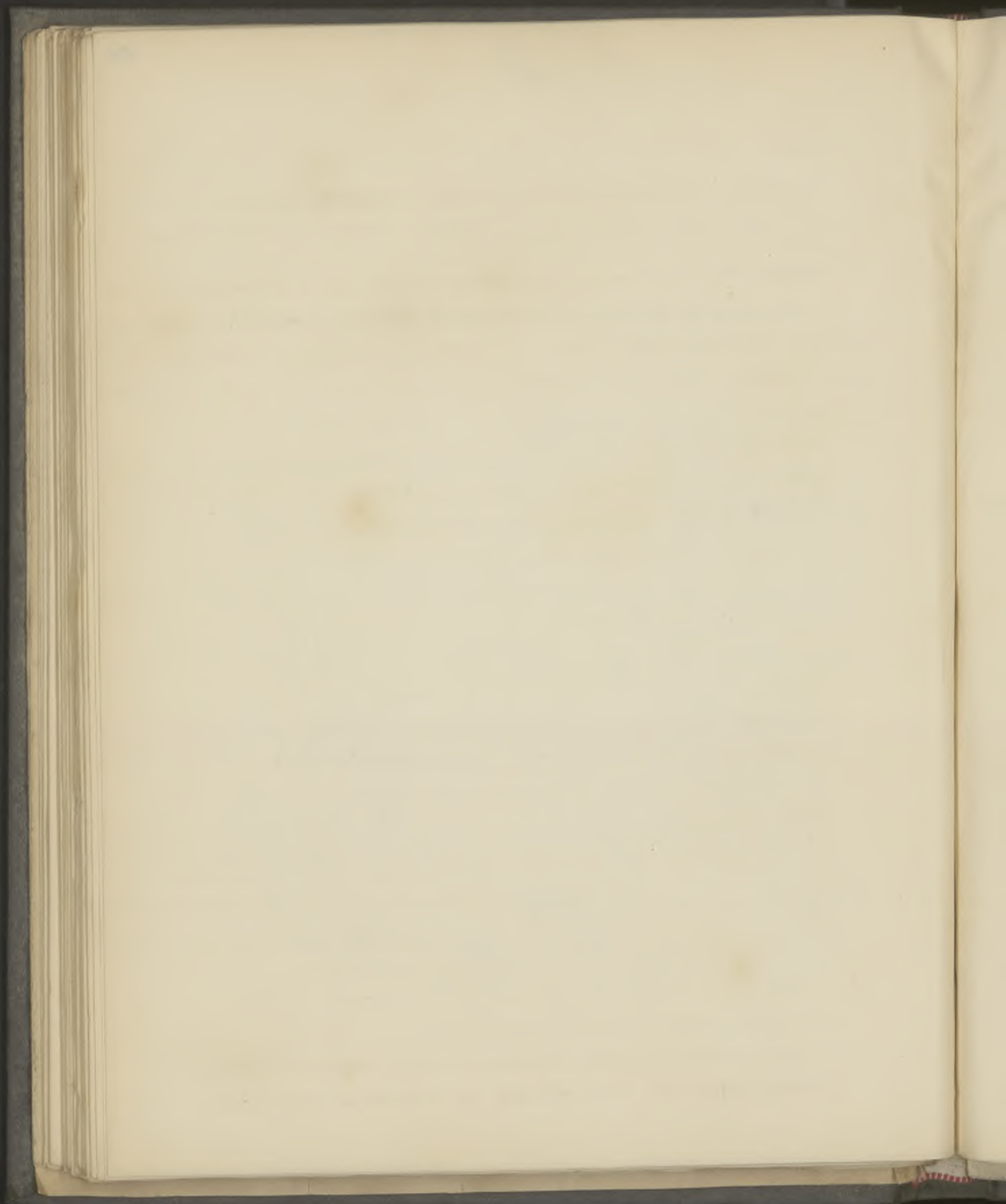
+

Zskąd bierze się dziennikarz ?

Od lat kilku istnieje przy College libre des sciences sociales, szkoła dziennikarska, lecz nie zdążyła jeszcze wydać dziennikarzy. O szkole niemieckiej była już mowa, uczęszczają tam powiększej części amatorzy, zaś młodzi ludzie, którzy tę szkołę przebyli, podobnie jak i ci, z nauk politycznych, gdy przechodzą do dziennikarstwa, poświęcają się działowi zagranicznej polityki, uważając dział reporterski za uwłaczający ich wykształceniu, gdyż ci rekrutują się przez falę losu nasłanych.

Twierdząc, że dziennikarstwo prowadzi do wszystkiego, należy je tylko w stosownej chwili opuścić. Dziennikarze działu polityki zagranicznej, zazwyczaj aspirują i otrzymują posady konsularne, politycy wewnętrzni zaś, stają się deputowanymi, krytycy zaciągają się pod sztandar literacki. Najgorzej mają reporterzy, bo bez specjalności, nie są tak groźnymi, by opłacało się pióro ich urzędem lub synekurą pozyskać, kończą więc awansując na sekretarzy redakcyjnych, jeżeli mają wybitne administracyjne zdolności, w przeciwnym razie, pozostają w piśmie, oczekując emerytury, którą daje Związek dziennikarski po 55 roku życia.-





Zakończenie

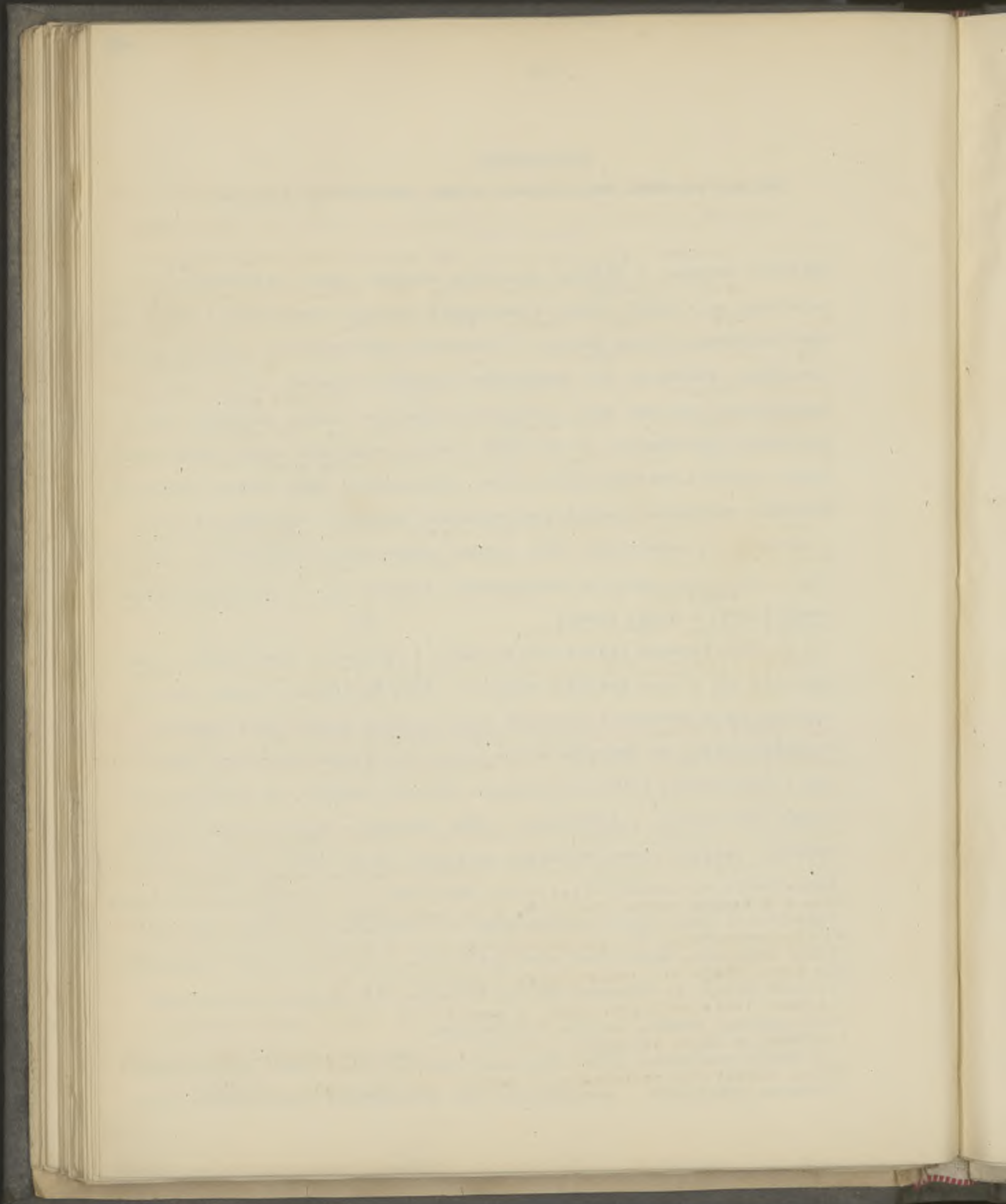
Jakiemi zasadami dziennikarz polski przejąć się powinien

Zatrutem źródłem, z którego szerokiem korytem płynie deprawacya pojęcia polskiego, są w ogóle liczne tłumaczenia ohydnych romansideł i dzieł rzekomo naukowych. Niema prawie w literaturze europejskiej piśmidła głośniejszego, którego by nie przyswojono językowi naszemu. Od lat już, pornograficzne powieści Zoli „zbogacały” skarbiec wiedzy polskiej. Ale w mniemaniu nikczemnych, to nie dość jeszcze osłabiało wiarę, podkopywało dobre obyczaje. Potrzeba było strawy silniejszej, żeby odrazu zniszczyć wszelkie wierzenie, pchnąć społeczeństwo polskie w otchłań nie wiary i miazmów nie moralności. Więc słynna rzeczniczka uświadomienia pćciowego, pani czy panna Iza Moszczeńska, zabrała się do przekładu Strausowej: Starej i Nowej wiary.

A co mówi Strauss profesor Tubingski, w ostatniem swem dziele: oto skupiają się w niem wszelkie negacye i Chrześcijaństwa i nawet religii wogóle, jakie Strauss w licznych swych pismach rozszerzał. Przeczy Chrześcijaństwu, bo Chrystus wedle niego jest tylko problemem, wątpi nawet w historyczne istnienie Jezusa. Przeczy religii, bo uważa ją za wytwór szalbierzy. „Astronomia - mówi Strauss - wyгнаła Boga z gwiazdowego pałacu, zimna refleksya ogołociła go ze świty Aniołów i Świętych. Pocóż się modlić? Poza nami, nie ma różnoistnego Boga. Wszechświat jest bytem rzeczywistym a w wszechświecie jedna materya tylko istnieje. Dusza jest albo materyalna, albo jej nie ma! Nieśmiertelność duszy, to chimery! Według Straussa, dzisiejszą religią jest kult piękna, sztuka, muzyka, literatura.

I takim pamfletem, który oburzenie wywołał nawet wśród najbliższych Straussa przyjaciół, uszczęśliwia Iza Moszczeńska społeczeństwo pol-

The first part of the paper is devoted to a general discussion of the
 subject. It is shown that the problem is of great importance in
 the theory of differential equations. The author then proceeds to
 give a detailed account of the various methods which have been
 employed to solve this problem. He shows that the method of
 variation of parameters is the most general and the most powerful
 of the methods which have been used. He also shows that the
 method of undetermined coefficients is a special case of the
 method of variation of parameters. The author then gives a
 detailed account of the method of variation of parameters and
 shows how it can be used to solve a wide variety of problems.
 He also shows that the method of undetermined coefficients is a
 special case of the method of variation of parameters. The
 author then gives a detailed account of the method of variation
 of parameters and shows how it can be used to solve a wide
 variety of problems. He also shows that the method of
 undetermined coefficients is a special case of the method of
 variation of parameters. The author then gives a detailed
 account of the method of variation of parameters and shows
 how it can be used to solve a wide variety of problems. He
 also shows that the method of undetermined coefficients is a
 special case of the method of variation of parameters.



skiego

To są te soki żywotne, któremi się ma inteligentne społeczeństwo polskie odżywiać, to jest owo „wyzwolenie ducha” Oh! ileż przekleństw rodziców spoczywać będzie na takich, jak Moszczeńska tłumaczach.!

Wśród powodzi tłumaczeń, któren brudną falą zalewają społeczeństwo nasze, pojawiło się także, osławione dzieło apostaty Hoensbroecha p.t. „Papiestwo i jego działalność społeczno - cywilizacyjna” Zgromadził on w swej książce, wszelkie po tysiące razy już zbijane zarzuty, jakie od czasów reformacyi przeciw papiestwu podnoszono. - Na szczęście, zbyt wygórowana cena tego lichego tłumaczenia, odstręcza wielu od zapoznania się z niem. -

Lecz nie tylko w tem zło, że przedstawiciele tych prądów gangrenują naszą młodzież, ale że jeszcze publicznie się chełpią wobec innych narodów, że wpływają u nas na charakter innych publikacyi i zajmują elaboratami swoimi, umysły poważne. -

Dlatego polskiej prasie katolickiej milczeć nie wolno, musi ona głos swój podnieść i bronić najdroższego skarbu społeczeństwa, to jest czystości pojęć i rozumnej dedukcyi, przed zgubnymi wpływami, jakie jej zagrażają, musi zastanawiać się nad środkami, któreby mogły zgubne te prądy sparaliżować. -

Słusznie powiedział prof. Tarnowski na kongresie Maryańskim we Lwowie „ale te zbluźnienia, czy wywołały oburzenie silne, jawne, wyraźne? Nie, a w każdym razie nie dosyć. I to jest gorsze; bo kto przeciw złemu nie protestuje, kto go nie odpiera, kto mu biernie pobłaża, ten choć nie chce, staje się uczestnikiem i pomocnikiem.

Uspodobienie religijne ludu, w pewnej jego części uległo zepsuciu, a szerzą je dalej dzienniki i książki. Pisma i książki dla ludu przeznaczone, między lud rozrzucone, w bardzo znacznej części, wymierzone są

skoro

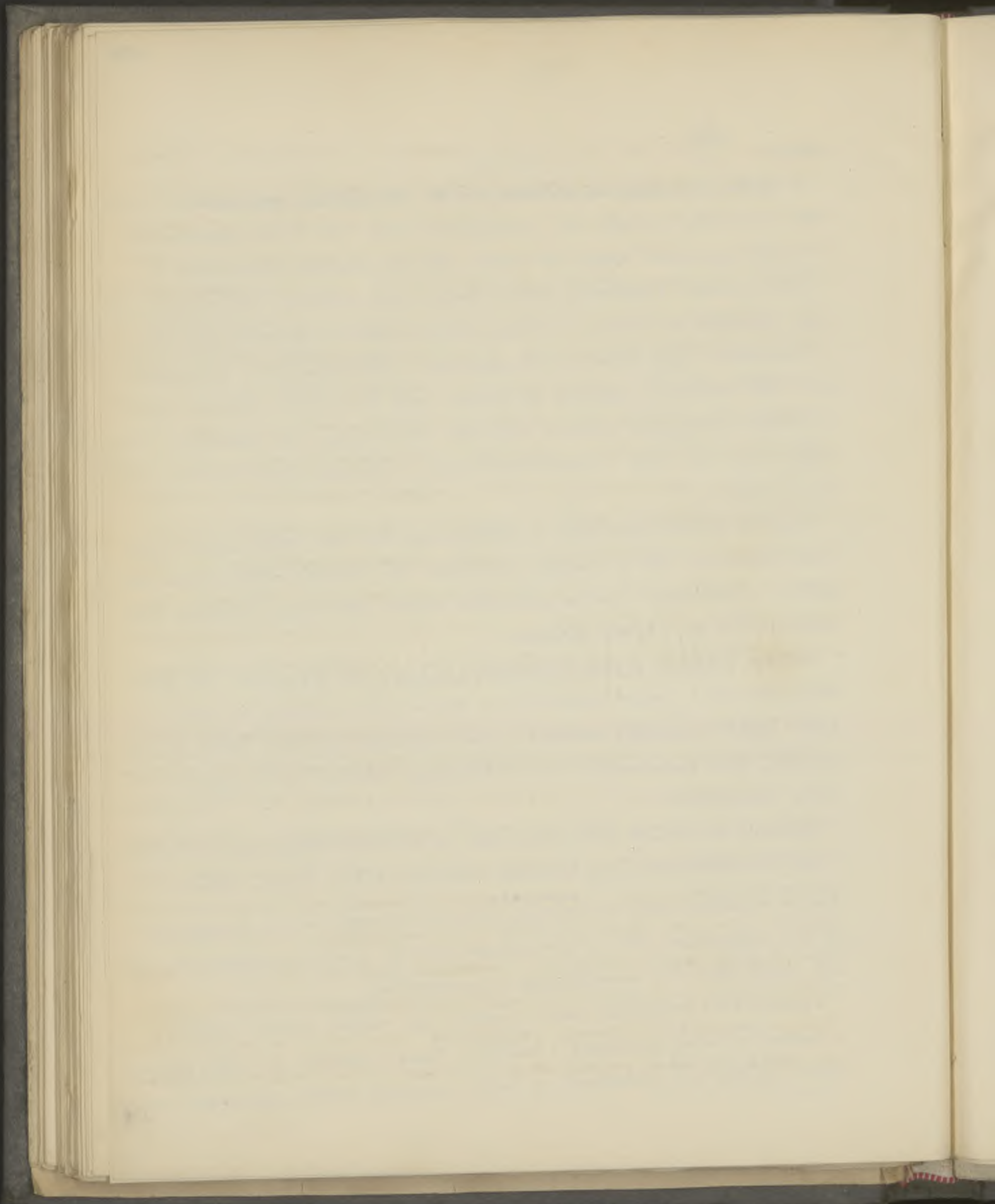
To co ja nosi tywno, kiedy nie ma jakiegosc swojowolnego
 nie odzyska, to jest on, w swolensie swa " On i list przeslany
 rodzice upoczwyed bdatu na kalic, jak kowarska kowarska.
 Wzrost powozu kowarska, kiedy bdatu kowarska kowarska na
 ano, kowarska nie kowarska, kowarska kowarska kowarska kowarska.
 kowarska i kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 on v owo kowarska, kowarska po kowarska kowarska kowarska kowarska
 od kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska

Jezyk nie kowarska v kowarska, to kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska, kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska, kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska

Wlasny kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska i kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska i kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska

Wlasny kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska, kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska

Wlasny kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska
 kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska kowarska



przeciw jego wierze. Tłomaczy się, sprzedaje w jarmarcznych i odpustowych budach, rozdaje nawet darmo. Wydawnictwa warszawskie i krakowskie sięgają, nie tylko do nas, ale i w Poznaniu już niektóre z tych pamfletów, zdołały i zdoła wystawowe okna polskich księgarzy. Nie czas dzwonić na trwogę, gdy już cały dom pożar ogarnął, lecz gdy pierwsze iskry się ukazują. -

Dziennikarz polski - katolicki i pod względem naukowym, ma wielkie doniosłe zadanie do spełnienia. Mam na myśli dział krytyczny literacki.

Nasza wiedza - oczywiście ogółem biorąc - znajduje się pod wpływem taniej tandety niemiecko - liberalno - protestanckiej. Masy przeciętnej inteligencji, czerpią swe wiadomości, poglądy i uprzedzenia na sprawy katolickie, wyłącznie prawie z niemiecko - protestanckich popularnych podręczników lub takichże encyklopedyi. Przewodnikiem dobrym dla tej deprawasy umysłów polskich na różnych polach nauki są, zwłaszcza u nas socjaliści i żydzi. Niestety, nie tylko przeciętna inteligencja ulega sugestyi liberalno - protestanckiej, ale i niejednokrotnie i wyżyny naukowe ! -

Zadaniem więc pisarzy katolików, w szczególności dziennikarzy inteligentnych świeckich - wystąpić otwarcie do walki ze sceptycyzmem i indyferentyzmem naszych pseudo naukowych wielkości. Więcej energii ze strony prasy katolickiej i znacznie więcej pracy krytycznej na różnych polach naukowych, mogłoby znamienne przeciwdziałać tej ustawicznej infiltracyi protestancko - niemieckiego sceptycyzmu, tych socjalistyczno materialistycznych utopii w naszym społeczeństwie. -

Środkiem ku temu : popieranie i wydawanie pism katolickich, czy ściśle fachowych, czy popularnych z zaznajomieniem szerszych warstw inteligencji naszej ze zdobyczami umiejętności katolickiej na Zachodzie, a zwalczania tem samem wpływów wrogich w naszych instytucjach, redakcyach

- w tym celu, aby móc przetrwać w trudnych warunkach i zdobyć
 tych potrzeb, potrzebujemy wykształcić i wykształcić
 nie tylko w tym celu, ale i w tym celu, aby móc przetrwać w trudnych
 warunkach i zdobyć tych potrzeb, potrzebujemy wykształcić i wykształcić
 nie tylko w tym celu, ale i w tym celu, aby móc przetrwać w trudnych
 warunkach i zdobyć tych potrzeb, potrzebujemy wykształcić i wykształcić

- w tym celu, aby móc przetrwać w trudnych warunkach i zdobyć
 tych potrzeb, potrzebujemy wykształcić i wykształcić
 nie tylko w tym celu, ale i w tym celu, aby móc przetrwać w trudnych
 warunkach i zdobyć tych potrzeb, potrzebujemy wykształcić i wykształcić
 nie tylko w tym celu, ale i w tym celu, aby móc przetrwać w trudnych
 warunkach i zdobyć tych potrzeb, potrzebujemy wykształcić i wykształcić

- w tym celu, aby móc przetrwać w trudnych warunkach i zdobyć
 tych potrzeb, potrzebujemy wykształcić i wykształcić
 nie tylko w tym celu, ale i w tym celu, aby móc przetrwać w trudnych
 warunkach i zdobyć tych potrzeb, potrzebujemy wykształcić i wykształcić
 nie tylko w tym celu, ale i w tym celu, aby móc przetrwać w trudnych
 warunkach i zdobyć tych potrzeb, potrzebujemy wykształcić i wykształcić

- w tym celu, aby móc przetrwać w trudnych warunkach i zdobyć
 tych potrzeb, potrzebujemy wykształcić i wykształcić
 nie tylko w tym celu, ale i w tym celu, aby móc przetrwać w trudnych
 warunkach i zdobyć tych potrzeb, potrzebujemy wykształcić i wykształcić
 nie tylko w tym celu, ale i w tym celu, aby móc przetrwać w trudnych
 warunkach i zdobyć tych potrzeb, potrzebujemy wykształcić i wykształcić

...the ... of ...

...the ... of ...

...the ... of ...

...the ... of ...

...the ... of ...

...the ... of ...

...the ... of ...

...the ... of ...

...the ... of ...

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

naukowych, wreszcie przez tworzenie stowarzyszeń naukowych katolickich, a raczej przez popieranie intensywnie już istniejących, a z powodu obojętności i apatii, chylących się do upadku. -

Na polu literatury t.z. pięknej i beletrystyki - a u nas najbardziej i chętniej uprawianej - bodaj czy nie najobszerniejszy widnokrąg działania dla katolickich szermierzy pióra i dziennikarzy. -

Przedewszystkiem muszą się oni zdobyć na stanowcze potępienie i bojkot wszystkiego, co nasze uczucia katolickie obraża. Ale czyż na polu literatury mamy tylko jedne bluźniercze „Legendy” Wszak modernistyczna literatura w wielkiej swej części przesiąknięta jest duchem bez dogmatu, bez etyki i moralności katolickiej. Pod tym względem za mało u nas odwagi cywilnej w ciętości piętnowania tych aberacji i w wykazywaniu strasznych szkód, jakie ta swoboda szerzenia zgnilizny i błota, społeczeństwu polskiemu wyrządza. -

A cóż często - gęsto nie wyprawia się w gmachu, na którym, jakby na drwiny, widnieje napis : „Kraków Narodowej Sztuce” ! Czy prasa nasza, nawet ta co przyznaje się do sztandaru katolickiego, czy ujęła się za krzywdę wyrządzaną dobrem obyczajom i moralności publicznej ?

Chcąc wyrobić w kraju poważną i poważaną opinię katolicką, trzeba mieć taką prasę katolicką, której jednak nie stworzy się bez redaktorów przejętych duchem katolickim. -

Niełatwe to zadanie, jednak spełnione, urzeczywistnione być musi dla dobra naszego społeczeństwa. -

Bo gdzież konsekwencya : żaden ojciec nie dozwoli dziecku swemu obcowania z innemi rozpustnemi lub notorycznej złej reputacyi. Chronić będzie syna, córkę przed tchnieniem wyuzdanego zepsucia płynącego ze złego towarzystwa- a nie chroni od złej lektury ! A jednak wyuzdani i zepsuci moralnie literaci, uznają w chwilach wolnych od szału, w chwili-

...vlastně jenom tím, že se v něm ...
...ať už v jakémkoliv směru ...
...vlastně jenom tím, že se v něm ...

...vlastně jenom tím, že se v něm ...
...ať už v jakémkoliv směru ...
...vlastně jenom tím, že se v něm ...

...vlastně jenom tím, že se v něm ...
...ať už v jakémkoliv směru ...
...vlastně jenom tím, že se v něm ...

...vlastně jenom tím, že se v něm ...
...ať už v jakémkoliv směru ...
...vlastně jenom tím, že se v něm ...

...vlastně jenom tím, že se v něm ...
...ať už v jakémkoliv směru ...
...vlastně jenom tím, že se v něm ...

...vlastně jenom tím, že se v něm ...
...ať už v jakémkoliv směru ...
...vlastně jenom tím, že se v něm ...

...vlastně jenom tím, že se v něm ...
...ať už v jakémkoliv směru ...
...vlastně jenom tím, že se v něm ...

...vlastně jenom tím, že se v něm ...
...ať už v jakémkoliv směru ...
...vlastně jenom tím, že se v něm ...

...vlastně jenom tím, že se v něm ...
...ať už v jakémkoliv směru ...
...vlastně jenom tím, že se v něm ...

...vlastně jenom tím, že se v něm ...
...ať už v jakémkoliv směru ...
...vlastně jenom tím, že se v něm ...

The first part of the document is a letter from the Secretary of the Board of Directors to the Board of Directors. The letter is dated 1890 and is addressed to the Board of Directors. The letter discusses the financial condition of the company and the proposed budget for the year 1890. The letter also discusses the proposed changes to the company's constitution and the proposed changes to the company's bylaws.

The second part of the document is a report from the Secretary of the Board of Directors to the Board of Directors. The report is dated 1890 and is addressed to the Board of Directors. The report discusses the financial condition of the company and the proposed budget for the year 1890. The report also discusses the proposed changes to the company's constitution and the proposed changes to the company's bylaws.

The third part of the document is a report from the Secretary of the Board of Directors to the Board of Directors. The report is dated 1890 and is addressed to the Board of Directors. The report discusses the financial condition of the company and the proposed budget for the year 1890. The report also discusses the proposed changes to the company's constitution and the proposed changes to the company's bylaws.

The fourth part of the document is a report from the Secretary of the Board of Directors to the Board of Directors. The report is dated 1890 and is addressed to the Board of Directors. The report discusses the financial condition of the company and the proposed budget for the year 1890. The report also discusses the proposed changes to the company's constitution and the proposed changes to the company's bylaws.

The fifth part of the document is a report from the Secretary of the Board of Directors to the Board of Directors. The report is dated 1890 and is addressed to the Board of Directors. The report discusses the financial condition of the company and the proposed budget for the year 1890. The report also discusses the proposed changes to the company's constitution and the proposed changes to the company's bylaws.

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in approximately 20 horizontal lines across the page.

lach przebłyску zdrowego rozsądku, że czynią źle ! Wszak powszechnie znanym jest fakt, że gdy któryś ze znajomych Zoli, nagabywany przez swą córkę o dozwolenie przeczytania choćby jednej jego powieści, udał się do niego przedkładając zakłopotanie swoje, Zola napisał dla córki swego przyjaciela powieść „ Le Reve ” względnie znośną i możliwą. Czy rodziców obowiązek ogranicza się tylko do dania możności zarobkowania i książkowego wykształcenia, a kształcenie duszy i serca dą nich nie należy ?

Państwo broni się ideom socyalistycznym, przewrótowym i wydaje przepisy, utrudniające sprzedaż trucizny i dynamitu - a Kościół, a społeczeństwo miałyby obojętnie patrzeć na idee podkopujące wiarę i moralności zasady ?

Pierwszą czynnością zastanawiających się nad przyszłością naszego społeczeństwa z powodu obecnego stanu, to zwalczanie, to złamanie złej prasy w dzienniku codziennym, beletrystyce, w powieści. -

Tom pierwsze, ale tożn stoi obowiązek drugi jako uzupełnienie pierwszego, mianowicie : fali złych pism należy przeciwstawić falę pism dobrych. Zapoczątkowały wprawdzie taką pracę znakomite wydawnictwa OO. Jezuitów w Krakowie, przeznaczając je dla ludu, ale w dziennikarstwie żadnej akcji w tym kierunku spostrzedz się nie daje. Wreszcie księgarstwo b nasze polskie, katolickie winno przede wszystkim uważać za punkt honoru, żeby dzieł bezbożnych i niemoralnych w komis sprzedaży nie przy mowały. Skoro nie będzie zbytu na te wydawnictwa, zamilkną tłumacze, a siły swe zwróca ku sprawom idealniejszym.

Ciągle słyszymy, a nawet sami powtarzamy hasło przy każdej sposobnej lub niesposobnej okazji : idźmy w lud ! jemu oświaty potrzeba ! oświaty i uświadomienia dla rzesz pracujących. Bardzo słusznie ! Ale czyż nie wiele słuszniej, bym, zanim frak sobie sprawię, inne części garder-

...the ... of ... and ...

...the ... of ... and ...

...the ... of ... and ...

...the ... of ... and ...

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.

by miał w całości i porządku ? Czyli innymi słowy : zanim pójdziemy uświadamiać drugich, uświadommy samych siebie, uzupełnijmy braki nasze, nie dopuszczajmy by w brakach moralnych, etycznych i wiary dorastały dzieci nasze ! Jakże pouczać drugich, gdy sam świadomie pełny wad i ułomności ?

Działacze katolicko - społeczno - narodowi u nas, a gdy obecnie specjalnie mówimy o prasie, więc dziennikarze i wydawcy - autorzy broszur polityczno - społecznych powinni porzucić: oręż nienawiści i oszczerstwa, któremi walczy agitacja socjalistyczna. Przedstawiciele tej gałęzi pracy narodowej w szczególności, powinni być katolikami z przekonania nie zaś z imienia i interesu, gdyż w przeciwnym razie, chociażby posiadali najgłębszą wiedzę ekonomiczną, i pierwszorzędne zdolności organizacyjne i fachowe, oraz talent publicystyczny, każdy pozna i odczuje, że wiara zamiast być podstawą ich istoty duchowej i dźwignią życia - jest tylko czemś wymuszonym, polecaniem lekarstwem bez przekonania w uzdrowienie i skutek leków. Ten brak szczerości, zniweczy wszelki wysiłek, nawet uczynić go może szkodliwym. -

Nie agitatorów potrzebujemy w prasie katolickiej, ani oportunistów katolickich, lecz apostołów, którzyby sercem całym i rozumem ukochali swych wydziedziczonych braki ! -

Dla każdego bowiem, kto patrzy głębiej na sposób życia naszego, nie jest tajemnicą, że cała prawie religijność nie tylko ludu naszego, ale i przeważnej części inteligencji naszej, uasadza się tylko na gorliwym spełnianiu form religii katolickiej, na wypełnianiu przepisów, normujących stosunek człowieka do Kościoła i regulujących jego życie jako jednostki społecznej pod postacią katolicką - ale, żeby życie swe jednostka starała się stosować do przykazań Boskich, żeby istota jego, a więc uczynki były wyrazem i odcieniem żywym nauki Chrystusowej- tego twier-

...the ... of ... and ...
...the ... of ... and ...
...the ... of ... and ...
...the ... of ... and ...
...the ... of ... and ...

...the ... of ... and ...
...the ... of ... and ...
...the ... of ... and ...
...the ... of ... and ...
...the ... of ... and ...

...the ... of ... and ...
...the ... of ... and ...
...the ... of ... and ...
...the ... of ... and ...
...the ... of ... and ...

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.

dzić niestety nie można . ! zatem, w niedzielę i święto spieszy do kościoła, modli jak umie, t.j. przesuwając paciorki na różańcu, słucha mniej lub więcej uważnie kazania, którego najczęściej nie rozumie, pości ściśle - ale o Przykazaniach pamiętać, czasu mu braknie, a jeżeli je przestrzega, to pobudką do tego, nie obawa przed karą wieczną po śmierci, lecz raczej obawa przed karą sądową, - miłość ku Bogu gra tu najmniejszą rolę. -

Sumienie u nas spaczyło się i patrzy wciąż w dalszym ciągu. Ludzie wierzący, uważający się za katolików, dopuszczają się występków stojących w sprzeczności z najelementarniejszymi zasadami etyki już nie tylko katolickiej, ale ogólnoludzkiej- i nie mają poczucia że źle robią ! Czyż nie zdarzyło się bowiem u nas, że w pierwszych szeregach akcji lub manifestacji, lub publicystyce religijno narodowej - stawał człowiek wprost niemoralnego życia, którego imię związane za skandalami buduarowymi najgorszego gatunku ! My na to patrzymy, wiemy że tak jest, a tolerujemy, nie oburzamy się, owszem, pobłażliwym uśmiechem, pokrywamy tę krzyżującą anomalię !

Ale w postępowaniu naszym, prócz tego co się powyżej powiedziało- powinna uwydatnić się świeżość myśli, kroczenie naprzód, liczenie się ze zmianą stosunków, spowodowaną ewolucją nauki, przemysłu, sił i sposobów wytwórczych - zachowując jednak z zasady, przekazane nam przez Kościół i obowiązek względem Ojczyzny . - Profesor Zdziechowski powiada : „ Idea Kościoła, obejmując ten świat i tamten, wiążąc życie doczesne z przyszłym, tworząc społeczność idącą poprzez światy i wieki ku Bogu i te wieki i światy rozświetlającą tem światłem wewnętrznym, które łaska Boska w każdą duszę wlewa, idea ta najwyższa i ostatnia, streszczająca w sobie podobieństwo człowieka do Boga, powinna tryskać młodością i życiem, porywać szumem i lotem rodzących się z niej myśli i pragnień?

...

...

...

...the ... of ...

...the ... of ...

...the ... of ...

...the ... of ...

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.

Niestety tak nie jest- lecz cóż stąd za wnioszek : że ci co idee reformy głoszą, nie zawsze we właściwej ją szacie przedstawiają. -

Chociaż do prasy tego odnieść nie można, mimochodem jednak muszę naznaczyć, że błędem zasadniczym przez nas wciąż popełnianym, a utrudniającym skuteczność akcji społecznej, że prowadzi się ona z małymi wyjątkami jednostronnie, że bierze w niej przeważnie udział ta strona, która uważa się za pokrzywdzoną, i domaga się wyrównania praw pod względem ekonomicznym i politycznym. Z natury więc rzeczy, następstwa tego jednostronnego postępowania muszą być takie, że strona występująca w charakterze powoda nie może czuć się zadowolona, jeżeli strona przeciwna, oskarżona, albo nie jawi się w sądzie w którym układają się stosunki społeczne, ekonomiczne, i prawno polityczne, pomiędzy obiema stronami, albo występuje w charakterze sędziego, który jako interesowany, równocześnie musi bronić swojej sprawy i swojego interesu a kolidującego z interesem przeciwnika, tem samym nie może być bezstronnym, a więc także sprawiedliwym.

Inaczej wyglądałaby bezwarunkowo akcja społeczna, gdyby strona dotychczas uprzywilejowana, cała, bez wyjątku, nie tylko z poczucia sprawiedliwości, ale w dobrze zrozumianym własnym interesie, wzięła czynny równomierny w niej współudział, strając się różnicę wyrównać w sposób obie strony zadawalniający. -

Te co powiada Arcybiskup Teodorowicz o fałszywym pojęciu organizacji akcji katolickiej, należy zastosować i do akcji organizacyjnej działającej za pośrednictwem prasy codziennej lub peryodycznego wydawnictwa. Dostojny mowca książe kościoła powiada: „ z fałszywego organizacji pojęcia, wpływa dążność do angażowania zbyt bezpośredniego hierarchii Kościoła, a jednak wszelkie zbyteczne i za daleko idące pretensje, demagające się anonsowania się dostojnikiem Kościoła w akcji organizacyj-

I am writing you from the
 hotel in London. I am
 very well and hope you
 are the same. I have
 not much news to write
 at present. I am
 still in the same
 situation. I am
 very much interested
 in the progress of
 the war. I hope
 you are the same.

I am writing you from
 the hotel in London. I
 am very well and hope
 you are the same. I
 have not much news to
 write at present. I
 am still in the same
 situation. I am very
 much interested in the
 progress of the war.

I am writing you from
 the hotel in London. I
 am very well and hope
 you are the same. I
 have not much news to
 write at present. I
 am still in the same
 situation. I am very
 much interested in the
 progress of the war.

The first part of the book is devoted to a general history of the world, from the beginning of time to the present day. The author discusses the various civilizations that have flourished on the earth, and the progress of human knowledge and art. He also touches upon the different religions and philosophies that have shaped the human mind.

The second part of the book is a detailed account of the history of the British Empire, from its early beginnings in the sixteenth century to its present extent. The author describes the various colonies that have been acquired, and the different policies that have been pursued towards them. He also discusses the various wars and conflicts that have shaped the empire's history.

The third part of the book is a history of the world's great religions, from the earliest times to the present day. The author discusses the various beliefs and practices of the different religions, and the influence they have had on the human race. He also touches upon the different sects and denominations that have arisen within each religion.

The fourth part of the book is a history of the world's great philosophies, from the ancient Greeks to the modern philosophers. The author discusses the various schools of thought, and the different ideas and theories that have been advanced. He also touches upon the influence of these philosophies on the human mind and on the progress of human knowledge.

The fifth part of the book is a history of the world's great literatures, from the earliest times to the present day. The author discusses the various works of literature, and the different styles and genres that have been developed. He also touches upon the influence of these literatures on the human mind and on the progress of human knowledge.

The sixth part of the book is a history of the world's great sciences, from the earliest times to the present day. The author discusses the various discoveries and inventions, and the different methods and theories that have been developed. He also touches upon the influence of these sciences on the human mind and on the progress of human knowledge.

The seventh part of the book is a history of the world's great arts, from the earliest times to the present day. The author discusses the various works of art, and the different styles and genres that have been developed. He also touches upon the influence of these arts on the human mind and on the progress of human knowledge.

The eighth part of the book is a history of the world's great discoveries, from the earliest times to the present day. The author discusses the various discoveries, and the different methods and theories that have been developed. He also touches upon the influence of these discoveries on the human mind and on the progress of human knowledge.

The ninth part of the book is a history of the world's great inventions, from the earliest times to the present day. The author discusses the various inventions, and the different methods and theories that have been developed. He also touches upon the influence of these inventions on the human mind and on the progress of human knowledge.

The tenth part of the book is a history of the world's great achievements, from the earliest times to the present day. The author discusses the various achievements, and the different methods and theories that have been developed. He also touches upon the influence of these achievements on the human mind and on the progress of human knowledge.

nej, mogą być zarówno uprawnieniem dla samej akcyi katolickiej, jak i dla ksiąząt Kościoła. Akcyja bowiem jako taka potrzebuje swobody ruchu, nieraz silniejszych akcentów, które trudno pogodzić czasem z wysokim nastrojem atmosfery, jaka musi otaczać każdy akt z pod pieczęci hierarchicznej. Odwrotnie : hierarchia staje się odpowiedzialną bez konieczne potrzeby, za sprawy i rzedzy, które nie zawsze są w bezpośrednim związku z samą nauką Kościoła. - Następnie, każda przegrana takiej partyi skutkiem udziału bezpośredniego i afiszu hierarchii kościelnej reprezentującej par excellence Kościół, staje się tem samem w opinii, przegrana Kościoła. Jeżeli jednak nie należy nadto bezpośrednio angażować hierarchii, to nie wynika bynajmniej z tego, jakoby ksiąząt Kościoła miano z akcyi katolickiej wyłączać ". -

Wreszcie, broszury, mowy wiecowe, artykuły prasy ludowej, nie mogą mieć tylko idei negatywnej, - to jest nie mogą mieć tylko jednego na celu, przestrzegania ludu przed złem, bo jak program musi mieć w sobie pozytywną jakąś ideę, która dąży do poczęcia i rozwoju w ludzie idei pozytywnej, opartej o wymiar sprawiedliwości społecznej, przez konsekwencyę i broszury i w piśmie codziennem i słowie żywym agitatorów ton przewodni, drgający w idei Chrześcijańskiej demokracji musi stale tkwić i stanowić tło żywego czy pisanego, prywatnie czy w zgromadzeniach wypowiedzianego słowa. -

Komukolwiek dana jest możność, lub przekazany obowiązek, wpływania na umysł i uczucia współbraci, ten musi w katolicyzmie oprzeć się na afirmacyach świętej nauce Chrystusa, której co prawda najnowsza literatura nie lubi, musi akcentować, podkreślać i podnosić te zasady, te nauki, te obietnice, te prawdy, któreby działały kojąco, budziły nadzieję rozpraszały mętne mgły, napełniały serca wiara i miłością, zachęcały do życia.

... w tym celu należy przede wszystkim ...
 ... do czasu, aż ...
 ... z tego powodu ...
 ... i dlatego ...
 ... w tym celu ...

... w tym celu ...
 ... i dlatego ...
 ... z tego powodu ...
 ... do czasu, aż ...
 ... w tym celu ...

... w tym celu ...
 ... i dlatego ...
 ... z tego powodu ...
 ... do czasu, aż ...
 ... w tym celu ...

Faint, illegible text at the top of the page, possibly a header or introductory paragraph.

Second block of faint, illegible text in the middle of the page.

Third block of faint, illegible text at the bottom of the page.

The first part of the book is devoted to a general history of the world, from the beginning of time to the present day. The author discusses the various civilizations that have flourished on the earth, and the progress of human knowledge and art. He also touches upon the different religions and philosophies that have shaped the human mind.

The second part of the book is a detailed account of the history of the British Empire, from its early beginnings in the sixteenth century to its present extent. The author describes the various colonies that have been acquired, and the different policies that have been pursued towards them. He also discusses the various wars and conflicts that have shaped the empire's history.

The third part of the book is a history of the world's great religions, from the ancient religions of Egypt and Greece to the modern religions of the East and West. The author discusses the different beliefs and practices of these religions, and the ways in which they have influenced human civilization.

The fourth part of the book is a history of the world's great philosophies, from the ancient philosophers of Greece and Rome to the modern philosophers of the eighteenth and nineteenth centuries. The author discusses the different schools of thought, and the ways in which they have shaped human thought and action.

The fifth part of the book is a history of the world's great literatures, from the ancient epics of Greece and Rome to the modern novels and plays of the eighteenth and nineteenth centuries. The author discusses the different styles and genres of these literatures, and the ways in which they have reflected the human condition.

The sixth part of the book is a history of the world's great sciences, from the ancient natural philosophers of Greece and Rome to the modern scientists of the eighteenth and nineteenth centuries. The author discusses the different methods and discoveries of these sciences, and the ways in which they have advanced human knowledge.

The seventh part of the book is a history of the world's great art, from the ancient sculptures and paintings of Greece and Rome to the modern masterpieces of the eighteenth and nineteenth centuries. The author discusses the different styles and techniques of these art forms, and the ways in which they have reflected the human spirit.

The eighth part of the book is a history of the world's great music, from the ancient hymns and songs of the East and West to the modern symphonies and operas of the eighteenth and nineteenth centuries. The author discusses the different styles and techniques of these music forms, and the ways in which they have reflected the human soul.

The ninth part of the book is a history of the world's great architecture, from the ancient pyramids and temples of Egypt and Greece to the modern cathedrals and palaces of the eighteenth and nineteenth centuries. The author discusses the different styles and techniques of these architecture forms, and the ways in which they have reflected the human imagination.

The tenth part of the book is a history of the world's great inventions, from the ancient tools and weapons of the East and West to the modern machines and devices of the eighteenth and nineteenth centuries. The author discusses the different methods and discoveries of these inventions, and the ways in which they have advanced human progress.

Czy z profesorskiej katedry, czy z kaznodziejskiej mównicy, czy z konfesyonału, czy z łamów pisma, czy z kart książki, łać się powinny strumienie światła i ciepła, nauki i miłości bratniej. Pięknie powiedział Ruskin : „ Ten kraj jest najbogatszym, który karmi największą liczbę istot szlachetnych i szczęśliwych, a ten człowiek jest prawdziwym bogaczem, który wywiera najszerszy i najdobroczynniejszy wpływ na życie bliźnich ”. -

+

Powiedziałem : któreby budziły nadzieję! A czy będzie lepiej ? Odpowiem z głębokim przekonaniem : tak, niezawodnie, będzie lepiej ! A wnoszę to z objawu niezaprzeczonego, że coraz więcej zastanawiają się coraz szersze koła nad tem radzą, o tem mówią że jest źle, że moralnie giniemy. Z chwilą więc, gdy w społeczeństwie odzywają się głosy wołające pomocy i reformy, ma się dowód, że nie całe ono zgangrenowane, że złe nie ogarnia, nie nęci wszystkich, że rażące i przykre jego światło nie zniweczyło jeszcze ze szczerem szlachetne tkanki czołów zdrowego sumienia. -

Prawda, że liczne niestety zacytować przychodzi czyny zwierzęce- ale wniosłe także się mnożą. Leon XIII. trafnie- zresztą jak zawsze- powiedział „Jest trwożliwe tylko oczekiwanie przyszłości.”Więc nie skarżyć się wciąż, ręk nie zakonywać, nie poprzestawać na udzielaniu rad ale samemu wziąć się do czynu. Przecież mamy wśród siebie jednostki udające się do trendowatych, by ich rany opatrywać, chociaż wiedzą, że i chorobie tamy nie położą i sami życie postradają- tu zaś nie z trendowatymi mamy do czynienia, tylko z zbkłakanymi lub głupcami, jest więc pewność, że umiejętne prace jednych nawróci, drugich oświecić zdoła. -

Krzysztof hr. Mieroszowski

Gabriele d'Annunzio.

1850

George C. Ammons

2. ...

3. ...

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

4. ...

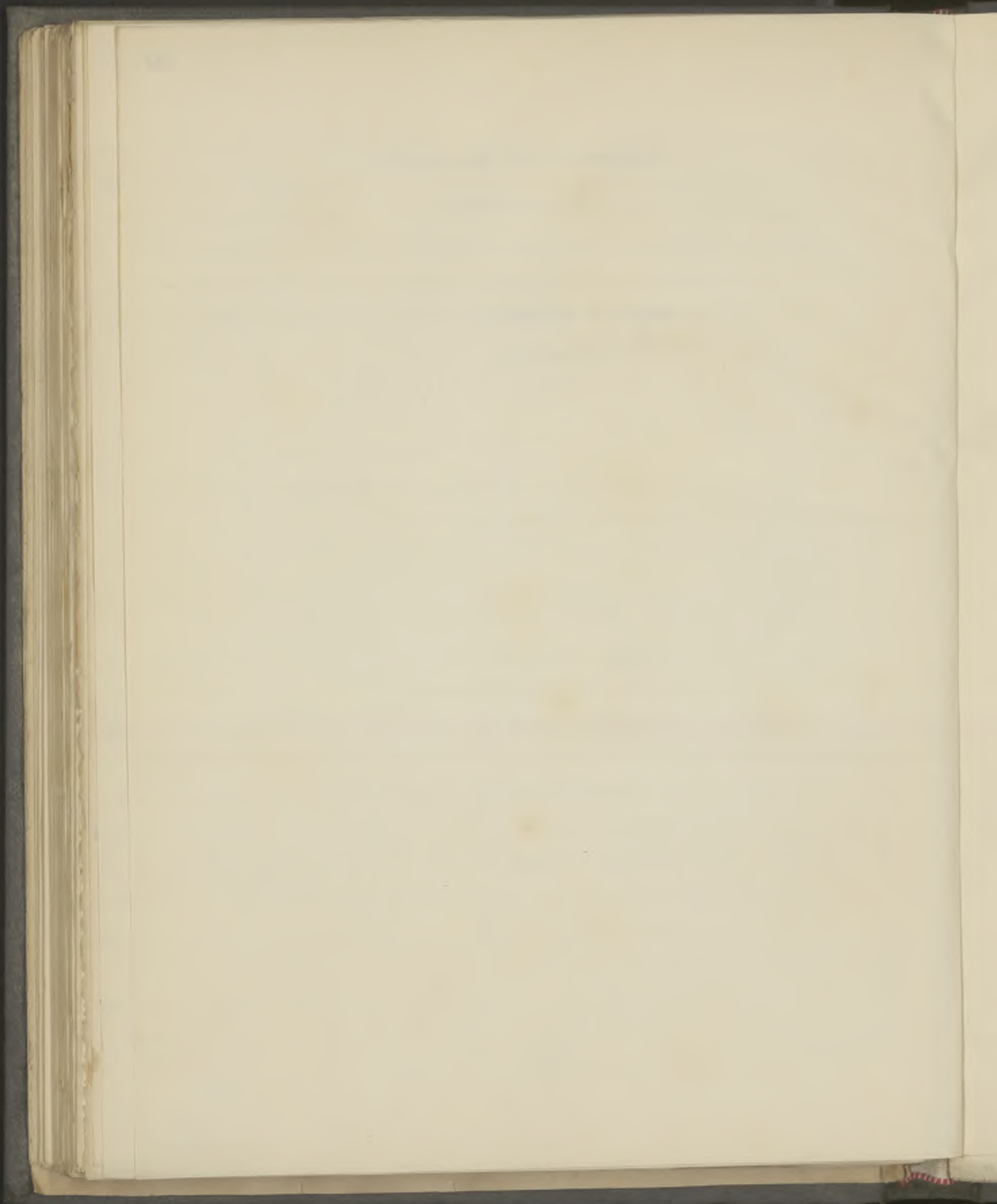
... ..
... ..
... ..

5. ...

- 1. ...
- 2. ...
- 3. ...
- 4. ...
- 5. ...

6. ...

- 1. ...
- 2. ...
- 3. ...
- 4. ...
- 5. ...
- 6. ...
- 7. ...



BJ

S P I S .

D' Annunzio. Charakterystyka

/ I. P O E Z Y E :

Canto novo. Intermezzo di Rime. Il Peccato di Maggio. Venerere d'acqua dolce. La tridicesima ratica. Adultere. Violanta. Herodias. Lady Macbeth. Godoleva. Intermezzo, Sonetti dell'amine. Odi navali. Rursus homo est. La corona velata. Canto novo. Elegie Romane. Villa Chigi. Alla Madre.

II. N O W E L L E

1 La Campana. 2. Sieste. 3. San Pantaleone. 4. Il Backtrog. 5. Il Libro delle Vergini. 6. Nell'assenza di Lanciotta. 7. Anali d'Anna. 8. Episcopo et Cop:

III. P O W I E ' S C I :

1. Piacere
2. Il Fuoco
3. Trionfo della Morte
4. Le Vergini delle Rocce
5. L'Innocente

IV. D R A M A T A :

1. I Fratelli
2. Lazzro
3. La Citta Morta
4. La Gloria
5. Gioconda
6. Piu' che l'amore
7. La Nare

Zakonczenie

I. P I E .

D'Annunzio. Characteristica

I. P O E M Y E :

Gafo novo. Intorno al Nino. Il Peccato di Maggie. Ve-
nere d'acqua dolce. La tridossina laica. Analfora. Violante.
Hedra. Lady Macbeth. Gobolova. Intorno. Sunti dell'a-
rio. Gli scudi. Ritratto nero. La corona velata. Gesto.
nove. Nigra romana. Villa Chigi. Alla Madre.

II. S C E N E I E

1. La Ganga. 2. Sinfonia. 3. San Pantaleone. 4. Il Sacro-
5. Il latte della Vergine. 6. Nell'attesa di Sant'Antonio
7. Anni 6'Anna. 8. Spicchio di Cug:

III. P O E M I E S I :

1. Finestra
2. Il Poese
3. Trionfo della Morte
4. La Vergine dalla Croce
5. L'innocenza

IV. D R A M A T A :

1. I Fratelli
2. L'attore
3. La Cilla Morte
4. La Gloria
5. Giocanda
6. Era' che l'amore
7. La Morte

Esposizione

The first part of the paper is devoted to a general discussion of the
 subject, and to a description of the apparatus used in the experiments.
 The second part contains a description of the method of measuring the
 velocity of the reaction, and a discussion of the results obtained.
 The third part is devoted to a discussion of the mechanism of the
 reaction, and to a comparison of the results obtained with those
 obtained by other workers in the field.
 The fourth part contains a discussion of the effect of various
 factors on the rate of the reaction, and a comparison of the results
 obtained with those obtained by other workers in the field.
 The fifth part is devoted to a discussion of the effect of various
 factors on the equilibrium constant of the reaction, and a comparison
 of the results obtained with those obtained by other workers in the
 field.
 The sixth part contains a discussion of the effect of various factors
 on the activation energy of the reaction, and a comparison of the
 results obtained with those obtained by other workers in the field.
 The seventh part is devoted to a discussion of the effect of various
 factors on the pre-exponential factor of the reaction, and a comparison
 of the results obtained with those obtained by other workers in the
 field.
 The eighth part contains a discussion of the effect of various factors
 on the entropy of activation of the reaction, and a comparison of the
 results obtained with those obtained by other workers in the field.
 The ninth part is devoted to a discussion of the effect of various
 factors on the volume of activation of the reaction, and a comparison
 of the results obtained with those obtained by other workers in the
 field.
 The tenth part contains a discussion of the effect of various factors
 on the heat of activation of the reaction, and a comparison of the
 results obtained with those obtained by other workers in the field.
 The eleventh part is devoted to a discussion of the effect of various
 factors on the free energy of activation of the reaction, and a
 comparison of the results obtained with those obtained by other
 workers in the field.
 The twelfth part contains a discussion of the effect of various factors
 on the equilibrium constant of the reaction, and a comparison of the
 results obtained with those obtained by other workers in the field.
 The thirteenth part is devoted to a discussion of the effect of various
 factors on the rate of the reaction, and a comparison of the results
 obtained with those obtained by other workers in the field.
 The fourteenth part contains a discussion of the effect of various
 factors on the equilibrium constant of the reaction, and a comparison
 of the results obtained with those obtained by other workers in the
 field.
 The fifteenth part is devoted to a discussion of the effect of various
 factors on the rate of the reaction, and a comparison of the results
 obtained with those obtained by other workers in the field.
 The sixteenth part contains a discussion of the effect of various
 factors on the equilibrium constant of the reaction, and a comparison
 of the results obtained with those obtained by other workers in the
 field.
 The seventeenth part is devoted to a discussion of the effect of various
 factors on the rate of the reaction, and a comparison of the results
 obtained with those obtained by other workers in the field.
 The eighteenth part contains a discussion of the effect of various
 factors on the equilibrium constant of the reaction, and a comparison
 of the results obtained with those obtained by other workers in the
 field.
 The nineteenth part is devoted to a discussion of the effect of various
 factors on the rate of the reaction, and a comparison of the results
 obtained with those obtained by other workers in the field.
 The twentieth part contains a discussion of the effect of various
 factors on the equilibrium constant of the reaction, and a comparison
 of the results obtained with those obtained by other workers in the
 field.

The first part of the book is devoted to a general history of the world, from the beginning of time to the present day. The author discusses the various civilizations that have flourished on the earth, and the progress of human knowledge and art. He also touches upon the political and social changes that have shaped the course of history.

The second part of the book is a detailed account of the life and times of the great men of the world. The author describes the lives of the philosophers, the statesmen, the warriors, and the artists, and shows how their actions have influenced the world. He also discusses the lives of the kings and emperors, and the events that have shaped the course of human history.

The third part of the book is a history of the world as it is at present. The author describes the various nations and peoples that inhabit the earth, and the progress of human knowledge and art. He also touches upon the political and social changes that have shaped the course of history.

The fourth part of the book is a history of the world as it is at present. The author describes the various nations and peoples that inhabit the earth, and the progress of human knowledge and art. He also touches upon the political and social changes that have shaped the course of history.

Mało ludziom danem jest urodzić się poetą, a i z tych tylko wybranym, mieć tyle powodzenia - czy zasłużenie, to zobaczymy w dalszym ciągu - co Gabriele d'Annunzio. Co prawda to tylko talent, geniusz jest jego własnym, bo nazwisko przybranym pseudonimem. Właściwe nazwisko poety-pisarza: Gaetano Rapagnetta - pod tem nazwiskiem został raz jedyny do parlamentu włoskiego wybranym swego czasu.

Muzy wcześniej powołały go do swej służby, gdyż za ledwie miał lat szesnaście, gdy ojciec wydał wiersze syna „Prime Vere”. Z tego powiada w Revue Suisse Marc Monnier: gdybym był jednym z jego nauczycieli, dałbym mu medal i - parę różeg w dodatku! Niestety na życzeniu się skończyło.-

Młodzieniec - dojrzały już wtedy pod każdym względem - uczęszczał na uniwersytet w Rzymie. Jak doświadczenie i życie dokształciło d'Annunzia, lepiej nie wspominać.

W 1864 r. na statku „Irene”, na lazurze, często później przez siebie opiewanego Adriatyku, ujrzał dzienne światło. Chwował się przy rodzicach, w rodzinnej posiadłości w Abruzzach, w Francavilla al Mare - ztamtąd też rozeszła się, ta zawsze niebezpieczna sława „cudownego dziecka” - której pierwsze objawy, kończyły się zazwyczaj wybuchami namiętności i konwulsjach.

Od 1873 do 1880 r. uczęszczał do kolegium w Prato, w Toskanii, tej klasycznej kolebki włoskiego dyalogu.

Zmarłego dziś, Carducci'ego „Odi barbare,” wzbudziły w nim poetę, a rzymska młodzież, wydająca „Cronaca byzantina,” na modłę francuskiej naturalistyki, przyciągnęła go do siebie, pochwały i pochlebstwa, otoczyły młodzieńca, zatruwając resztki moralnych i etycznych uczuć, chociaż wyjątkowo rzeczywiście rozwijały talent i imaginację. Przyznaje on później, że bohaterowie jego, podobni mu są, jakby bracia rodzeni. W Revue des deux Mondes, hr. Voglié, gługo i szeroko o nim wspomina, wydając bardzo służny sąd.

Zewnętrzna postać d'Annunzia, jest sympatyczną. Smukły, rosły, dobrze zbudowany mężczyzna, o czarnych zadumanych oczach a blond włosach, co u neapolitańczyka uderza.

Każde imię ma swoje źródło i swoje wyznaczenie. Niektóre imiona pochodzą z mitologii, inne z historii, a jeszcze inne z przyrody. Imiona te są jakby kluczem do duszy człowieka, który je nosi. Dlatego tak ważne jest, aby imię było dobre i odpowiednie dla danej osoby.

Wielu rodziców szuka idealnego imienia dla swojego dziecka. Często kierują się tradycją, a czasem własną intuicją. Warto pamiętać, że imię towarzyszy nam przez całe życie i może mieć na nas wielki wpływ. Dlatego warto poświęcić trochę czasu na wybór idealnego imienia.

Imię to nie tylko dźwięk, ale także symbol. Może ono wyrażać nasze wartości, aspiracje i marzenia. Dlatego warto wybrać imię, które będzie dla nas źródłem dumy i siły. Pamiętajmy, że imię to nasz pierwszy prezent od rodziców.

Wielu rodziców szuka idealnego imienia dla swojego dziecka. Często kierują się tradycją, a czasem własną intuicją. Warto pamiętać, że imię towarzyszy nam przez całe życie i może mieć na nas wielki wpływ. Dlatego warto poświęcić trochę czasu na wybór idealnego imienia.

Imię to nie tylko dźwięk, ale także symbol. Może ono wyrażać nasze wartości, aspiracje i marzenia. Dlatego warto wybrać imię, które będzie dla nas źródłem dumy i siły. Pamiętajmy, że imię to nasz pierwszy prezent od rodziców.

Po burzliwych latach rzymskiego pobytu, przeniósł się do Abruzzów do Chieti i Neapolu.

„Skromniejszy od swoich dzieł”- wyraża się o nim dobry jego przyjaciel i świetny tłumacz jego dzieł francuz G. Herelle. W r. 1895 odwiedza go w Francavilla al Mare, ubóstwiający go Ojetti, który właśnie odbywał podróż po Włoszech, w poszukiwaniu sławnych ludzi lub głośnych przynajmniej- i tak wspomina: „d'Annunzio mówi wolno, wymawia dobitnie każdą sylabę, każde słowo.

Blondyn ten, chociaż neopolitańczyk, wydaje się o wiele młodszym niżeli jest w rzeczywistości. Ojetti odwiedza go ze swym gospodarzem ruiny klasztoru Santa Maria Maggiore, stojących na wyniosłym pagórku, wśród których stworzył d'Annunzio powieść „Piacere” „l'Innocente” i część „Trionfo della Morte”- o których mówić będziem później. Razem z nim, raczej równocześnie z nim, malował tam znany włoski pejzarzysta, jego przyjaciel Michetti, śmiały kolorów improwizator, który na tle wiejskiego otoczenia i południowego światła, zdaje się ludzi swych poruszać i ożywiać. Sławna jego „Procesya Bożego Ciała w Chieti”, i „Wiosenne święto” obeszły główne wystawy środkowej Europy. „Idylle Miłości”- On też zdaje się, udziela słowom poety kolorytu i plastycznych linii jego kształtom.

X

Może wyższy talentem, a bezwarunkowo potężniejszy myślą, włoski poeta Antonio Fogazzaro bez cienia zazdrości, oddając słuszną d'Annunzii, powiada: jest to prawie nieszczęściem dla niego, że on zupełnie, w całości i wyłącznie jest artystą. On co chce to może..... *Qualis artifex, qualis artifex!*”

Zaś Giovanni Pascali, również poeta, takie zwraca do d'Annunzia słowa... „a więc tą oliwą zasilającą płomień poezji to „myśl”; obrazy same, choćby wymalowane nie wiedzieć jak mistrzowskim pędzlem i talentem, choćby ni niewiedzieć jak wspaniałe i wierne, schlebiające oku i uczuciu, nie forma

Po paraliżujących latach tymczasowego pobytu, przenieśli się do Agramu do
Chilii i Hiszpanii.

„Przemysłowy odwołanie do” - wyraża się o nim dobry jego wyobra-
żenie i ścisły rozum jego daleki. W r. 1898 odwiedził
go w Prowansji w Karcas, odwiedził go w Gascy, kiedy właśnie odbywał
pobyt po Włoszech, w porządku znanym ludzi i w końcu przenie-
sł się - i tak wspomina: „Annunzio mówi wojno, wywarł dobitnie każde wy-
rażenie, każde słowo.”
Widząc ten, chociaż niepolityczny, wyraża się o nim w sposób miły i
człowieczny. Widać widać go na jego gospodarstwie w rzymskiej
kwaterze Santa Maria Maggiore, stojącej na wyjątkowo pięknej, wśród których
stworzył „Annunzio” powieść „Piacenza” i „L'Innocenza” i „Trionfo
della Morale” - o których mówił podczas podróży. Razem z nim, razem z
noszonym z nim, nalewał tam znany włoski pejzazysta, jego przyjaciel
Michelini, który był kolorem impresjonistycznym, który na nie wiejskiego otocze-
nia i podniecenia światła, sędzi się ludzi ewangelicznych i ożywił.
Słowa jego „Procedura” i „Wiosna” w Gascy i „Wiosna” w Gascy
tykiety wytworzył „Procedura” i „Wiosna” - „On też sędzi się
właśnie słowem poety kolorysty i plastycznym linii jego kształtów.

Wiele wytworzył talentem, a bezwzględnie potężnie wyjął, włoski poeta
Antonio Fogazzaro, dla którego sędzi się, oddając mu swoje „Annunzio”,
powiada: jest to prawie niezachwiana dla niego, że on zupełnie, w całości
i wyjątkowo jest artystą. On co chce to może... „Qualia artistae, qualia

Qualia artistae? Tak Giovanni Pascoli, również poeta, tak wraca do „Annunzio” słowa...
a więc ja o nim sędzi się, sędzi się, sędzi się, sędzi się, sędzi się, sędzi się,
by wywołane nie widać jak mistrzowski pedant i talentem, choćby ni-
gdy nie widać jak wspaniale i wiernie, sędzi się, sędzi się, sędzi się, sędzi się, sędzi się.

choć doskonała i wybrana- nie, myśli potrzeba, a wraz z nią uczucia !.-
Wykluczając z liryki uczucie, dochodzi się zawsze w końcu bezczeszczenia
samej myśli, tużając się w próżni o wątpliwem oświeceniu imaginacyi,
gdyż wreszcie przywiązanie, pojęcie wzory, wszystko więdnie i rozpada
w czzem uroku mile brzmiących pustych słów”.-

Bohaterowie d'Annunzia, to „nad ludzie”, jak jednego z nich sam naz-
wał „Il Supernimo”. Wtem wytłomaczenie, że mordują niemowlęta i kochan-
ków swych maitresse, i to co zamierzał przedstawić autor w Andrzejcu Spe-
relli, Tulii Hermil, Grzegorzcu Aurispa- nie było wcale satyrą, tragiczną,
może parodią, nie, on to wypowiada z całą świadomością i powagą, ma na
myśli samą gorzką prawdę.- D'Annunzio nie zna wesołości, nie wie co to
„ śmiech” nie wie że to najpiękniejszy kwiat duszy, najpiękniejszem du-
szy świadectwem, bo dowodem szczęścia, czystości i spokoju. Nie wyczer-
pany aż do mistrzostwa. ale też i uroczystry aż do nudy! Bohaterzy jego
o niczem mówić, w niczem udziału brać, jak tylko o miłości i w miłości-
w niej zawziętek i koniec myśli.-

Ażeby módz wypowiedzieć swój sposób pojmowania i wzajemnego stosunku
mężczyzny i kobiety, ażeby dopiąć celu^r zmuszeni są bohaterzy jego nego-
wać, na chrześcijańskich pojęciach i zasadach, powstała kultura, wracając
się do pogańsko-klasycznej erotyki i na tej wstecznej drodze natchnąć
na Renaissance. D'Annunzio znalazł się w swym żywiole. Głównych swych
działaczy bowiem wywodzi od ojców, których malował da Vinci, lub którzy
z Cezarem Borgia lub Ludovico il Moro, na pola bitwy ciągnęli, a każdy
z nich z dumą powtarza za Petrarcką.

No di gente plebeia, ma di patnzia

Nie oddaje im usługi, tem gorzej dla nich- bo w gruncie rzeczy, to sa-
mi „dekadenci” sami „snob” Takim „snob” jest Tulio Hermil, który po-
dobnie gołowasemu młodzieńcowi, chwali się z niechlujnych bonne fortune;
snob taki Giorgio Aurispa, który czuje tylko bezowocną litość dla swej
matki, zniewolonej zmarnąć, by jemu lepiej g było na świecie, snob Andrea

... obok dokonania i wybrania - nie, myśli porzucił, a wraz z nią porzucił i...
 wyliczając z listki uczucie, dobieżeli się nawzajem w końcu porzucenia
 samą myślą, kładąc się w próżni o wątpliwym ostatecznym imięnnym,
 gdyż wreszcie przywiązanie, poczucie wstygu, wszystkie władze i rozpacza
 w oczach broni nie przyniosły żadnych zmian...

... Bogdanowicz d'Annunzio, to „naśladując”, jak jedynego z nich sam naz-
 wał „li Supermama”. Wtem wyliczając, że wzdryga się wzdryga i kochan-
 ków, wyciągając, to co zamierzał przedstawić autor w Andrzeju Sze-
 coli, Tullio Hermit, Grzegorz Anuska - nie było wcale ciekawe, przynajmniej
 może parzyć, nie, on to wypowiedział z taką śmiałością i powagą, że na-
 myśl sam Gorzka przesyła. - D'Annunzio nie ma wątpliwości, nie wie co to
 „Anuska” nie wie że to najgłówniejszy kwiat duszy, najpiękniejsza część
 czy śmiałości, że dobieżeli uczucia, przystąpił i spokoju. Nie wyszer-
 gany at do mistrzostwa, ale też i prosił, że do niego: Bogdanowicz Sze-
 coli, w swoim ostatnim bracie, że tylko o miłości i w miłości -
 w niej kwiat i koniec myśli...

... Aby była wypowiedź, wódz zgodził się, rozumienia i wzniesienia słownym
 wyciągnął i kochaj, wtedy dobieżeli, rozumienia z Bogdanowicz tego nego-
 wad, że wzniesienia, poczucie wstygu, wszystkie władze i rozpacza
 się do pogłębia - wyciągnął, spokoju i na tej wzniesienia, przynajmniej
 na Rostkowskiego, D'Annunzio znalazł się w tym świecie. Widywanych wycią-
 gniętych postaci wyciągnął od obojgu, kładąc rękę na głowie, jak kładł
 a Gorzka Gorzka lub Ludovico il Moro, na jego bitych słowach, a kładł
 z nich z dymem powstaje na Paterfamilias...

Do di Genia Paterfamilias, na di Paterfamilias

... Nie oddaje im wstygu, ten Gorzka dla nich - po wzniesienia powstaje, to sa-
 mi „deklaracja” sami „Anuska” Tullio Hermit, który po-
 dobieżał powstaje wzniesienia, chwali się z wzniesienia, powstaje
 aże tak! Grzegorz Anuska, który całe życie poświęcił liście dla wycią-
 gniętych, wzniesienia, by tam kładł i było na śmiałości, aże Anuska

Sperelli, który w towarzystwie równie sobie nikczemnych towarzyszy, honor i godność ciała i duszę kobiet tarza w prochu i ulicznym rynsztoku-co przedstawiając, d'Annunzio wystawia piękne świadectwo kwiatu, śmietance włoskiej arystokratycznej młodzieży: „Rzeczywiście, rozmowa tych czterech młodych panów, wśród wspaniałej dekoracyi z motywów Bachusa, złożonych, gdyby mogła być spisana, stanowiłaby Breviarium arcanum najbardziej eleganckiej korupcyi XIX w. przy jego schyłku”.-

Po tym, bardzo względnej wartości, komplemente, opisuje ubieralnię Sperellego, wchodząc w najdrobniejsze i tajniejsze szczegóły, lubując się w dowodach jego zniewieściałości i oryginalności. N.p. stół toaletowy: to staro-rzymski sarkofag- chustki do nosa: białe tznaczone, papierośnice i cygareta: to rosyjskiej proveniencji, służba: to angielska, -ulubiony kwiat: to gardenia it.d.

Gdy jednak ten sam młody człowiek, przypadkowym był świadkiem na Montecitorio ulicznej demonstracyi na rzecz poległych w Afryce . odwraca się ze wstrętem i wypowiada jeszcze wstrętniejsze słowa: „tyle hałasu o czterech set zwierząt, co w zwierzęcy sposób zmarło !Ciekawem co by na to powiedziały ulubione wzory d'Annunzis, ci Farnese, Baglioni, Sforza i d'Este?

Wszak nie badamy ludzi z epoki renaissance'u, z powodu, że nurzali się w pogańskiej iście zmysłowości, nie z powodu wspaniałych szat, równie w smaku dziś niedoścignionych, jak niedoścignione ich pałace i urządzenia wewnętrzne,- nie dla tego, że ich upadek moralny, był tak wielkim, że nawet wyrzuty sumienia takim Borgiom, takim Medecyuszom, były nie znane, do nich dostępu znaleźć nie mogły. Wszak nie badamy ich z powodu korupcyi, ale raczej: bezmiernej działalności i twórczości siły, podziwiamy kolosalną energię, i ten prawie nadmiar chęci czynu, które arcydzieła tworzyły, bitwy zwyciężały, umiejętności kształtowały i wynajdowały nowe działy wiedzy, kładąc polityce Machiavella i zbrodniom współczesnym tamę, której godni byli dożyć, budując podwaliny wielkości narodu .-

Niestety, bez owocną pracą byłoby, chcieć d'Annunzia przekonać, że poję-

cia jego co do cinquecento, są z gruntu mylne, że Michel Angelo, to „sumienie Włoch,” jak go przezwano, że Leonardo da Vinci, o którym Baeto wspominając, powiada: „skromny w sztuce podobnie jak i w życiu,” że Tasso natchniony był prawdziwie chrześcijańską muzą, również że Piotr Ludwik Farnese, Aretino i im podobni, że ci prawdziwymi byli przedstawicielami swego stulecia.

Podobnie, nie dopnie d'Annunzio celu, usiłując wzbudzić w nas współczucie, podziw lub uznanie dla swych bohaterów. I jemu możliwość oceny wartości moralnej, zdaje się nie dostępna. Do wiarołomnej Giulianny mówi jej mąż: czyż nie stałaś się z mojej przyczyny „siostrą miłosierdzia”!? „Czy dusza twoja nie wzniosła się boleścią do zawrotnej wysokości, w której świat w innym przedstawia się świetle? Czy przezemnie nie dostąpiłaś objawienia rzeczywistej prawdy? Mniejsza o pomyłki nasze, co znaczą rozbicia naszych łodzi, nasze grzechy, przestępstwa. Jeżeli danem nam było zerwać zasłonę z przed oczów, tem samem uwolnić przynajmniej swoje własne jestestwo od tego co niegodne. Nas czeka największa słodycz i rozkosz, której dostępują tylko wybrani na ziemi „świadomie być odrodzonym”.-

Jeżeli w ogóle na dnie tych słów potoku, znajduje się jaki sens, to chyba tylko ten jedyny, że szlachetnych estetów, nie krempują zwyczaje i prawa, którym zwyczajni śmiertelnicy podlegają do nich stosować się są zmuszeni.-

Na innym miejscu, w „Innocente,” powiada Tulio do swej małżonki, świadomej jego zamiaru, co do pozbycia się dziecka: „nadziemską łagodność udziela się z Ciebie „! Swego brata, który w powieści przedstawiony jako uczciwy ha-
 charakter, ale o którym wiemy tylko, że jest pilnym pracowitym rolnikiem - nazywa autor: Jezusem roli „Gesu della glebe; a wśród kotar łoża Tulia, umieszcza Guido Reni'ego obraz Chrystusa, który „uświęca cienie kotar.”
 Podobnie jak Tulio Giuliannę, tak Sperelli znów Maryę Ferés, nie tylko że zwie „l'Amante ideale,” consolatrix unca, ale podnosi jej zalety i wyższość umysłu i czystość duszy. Znowu tutaj miłośnik starożytności w kształcie mebli i sprzętów artystycznych, wysiła się zastąpić niedobór moralny artyzmem.-

Powiada nam, że: pokój w którym nastąpiło spotkanie się dwojga kochanków,

- 3 -

nie było do odwołania, na z gwintu wyina, ze Michel Angelo, to, zwanie-
 nie Vitor, jak on przewodzi, ze powiadza, ze wioda, to krótko przed wyosi-
 najac powieca: "ekrant w miarce podobnie jak i w spoin", ze Tasso dokonac
 ny był prawdziwie eprzekladowa musk, rdznie ze Piotr Ludwik Tasso, fru-
 tino i la podobni, ze ci przewadzeni byli podobnie jakiego bluzec.
 podobnie, nie duple d'Anneaxie celu, uistaje wchodzic w nasz wyposunol-
 cie, podobnie jak uznanie dla wyoz podobnie. I Janu odnola cenay wstawol
 roznie, abaje sie nie dostajna. De wiadomosci Giuliany doki jej mi-
 cyme nie stala sie a wolei przewozy, znowe miodobnie, i "Cay duze
 swoje nie wzialo sie podobnie do niewolny wysolne, w której stia w in-
 tem podobnie sie stialo. Cay przewadze nie dostajna pojawila tro-
 opytale) przewy. Knieta z powiatu naxa, ze znowe podobnie naxaych lo-
 dal, naxa znowy, przewadze. Jedni dany nam bylo zarwad zosone z
 przed podobnie, bez ommen woliac przewadze) swoje wiane podobnie od tego
 ze podobnie. Kna znowe najwiecez podobnie i podobnie, której podobnie tylko
 wyprali ze stali, "widomosci byc podobnie".
 Jedni w ogole na dnie tych podobnie, podobnie sie jaki dany, ze duple
 tylko ten podobnie, ze podobnie podobnie podobnie, nie podobnie podobnie i przewy,
 której podobnie podobnie podobnie do nich podobnie sie ze podobnie.
 ze podobnie, w "Innocentia", powiada Taso do woli podobnie, podobnie-
 not jako podobnie, ze podobnie sie podobnie, podobnie podobnie podobnie
 nie z podobnie, i znowe podobnie, który w podobnie podobnie jako podobnie ha-
 charakter, nie o podobnie woli podobnie, ze jest podobnie podobnie podobnie
 - podobnie podobnie podobnie Taso, Gen della Glady, a wrode podobnie podobnie
 podobnie podobnie podobnie podobnie, który podobnie podobnie podobnie.
 podobnie Jak Taso podobnie, jak podobnie podobnie, nie tylko ze
 znis "Innocentia", podobnie podobnie, nie podobnie podobnie i podobnie
 podobnie i podobnie podobnie, znowe podobnie podobnie podobnie w podobnie ma-
 bli i podobnie podobnie podobnie, wywila sie podobnie podobnie podobnie.
 podobnie podobnie podobnie podobnie podobnie podobnie podobnie.

miał nastrój religijny, podobny do kaplicy. Wiszące obicia, przedstawiały w przepysznej tkaninie XVI w. same sceny z pisma Św. Łoże ustawione na trzech stopniowym wzniesieniu, osłaniał baldachim obciągnięty, weneckim starożytnym aksamitem o tle srebrzystym a wypukłymi kwiatami, zabarwionymi o brzegach złotych- materia ta, służyła kiedyś bezwzględnie kościelnym aparatom, bo ślady tkanej legendy o tem świadczyły, U szczytu łoża w spaniałych rzeźbionych złotych ramach, wisiała flandryjska makata „Zwiastowanie” przedstawiająca i t.d. Fryz złożony z na drzewie malowanych obrazów ze scenami zaczerpniętymi z życia Matki Boskiej..... na stoliczku przy łóżku, jakby na ołtarzu, tryptyk był znowu dowodem, jaką, pani tej komnaty, była miłośniczką, wszystkiego co piękne i wzniosłe”..... Z całego tego opisu, odnosi się to wrażenie, że zdaniem d'Annunzia, byłoby prawdziwam okrucieństwem, a zarazem niesprawiedliwością, potępienie tej kobiety, która w takim artystycznym i nabożnym otoczeniu - upada!..-

Wychwalany jako esteta miłośnik piękna plastycznego, pojął wszelkie sposoby wywołania wrażenia materialnego, natychmiastowego na umysły, bez oglądania się na inne względy- zdaniem naszym, a może i wielu innych jeszcze - te zalety mogą być chyba poczytane za błąd, za stronę ujemną poety czy prozaika! Krytyk włoski Nencioni twierdzi, że tylko w pierwszym peryodzie twórczym daje się spstrzegać, mianowicie w Canto nuovo- Intermezzo- Chimera itd. gdy w późniejszych znaleźć można podniosłość ducha, rozumu myśliciela, ludzkość- i cytuje wiersze z Elegie Romane, Nuove poezie, Odi Navali-ta koncesasya, zbyt wielka zdaniem mojem, powinnaby niezadowolonych przyjaciół, uspokoić.

Nie podzielamy zaś tego zdania z dwóch przyczyn : że wśród niezliczonych poematów, wierszy i wierszyków, krytyk cytuje tylko drobne, wyjątki jemu dogodne a najlepsze, jak sam powiada najpiękniejsze- a giną one w oceanie wierszów, oceanie brudów, nikczemności i wsbretnej rozwiązłości, Więc rari nantes in gurgite vasto- rzadkie rotbitków pozostałości.! Na poparcie czego: dwa tomy Landi del Cielo, del Mare, della Ferra e degli Eroi (nie dawno wyda-

niezależny religijny, podobny do kaptlowy, przedstawiały
 w przepięknej tkaninie XVI w. same sceny z życia watawera na trzech
 stopniach wzniesieniu, celem zaś byłoby oświetlenie, weneckie słoneczny-
 um skazaniem o nie straszyły z wypukłym kwiatem, zapamiętaniem z prze-
 gaoń ziołoch- matorze ta, nietylko kiedyś powzięcia kościelnym aparatem,
 do ślady tkanej legendy o tam dalszemu. U wzrotyu foto w spójnych wst-
 bionych ziołoch wazon, wiałała Tlandryjska miala "Wystrawienie" z przed-
 atkująca... i t.d. Były ziołochy z na drzewie malowanych obrazów na
 scenami niezwykłości z życia Matki Bożej... na alioleku przy iduku,
 takby na ożarzu, trytyk był znów dowodem. Jak, pani tej konoży, były
 miodobużki wazylkiego do piękne i wianicie... X całego tego opisu,
 obnosi się to wstanie, że obnosie Annunzia, byłyby przedstawia opowia-
 stwan, a zarazem nieprzewidywalność, potępienie tej kobiecy, która w taci-
 anjatyżnem i nieobraz ożarzenia - upadł...

Wychwalony jako szale miodobużki piękna piazylowego, pojął wazylkie upo-
 nity wywołania wstanie matorze, najwybitniejszego na ożary, bez ożi-
 dania się na inne względy- wdzanie narzem, a może i wielu innych jeszcze -
 to należy być ożyba pokonyane na biał, za słone ożarzu poży oży pro-
 wial: byłyby wianici Benedoni twierdzi, że tylko w piazylowym wyrobku jest
 oży- oży się ożarzem, mianowicie w Ganto nowo- Informato. Gintura 114.
 Goy w piazylowym znalazł może podobność doń, romany myśliciele, lub
 kość- i cytuje wiersze z Elegja Romana, Nowe poezie, 041 Nawali- ta koniec
 oży, choć wianiki wdzaniem ożar, powinnaby niekadowolnych przytaci-
 upokoić.

W podzieleny zaś tego zdania z dwóch przyczyn: że wśród niezliczonych
 poematów, wierszy i wierszyków, krzytyk cytuje tylko drobne, wyjątki temu
 dogodne a najlępsze. Jak sam powiada najpiękniejsza- a Gintura one w ocenie
 wianicie, ocenie próbów, niekomentował i wprostnej rozważałości, Nice part
 nantes la Gurgite wianiki podobnie podobnie podobnie. Na poprzecie ożar-
 dwa formy Landi del Cielo, del Mare, della Terra a dągli Erolina dawno wy-

ne w 1903 r.) Wydanie wspaniałe- wspaniałość też tylko zewnętrzna- przekonąć się łatwo, proszę otworzyć pierwszy lub drugi tom, a będzie się miało przed oczami zbiór bezplanowy, a co do wierszy: można mierzyć je nawet sznurkiem, są one najrozmaitszej długości, i takie co zajmują całą szerokość strony i o jednym słowie, są i o wzniosłym i o pospolitem wysłowieniu, jak na przykład ten dwu wiersz kończący tom pierwszy:

„ Che nencessario é navigare,
Vivere non é necessario”

Drugim powodem, że nie podzielamy zdania wspomnianego krytyka, że w ogólne wiersze przez niego cytowane, nie zdają nam się być arcydziełem, chyba delikatny obrazek dziecięcego przywiązania w „ Consolazione”. Ale co ma być n.p. pięknego, w przytoczonym przez Nencioniego:

„ Le mani delle donne che incontrammo
Una volta e nel sogno e nella vita ?”

Ręce niewiast które widzieliśmy- Pewnym razem we śnie i w życiu?

Wszak to nie wiersze, a i proza licha. Wreszcie, że z bezwzględnością odsłania i bezwstydem to, co natura sama w zakryciu umieściła, a poczucie przyzwoitości i piękne mowy wzbrania opisywać. Z napuszystością bluźni chrystyanizmowi i jego naukom i samemu Boskiemu Nauczycielowi.

Z tem wszystkim d'Annunzio woła rozkazująco, „słuchajcie, słuchajcie to co mówię, ustami memi silnemi, ustami pełnemi donośnego głosu”

V'empiro di meraviglia
v'infiammero di gisia, vi trarro dalle ciglia
ilriso e il pianto

wzbudzę w was podniecenie
rozpalę radością ; wycisnę z lic waszych
śmiech i łzy”.-

Zawiódł się nie śmiech i łzy- lecz szczera litość wzbudza.....

Gabriele d'Annunzio więc, jest zarazem poetą i prozaikiem, Prozą pisze powieści sprosne lubieżne, bez wstydnę prawie wszystkie. O dramatach jego ,

czasem prozą, czasem prozaicznym wierszem tworzone - powiedzieć można, ograniczając sąd do jednego słowa: brak im zdrowej myśli, tej zdrowej podstawy tak potrzebnej, koniecznej w twórczym przedsięwzięciu .-

A teraz przypatrzmy się bliżej jego poezji, powieści i dramatowi .-

P o e z y e .

1874

P o e z y e .

Faint, mostly illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page. The text is arranged in several paragraphs and appears to be a collection of poems or prose.

1854

P O E Z Y E.

1880 - 1884.

„I o faro' una finzione, che significhera' cose grandi”-Stworzę fikcyę, która przedstawi coś wielkiego- powiedział Leonardo da Vinci- d'Annunzio to powtarza, sądząc zapewne, że echo jest rzeczywistością.-

Otóż początkiem tej fikcyi, która coś wielkiego zdumionemu światu przedstawić miała, to, po kilku młodocianych próbach: „Canto novo” z 1882r. i „Intermezzo di Rime” z 1883 r.

Szczególnie ostatnia publikacya, po mimo, że obejmuje tylko sto kartek druku, wywołała wielką polemikę i głosy oburzenia, na co swoją drogą, treścią swą w całej pełni, według bez parcjalnej krytyki, zasłużyła.

Powiadają znawcy kompetentni, że: z klasycyzmem i wspaniałością języka, walczy o lepsze obłęd, i to z pewnym skutkiem - obłęd posunięta do ostatnich granic, a zadziwiająca w dwudziestoletnim młodzieńcu.

W sonetach, których język wyczelowany prawie doświadczonego mistrza dżutem, szczególnie w bardzo rozpowszechnionym „Il Peccato di Maggio” „Grzech majowy” i w „Venere d'acqua dolce”- „Wenus słodkich wód”- brzmi pieśń miłości z rubaszną swobodą, pełnej ognia młodości, przedstawiając zmysłowe rozkosze, ubrane w najbardziej dostępne wyrazy. Celuje w opisach natury, wiosenną szatą odzianego lasu, świergot i życie ptasząt wśród zieleni drzew gałęzi, ciągnącą w pole zwierzyne:

Or le cerve daimiti

Occhi umani, in ascolto, ad ogni piu leggero

Alito trasalivano, trepido nel mistero

Bell'ombre vigilando, se non fra le piante

Brilassero i terribili occhi del fuoro amante

Kozy o łagodnym, ludzkim wzro-

ku, drżąc na siele, badały

szelest najmniejszy dochodzą-

cy z tajemniczej leśnej ciem-

ności, odczuwając ciałem i wę-

chem, czy nie zoczą wśród za-

rośli pary bojaźń wzniecające

cyhoczów, czerwoną sierścią,

pokrytego kochanka.

"I o fawo" una linnoda, che signifizava "ove granzi"-Stwora linnoda

to powtara, wagna zapawa, ze echo jest rozpraszaczem
Zda poezja jez lixoy, z kida oca wielkiego kumidniam swista
przedstawia miaz, to, ze klini niodolajoz pzdobn: "Dante novo" z linnoda
1 "Informaczi di Sim" z linnoda 7.

Stwierdzenie ostateczna publikowa, ze miaz, ze obetajna tylo eca kancik
dzika: wywaja wiazka polemiki i giaz obrzenia, na co swaje drog, fredele
nie nar w-welaj pami, wedug par paruzynej ktykil, kazykija.

Powidaja mnay kowelent, to: z kazykijam i wagnidolajoz jozkajz,
walczy o fawo obidy, i to z pewnym skutkiem - obida kownista do cafe-
nieb grania, z kazykijam w dwadzieciolatni niodolajoz.

W wocilach, kitykil jozkajz wywazoway pami kowelentzozego mistrza
Stwora, stwierdzenie w badze rozpoznanajozymy "Il Fozco di Naczo"
"Grazek mazy" i w "Venera d'acqua dolce"- "Venera niodolajoz wda" - pami
wiazka miodolajoz z wazkajz ewodolajoz, pami ogia niodolajoz, przedstawiajzo
kazykajz kowelent, kramajz w najbardszej dostepne wykzy. Goinje w opizach
naty, wiadomajz kazykajz odnawajz jama, kazykajz i tylo piazajz wzdaj kiz-
jeni graw gajeci, wiadomajz w jome kazykajz:

Et la serve d'aimi

kozki e jagodny, inakie wro-
tu, strate na wiaz, kadajz
zawilajz najmiejzajz kowelentzozego
cy z kazykajz i kowelentzozego
kazykajz, kowelentzozego i wro-
kazykajz, kazykajz i kowelentzozego
kazykajz, kazykajz i kowelentzozego

koili parajz kowelentzozego
kazykajz, kowelentzozego i wro-
kazykajz, kowelentzozego i wro-
kazykajz, kowelentzozego i wro-

„La tridicesima fatica”- Trzynaste zmęczenie- prawdziwie typowy poemat, przeplatany klasycznymi reminiscencyami. A jednak tryumf zmysłów i ich odurzenie wybujała erotyka, nie podoła pokryć wydobywającej się skargi..... poeta powiada bowiem:

Dzika, siły pełna moja młodość
Samobójstwo popełnia w objęciach niewieścich.....

Pod zniorowym tytułem: „Adultere” wydane sonety: „Violanta” „Herodias” „Lady Macbet” zachowują, co do przyzwoitości, przez prawdziwą sztukę, zakreślone granice. Ale już sonet „Godoleva” naśladownictwo Baudelair'a „la Charogne,” musi podpaść pod sąd surowy, a sam poeta o zawichszenie umysłowe posadzony. Licencia poetica- prawda, ale nie w brudzie i niechlujstwie.

W następnym wierszu do „Intermezzo” przedstawiającego wieczną kobiecość- która młodości d'Annunzia na zdrowie nie wyszła, czy w znaczeniu słowa moralnem czy fizycznym- mówi o obłudzie wiedzy cielesnego grzechu „le frodi della carne sapiente.”

Sprosnym obrazom „Intermezzo,” towarzyszy przynajmniej piękność starożytnego świata- poważne jednakże, krytyczne literackie koła włoskie, przenoszą układ, w później wydanych „Isottee” i „la Chimera”

Van per campi validi garsoni
Giudando i busi da la paccata faccia
E, dietro quelli, funniga la traccia
Del ferro aperto alle seminazioni,
Poi, con un gesto, grande delle braccia
Spargon li a dulti la semenza....

Idą polem silne chłopcy
spokojnie patrzące woły prowadząc!
Za niemi bruzda się kurzy
Lemieszem pługa odwalona,
W końcu, ręką szeroko otwartą
Siewcy ziarno, w ziemię rzucają....

„La Critica della Lettera” - Trzynaste zeszytów - prawdziwa typowa forma
przebiegła klasycznym rozumowaniem. A jednak trzymał się i tak od-
tworzenie wybitnie wybitnie, nie podaje pokryw wybitnie...
postać powiada powiada:

Wielki, który pisał o tej młodości
Samodziałstwo popisał w objętości niewiast...

Pod niemieckim tytułem: „Kultur” wydane zostały: „Vielkeit” - „Herodotus”
„Ledy Nibel” - zachowują, co do przynależności, przez prawdziwą sztukę,
krytyczne granice. Ale już w ten sposób „Ledy Nibel” - „Herodotus” - „Ledy Nibel”
„Charakter” - w ten sposób pod tą formą, a sam postać o nawoływaniu umy-
sła poddać. Liczba postać - powiada, nie ma w braku i niekiedy.

W następnym wierszu do „Infamno” - przedstawiającego wiersz kolo-
ralny - kłopotliwość d'Annunzio na krótko nie wyczerpał, czy w znaczeniu sio-
we moralne czy literackie - mówi o opinii wiedzy oświeconego człowieka.

„Trodzi della carne sapiente.”
„Sprawy oświeconego, Infamno”, „Czwarty przystąpił pięknie sławny”
nego świata - powiada jednakże, krytyczne literackie kolo wiersze, przynosi
układ, w podanej wybitnie „La Critica”

Van per ogni verità garbati
Stando i mai da se pacca lancia
E dietro quella, l'inniga la lancia
Tol ferro aperto alle camicie,
Tol, con un gaio, grande delle braccia
Sparge il e d'alti la sanna...

Ida Fein alina chioggi
spokojnie paktuje woty prowadzą
za nami brada się kurzy
Lemieux przez obawia,
W końcu, tak szeroko otwiera
Słowy słowo, w sienie trawia...

„Sonetti dell'anima” przeważnie zaś: „Odi navali” i „Rursus homo est” zjednały poecie prawie ogólne uznanie, chociaż pewna część jego dotychczasowych wielbicieli, doznała jakoby zawodu, że „mistrz” zerwał krępujące go dotychczas więzy zmysłowej namiętności- a to, gdy autor oddaje pokłon dobremu Geniuszowi Ziemi, który w niej odmładza życie i siły żywotne:

| | |
|---------------------------------------|-------------------------------------|
| Lungo s'udra nel ciel sereno il tuono | Długo pod jasnym Niebios sklepie- |
| | niem głos niech się rozbrzmiewa |
| Ad annunziar la maraviglia nova, | O zapowiedzi cudu nowego |
| Ed io rissorgero da la mia morte ... | A to, że z grobu mego znowu powsta- |
| | nę. |

„Odi Navali” W odach Morskich, prześcignął poeta sam siebie, ale tym razem, w dobrem słowa znaczeniu- roztoczeniem wspaniałych obrazów, przy iście pomnikowym stylu, szczególnie w poemacie na uczczenie śmierci admirała Saint-Bon:

..... Non il letto ma il ponte della nave ammiraglia,
Non il pianto ma il vasto fragor della battaglia
Sopra l'acque colornite !
O morte, anche una volta guarda l'eroe negli occhi
Che ti raviseranno, ma l'ala tua non tocchi
Quella fronte immacolata!
Guarda lo ed altre passa. Dell'ala tua che romba
Egli conosce il valo, l'avrai;
La ma tomba
Gia nel mare é consacrata.

... Nie łoże, lecz pomost admirański, nie łzy, lecz głośny szcęk bitwy, na modrych moźza falach, dla umierającego bohatera ! Raz jeszcze, o śmierci, spojrzij w oczy temu, w któreś tak często patrzała. Lecz skrzydła twoje nie dotkną nie zkażitelnego czoła ! Spojrzij i idź dalej. Jednakże on już

Bonetti dell' anima - prawnik z ...

... w tym ...

... w tym ...

... w tym ...

... w tym ...

... w tym ...

... w tym ...

... w tym ...

... w tym ...

... w tym ...

... w tym ...

... w tym ...

... w tym ...

... w tym ...

twoim. A grób jego już na dnie morskim poświęcony.-

Również pięknym jest wiersz poświęcony Tryestowi: „La corona velata” i „Canto novo” na cześć morza, tego „duplico mare”- co na dwóch ramionach płaszcz fłwiga - służąc i Wenecyi i jej rywalce Genui.

„Elegie Romane” i „Villa Chigi”-są prze piękne pod względem formy i treści interesujące. W tej drugiej zwłaszcza, przedstawiona rozpacz kochającej niewiasty, której miłość już nie jest odwzajemnioną, a skargi, żęzy i rozpacz nie są wstanie jej przywrócić, na nowo do życia wskrzesić.

| | |
|------------------------------------|---------------------------------|
| O Poeta, divina e la Parola | Wieszczu, boskiem jest słowo |
| Ne la pura Belezza il ciel rispose | Wspaniałe nieba lśniące lazury |
| Ogni nostra lelizia, e il Verso e | Otaczają naszą wesołość- wiersz |
| tutto. | jest wszystkim. |

Wiersz jest wszystkim, powiada d'Annunzio i sam siebie później w „Piacere” cytując twierdząc, że on, wiersz przewyższa wszelkie przez naturę nam dane środki- by nie tylko ją opisać, wdzięczność jej okazać, ale uczucia nasze, jakie bądź by były, radości czy rozpacz, dziękczynne czy klątwy.

To pojęcie udało mu się uwydadnić w poemacie: „Alla Madre”.....Niechaj nie płacze, syn powrócił, kłamstwo mu zbrzydło. Ona blejsza od lillii, idzie za jego głosem do ogródu, który, w osamotnieniu po jego wyjeździe, zachował jeszcze dawne ślady jego ścieżyn. Wśród tych kwiatów, pragnie z nią, z matką, pogawędzić o minionych latach. Jeszcze kwitnie parę róż... lecz gdy uśmiech i jej lica okrasia, to widok ten rozbudzi z uspienia i resztę kwiatów do życia przywoła:

Non piangere più . Forna il diletto figlio
A la tua casa. E stanco di mentire.

twoja. A gród tego już na zieleń porośnięty.

Wielki rękopis jest wiersz poświęcony Tysiącowi: „In corpore veritate”
i „Canto novo” na cześć morza, tego „duplice mare” - co na dwóch krajo-
nach pisaną świątę - słońca i Wiosny i tej rzywioła Genui.

„Klasie Romana” i „Villa Gipsi” - są prace piękne pod względem formy i
przedzielną. W tej drugiej wiersz, przedstawiona rozpacza ko-
szta jest niewiary, której miłość już nie jest odważniejsza, a szary,
i rozpacz nie są wcale tej przystoją, na nowo do życia wzniesie.

U Poeta, divina e la Parola
Wieszam, bożkiem jest słowo
Na la pura Belleza il niet rzygane Wspaniale nieś i świątę świąt
Ogni nasze ieliza e il Verbo e Oczaruj nasz wesołość - wiersz
jest wspaniałe.

Wiersz jest wspaniałe, powieś B'Annunzio i sam siebie pódniął w
„Piacere” cytując wiersze, że on, wiersz przewyższa wszelkie prace na-
tury nam dane. By nie było to ośmiesz, wdzięczność tej ośmiesz, ale
nawet nasze, jakie być by były, radosi być rozpaczy, zaskakujące czy
kiedy.

To pojęcie uduło mu się wyobrazić w poemacie: „Alle Madres”... Wiersz
nie pisanie, są powtarzają, klasyczny w stylu. On pisał od 1888,
iż nie ma jego głosu do ogólna, który w osamotnieniu po jego wyobraźni,
zachował jeszcze słowo świąt, wód tych kwiatów, przyniosł
nie, z matką pogodzić w miłośnych latach. Jeszcze kwitnie parę ród...
iż był uśmiech i tej nie okraś, to widać ten rozpacz z upiśnią i re-
senty kwiatów do życia przycisła:

Non l'andare più. Forse il diluvio riga
A in the sand. E siamo di mortis.

Vieni; usciamo. Tempo e dinfiore.
Troppo sei bianca; il valto e quasi nu giglio.
Vieni, usciamo. Il giarinoabandonato
Serba ancora per noi qualche sentiero.
To diro come sia dolce il mistero
Che vela certe cose il tempo lontano:
L'anima sara semplice com'era;
E a te verra, quando vorrai, leggera,
Come vien l'acqua al caro della mare.....

Vieni; uolano. Tempo e d'indole.
 Troppo nel bianco; il volo e quasi un figlio.
 Vieni, uolano. Il girino-pastore
 Sorde ancora per nel qualche scottare.
 To dire come sia dolce il mistero
 Che veia sorde non il tempo lontano;
 L'anima sorde esplica con'ere,
 E a te vana, quando vorrai, leggere.
 Come vien l'acqua al capo della terra.....

Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

N O W E L L E

NOV 18 1881

TABLE

De Deputato

... in ...

NOVELLE

... in ...

De ...

... in ...

De ...

... in ...

NOV 18 1891

N O W E L L E.

„ La Campana. ”

W 1880 r. jako szesnasto letni chłopiec, napisał d'Annunzio nowelkę p. t. „La Campana”- Dzwon. Odzwierciadla ona dobitnie wrażenie, jakie młody umysł odniósł z dopiero co przeczytanego „Dzwonnika” Victora Hugo. Jest więc: złowrogie wycie „Wilczycy,” chrypliwy głos „Sowy” i wesołe jasne ożywione dźwięki „Śpiewaczki,” trzech dzwonów włoskiego „Quasi modo”.

Biaggio-Błazej, dzwonnik małej wioszczyny, kocha Zolfinę, pastuszkę, „do słońca zwracającego się kwiatka, lśniącego ranną rosą”.... Quasi-modo wydzwania serca radość, spiżowem sercem zawieszzonego dzwonu. W tem szkarlatyna podcina kwiatuszka korzenie.... Zolfina umiera- jemu w udziale przypada, na jej intencję, ostatni raz dzwonem poruszać. Skończył dzwonić, ale i życia dokończył obwiesiwszy się na dzwonym sznurze....

Z tych kilku kartek, już wtedy było widocznem, że w chłopcu tkwi prawdziwy talent- nie wiadomo tylko było, jaką drogą wędrówkę rozpocznie literacką.

„ Terra vergine ”

Pod tym zbiorowym tytułem, wydał kilka noweli. Między innymi:

„Sieste”-naśladowanie Maupassante'a l'Abandonnee. Treść: losy, przez opuszczonego nie prawego syna, upadłego tylko z nieświadomości i nędzy.

„ San Pantaleone”- jest zaś zupełną duchową własnością d'Annunzia . Nowelka przedstawia też zbiór wstrząsających epizodów, tak pod względem moralnej jak i obrazowej treści. Oto, podczas procesyi, upada niesiona spiżowa statua świętego patrona, miażdży rękę jednego z noszących. Ponieważ cała ludność na processyi, zmuszony sam sobie rękę amputować. Uczyniwszy to z wielkim stoicyzmem, zanoszą krwawe szczątki Świętemu do kościoła w ofierze. Po processyi powstaje spór między wioskowymi sąsiadami, który się kończy śmiercią kilku sprzeczekających się.

La Campagna.

W 1880 r. jako strażnik latni ożbiłec, napisał & Annuncio nowelle
 p. J. La Campagna - Duxon. Odcwierała ona dobitnie wrześnie jakis
 miedy cnyf obdźni z duplato co przewyżtanego „Dawonnik” Vistora Hugo.
 Jest wizer: niewywieg wyle „Wiosny”, onypliw glos „Bony” i wesoie Jas-
 ne ożyłone dźwięki „Sławawacki”, trzech dźwięw wiockiego „Gwałt mado”.
 Niegio-Nietaj, dawonnik wiał wiozonny, keos Jolling, pasiwsko.
 „do miodca krtackiego nie kwiatka, imięcogo rano”... „Gwałt-
 mado wykwalis woda rzdob”, epitow warden kawionowego dżonu. W tem
 arkerlejnę łobina kwiatuak korzenia... „Zolling wiera- Jam w wbia-
 la przpada, na tej inteny, ostatni raz dawonem porwand. Kłokowy
 dawonid, nie i tyta dokodnyf obelawny nie na dżonyk szarwa...
 Z tych kilku karkaj, jut wady było widocznem, że w ożbiłec łwi prak-
 dawy łaint- nie wiadomo tylko było, jak dżony wędzelsk wozpocznie
 literacki.

Terra veritas

Pod tym tytułem pytań, wydał kilka noweli. Miedy innymi:
 „Biała”-nadszadowanie Manpasante’a i Abendano. Treść: Jony, przez
 pmarzonego nie prawego sżna, upadłego tyko z niawładności i nędzy.
 „San Pantaleone”- Jest zaś kuzyna dżonyk wianuła & Annuncio.
 Nowelle przedstawia ten zblir wstrząsający epizod, tak pod względem
 matural jak i obrasowej treści. Oto, podczas procesu, upada nielena
 epizow wlatu świątęgo patrona, miedy tym jednego z noszących. Pois-
 wut ożia ludność na procesy, z muszonny sam sobie rzyk anglozów. Uczy-
 niwy to z wielkim wlozymem, sanot krawa nędziki dżoltem do koś-
 ożia w ożierze. Po procesy powataje wdy miedy wiozkami psadami.
 Który się kożony śmiesz kilku wpraszających nie.

„Il Backtrog” - Ułomny - to szkic przedstawiający bratobójstwo kulawego-niemowę, z powodu ukradzenia kawałka chleba.

„Il libro delle Vergini” w r. 1881 wydany zbiór szkiców znów jest reminiscencją V. Hugo ale jest on skarykaturowanym do nie możliwości. Mały przykład w nowelce:

„Nel assenza di Lanciotta” - W nieobecności Lanciotta - Przy łożu umierającej matki, wyznaje brat nieobecnego Lanciotta, swej bratowej Franciszce swą miłość. Ona jest młodą piękną, pragnącą życia; pożąda jej, a ona ulega mu bez najmniejszego skrupułu, wachania się. O analizie duszy Franciszki, o upozorowaniu przynajmniej przyczyny upadku - ani słowa. -!

„Annali d'Anna” - Pamiętniki Anny - wzbudzają również przykrą odrazę. To dzieje biednej wiejskiej dziewczyny, która śmiercią narzeczonego a narzuconego jej starca, zwolniona - wstępuje do klasztoru. Tam czczona jako „natchniona”, umiera w obłądnie. Tu znowu Flaubertá „En coeur simple”, służył autorowi za wzór. Nowella nosi cechy wszakże szkolnego, nie udanego zadania. -

„Episcopo ETC^o”

Jest to pierwsza większa praca d'Annunzia; pojawia się w 1891 r. Włedykacyjnej przedmowie objaśnia autor, że fakta pisane, były przez niego przeżyte, podczas piętnasto miesięcznej jego służby wojskowej. -

Giovanni Episcopo, umierając, opowiada więziennemu lekarzowi, losy swego życia, przyczynę prawdziwą, dla czego znajduje się na więziennym barłogu. -

Z zawodu był geometrą, pracą swą zarabiając na skromny kawałek chleba. Stołował się w garkuchni, raczej w pensyonacie, podobnie jak i niejaki Wanzer, człowiek brutalny, uczuciowo nie okszesany a moralnie nie wykształcony. Wątlý Episcopo podpada - nie wiadomo czemu - w zależność duchową, temu brutalowi i to tak dalece, tak zupełnie i w całości, że podobnie jak „zbi-

„Li Baskiror“ - Ujony - Je anio przedstawiający przedmiotem Kuznycy -
niemcy, z powodu ukradzenia kawiarka chleba.

„Li Libro delle Vergini“ w r. 1881 wydany zbiór szkiców kawałków jest tem-
niecny V. Hugo. Ale jest on starożytnym do nie możliwości. Wzły try
przejść w nowelę:

„El saena di Lancotto“ - W niepodobnej Lancotto - Try tola odiera-
lady karki, wzniesła brat niepodobnego Lancotto, awaj przelowej Translacion
na kłóść. Ona jest miedzi piana, przemoc tylos potada jest, a ona nigdy
na bez najniebezpiecznego skrupuła, wachania się, O szalicie duszy Wzrostaki,
a opozorowania przynajmniej przesyły spakła - ani słowa -

„Annali de Anna“ - Pamiętniki Anny - wzbudają również przywrócić odrazę.
To daleko biednej wiejskiej dziewczyny, która cierpieć narzeczonego z narzi-
ruchowego tej starożytności, wzięty do kłóści. Tam czarna jako
„Necronium“, ułosa w oświadczeniu. Tu znów piana „En coeur d'acier“.
Który autorowi za wód. Nowela ma być wspaniale szkolnego, nie ubanego
szkolenia.

„Złoty Kłó“

„Złoty Kłó“ - to pierwszy wiersz przed d'Annunzio; pojawia się w 1881 r. Wtedy
każdy przedmiot objawia autor, że takta piana, były przez niego prze-
tyle, podczas pisanego niezłomnej jego kłóci wojkowej.

„Złoty Kłó“, autorstwa, opowiada wspaniałemu fabrykowi, który swo-
go tylos, przesyły przedmiot, dla czego kłóci się na wieżowym bar-
logu.

„Złoty Kłó“ był genialny, przed aw. zapisał na wrony kawiark chleba.
Stofowali się w gwizdaniu, rzącej w gąsienicach, podobnie jak i niejałi
Wannar, ożwiak kłóci, mądrego nie okazany a gorznie nie wykłóci-
somy. Wzły Złoty Kłó podoba - nie miłom osiem - w kłóci dół dół ten
przełowi i to tak dalece, tak zupełnie i w oświadczeniu, że podobnie jak „Złoty

ty pies," nie opuszcza go na krok, oddaje wszelkie usługi, wyszukując nawet u lichwiarzy dla niego funduszków. Pewnego dnia otrzymuje pocisk ciężkiej szklanicy w głowę, który go rani - prawda - że pocisk popędliwego do szaleństwa Wanзера, nie dla niego był przeznaczonym. Innym razem, w rospasanej wesołości, postanawia Wanzer, wskazując na obsługującą dziewczynę Ginerwę, że jeden z gości powinien się z nią ożenić, dla dobra i korzyści drugich - najlepiej, by poświęcił się Episcopo, a firma pensjonatu zwać się będzie „Episcopo et Companie."

Wanzer, z powodu popełnionych oszustw i defraudacji, wkrótce musi uciekać. Episcopo, wprowadzicie zwolniony z hańbiących go więzów, popada jednak w drugie, gdyż żeni się właśnie z Ginerwą, z obawy przed matką jej, której ręce napawały mnie panicznym strachem". - Zapewne pierwszy raz dowiadujemy się, że coś podobnego może być powodem poślubienia osoby, którą gardzimy a względem której nie zaciągnęliśmy żadnego moralnego zobowiązania.

Od tej staje się Episcopo nie tylko śmiesznym, ale celem wzgardy. Opowiada on „..... teraz zmieniło się bardzo. Wówczas miała lat dwadzieścia. Próbowałem często, daremnie, zobaczyć ją, w duszy taką, jaką była wtedy, kiedy ją pierwszy raz ujrzałem. Jest w tem coś tajemniczego. Nie zrobił pan nigdy tego spostrzeżenia? Człowiek, zwierzę, roślina, czy jakikolwiek przedmiot, ukazuje się panu w swoim prawdziwym kształcie, a mianowicie w pierwszej, krótkiej chwili, gdy go pan dostrzega. Jest to, jakby panu dawał swoją dziewiczość. Zaraz potem, nie jest już tym samym, innym się staje. W pańskim pojęciu, w pańskich nerwach, dokonywa się jego przeobrażenie, zamienienie. I prawda stracona „....., Ginerwa, nie czekała ani dnia jednego... już nocy ślubnej zaczęła się zdradzać.... Przechodziła przez tłumy, pozostawiając za sobą bruzdę wstydu i grzeszności „....."

Pijak Babtista, uchodzący dla obcych za ojca Ginerwy, zmusza Episcop'a do picia, rozpaja go, a zarazem okrada z jego oszczędności. „Odczuwałem wstyd cały mego położenia, ale bardziej ze względu na narodzić się mające dziecko, jak z mej przyczyny." Tu następuje wstrętny epizod w formie rozmowy

ly plem, nie upuszczajcie go na krok, oddajcie wszelkie usługi, wyszukajcie na-
 wot u siebie w domu dla niego fundusze. Pewnego dnia otrzymałcie poczekalnice
 ziaj wykazy w głowie, który go ranił - przysłał. To poczekalnice popędziły do
 wszelkich banków, nie dla niego był przeznaczony. Inny raz, w rozpa-
 szał wesołości, postanowił wam, wskazuje na obowiązującą dalszą
 Ginney, że jeden z gości powinien się z nią ożenić, dla dobra i korzyści
 drugich - najchętniej, by poślubił się z nią, a tymczasem wam się
 podobał, Koleszko of Company."

Wam, a powód popędziłych usunął i oddał, wrócił znowu do
 ziaj. Koleszko, wstąpił znowu w rozmowę z wami, poprosił, żebyś
 dawał, gdyż ranił się wam z Ginney, a obawę przed wami, żeby, żeby
 ręce kapowały jako panoszą się. -- Żegnamy pierwszy raz dowiadujemy
 się, że coś podobnego może być powodem podziwienia osoby, która gardzi
 z wami, którą nie rozumiemy żadnego moralnego zobowiązania.

On też stał się Koleszko nie tylko wam, ale całym wami. Ufo-
 wiało on... . Wam stał się bardzo, wam stał się bardzo, wam stał się
 Koleszko, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo, bardzo,
 kiedy ja pierwszy raz ujrzałem. Jest w tym coś tajemniczego. Nie zrobił
 pan nigdy tego specjalnie, Ginney, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam,
 przedmiot, szukał się pan w swoim prawdziwym świecie, a światem

planował, Koleszko chwili, gdy go pan dostrzegł. Jest to, jakby pan dawał
 swoją dalszą. Wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam,
 w takim pojęciu, w takim pojęciu, w takim pojęciu, w takim pojęciu, w takim pojęciu,
 miała. I przede wszystkim, Ginney, nie szukał ani dla jednego
 jak myślnie zaczął się składać... . Trzeba było przez ten, pozo-
 stawało na sobie przez wam i trzymał... .

Wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam,
 do tego, rozpałtał go, a wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam,
 wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam,
 dawał, tak a wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam, wam,

wy dwojga małżonków, gdy on ją błaga: „by przynajmniej tak długo panowała nad swemi namiętnościami, dopóki dziecię co pod swem sercem nosi, dziennego światła nie ujrzy.... potem ustąpię miejsce twym kochankom, będę im nawet obuwie czyścił, jeżeli tego będziesz wymagać.... w odpowiedzi na ofiarę wszelakiego upokorzenia, słyszy śmiech szydery !

Rodzi się syn Ciro. To jego bez wątpienia dzicie, gdyż przynosi na swem czole znamie ojca. Ojciec go ubóstwia, a jednak niezdolny obronić przed razami matki. Ognisko jego rodzinne, zmienia się w dom rozpusty, a przełożeni jego uważają go za nikczemnika, żyjącego z hańby żony. Traci posiadłość.

Minęło lat jedenaście. Wanzer powraca, wprowadza w czyn, żartobliwie rzucony dawniej projekt firmy: „Episcopo et C^o i zamieszkuje na stałe w pensyonacie. Gdy zaś ojciec powtórnie staje się powolnem narzędziem przybysza, synek pała do niego, do Wanzera, nienawiścią, przedkłada bicie matki jak jego pieszczoty. Jednego dnia, z rozpaczony wybiega z domu naprzeciw nieobecnego ojca, wołając „on matkę bije , za włosy tarza po pokoju!” Powrócili razem, Ginerwy w domu nie było- uciekła zabrawszy swe rzeczy.

Układa w łóżku majającego chłopca, płacze nad nim, pieści go, wreszcie, by go uspokoić idzie do kuchni po wodę. Tymczasem powraca Wanzer . Po chwili słychać krzyk przerażający! Nieprzytomnie porywa Episcopo wielki nóż kuchenny, biegnie do izby, i na widok Wanzera, który pięściami okłada chłopca uczepionego mu u szyji podobnie dzikiemu jaguarowi- uderza go w plecy kilkakrotnie nożem, aż Wanzer martwy do nóg jego upada.....

„ Dziecko mi później zmarło! Teraz co noc do mnie przychodzi i patrzy się na mnie. Bosy jest biedny Ciro! Kiedy bosą nogę na progu postawi, to tak mi jest, jak gdyby ją na mojem sercu postawił- ale on tak lekki , że m mi żadnego bolu niesprawia!... Biedaczysko! Za życia nigdy boso nie chodził... niech mi pan wierzy... Coś panu powiem. Niech pan dobrze uważa. Gdy Gdybypanu jakaś droga osoba miała umrzeć, niech pan pamięta, żeby jej nie brakowało w trumnie . Niech ją pan ubierze , jeżeli pan umie ,własnymi rękami. Niech ją pan ubierze zupełnie, jak najstaranniej, jak gdyby znów

wy dwójka matczonków, gdy on je biegał... by przytulił jak dziecko...
 nad nami namiętnością, dądku dądku co pod jego sercem...
 go ścisła nie ujrzy... potem...
 in nawet opowie czyżby, jeżeli tego podobnie... w odpowiedzi na
 kilka wszelkiego upokorzenia, a przy śmiechu...
 Kobieta nie była... To jego pan wpatrywał...
 sobie zanie ożar. Ojciec go uścisła, a jednak niezdolny...
 razem matki. Ogniska jego rodnin...
 żeni jego ustatą go za nikczemnika...
 Nigdy lat jedynastka. Wzrost...
 racoony dawnej projekt...
 panowanie. Gdy zaś ojciec...
 bywał, a przykopa do niego, do...
 ki tak jego...
 cie nieobecne ożar, wołając...
 Powrócił wzrok...
 Układa w...
 nie, by go...
 To chwili...
 ki dla...
 Jaka...
 to w...
 ,...
 ,...
 nie na...
 tak mi...
 mi...
 dają...
 Gdyby...
 nie...
 rekami...

miała zbudzić się do życia, wstać i wyjść. Nic nie powinno brakować temu kto ten świat opuszcza. Nic, niech pan o tem pamięta !”

W przedmowie powiada autor: „ludzie i wypadki, muszą wprost być badane, bez wszelkiej przenośni” Gdy sądził że spełnił zadanie, biada, że: „ dla czego tak wielkie miałem widzenie, a dla czego tak mierne stworzyłem dzieło ?” Może w tem znajdzie się wytłomaczenie że: wytwory instynktu, które tylko w jego fantazji powstały, w normalnych warunkach istnieć nie mogą, bo człowiek, który zdolny tylko odczuwać, nie zaś równocześnie myśleć i wolę ujawniać, musi niejako w uczuciu rozplynać, moralnie byłby nie dokształconem stworzeniem, narzędziem bezmyślnem w procesie natury.-

Autor sądził, że zbadał naturę a tylko pobłądził w labiryncie teorii, której niemieckich ojców, pragnie naśladować. Nie można bowiem porównywać człowieka do kamienia, który rzucony, wyobraził sobie, że z własnej woli leci- nie można uważać wolność ludzką za cześć wyobraźnię. Ona, wyobraźnia, nic nie wie o pewności, o zasadzie, że my wolni a więc i odpowiedzialni za nasze czyny i innych spełnianie, nic o tej najwyższej pewności, o sumieniu, a składa daninę fatalizmowi, bez wolnym ofiarom, daninę głuchej litości, którą wzbudzać może tylko, do rzeźni prowadzone stworzenie, nie zaś do myślenia zdolna istota, walcząca pod oczyma Stworzyciela.

Giovanni Episcopo, czyli d'Annunzio, nie bada, nie zastanawia się, nie rozmyśla, lecz niepewnym chwiejnym krokiem, przechodzi drogę życia, a przez znaczenie jego- jest jego głupota !

Problem po prostu, okazał się za głębokim dla d'Annunzia sposobu, zapatrywania się na życie.-

niezależnie od tego, czy jest to wyjątek, czy nie. Nie ma to znaczenia, ponieważ
nie jest to wyjątek od reguły. Nie ma to znaczenia, ponieważ

W przedmowie powiada autor: „Lektura i wykład, muszę wprost być badana,
bez wszelkiej przesady” Bóg wie, że spełnić zadania, trzeba, że „dla
tego, że niektóre z nich są trudniejsze, a nie dlatego, że nie ma odpowiednich
do nich w tej chwili nie wyliczamy ich: wytworzyć instancje, które
tylko w jego kierunku powstają, w warunkach warunków takich nie mogą
do nich, które mają być odzwierciedleniem, nie zaś różnicami między i
wielu innych, woli niekiedy w kierunku wykładu, ponieważ błądy nie są
kwalifikacją odpowiednią, narzucającą badania w procesie natury.
Autor uważa, że chodzi o naturę a tylko podział w istocie teorii,
który nie ma charakteru odczuć, przede wszystkim. Nie można bowiem porówny-
wać odczuć do kamienia, który kamień, wytworzył sobie, że z własnej
woli leci - nie można uważać wolności ludzkiej za coś wyjątkowego. Ona, wy-
kładnik, nie ma o podobieństwie, a zamyślenie, że on woli e więc i odpowie-
dzialni za swoją naturę i swoją odpowiedzialność, nie w tej niekwestyjnej podobie-
ności o kamienia, a przede wszystkim kamień kamienia, kamień kamienia, kamień
chciał powiedzieć, który wskazuje na to, że trzeba prowadzić etymologię,
nie zaś do wykładania kamienia kamienia, kamień pod samym stworzeniem.
Głównym źródłem, czyli źródłem, nie ma, nie ma, nie ma, nie ma, nie ma,
kompleks, lecz niekwestyjną odpowiedzialność, przede wszystkim, przede wszystkim, przede
kwestyjnie jako jest tego źródła:
Problemy po prostu, okazał się, że źródła, że źródła, że źródła, że
zamyślenie nie ma źródła.

1842

Faint, illegible text at the top of the page, possibly a header or title.

Second block of faint, illegible text.

Third block of faint, illegible text.

Fourth block of faint, illegible text.

Fifth block of faint, illegible text.

Sixth block of faint, illegible text.

Seventh block of faint, illegible text.

Eighth block of faint, illegible text at the bottom of the page.

P O W I E Ś C I

ISSUES

POWIEŚCI

Faint, illegible text at the top of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

Faint, illegible text below the header.

Faint, illegible text in the middle section of the page.

Faint, illegible text in the lower middle section of the page.

Faint, illegible text at the bottom of the page.

Blank page with faint bleed-through text from the reverse side.

„ Piacereś „

Przodków bohatera powieści, stawia autor pośród rodzin starożytnych,, którzy tyle pięknego i rzadkiego przed demokracją powódzją, zdołali uratować i następnym przekazać pokoleniom, bo przebywając na dworach Karola Śmiałego, Juliusza II, Medyceuszów i Bourbonów, oceniani byli, jako znawcy sztuki i wybitni poeci”.....

Takim typowym potomkiem szlachełnych mecenasów arłyzmu i piękna był bohater powieści Andrzej Sperelli.

Wszechstronne i troskliwe nauki, które zajęły jego młodzieńcze lata, uzupełniono przez ciągłe podróże i czytanie wszystkiego co wiedza, arłyzm i sztuka wydały, zaś wpływ ojca, skierowany był na potępienie, nawet paradoksalne, przesądów, na namiętny kult piękna i żądzy używania. Zasadę swoją wpoił w syna: należy swe życie w ten sposób ukształtować , jak arłysta tworzący dzieło sztuki. Życie człowieka intelektualnego, musi być jego własnem dziełem. W tem właśnie polega wyższość...Zawsze i wszędzie nawet w upojeniu, musi być wolność osobista zachowana. Zasada takiego wyższego umysłu winno być : Habere, non haberi.

„ Żal”- to bezzielne pastwisko bez czynnego człowieka (!). Główną więc troską: nie dopuszczać do „żalu”, za pomocą bez ustannego zajęcia umysłu nowemi obrazami, nowemi wrażeniami. Nauka życia może na tem polegać, by prawdę zaciemniać (!). „Słowo”, to rzecz nadzwyczajnej doniosłości, a dla człowieka o wyższym polocie. tkwią w niem nadzwyczajne skarby. Grecy, ci „ mistrze w kuźni słowa”- są też najbardziej wymyślnemi sybarytami starożytnego świata. Na dnie wszelkich ludzkich rozkoszy i cierpień, spoczywa sofizmat- a sofizmaty uwydatnić i rozpowszechnić, nie jest niczem innem, jak własną radość lub ból własny spotęgować i pomnożyć.”

Oburzające, ale ciekawe „ credo” !-

Autor powiada, że rzucone przez ojca zasad nasienie, znalazło w cho-

robliwem umyśle młodzieńca grunt podatny, i że on zwolna tak wpoił w siebie obłudę i to nie tylko względem drugich, ale i względem siebie samego, iż stała się ona drugiem, nieodstępny jego „ja”.

Zadziwić więc nie może, że w podobnych zasadach wykształcony młodzieniec, wstępując w świat od z początku, uważał go jako swój warsztat zmysłowy, dostarczyciela ofiar jego pożądlivosti.

Opuszczam szczegóły, mające na celu przedstawić, za pomocą madrygałów i albumowych wierszy, jak pojmował bohater powieści miłość w upojeniu zmysłów i lubieżności- chociaż pominąć nie można jednego szczegółu- bo on charakteryzuje autora. Cytując więc, niby bohatera wiernie cytuję sam siebie, chwając umysł bohatera tem samem, sam siebie, gdyż mówi o „Baśni o Hermafrodyce: „która naśladowała swą budową Baśń Orfeusza Angela Poliziano i mieściła strofy nadzwyczajnej wytworności, potężna jak harmonia muzyki, zwłaszcza w chórach potworów hebrydów, centaurów, syren i sfinksów. Nowa jego tragedia „Simona” miała szczególniejszy dziwnie jędrną formę.

Cała przeprowadzona w rymach w sposób starożytny tokański. wydać się mogła nieświadomemu, utworem jakiego angielskiego poety z wieku Elżbiety, napisana na tle której nowelli Decamerona i posiadała też coś z tego słodkiego a dziwnego uroku, właściwego niektórym małym dramatom Szekspira. Na tytułowej karcie jedyne go egzemplarza, tak podpisał poeta swój utwór: A-S. Caleographus Agna Forti Sibi Tibi Fecit.-” D’Annunzio więc, nie mówi o fikcji mogącej dopomóc wskreślonym obrazie bohatera- lecz o rzeczy istniejącej, przez siebie napisanej i przed laty przez siebie wydanej !

Ale przechodzę do głównej fabuły książki.

Donna Elena Muti, księżna Scerni, pomimo rozmaitych plam przeszłości, jest ideałem, którego jego namiętność pożąda- „Niespodziewanie, bez przygotowania, uderza go zachowanie jej, godne raczej wyrafinowanej kurtyzany, jak księżnej ze starożytnego rodu. Intonacja głosu, śmiech dziwny wzrok, ruch ciała lub głowy, wszystko to raczej tchnęło alkową jak salonem”.... Zdaje mi się że kto przenosi w ten sposób ożywioną alkową nad salon,

nie jest esteta.-

Nie mogąc wezwać Boga i Świętych, na świadków swych rozkoszy- wzywa arcydzieła i pamiątki sztuki i historii i czyni ich widzami, przebywających wrażeń- zapewne d'Annunzio czyni to w podwójnym zamiarze: przedstawienia, że lubieżność jego, jest wynikiem umiłowania piękna- oraz popisanie się znajomością arcydzieł i ich oceny- gdy przeciwnie robi to wrażenie z turystycznego podręcznika, jakiegoś dobrego wydania Baedeker'a włoskiego. A więc „... odległe kościoły Awentynu: św. Sabiny z pięknymi kolumnami z paryjskiego marmuru, wspaniały ogród Santa Prisca, dzwonnica Santa MaryamCosmadin, podobna do żywego różowego słupa na tle błękitu- ville kardynałów i książąt; villa Pamfili, co się przegląda w uroczych fontannach i jeziorze, pełna wdzięku i miękkości, gdzie każdy gaik zdaje się przysłaniać jakąś szlachetną idyllę, gdzie balustrady kamienne i kolumny drzew w spół zawodniczą z sobą, w liczbie, villa Albani, zimna i milcząca jak klasztor, gaj rzeźbionego marmuru i muzeum drzew stuletnich, gdzie wśród westybulów i portyków, wśród granitowych kolumn, karyatydy i statuy, symbole nie ruchomości, przyglądają się nie wzruszonej symetrii zieleni; i villa Medicis podobna do lasu szmaragdów, rozkładająca swe konary w jakimś nade naturalnem świetle i villa Ludovisi, cokolwiek dzika, cała przesiąknięta wonią fiołków, uświęcona obecnością Innony, uwielbianej przez Goethego, w czasach kiedy jeszcze jawory i cyprysy, które uważać można było za nieśmiertelne, drżały już w przeczuciu wykupna i śmierci- wszystkie te patrycyuszowskie pałace i ville, szczytna chwała Rzymu, znały dobrze ich miłość. Galerye obrazów i posągów: sala pałacu Borghese, gdzie przed obrazem Danae, Helena uśmiechała się, jak przed rewelacją samej siebie, i sala zwierciadlana, gdzie obraz jej rysował się wśród amarów Ciro Feri i girland Mario d'Fiorri, sala Heliodora cudownie ożywiona najsilniejszym drganiem życia tylko Rafael mógł tchnąć w nieruchomość murów, i apartamenty Borgiów, gdzie fantazja Pintoricchia, roztacza się w czarodziejskiej tkance dziejów, baśni snów, kaprysów i śmiałych artystycznych

nych pomysłów; i sala Galatei, gdzie się rozlewa nie wiedzieć jaki już powiew czystej świeżości myśli, jakiej nie wygasłej pogody światła; i gabinet Hermafrodyta, gdzie uroczy ten potwór z rodzony z rozkoszy nimfy i pół boga, roztacza zagadkowe swe formy, wśród blasku drogich kamieni; wszystkim tym osamotnionym przybytkom piękna znana była doskonale ich miłość.

Włóczyli się więc z tą swoją miłością, jak para wróbli lub bezdomnych kotów.

Znów kropkami tekst należy zastąpić.....

Pięknego dnia, gdy namiętność hr. Sperelli doszła do najwyższego szczytu, oświadcza mu piękna księżna, że postanowiła zerwać z nią, dalszą znajomości, bo mania zbierania arcydzieł sztuki i starożytności, nadwyrężyły jej finanse - a praktyczna włoszka zawsze o nich powinna pamiętać! W ten też więc celu, idzie za mąż za angielskiego hrabiego milionera. I hrabia milioner Anglik jest zapamiętałym zbieraczem, ale specjalnością jego, to okazy pornograficzne wyłącznie, i doszedł już do okazałego zbioru i biblioteki o rzadkich wydaniach, prawdziwych białych krukach.

Andrea Sperelli, według zasady nie dopuszczenia żalu i smutku do siebie, pociesza się na prawo i na lewo, śpiewając im według Wawrzeńca Wspianiałego - Lorenzo Medici

E' si vede in ogni lato
Che'l proverbio dice vero
Che ciascum muta pensiero
Come l'occhio e separato,
Vedesi cambiare amore;
Come l'occhio sta di lunge
Cosi sta di lunge il core
Perché appress unaltro il punge
Con qual tosto é si congiunge
Con piacere e con diletto....

I widzi się na wsze strony
Ze prawdę mówi przysłowie,
jako iż wszelka myśl zmienna
Kiedy brak oczów patrzących.
Widzi się zmienność w miłości:
Gdy oko jest oddalone,
Dalekoci także jest serce
Gdy ledwie kto inny je razi
Z onymże wraz się kojarzy
Rozkoszne i uradowane.....

nych pomysłach i całą historią. Gdzie się wówczas nie wiedział jaki jest po-
wstanie i powstanie ideałów, jakiej nie wygaszają pogody świata; i gdzie
niedługo potem, gdzie wrocy ten powstanie z rozkoszą nierzal i gdy
mogą, wówczas zagadkowe was formy, wśród blasku drzew kamieni; wzywaj-
cia tym czasem innym przepadł i zginął znamy była dookoła i led niosła.

Widzieli się więc z tą swoją miłością jak parę wrócił i do poznanych go-

Endu przystąpił lokal naley kasydy.....
Pięknego dnia, gdy nastąpiła m. Szczęśliwi dowiadano najwspanialszego zamy-
słu, obywateli w pięknym świecie, to postanowili zerwać z nią i kilka zme-
lowali, do namie chwycenia wyprzedził szlaki i sławotyńskoi, nadszytyły
i z tymczasem - a postępując wiozka naraz z nich powłona pędzą! W tam-
tak więc cała, i tylko za nęć na angielczym świecie milionera. I podobie-
nieżność anglik jest wspaniałym obywateli, nie szczególna tego, to
okazy porządkowe wyuczają, i dochodzi już do ekskuzacji szewu i śpi-

liczki o tradycji wydziałach, przedkijch i innych Kuchach.
Andrus Szczęśliwi, wędug zasady nie dopuszczają taku i zwątku do dzie-
cia, podważa się na prawo i na lewo, błędnym im wędug Wewnętrzna Waga-

I widzi się na wnie strony
je prawde mówi przysławie,
takie to warznie były milona
Kiedy bęć częć paradyjony.
Widzi się milona w mifoloj:
Gdy oko jest oddalone,
Należał także jest warz-
Gdy jedynę kto inny je naki
Z opymie wrax się bojarz
Rozważnia i uwzględnia.....

E' ni vede in ogni lato
Che l'occhio dice vero
Che ciascun muta pensiero
Come l'occhio s'aggrava
Vedel camliera amore;
Come l'occhio sta di lunga
Come sta di lunga il core
Parola appras un'altro il gongo
Con qual testo e al conlinga
Cognoscere a con effetto.....

Lista ofiar jest okazała: „każda z nowych bogdanek - powiada autor- po- graża go co raz niżej moralnie.” Jeden z takich epizodów, powoduje pojedy- nek i ciężko ranny Sperelli, szukając zdrowia nad brzegiem morskim, spoty- ka kobietę, która mu ma i serce odświeżyć i zdrowie powrócić.

Należy tu przytoczyć, choć w części tylko, ustęp poświęcony opisowi morza.

..... były godziny, gdzie bez ustanna ta rozmowa duszy jego, z mor- ską głębiną, napełniała go pewnem uczuciem prostracyi, jak gdyby ten ję- zyk wzniosły, zbyt wiele zadawał gwałtu ciasnocie jego umysłu chciwego zrozumienia tego, co nie docieczone, Smutek wód wstrząsał nim, jak jakieś osobiste nieszczęście .

Pewnego dnia, usposobienie to doszło do kulminacyjnego punktu. Krwawe c- opary, rozpłomieniające widnokrag, rzucały odblaski krwi i złota na ciemne tonie, na niebie kłębiły się obłoki purpurowe w tych oparach , podobnie do potwornych centaurów na wybuchającym wulkanie, a w tragicznym tem świet- le, grobowy jakiś orszak złożony z szmat chmur czarnych, sunął na samym końcu horyzontu, u skraju wód, niby żałobne jakieś welony . Nie podobna opi- sać barw tych welonów, ponurych, jak symbole śmierci, oznaczonych krzyża- mi i złowrogimi jakimiś znakami : rzekłbys żagle statków , wiążące tru- py zmarłych na zarazę ludzi, i pędzące gdzieś ku jakiejś wyspie przeklętej zaludnione przez zgłodniałe sępy. Iście ludzkie uczucie boleści i trwogi, unosiło się nad tem morzem- w powietrzu czuć było ciężar agonii. Fala nabrzmiała ciekącemi ranami tych spletanych z sobą potworów, toczyła się i toczyła wciąż bez przerwy, bez końca, wzbierała w potok olbrzymi, krwa- wiła wody w całej ich rozciągłości, aż po same brzegi, nabierała tu i ow- dzie odblasków fioletowych i zielonkawych, jak krew zepsuta. Od czasu do czasu , cała ta spletana masa widziadeł rozsypywała się, rozbijała, na inn- znow wize, krwawe strzępy zwieszały się od brzegów krateru lub znikaly pochłonięte w przepaści. Następnie po owem wiekiem rozbiciu olbrzymi od-

rodzone podnosiły się znowu, zda się gotowe do walki, dziksze jeszcze, straszniejsze; poczynają się na nowo ich zapasy, krwawsze niż poprzednie aż do chwili, gdy straszni szermierze, pozbawieni ostatnich krwi kropli, nieżywi, poszarpani na sztuki, zapadli w zmrok spopielają, na łono na wpół wygasłego wulkanu.

Byłto jakiś walki barbarzyńskich tytanów, bohaterskie widowisko, widziane, rzekłbys przez długi szereg wieków na bajecznym niebie. Andrzej z zapartym oddechem, śledził wszystkie fazy olbrzymich tych zapasów. Nawykły do spokojnych słońca zachodów w pogodnych ostatekch lata, czuł tego wieczora, jak go wstszasa do głębi ta niezwykła rozterka otaczającej go p przyrody, jak unosiła go ze sobą i wzburzała z dziwną gwałtownością. Naprzód było to udręczenie nie jasne, wywołujące silniejsze, jakieś trwożliwe bicia serca bez świadomej przyczyny. Oczarowany tym bojowniczym słońca zachodem, nie zdołał nic widzieć jasno w samym sobie. Ale kiedy deszcz popiłu o zapadającym zmroku, zagasił wizję strasznej walki i kiedy morze zamieniło się w olbrzymie bagnisko, barwy ołowiu, w jakąś topiel straszna, zdawało mu się, że z głębi cieniów, dobiegał ucha jego krzyk własnej duszy jego, krzyk straszny dusz innych."--

Ale nie tylko obrazy natury spotykamy w omawianej powieści.....„miała na sobie ubranie szczególniejszego koloru rdzy, odcienia spłowiałego szafiru, nie określonej barwy, jednego z tych kolorów, które nazywają estetycznemi, a które widzujemy na pejzażach Rosietti'ego. Spodnica ułożona była w szerokie plisy, proste i regularne, które wychodziły z pod ramion. Szeroka wstęga vert de mer, blada jak turkus zamierający, ujmowała w pasie te fałdywiązana w jedną jedyną wielką kokardę, opadającą na biodrach. Rękawy, bardzo szerokie, zaplisowane w liczne fałdy u góry, obciśnięte były u dłoni. Taka sama wstążka wiązała koniec wspaniałego warkocza, opadającego z pod słomkowego kapelusza, dokoła którego owijał się wieniec hiacyntów jak u Pandory Almy Tademy. Jeden jedyny klejnot, wielki turkus perski, w

kształcie chrabąszcza, z grawirowanymi znakami jak na talizmanie, spinał kołnierzyk pod brodą....." to nie wyjątek z Tygodnika Mód, lecz z powieści d'Annunzia!-

Nowa ofiara, Maria Feres, nieszczęśliwa małżonka brazylijskiego rastaguera albo raczej karciarza oszusta, który w końcu przyłapany w klubie na fałszywej grze, potajemnie musi opuścić Rzym, żonę i dziecko.-

Sperelli tak do niej przemawia: kocham to wszystko co ty miłujesz, a wszystko czego pragnę posiadasz; przez ciebie okazana mnie litość, droższą będzie nad naniętność innej. Twa ręka na sercu moim złożona, pobudzi młodość do życia, młodość silniejszą, niżeli była nią pierwsza i przyniesie kwiat szczęścia. Rozszalałe bałwany moich uczuć, w Tobie znajdują uśmierzenie i przystań osłoniętą. Niepokojny, zawsze nie zadowolony duch mój, wciągłej walce z sympatyą i antypatyą, w walce w której się z użyciem i wreszcie samotny pozostaje, znajdzie u Ciebie ochronę przed wątpliwością, która każdy ideał jest w stanie poplamieć, każdy czyn tamuje, łamie wszelką siłę, wstrzymuje wszelkie przedsięwzięcie"..... Słowa piękne-ale sam d'Annunzio zapewnia, że przejął je od Senancourá z Obermana. W każdym razie mowa tu wyłącznie o jednostronnej korzyści lub niedoli, w razie odmowy- nie zaś wynikającego pożytku stron obu czyli obu dusz radości- jak zawsze u d'Annunzia, każda ma się poświęcić dla duszy jego bohatera, który stoi tak wysoko iż od niego w zamian nie tylko nic żądać nie można, lecz przeciwnie napawać powinno szczęściem i niebiańską radością, że przyjąć raczy ofiarę z wszystkiego, co my zwykliśmy uważać za obowiązki sumienia i duszy: z honoru, przywiązania obowiązku, poświęcenia, z godności osobistej nawet bo to „on” ten „ esteta nad człowiek” tego wymaga, chwilowa fantazyja jego tego, jak rozkapryszone dziecko cacka się domaga.-

Jednakowoż, człowiek rozkwilony, nie zawsze jest nawróconym !

Marya Feres, powierza skrupulatnie prowadzonemu dziennikowi cierpienia swej duszy. Co prawda, dosyć płytko dusza jej umieszczona była, bo namięt-

Wskazywał na to, że w przyszłości, a przedmiotem są...
 Książki...
 -

Wskazywał...
 -

Wskazywał...
 -

Wskazywał...
 -

Wskazywał...
 -

ne słowa Andrzeja , w krótkce do niej przystęp znalazły, i pukały do drzwi tego ziemskiego raju, tylko tak długo, jak długo zwykła przytwołitość-jeżeli tu o przytwołitości może być mowa- tego wymagała. Wszystko skończyć się musi, więc i te kilka set stron erotyki także. Upada wreszcie Marya Feres ale nieszczęśliwiej niż jej popszedniczki, bo w chwili stanowczej słyszy nie swje lecz imię Heleny przez Andrea wymówione. Przekonywuje się więc, że to mówił o czem zapewniał, odnosiło się nie do niej lecz do tej ,która go od siebie wyгнаła, z powodu lepszego interesu. Przeklina więc obłudnika i powieść skonczoana .-

x

D'Annunzia nentorem Nitsche. Wpływ jego myśli widoczny w powieściach włoskiego pisarza-poety. Żałować należy d'Annuncia , że właśnie i właściwie dopiero temi powieściami rozchodzi się sława jego imienia po za granice Włoch.-

Styl wspaniały, a jak mogliśmy się przekonać z wyjątków które choć cokolwiek były możliwemi do pztoczenia - czelność bezwstydu niedościgniona Melchior hr. de Vogué w Revue des dex Mondes, powiada, że przytwołitemu, czytelników swych szanującemu sprawodawcy , ręce opadają wobec zadania, za poznanie publiczności z tworam, „ de terrible homme, ” i że żaden wydawca francuski, bez skróceń i wyłączeń, powieści d'Annuzia wydać nie może. Naprzykład w omówionym przez nas „ Piacere ” nie tylko ustępy, ale rozdziały całe muszą być wyrzucone, aby książka , co do przytwołitości stała się możliwą.-

Badaczowi kultury łacińskiej raszy, mogłaby powieść „ Rozkosz ” dać poniekąd wytłomaczenie przyczyn jej upadku , gdy Sperellie'go celem; używanie życia; prawem jego:instykt;jego wiara:kult:piękna.-

Publiczność rzymłoska uważa przebieg życia bohatera powieści- jako auto biografię. Czy to pruypuszczenie służnem, czy ma podstawy- osądzić nie mo-

gę, przyznają jednakże, że jeżeli nie z powodu autora, to z sympatii dla społeczeństwa włoskiego, pragnąłbym by tu zachodziła pomyłka.-

„ Il Fuoco ”

Nawet bez względni wiebiciiele d'Annunzia, nie twierdzą, by w tej powieści twórczość poety, na wyższy szczebel się wziosła. Przeciwnie, wszystkie dotychczasowe ujemnemoznaki, mianowicie brak plastycznej twórczości i psychologicznego pogłębienia, pruesyt, obrazowość, ubóstwo myśli, monotoność wciąż powtarzających się motywów i sytuacji- pozostały te same. Ale również to samo mistrzowskie wysłowienie, zdolność przedmiot w treść ubogi retoryką przerabiać do nieskończoności i z wyuzdaną swawolą, unosić ze wszystkiego wstydlive ostateczną nawet zasłonę.-

W „ Rozkoszy ”- „Tryumfie Śmierci ”- w Claudyuszu Cantelius” zasłona już jest dość przezroczysta- w „ Il Fuoco ” czyli „Ogniu ”- już jej wcale niema.

La donna solitaria e nomade- niewiastą samotną i bez domną, zwie autor kobietę z rozpaczonąktórą młodość opuściła, co była aktorką, na scenie uczucie nie zaś samą sztuką, nie celem pożądlivości.-

W brutalnej prawdomowności i szczerości swego sobkostwa, nie pozostawia pod tym względem żadnej wątplivości bohater gdy mówi do heroiny powieści: „... wiesz dobrze przyjaciółko moja, że mówić mogę tylko o sobie, niczego zrzec się nie umiejac..... ty wiesz, że to co mnie ofiarować możesz, dla mnie żadnej nie przedstawia wartości”.... Ale jemu potrzebna zdolność jej cierpienia i namiętności, podobnie jak ona ze swej strony się jego lat młodzieńczych i obłudy jego wyobraźni. Koszta zaś ona sama poniesie i to w tej wysokości, w jakiej on naznaczy.

W długim dyalogu we dwoje, w którym na obojgu ustach, tylko o nim mowa, zatrzymuje kochanka wszelkiemi więzami ubóstwienia, aż do upokorzenia godności.

... w tym celu, że jeżeli nie z powodu...
... w tym celu, że jeżeli nie z powodu...

„ II Piosenka ”

Nawet ten wygibni wieści...
... Nawet ten wygibni wieści...
... Nawet ten wygibni wieści...

W „ Piosenka ” - Tryumf...
... W „ Piosenka ” - Tryumf...
... W „ Piosenka ” - Tryumf...

W tym celu, że jeżeli...
... W tym celu, że jeżeli...
... W tym celu, że jeżeli...

W tym celu, że jeżeli...
... W tym celu, że jeżeli...
... W tym celu, że jeżeli...

ci osobistej, do szaleństwa, do skonania wreszcie i zaparcia siebie w ofierze jego sztuce, która tego poświęcenia wymaga i duszę jej wchłania.

To nie zwykłe, nie byle jakie zadanie, wypełnić gruby tom, wyłącznie treścią erotyczną, której cały otaczający świat autora, dla jego spodoba-
nia ma się oddawać- a przecież, o swej własnej nie powiedzieć,-

X

Jakiegokolwiek poruszy kwestye d'Annunzio, w zagmatwaniu słów i myśli, wkrótce do zmysłowości powróci.-

Przykładów możnaby wiele przytoczyć- wystarczy jeden wszakże, a wyjęty właśnie z powieści o której mowa, z „Fuoco”.-Poświęca w niem autor stron parę wspomnieniom npobytu na wyspie Stua pod Wenecją Karola IV hiszpańskiego, wraz z małżonką, Maryą Louizą Parmeńską i nikczemnego jej kochanka Manuela Goday w r.1817.

Królowa była wówczas już staruszką, a jej smutnej pamięci mąż, liczył siedemdziesiąty rok życia. Spowodowawszy ruinę państwa, musieli tułać się na obczyźnie. Wszystko to wiadomo, dla d'Annunzia jednak, to przyciągające bo to błoto cuchnące, bo to erotyka i tutaj w mieszana być może, Powiada cynicznie, „.... ona, ta królowa- kochanka, to mię nęci ”... i t.d.

Cały ten ustęp, nie tylko, że dla powieści zupełnie zbyteczny, pod względem artystycznej kompozycji zaś zupełnie nie dopisał- a wyszedł z pod pióra autora, gdy był członkiem parlamentu i prawodawcą swego narodu.-

...nie ma się oddawać a przedrzeć, o swej wianach nie powiedzied...
 ...wypowiedzied...
 ...nie ma się oddawać a przedrzeć, o swej wianach nie powiedzied...
 ...wypowiedzied...

Ważności to wiadomo, dla d'Annunzio i dla
 ...nie ma się oddawać a przedrzeć, o swej wianach nie powiedzied...
 ...wypowiedzied...
 ...nie ma się oddawać a przedrzeć, o swej wianach nie powiedzied...
 ...wypowiedzied...
 ...nie ma się oddawać a przedrzeć, o swej wianach nie powiedzied...
 ...wypowiedzied...
 ...nie ma się oddawać a przedrzeć, o swej wianach nie powiedzied...
 ...wypowiedzied...
 ...nie ma się oddawać a przedrzeć, o swej wianach nie powiedzied...
 ...wypowiedzied...

„ Trionfo della morte ”

r. 1894.

Dla każdego swego dzieła ,d’Annunzio potrzebuje wzoru, który lepiej lub mniej udatnie naśladowuje. Takim wzorem powieści, o której mówić mamy, to Trionfo dell’Amore Petrarcki. Przynajmniej pobudka zastanowienia, filozofowania stamtąd początek bierze.

Laura przekonała Petrarke, że cnota i skromność przewycięża miłość, że czas pokona tryumf, a po nad czasem stoi koniec człowieka i ostateczny cel jego: pojednanie z Bogiem i zbawienie duszy. A jednak twierdzą kompetebni , że głęboki ten myśliciel, a może największy mistrz słowa, nie stanął w zupełności na wysokości zadania, pisząc ostatnie swe dzieło które nawet śmierć przerwała. W Trionfo d’Amore- twierdzą- że nie zdołał wyjawić tego, co dusza jego przez dwadzieścia jeden lat odczuwała, co czuła jeszcze po śmierci swego ideału- z takiego wzoru, czerpie allegoryę d’Annunzio, a nazwisko bohatera podziela znany we Włoszech, szczególnie w Sycylii humanista Jerzy Aurispa.-

W przedmowie, powiada między innymi , autor: „ Jest jedna jedyna w tej powieści dramatis personna. Przedstawiłem tu jej osobliwy pogląd na świat, lub raczej, ponieważ człowiek jest wedle słów boskiego da Vinci „wzorem świata ”- przedstawiono tu jego świat .Gra działań i oddziaływań, zachodząca między jego osobliwą wrażliwością, a rzeczami zewnętrznymi, osnuta jest na krośnie dokładnych, lecz pośrednich spostrzeżeń”.....

„ Przedwszystkiem, jest tu zamiar stworzenia dzieła piękna i poezyi, przy plastycznej i symfonicznej, bogatej w obrazy i muzykę”... Jāk to jednak dobrze, czasem przeczytać przedmowę... z treści powieści bowiem nigdy bylibysmy się nie domyślili, że tu chodzi o poezyę dzieło artystyczne- co do plastyki, to ma autor służność , ta mu się wstrętnie powiodła uwydadnić.

„Przyczynić się skutecznie- mówi dalej skromni- we Włoszech nowoczesnej prozy opowiadawczej i opisowej : oto najsilniejsza moja ambicya.”

„Troski d'Anno”

r. 1884.

W tym samym roku wydał „Troski d'Anno” wiersze, który jest
jednym z dzieł, które należą do jego wczesnej twórczości. Wiersze
te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.

Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.
Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.
Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.
Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.
Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.

Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.
Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.
Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.
Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.
Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.

Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.
Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.
Wiersze te są pełne siły i energii. Wiersze te są pełne siły i energii.

„Odnajdziesz więc czytelniku w tej prozie, którą dla ciebie piszę, nie jeden obraz trafny i rytm nie jeden szlachetny.”/ Co to, to nie!/. „Przez jedno lusteum, nosiłem w sobie tę prozę, by ją wzbogacić i zwarta uczynić, jak w starodawnych Tryumfach Śmierci, malarz jednoczył życia pierzchliwe powaby, tak ja w tym Tryumfie niejednokrotnie:

Gody święciłem
snów, barw i kształtów.

Powieść, dzieląca się na sześć głównych rozdziałów, czyli ksiąg, ugina się pod ciężkimi obłokami samobójczego fatum- jako jedyne możliwe zakończenie życia sensualnego egoisty- więc, własna dobrowolna, a kochanki przymusowa śmierć- przeprowadzone, to fatum, konsekwentnie przez kilka set stronnic- wreszcie nuży, a kto dotrwał do końca, z radością i ulgą, że powieść zakończona, książkę zamyka.

Oczom się niechce wierzyć, czytając tę „plastyczną prozo-poezyę” że to ten sam esteta, któregośmy już tyle razy napotkali, przeglądając dzieła d'Annunzia. Ale zacznijmy od początku książki.

Księga pierwsza: „Przeszłość”- przedstawia Jerzego Aurispa, bohatera powieści, przechadzającego się na Monte Pincio, wraz ze swą przyjaciółką Hipolita. Dowiadujemy się z dialogów, prowadzonych w deszcz, bo deszcz w to po południe padał- że on nią znudzony, ale jej wciąż pożąda, że ona, widząc to znurzenie tem bardziej przy nim pozostać pragnie. Reminiscencye nie zawsze przyjemne. Tu pierwszy raz słyszymy przygrywkę do samobójstwa, w słowach Jerzego. Prawda że jesteśmy dopiero przy księdze i rozdziale pierwszym.-

„Był „Błogosławieni umarli, bo już nie wątpią-” powiada Aurispa- „gdy się wyczerpie, żadna siła nie zdoła powstrzymać kresu miłości, a ty Hipolito, kochasz mnie już oddawna, dwa lata prawie ! Drugiego kwietnia przypada druga rocznica naszego pierwszego spotkania- czy myślałaś o tem ?”

Tę rocznicę postanowiono wycieczką obchodzić, przepędzić dzień cały po

„Obłąkaniem więc okrył się w tej chwili, kłótnie dla siebie piasek, nie
 jeden obrót trąby i wyla nie jeden zakochany. Co to jest, to jest...
 jeden jeden... nożem w nosie je procy, by ja wrogom i szarym
 nie, tak w starobawym tryumfalnie, mażym jednoczy i zyski
 obliwe powody, tak ja w tym tryumfie nie jednoczy:

Gdy świątelnik
 andy, barw i kształtów

Wzrost, dalsze się na zgodę gładkich rozkładów, czyli katalg, ogina
 się pod olbrzymią dźwignią, jakoby jedyną możliwą, jakoby
 szkielet żyła nenuwalnego ogólny, więc, niemań dobowoła, a kochanki przy-
 masow katalg-tryumfowania, to katalg, kochanki przez katalg
 stroniło-ewentualnie, a kto dotrwał do końca, a radoscia i uśmiech, to
 powieść kochanek, katalg katalg.
 Wobec się niekiedy wstąpił, czyżby to „piętychym prom-powoy” to
 to ten sam katalg, kłótnie, jakoby tak było rany napotkali, przekładają ogina
 d'Annunzio. Ale szesnasty od początku katalg.

Kolejne pytanie: „Przeanalizuj” - przedstawił Jerzego Anstaję, podobnie
 powieści, przedstawił swoje na katalg katalg, wiesz na ten przytoczył
 katalg. Powiedzieć się z dyalogów, prowadzonych w dżentyl, na katalg
 w katalg katalg katalg - to on nie katalg, ale jak katalg katalg, to on
 widzę to katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg
 nie katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg
 w katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg
 katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg

„My, katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg
 nie katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg
 to katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg
 drugi katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg
 to katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg katalg

za miastem. Bardzo udany jest opis małej stacyjki kolejowej w deszcz, gdzie z powodu spóźnienia, parę godzin musieli przeczekać.

„ Ulewny deszcz obijał szyby. Nad plantem kolejowem, widać było drzewko, miotające się ruchem kołowym prawie, jak gdyby je jakaś ręka siliła się wyrwać z korzeniem. Oboje patrzyli chwil kilka na to miotanie się, które w obóstwie, nagości i leniwym bezwładzie krajobrazu, przybierało dziwny, pozór świadomego życia. Hipolita doznawała prawie uczucia litości. To wyobrażone cierpienie drzewa, przywracało im świadomość ich własnej męki. Rozważali w umyśle, wielką samotność otaczającą, zewnątrz ten nędzny budynek, a obok niego, co pewien czas, przebiegał pociąg, pełen rozmaitych podróźnych, z których każdy w swem sercu nosił inny niepokój. Smutne wyobrażenia następowały po sobie kolejno w duszy dwojga kochanków, szybkie, wywołane przez te same rzeczy, na które przed tem, wesołemi patrzeliącymi. I, gdy obrazy znikły, a świadomość przestawszy iść ich śladem, cofnęła się w siebie, oboje czuli w duszy, jeden nie wysłowiony niepokój: żal za nie odwrótnie straconemi dniami”.-

W gospodzie gdzie rocznice spędzali: „ była wieka izba na poddaszu, z dwoma czy trzema oknami, w której mieszkały gołębie. Wchodziło się tam stromemi schodkami, gdzie z pułapu z wisało, Bóg wie od jak dawna, kilka suchych skór zajęczych z całą sierścią, rozpiętych na dwóch skrzyżowanych tykach. Zaniósłam pokarm gołębiom. Zaledwie uczuły że idę, zbiegły się tłumnie u drzwi, a gdy weszłam opadły mnie. z sąsiedniego domu, dogodził dźwięk fletu, zawsze ta sama piosnka, o tej samej godzinie,

Z czytanych wspólnie, a ze sobą na wycieczkę wziętych listów, dowiadujemy się, o potędze miłości i przeszkodach jakie miała do zwalczania wiarołomna żona, by zadość uczynić stawianym wymyganom, przez nowo powstałe uczucie.

Księga druga: Dom Rodzinny .Może najwstrętniejszy rozdział w powieści- i to zarówno pod względem estetycznym jak i moralnym- gdy inne bowiem, będą tylko razić wymogi przywoitości, ten, zastanawia ogromem potwornych

na miejscu. Bardzo ubawy jest opisać koleją w domu, gdzie
 było z powodem ujednolicienia, parę godzin musieli przesiedzieć.
 Wtedy dano obywateli przy. Nad planem koleją, widać było dźwię-
 ko, słyszano się trzaski kołowym przewie, jak gdyby je jakiś ręką młotał
 się wywrócić z korzeniami. Głose patrzyli chwilę kilka na to młotnicę, kiedy
 we w obywateli, nagłoci i leniwym bezwładnie krążył, grającym dźwię-
 ków słyszanych głosi. Nigdy nie dawała prawie odczucia. To wy-
 obrane odczucia braku, przywrócić im świadomość ich własnej woli.
 Rozwiali w uśmie, wielką wesołość odczuwając, że ten odgłos był
 ten, a obok niego, co pewien czas, przelęgali kółka, pełne rozmarzeń
 podobnych, a których każdy w swym sercu nosił inny niemiły. Słuchał wy-
 brania naczyniowy to kółka koleją w dźwięk dwóch kółek, wyciskał, w
 wolano przez to same rzeczy, na które padał ten, wesołym przelęganiem.
 I ten odgłos kółek, a świadomość przelęgany był ich śladem, co było nie
 w nich, choć oził w dźwię, jeden nie wywołany niemiły; ten na nie od-
 czucie przelęgania kółek.

W pogodzie była poczucie ujednolicienia: była jakaś linia na podłożu, a dwa
 na czy przelęganiu, w której niekiedy głośnie. Wesołocie nie był stras-
 kami wesołoci, gdzie z uśmie, choć wie od jak dawna, kilka an-
 chych ekrę zajął z sobą śladem, rozciągł na dwa na krzyżowanych
 tykacz. Wesołocie przelęganie. Złota była w dźwię, przelęgany nie linie
 nie z dźwię, a gdzie wesołocie ujednolicienia. Wesołocie
 dźwięk kółek, kawał ta sama pianka, a ten nasz kółek.....
 X odczuwając wesołocie, a ze sobą na wesołocie wyciskał śladem, świadom-
 jony się, o potęgę niemiły i przelęganie takie wale do wesołocie wia-
 tożność sama, by kółek przelęganie wyciskał, przez nowo powta-
 ra wesołocie.

Wesołocie: Dwa Wesołocie. Kółek przelęganie kółek w wesołocie
 i to wesołocie przelęganie wesołocie i wesołocie - gdy inne wesołocie,
 będą tylko takie wesołocie przelęganie, ten, wesołocie przelęganie wesołocie

poglądów, wysłowionych narzeczem tak trywialnym, że szukać ich nie w ustach smakosza wyrafinowanej estetyki⁰ lecz raczej nie okrzesanego, rozpiętego skazańca galerów !

A więc:....., gdy się przekonał- Jerzy- że bez odwołki spieszyć musiałam, gdzie prawdziwa mieszkała boleść, opanował go lęk niespokojny, a pierwotną miłość synowską, przygłuszyło roznące rozdrażnienie, którego cierpkość wzmagala się w miarę, jak w świadomości jego, wyraźniejsze i co raz częstsze powstawały obrazy nie dalekiej walki i co raz silniej brzmiały z głębi głosy niecierpliwego samolubstwa."

Przybył do swej rodziny. Małka skrzą się na swego męża a na jego ojca, że niszczy gospodarstwo, dobytek, na rzecz swych nieprawych dzieci i ich matki⁰ z którą prawie stale zamieszkuje. widok, ze starości zniedołężniającej ciotki, sprawia mu „wstręt w żołądku” i zmusza do wyjścia na dwór!- „ a miasto kamienne lśniło się w pogodzie majowej, Świeży wiatr poruszał trawy w rynnach dachów. We wszystkich pęknięciach kościoła Santa Maria Maggiore, od podstawy do szczytu, rosły jakieś delikatne zioła, pokryte nie zliczonym fioletem kwieciem, tak, że odwieczna świątynia wznosiła się w błękitnym przestworzu, cała marmurowem i żywym kwieciem odziana.”-

Po wynurzeniach matki i gwałtownej scenie z bratem, żądającym pieniędzy- Jerzy dostaje gorączki, Leżąc na wznak, myśli wciąż jednak: „ Czego mi nie dostaje? pyta się sam siebie, jaki jest brak, mego duchowego ustroju Jaka jest mojej niemocy przyczyna? Mam najpłonniejszą żądze istnienia, rytmicznego rozwoju wszystkich mych sił, czucia się zupełnym i harmonijnym. A z dniem każdym natomiast, ucieka mi życie przez niewidzialne, nie zliczone szczeliny i trwam jak pęcherz do połowy próżny. który za każdym poruszeniem zakłuczonego płynu inne kształty przybiera..... Nie ustanny roztrój wzburza i wyłajawia wszystkie moje myśli: Czego mi brak ? Kto więc posiada tę część istoty mojej , której nie uświadamiam sobie, a która mnie jednak konieczna abym dalej mógł istnieć ? Czy też może ta część mojej istoty już umarła, a ja jej nie mogę odzyskać, chyba, że także

bym umarł ? Tak jest, śmierć mnie na prawdę pociąga !-"

Jerzy Aurispa, esteta, tak opisuje swego ojca- nie mówi tu autor, jako s sprawodawca_spektator obojętny, lecz sam bohater- syn, a ideał autora- „tłusty, krwisty, mocny, człowiek ten zdał się wypromieniać z swych członków ustawiczny żar cielesnego pragnienia. Bardzo szerokie szczęki, usta nabrzmiąte i rozkazodawcze, silnie sapiące, oczy mętne i nieco zezujące, nos wielki ruchliwy, czerwonymi pokryty plamami. Wszystkie rysy twarzy, miały cechę gwałtowności i twardości. Każdy gest, każda postawa miały w sobie wyraz wysiłku, jak gdyby mięśnie tego ogromnego ciała, były w ustawicznej walce z przebujającym tłuszczem. Ciało, żywe ciało, to rzecz zwężająca, pełna żył, nerwów, ścięgien, gruczołów i kości, pełna popędów i potrzeb ciała które się poci i..... ciało które bezkształtnieje, choruje, rani się, ciało które pokrywa się miazgami, zmarszczkami.... i t.d. u tego człowieka wybujalo w sposób bezwstydnny, wywołując w wyczulonym sąsiedztwie, prawie wrażenie wstrętu..... i ja jestem synem tego człowieka?!

„Kto wie, na pewne czuje on szalony lęk przed śmiercią”.... mówi Jerzy do ojca swym, do siebie. I nagle stanął mu w myśli obraz ojca konającego: „runął na ziemię, jakby rażony piorunem: rzucał się, jeszcze nie martwy, siny, niemy, zmieniony, oczyma pełnymi przerażenia śmierci; potem, jakby pod drugim ciosem niewidzialnego młota, pozostał nieruchomy, cielsko bezwładne ”- mówi jakby mówił o wielorybie ! „Czyby go matka moja opłakiwała ?” pyta się naiwnie !-

Gdy matka nagli go, by rozmówił się z ojcem, woła zrozpaczony: Kiedy? kiedy ? Jakże więc czyż żnarucony mi przez nich, nie uniknionym ? Będę więc musiał, spotkać się twarz w twarz z tem zwierzęciem !.....

Jakże może, człowiek przedstawiony z takimi pojęciami, odczuwać naturę: „popołudniowa godzina. Niebo czyste i jasne, kapało barwami swemi wszystkie zjawiska ziemskie, i zdawało się ujmować im cielesności, przenikając je, nieskończoną słodyczą. Rozmaite kształty roślinne, różnorodne z bliska

traciły stopniowo swoje zarysy, jakgdyby rozwiewały się ku szczytom oparrem, usiłując stopić się w jedyny nie zmierny kształt rozpląnny i oddychający jednym, jedynym rytmicznym oddechem. Tak wyrównywały się stopniowo pod błękitnym potopem, mniejsze ze wzgórze, a głęboka dolina, przybierała wygląd spokojnej przystani, odbijającej niebo. Jedyna z tej równomierności wznosiła się góra, przeciwstawiając tej płynnej przestrzeni silną, nie wzruszoność swego zarysu, rozśnionego wzniosłym blaskiem oślepiającego białego śniegu."

I znowu widmo, konieczności śmierci, staje nie litościwie przed nim - tylko drażni go myśl, że chcąc zamiar swój wykonać, musiałby wyjść z ulubionej bezczynności, spełnić cały szereg czynów koniecznych, przemódz jednym słowem, wstręt do wszelkiego wysiłku.

Gdzie ma się zabić? w jaki sposób? w domu, czy po za nim? bronią palną, białą, czy trucizną?

Mysł jeszcze nie dojrzała, ale kiełkuje. To znowu, przykro mu umierać w tem małym, nieznanem miasteczku, gdzieś w głębi nie okszesanej prowincji, zdala od przyjaciół, którym, może przez długi czas jeszcze, ta śmierć pozostanie nieznaną. Lepiejby może umrzeć w Rzymie?

Podobnie dręczą Jerzego myśli samobójcze, gdy zwiedza apartament swego stryja, który również samobójstwem życie zakończył, a z niewiadomej nikomu przyczyny. Bierze do ręki pistolet, którym zmarły czyn popełnił, nabija go..... gdy usłyszał „grozą przejmujące toczenie drzewnego robaka!” Ten robak, ten robak! Rozważać więc zaczął cały smutek człowieka, który za nim umrze, słyszy pracę robaka pod sobą! „Wyobrażając sobie siebie, w chwili pociągnięcia za cyngiel, doznał trwożnego napięcia i wdrażania wszystkich swych nerwów. Rzekłszy sobie, że może się nie zabić, że może zwlec cały czyn, doznał w najtajniejszej swej głębi istoty, uczucia nagłej ulgi. Tysiące niewidzialnych nici, wiązały go jeszcze z życiem”....

Szkoda! Żeby nie ten robak, byłby może koniec powieści!-

Księga trzecia: Pustelnia Domek nad morzem, w otoczeniu górzystym, nie

daleko miejsca odpustowego, słynącego cudami- Tam mieszczą się Jerzy z Hipolita na letnie miesiące, zdaleka od ludzi a bliżej natury.

„ Gdyby mnie uzdrowiła- powiada w myśli Jerzy, oczekując Hipolity przybycia- miłość zdrowa i silna mogłaby mnie uleczyć” „-Na ziemi istnieje tylko jedno trwałe upojenie: pewność posiadania innej istoty, pewność bez względu, nie wzruszona..... chciałbym móż powiedzieć: Kochanka moja żyje tylko, blisko czy daleko, myślą o mnie; poddaje się z radością każdemu memu kaprysowi i pragnieniu; wola moja, jest jej jedynym prawem. Gdybym ją przestał kochać, musiałaby z ostatniem tchnieniem umierając, opłakiwać tylko moją miłość .”

D'Annunzio patrzeć umie. Tak opisuje starego , rolnego robotnika: „członki jego z niekształcone były żmudną pracą: trudem orki, która wypycha w górę lewe ramię i wypacza piersi, trudem košby, które zmusza roztawiać kolano; trudem obcinania drzew, które we dwoje zgina postać, wszystkimi, powolnymi, cierpliwymi trudami uprawy ziemi”.-

Również, przyznać mu czasami należy niestety słuszność, gdy powiada, że: jeden ojciec wyżywi stu synów, ale stu synów nie wyżywi jednego ojca!” Ale i bluźnierstwo nie jest mu obcem, gdy wkłada w rolnika te słowa: „Kupa gnoju czyni więcej cudów, niżeli kościół pełen Świętych !”

Zdaje się, żeśmy widzieli już te strony, gdy czytamy następujący opis:... „ dalej, w uprawionej ziemi, która ścieżce kładła granice, bieliły się małe muszelki i drżały wątłe korzenie , poruszane powiewem, Było widać jeszcze ślady kopaczki, która wzruszyła czerwona grudę

„ Nieco dalej, wznosił się duży dom na słupach, dźwigający na szczycie dachu wazon z glinym kwiatem, Schody zewnętrzne prowadziły do lodziii (tj. nie oszklonej, pod dachem domu znajdującej się, jego części stanowiącej werandy). Na szczycie schodów, przędły dwie niewiasty. Słychać było szmer tkackiego warsztatu. W sąsiedniej obrze, leżał olbrzymi siwy wół, który spokojnie lecz nie ustannie poruszał uszama i ogonem, opędzając się natrętnym muchom i owadom. Kury grzebały w około.

„Nieco znowu dalej, strumyk przecinał drogę. Śmiał się cały w łuskach, wesoły, żywy, przezroczysty.

„Znów koło innego domku, nieco dalej omilczał pełen wawrzynów opłocony ogródek. Smukłe i proste pnie, wznosiły się nieruchome, uwiecznione połyskliwym liściem. A jeden z tych wawrzynów, opleciony był, a najsilniejszy, cały, wielkim miłosnym winogrodem, który zwyciężał poważne liście, miękkim czarem swoich śnieżnych kwiatów, świeżością, ślubnej swej woni. Czarny krzyż, stojący w zakątku, rozpościerał wśród milczenia, w miejscu zamkniętym smutek wyrzeczenia, który panuje na cmentarzu. W głębi dróżki, wznosiły się schody, pół w słońcu pół w cieniu, wiodące do drzwi pół otwartych, nad którymi rozpościerały swą pieczę, dwie gałęzie błogosławionej oliwki; zawieszane nad wiejskim architrawem. Na najwyższym wewnętrznym stopniu, siedział starzec spiący, z głową odkrytą, z brodą na piersi, z rękoma złożonymi na kolanach, a słońce już prawie dotykało jego czcigodnego czoła. Z drzwi pół otwartych, jakby chcąc ten starczy sen pocieszyć, dochodził szmer równy, po ruszanej kołyski, jednostajny rytm cichej piosenki. Wszystkie te pełne prostoty rzeczy, zdawały się kryć w sobie życie głębokie.

Księga czwarta: Nowe życie. Obejmuje wstępujący swą wstrętnością opis, przybywających do cudownego miejsca na odpust, żebraków, prawdziwych i symulantów kaleków.

Zola, wprowadzający w swej powieści „Lourdes,” czytelnika do pociągu i poszczególnych jego wagonów, wiozącego pielgrzymów i u drowienia pragnących chorych do Lourdes - przedstawia wprawdzie w najbardziej naturalistyczny sposób ich ułomności skutkiem choroby, ale nie odłącza od tego przykrego obrazu: litości i współczucia. Kalecy i ułomni d'Annunziazaś, to zgraja opryszków, nie wzbudzających miłosierdzia, lecz przeciwnie, chęć nie preparata zmiężdżenia cuchnących owadów.

W prawdzie powiada w przypisach autor: „Wszystkie szczegóły etniczne księgi czwartej i piątej, są najzupełniej scisle. Rozdziały o świątyni w Casalbordino, są wynikiem badań bezpośrednich powtarzanych na tem samym miejs-

cuni o tej samej porze,przez kilka lat z rzędu." Na to powiemy:to tem ci gorzej !-

„Drogi szerokie jak rzeki zieleniejące trawą i obsiane odłamami skał, wykazujące tu i owdzi olbrzymie stóp ślady, prowadziły olbrzymie orszaki ze wzgórzy w doliny.Obrzędy religijne zamarłe i zapomniane, wiodły tu dalszy żywot, nie rozumiały symbole, obalone potęgą czasu, tu pozostały niezknięte; zwyczaje ludów pierwotnych, zniknione na zawsze, tu trwały przekazywane bez zmiany z pokolenia na pokolenie; stroje bogate, dziwne, nie użyteczne, zachowały się tutaj, jako świadki szlachectwa i piękności życia dawnego.

„Było to widowisko cudowne i straszne ”.....opisuje autor zebrany tłum przed kościołem cudownego miejsca- nie oczekiwane, nie podobne do żadnego widzianego kiedykolwiek zbiorowiska ludzi i rzeczy, złożone z mieszaniny tak dziwnych, surowych i rozmaitych żywiołów, że przewyższało najcięższe, zmorą wywołane sny.

Wszystkie szkarady wiecznego niewolnictwa, wszystkie wstrętne występki, wszystkie zwyrodnienia, skurcze i zniekształcenia „ochrzczonego ciała”, łązy skruchy i śmiechy rozpusty.... i t.d. i t. d. muszę opuścić szczegóły, przez wzgląd na czytających- jednym słowem wszystkie męty tam autor nagromadził, a kłębiły się, a kipiały gdzie: w okół Domu Boga Rodzicy !-

następuje opis obecnego tam pospółstwa- z tego wyjmujemy tylko jedno porównanie, i to skreślając je, jeszcze innemi ,mniej dosadnemi słowy, niżeli to czyni autor, by dać choć najslabsze pojęcie, jakie te inne wzorki być muszą estetyczne, jeżeli najmniej trywialny, tak się przedstawia:..... „ jedna z tych przeżytych.... dziewczek, wydawała się być dzieckiem karła i Świni !”....

Po każdym drastycznym ustępie, opisującym pielgrzymów „kompanię” woła autor, niby echo nabożnych:

N I E C H Ż Y J E M A R Y A !

Również nie będziemy powtarzać, o co się modlono przed ołtarzem Matki

Rodzicy, i co okazywano, by zwrócić Jej uwagę na siebie !-Wogóle, żałować należy, że polski wydawca i tłumacz, nie postąpili podobnie francuskim nakładcom, t.j. że rozdziały, obrażające poczucie moralności, estetyki i przyzwoitości- nie opuścili z powieść- byliby nie zawodnie, oddali tylko usługę autorowi i czytającej polskiej publiczności, a spełnili najelementarniejszy obowiązek sumienia !-

W reszcie Jerzy powiada: „Już dwa tygodnie, a nic się nie zmieniło we mnie. Ciągłe niepokój, ciągła tęsknota, niezadowolenie ! Jesteśmy zaledwo u początku, a ja widzę już koniec !”-

Więc, ani wspaniałe otoczenie natury i spokój wszelaki, moralny i materialny zewnętrzny, ani towarzystwo osoby kochanej, poddającej się wszystkim wymogom rozgrymaszonego sobkowstwa, ani widok tysiąca i tysiąca nabożnych prawdziwie i wierzących - myśli samobójczej z umysłu chorego, oddalić nie może !

Księga piąta: Tempus Destruendi. Zbliżamy się do katastrofy, chociaż dzieli nas od niej prawie jeszcze dwieście stronnic.-

Wybuchy namiętności, nie poskramniają, nie uspakajają temperamentu, lecz oddziaływają zgnębnie na organa mózgowe, Filozofowanie wzrasta, zbrodnicza ciekawość cielesnego po za grobowego bytu, wsmaga się. Właściwie przebiega chęć, pozbycia się towarzyszkę za pomocą mordu, lecz nie pewność bezkarności, powstrzymuje zbrodniczą a egoistyczną rękę.

Zastanawia się, że „dzielny Helen, z tem samem radosnem pozdrowieniem wita grzmot i promienie słońca, ma to samo radosne pozdrowienie dla Dobra i Zła, nie tęskniąc do niczego, jak tylko do wypromienienia swego nadmiaru i wydatnego wyweirania wrodzonego mu popędu władzy. Umiał nawet w cierpieniu znaleźć dumną radość, nawet w błędzie, boleści, nawet w męce, widział tylko „tryumf życia”.... Zgłębi jego tragicznego uczucia, powstało dążenie, by samemu być wieczną rozkoszą, stawianie się po nad wszelką grozę i po nad wszelką litością;- samemu być wszelką rozkoszą, nawet rozkoszą strachu, zniszczenia”....

Z kilkunastu stron tak zawiłej filozofii lub bałamutnych zdań, Hamletowskiej trawestacji „być albo nie być” na „umrzeć samemu lub z nią” wpadamy znów na opis natury, której głównym aktorem jest morze.

„ Była wielka lipcowa cisza, Morze zdawało się zupełnie białe, mleczne, tu i owdzie, w pobliżu brzegu zielonawe. Ledwo błękitem zabarwiona mgła przesłaniała na dalekie wybrzeża.... Nie dostrzegalne prawie falowanie spokojnego morza, wywoływało wśród skał cichą, w równych przerwach dzoniącą harmonię„....

„ Tajemniczo rozwijała się zmierzchowa symfonia, rosnąc zwolna, pod czystym błękitnym niebem, po przez która leciuchne obłoczki przeświecały pierwsze strwożne spojrzenia, nie odsłoniętych jeszcze w krążki zgromadzonych gwiazd,

„ Błędne skłębiły się tu i owdzie i gnały naprzód fale, zrazu rzadkie, potem częstsze i silniejsze, które się cicho spieniały u szczytu i pożyczając blasku od zmierzchu.... czasem jak słaby dźwięk cymbałów, czasem jak dźwięk zdrzonych srebrnych krążków, czasem jak dźwięk kryształów spadających po zboczu.... zostawiają trwałą pianę, niby płatki kwietne, na wód zwierciadle.

„ Harmonia leśna walczyła z głosem fali, rozbijającej się u skalnego wybrzeża. t szalem miłości lub gniewu nadciągały fale ku nie wzruszonym masom; z hukiem rzucały się na nie , rozlewała się po nich w rozpryskach, zajmując płynnym swem ciałem, najtajniejsze szczeliny, I zdało się prawie, że jakaś dusza przemożna a pierwotna napełnia namiętym szalem instrument potężny i bogaty, jak organy, omijając wszystkie rozdźwięki, poruszając wszystkie tony radości i bólu„....

„ Ta pienista fala, śmiała się, wzdychała, pieściła, łkała, groziła; wesoło, błagalnie, pokornie, szyderczo, pochlebco, rozpacznie, okrutnie”..

I znowu przychodzimy do nużającej już nas myśli jego: „ Muzyka w tajemniczy sposób ukazała mi po za życiem, nocne królestwo cudów. Harmonia, żywioł wyższy nad czas i przestrzeń, pozwoliło mi błogosławieństw-

wem, uznać możliwość wyzwolenia się z przestęzeni czasu, oderwania się od woli jednostkowej która zamykała go w więzieniu osobistości, przywiązanej do ciasnego miejsca i trzymała ustawicznie w jarzmie zwierzęcego pierwiastku ciała”.....

Myśl zadania śmierci Hipolicie, prześladuje go co raz natarczywiej, raz nawet ją w czyn wprowadza, podczas nauki pływania, innym razem chce ją pod pociąg kolei żelaznej rzucić,- ona zaś zawsze ta sama oddana mu sercem, nie przewidująca co jej grozi, jakie myśli snują się w głowie ukochanego.-

Księga szósta: Niezwyciężony. Dlaczego: nie zwyciężony ? i przez kogo zwalczany ? Przeciwnie, zdaniem naszym jest zwyciężonym i to ze skutkiem nie odwoalnym, nie odmiennym, a to: przez swą samobójczą manię. Byłby nie zwyciężonym, gdyby się jej oparł, a tem samem uratował swą duszę a jej życie nie pozbawił.

Dramatu akt ostatni a scena przed ostatnia się roczywa. Tragiczne powie wietrze owionęło dwojga aktorów, W kobiecie czarodziejce, objawiła się nagle potęga i niczem nie pohamowane pragnienie, zniszczenia mężczyzny, Wydała lubieżny wyrok, ona sędzią i wykonawcą- ale ten wyrok i ją, bezwiednie ogarnął ! Namiętność wlała w nią wolę zabójczą, popęd wrogi istnieniu. Nienawiść jej bezwiedna i bezmyślna potęgowała się na widok spokojnego nieruchomego bohatera, który znów czuł zbierającą się nad głową swą, groźbę i wiedział, że próżną jest wszelka obrona.-

„ A gdybym umarł? pyta jej z uśmiechem- gdybys widziała mnie zmarłego w rzeczywistości nie we śnie „ Sądzę, odpowiada- żebym umarła z rozpaczy-
„ A gdybym ci poddał myśl, byś umarła ze mną, w ten sam sposób, o tym samym czasie ?”

Chwil kilkamtrwała w zamysleniu, ze spuszczonei oczyma, Po tem, podnosząc na kusiciela wzrok, obciążony całą słodyczą życia, rzekła: „ Po co umierać? jeśli ja kocham ciebie, jeśli ty mnie kochasz, jeżeli nic nie przeszkadza, żyć nam dla samych siebie?”

Hipolita chyba miała słuszość , podobnem pytaniem dać odpowiedź !
On tnowu z goryczą: „ więc podoba ci się życie ? ” „ Tak życie mi się po-
doba ” - zapewniła go prawie namiętnie- „ bo ty mnie się podobasz ! ”.

Podobnie miła i inteligentna rozmowa, powtarza się co raz częściej,
z coraz natarczywszem z jego strony naleganiem wspólnej śmierci.

Wreszcie rozpoczyna się fatalny wieczór. Rozstrojenie nerwów Jerzego,
doszło do kulminacyjnego punktu. Przy wieczerzy nadużywa trunku- zmusza
Hipolitę również do picia. Następuje scenę, ktorej by Zola nigdy nie śmiał
napisać- d'Annuzio ją opisał a tłumacz polski w całości umieścił.

Oboje odurzeni wychodzą w gwiaździstą nocę na spacer, nad przepaść.
Jerzy wciąż sobie powtarza - Mam że sam umrzeć?.....

Siada nad urwiskiem, patrzy na leżące u dołu skały.....

Uważaj ! uważaj- krzyczała, zdążająca ku niemu Hipolita....

Pies począł wyć wśród oliwnego gaju.... „Jerzy ! Czy nie słyszysz mnie.
odejść z tamtąd... Nie lękaj się ! odrzekł jakimś dziwnym, ochrypłym gło-
sem.

Ten dźwięk jego głosu otrzeźwił ją nagle i zupełnie, czuła, że jakieś
straszne niebezpieczeństwo jej grozi, tylko jeszcze zdać sobie sprawy nie
mogła, jakie by ono być mogło.

Nagle, zbliżył się do niej, chwycił za obie ręce i całą siłą pociągnął
ku sobie.

„ Czyś oszalał ? wołała, stawiając już rozpaczliwy opór, pojawiwszy wre-
szcie o co szaleńcowi chodzi.

Serce rzdzierające błagania litości, wznosiły się w tej nocnej ciszy
ku Niebu. Chwilę miała nadzieję że prosząc o zwłokę, ułudzi jego czujność
i tem jego i siebie uratuje. Słowa jęczące bez dźwięku i związku z mozo-
łem dobywały się z zaciśniętego śmiertelnym kurczem gardła. Czuła, że traci
gruht pod nogami,

„ Morderco ” ! zawyła już bez zmysłów. Morderco ! wyła, czując się por-
waną, za włosy i ruconą o ziemię, na samym skraju przepaści, zgubioną

niepowrotnie.....

Pies to szczekał to wył żałośnie i bez przerwy.

Była to krótka, bez przykładnie dzika wałka, jakby dwóch nie ubłaga-
nych wrogów, którzy aż do tej chwili, żywili w głębi swej duszy , najwięk-
szą do siebie nienawiść,

I spleceni ze sobą , runęli w otchłań śmierci.!--

niepowinno.....

Właśnie to musiał być ten człowiek z twojej listy.

Była to kobieta, bez przynajmniej kilku wierszy, jakby dwóch nie ubra-
nych wrogów, którzy są do tej chwili, i byli w głębi swej duszy, najwię-
szą do siebie niewiele,

I wzięli ze sobą, mogli w ostatni moment.

[The remainder of the page contains extremely faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

„ Le Vergini delle Rocce ”

Słowami Leonarda de Vinci, „ rzecz zwyczajna odbita w wielkim zwierciadle”- ja-ko motto rozpoczyna autorę jako Claudio Cantelmo, swe opowiadanie. Motto treści nie odpowiada, albo treść dobranemu motto się sprzeciwia, bo to co to „ wielkie zwierciadło” odbija, nie jest wcale rzeczą zwyczajną- przez co niechęć bynajmniej twierdzić, że zobaczymy rzecz miłą.

„ Smiertelniemi oczyma i krótkim przeciągu czasu, widziałem trzy nie zrównane dusze, jak się rozwijały, zajaśniały, zwiędły, jedna niszcząc po drugiej: były one najpiękniejsze, najognistrze, a zarazem najnędzniejsze, tj. najbardziej litości godne,- które kiedykolwiek tkwiły w potomkach dumnego panującego rodu

„ Ponieważ od samego zetknięcia się z niemi- mówi Claudio- pojałem- że uginają się pod ciężarem jakiejś groźby tyranicznej i że wzwątpieniu bez nadziejnem, oczekują tylko kresu swych cierpień - były mi nie zrozumiałemi ich pewne aluzyjne mowy i tajemniczości, ich ruchy bojaźliwe a dla mnie jednak tak poważne i wymowne.”....

Szczęśliwy d'Annunzio ! bo czytający, ani z prologu ani z czterechset stronnic samejże powieści nie dochodzi do tego rezultatu.

Claudio Cantelmo, zapytuje wielkich ludzkości przewodników: Greków „ którzy ukochali i nauczali kochać życie”, jaka jest siła, która światem porusza i tworzy idealne typy: „ Władza ”- brzmi odpowiedź- ona pierwszym natury prawem. „ Święt może być tylko na władzy zbudowanym- obojętne- czy cywilizacja czy barbarzyństwo przeważają, silniejszy musi ostatecznie zostać zwycięzcą . Państwo oparte na plebiscycie i równości, jest nie tylko nędznym ale i przemijającym tworem. Celem, zadaniem państwa, to stopniowe wywyższanie uprzywilejowanych klas i doprowadzenie ich do idealnego bytu. Równość jest niepodobieństwem. Tłum instynktem gromady wiedziony, czuje wrodzoną potrzebę dźwigania jarzma na sobie. Dopiero za wszechwładzy demokratycznej popadł Rzym w ręce barbarzyńców . Ileż to kolebek

Stowarzyszenie... w...
 " - Ja...
 " - Nie...
 " - To...
 " -

" -
 " -
 " -
 " -

" -
 " -
 " -
 " -

" -
 " -
 " -
 " -

" -
 " -
 " -
 " -

" -
 " -
 " -
 " -

które przez wieki całe, pięknu służyły i kulturze, zostało przez brutalne ręce zniszczone i z nieważone .”

Cantelmo, mając w pamięci przeznaczenie, jakie natura Rzymowi wytknęła, takimi słowy zwraca się do Danta: „Czcigodny Ojciec naszej mowy, wierzyłeś w konieczność hierarchiczną i równość stanu wśród ludzi, wierzyłeś o dziedzicznej krwi wyższości cnoty. Układając genealogię Eneasza, przyznałeś „w krwi zespoleniu” pewne boskie przeznaczenie. Ale dzisiaj, za pomocą jakiego tajemniczego zespolenia typów, za pomocą jakich doświadczeń kultury, przez jaki zbieg szczęśliwy rozmaitych okoliczności, powstanie nowy król rzymski. Natura ordinatus ad im perandum”

Myśl przedstawienia świata, skonczenie doskonałego typu pana - władcy-przenika Claudia Cantelmo i zaślepia go na wszystko inne.

Owładnięty więc tem wymaginowanem swem przeznaczeniem, powtarza sobie by nie zapomniał przypadkiem- że: „zadaniem twojem jest potrójne własne „ja” twoje własne „ja” najostszejszą metodą ukształtować do doskonałego typu świata łacińskiego przedstawiciela; najczystsze jestestwo swego ducha ogarnąć i najtajniejsze wizje twej wszechmocy w szczytne dzieło sztuki uosobić; idealne bogactwa twego rodu imte, przez ciebie samego zdobyte, w swym synu przekazać, który pod okiem takiego ojca, je uzna i oceni, dumnym się uważać będzie, że daną mu została możebność, do jeszcze wyższych szczytów doskonałości dążyć.”

Claudio Cantelmo opuszcza Rzym owładnięty, jak powiada, „przez nowożytnych barbarzyńców i przenosi się w zacisze rodowego zamku Rabusa, w Neapolitańskim- i wreszcie, na stokilkunastej stronnicy powieść się zaczyna.!

Jedynym sąsiedztwem Rabusy, to Frigento, zamek książąt Montaga- oczywiście własność jak zawsze -jednej z najstarszej rodzin w kraju.

Z wypędzeniem Burbonów i ich rodowa świetność i znaczenie, zagasły. Przeciw stawienie obecnej mędry z minioną świetnością, uosabia matkę rodu, księżna Aldoissa, której zamroczony umysł widzieć się daje, w opuśczonej komnatach i salach zamku, przechadzających się wielkich zmarłych przed

które przez wielki ciężar, ciężkością i kłopotem, zostały przez prawników
 przez nas i...
 Głównym, najczystszym i najczystszej natury. Takie natura Rzymowi wyjątkowa,
 która nigdy nie była do dnia: „Czystość i jasność nowej, wspaniałej
 w kontynuacji hierarchii, nie różniła się od innych, wspaniałej o wiele
 historii król wspaniałej nowy. Układając genealogię Rzymu, prawników
 „w król Rzymu” pewna historia przedstawienia. Ale dlań, że powstanie
 takiego tajemniczego zapożyczenia Rzymu, że powstanie takich doświadczeń kul-
 tury, przez jaki taki wspaniałej kulturalnej, powstanie nowy
 król Rzymu. Natura oryginalna od in primum.”
 Myśl przedstawienia świata, ekonomii doskonałego typu państwa - wiady-
 przynosi Głównie Głównie i kłopoty go na wszystko inne.
 Osiadłymi więc ten wyimaginowany nasz przedstawienie, powstanie sobie
 by nie zapomnieć przynajmniej: „że” badanie Twoim jest po prostu wiady
 „Ja” Twoja wiady „Ja” najczystszej natury przedstawienia do doskonałego
 typu świata kulturalnego przedstawienia; najczystszej natury Twojego ducha
 ogarnął i najczystszej natury Twojej wspaniałej wspaniałej natury, która no-
 wadła; idealne bogactwa Twojego ducha, przez siebie samego zdobyte, w
 nowy swój przekład, który pod ołtarz takiego ołtarza. Jeż i ołtarz, główny
 się wspaniałej natury, że nasz mu kulturalne naturalne, do jasnego wyjątkowej natury
 tej doskonałości dążyć.”
 Głównie Głównie opowiada Rzym osiadłymi, jak powstanie, przez nowożytny
 tych barbarzyńców i przynosi się w naszym towarzyskim Rzymu, w Rzymo-
 wianach i wspaniałej, na skrajności tej skrajności powstanie się wspaniałej.
 Jedynym przykładem Rzymu, to Rzymu, nasz kulturalny, nasz-
 wiady wiady jak nasze - jedyną i najczystszej natury w Rzymu.
 Z wyjątkiem Rzymu i ten rodzaj kulturalnej i wspaniałej, wspaniałej
 Rzymu wspaniałej ołtarz wspaniałej kulturalnej, wspaniałej natury ro-
 dz. Rzymu wspaniałej, który wspaniałej natury wspaniałej natury, wspaniałej
 tych kulturalnej i kulturalnej, przedstawienia się wspaniałej natury przed

stawicieli rodu, ubolewających nad wymarciem imienia, bo ostatni potomek, również jak matka jest obłąkanym, a drugi młodszy brat suchotnik, tego samego losu się obawia.

W takie więc otoczeniu, przebywają trzy siostry, „le principesse nubile Massimitia, w modlitwie zatopiona”- Violanta, „odurzająca się na śmierć wonią kwiatów”- Anatolia, „zachowująca wszystkich przy życiu, nędaca ich duszą”- tak o nich mówią bracia- a one o sobie+

„Bezgraniczne pożądanie niewolniczej zależności, napawa mnie cierpieniem- mówi najstarsza Massymilia- nie mam mocy obdarzać szczęściem, lecz żadna żyjąca istota, ani żadna rzecz nie żywa, nie zdła stać się zupełniejszą i stalszą własnością nademnie. Pożera mnie nie wygasła tęsknota, by oddać się zupełnie, należeć do wyższej i silniejszej istoty, rozpuścić się w jej woli, spalić się jak ofiara na ogniu jej bezprzeżnej duszy. Zazdroszczę słabym, wątłym rzeczom, które się rozwiewają, które wir pochłania lub uragan burzy porywa; często i długo ścigam okiem krople, które spadają w wielkie baseny, budząc ledwo lekkie zmarszczki na powierzchni.

„Gdy woń mnie zaleci i rozwieje się, gdzie dźwięk mię doleci i przebrzmi, czuję czasem, jak blednę i omdlewam i zda mi się, jakby woń dźwięk mego życia, kłoniły się w taki sam zanik.

Jednak mała ma dusza ściśnięta jest we mnie jak węzeł. Któż ją rozwiąże i pochłonie ?

„Oh, może nie będzie mi danem, pocieszyć smutek jego, jednak zalekła i niema twarz moja, zwracałaby się zawsze ku niemu, dośledzając w najtajniejszej skrytce jego serca odradzającą się nadzieję. Może nie było mi danem, wsiewać w milczenie jego wybrane słowo, dusz nasienie, które w okamgnieniu, rodzi sen niezmierny- lecz żadna gorliwość świata, nie prześcignęłaby tej płomiennej gorliwości, z jaką przysłuchiwałam się tym rzeczom które duchowi memu, muszą pozostać nie dostępne.

„Jam jest, które słucha, podziwia i milczy.-

„ Od urodzenia mego, nosi skrońmoja wśród brwi znamię uwagi. Od siedzących i czujnych posągów, nauczyłam się nieruchomości i harmonijnej postawy.

„ Umiem mieć oczy długo otwarte i jku górze wzróżcone, bowiem powieki moje są lekkie.

„Kształt warg moich, kresli żywo i jawnie, słowo "Amen".-

Druga z rzędu, Antalia: „ Cierpię z powodu siły, która trawi się we mnie bez użytecznie. Siła moja, jest ostatnią podporą samoistnego zwaliska, a mogłaby rzekę obarczoną nadmiarę życia, wieść od źródeł do ujścia.

„ Mam serce nie znużone. Wszystkie cierpienia świata, nie zdołałyby osłabić jego bicia. Najdzikszy szal radości, nie złamał by go jak go nie zmogła ta męka długa i powolna. Nieprzeliczone tłumy mogłyby się nasycić jego tkliwością, nie wyczepawszy jej.

„Czemuż więc zmusza mię los do tego twardego obowiązku, do tej powolnej męczarni? Czemuż mi wzbrania zawrzeć związek podniosły, ku któremu dyszy me serce.?

„ Mogłabym towarzyszyć duszy męskiej w najwyższe dziedziny, tam gdzie wartość czynu i świetlany sen, zbliżają się wzajem ku sobie na jednej wyżynie.....

„ Najbardziej zwątpiały z mężczyzny, u boku mego znalazł by pewność. Ten który światło stracił, znalazłby na końcu swej drogi, pewny znak ognio- wy; pobity i okaleczony, powróciłby zdrów i uleczony. Ręce moje umieją kłaść przewiąskę na ranę a zedrzyć ją z oczów ściśnionych. Gdy dłoń wyciągnę, to najczystsza krew mego serca, wpływa magnetycznie w końce mych palców.

„Posiadam dwa najwznioślejsze dary, które wzbogacają istnienie i przedłużają je, po za złudą śmierci. Nie lękam się cierpienia i czuję na myślach mych i czynach pieczęć wieczności.....i t.d.

Trzecia zaś, Violanda, w te odzywa się, w myśli słowa: „Jestem upokorzona. Czuję na czole swem bujny ciężar mych włosów, sądziłam że noszę koro-

„ Od narodzin tego, nasz przyjaciel, widać, że jest miły i
dobry i spokojny, nie ma żadnych zmian i harmonijnej postawy.
„ Widać, że jest miły i spokojny, nie ma żadnych zmian i
dobry i spokojny, nie ma żadnych zmian i harmonijnej postawy.”

„ Kontakt warty zwrócić uwagę na jego i jego...
Droga z tego, Asafala: „ Ciągły i powolny, jak i ten, nie ma
żadnych zmian. Jest miły i spokojny, nie ma żadnych zmian i
dobry i spokojny, nie ma żadnych zmian i harmonijnej postawy.”
„ Man zawsze nie zmienia. Wzrostu nie ma, nie ma żadnych zmian i
dobry i spokojny, nie ma żadnych zmian i harmonijnej postawy.”
„ Widać, że jest miły i spokojny, nie ma żadnych zmian i
dobry i spokojny, nie ma żadnych zmian i harmonijnej postawy.”

„ Ciągły i powolny, jak i ten, nie ma żadnych zmian i
dobry i spokojny, nie ma żadnych zmian i harmonijnej postawy.”
„ Widać, że jest miły i spokojny, nie ma żadnych zmian i
dobry i spokojny, nie ma żadnych zmian i harmonijnej postawy.”

„ Wzrostu nie ma, nie ma żadnych zmian i
dobry i spokojny, nie ma żadnych zmian i harmonijnej postawy.”
„ Ciągły i powolny, jak i ten, nie ma żadnych zmian i
dobry i spokojny, nie ma żadnych zmian i harmonijnej postawy.”

„ Ciągły i powolny, jak i ten, nie ma żadnych zmian i
dobry i spokojny, nie ma żadnych zmian i harmonijnej postawy.”
„ Wzrostu nie ma, nie ma żadnych zmian i
dobry i spokojny, nie ma żadnych zmian i harmonijnej postawy.”

nę i myśli moje były purpurowe pod tym królewskim brzemieniem.

„Wspomnienie mrgo dzieciństwa, przepełnione jest widzeniami krwawych rzezi pożógg. Czyste me d oczy widziały krwi rozlew, a moje delikatne noz-dza, wciągały woń, nie pogrzebanych trupów,

„..... poeci widzieli mnie i we mnie dziw wyjątkowy, którego widzialne za-rysy, zamykały najwyższe misterya życia, misteryum piękności, objawionej po wielu wiekowej przerwie, po przez doskonalenie się nie zliczonych pokol-leń, e ciele śmiertelną. I myśleli: „Nie wątpliwie jest to wcielenie tyc skończone tej Myśli, do której poznania, drogą, zawiła, dążyły wszystkie ludy ziemi od początku i ktorej wzywali bezustannie artyści w poezyach, symfo-niach, na płótnie i glinie. Wszystko w niej jest pełne wyrazu, wszystko peł-ne znaczenia. Rysy jej mówią, mową, która podobnym Bogu, uczyniła by rozu-mującego prawdę jej wieczystą; a najmniejsze jej poruszenie, stwarzają, w zarysach jej postaci nieskończoną muzykę podobną harmonii nocnego nie-ba.”

„Lecz poniżona jestem, z władztwa wyzuta! Płomień krwi mojej blednie i gaśnie. Zniknę, zaznawszy mniej szczęścia, niż posagi, które na szczytach miast zaginionych, były świadkami za dawnego życia. Zginę na zawsze, nie-znana - one zaś, pod opieką wilgotnej ciemności, trwać będą z korzenia-mi kwiatów i kiedyś odgrzebane, będą się natchnionym duszom uwielbiają-cych poetów, wydawać wspaniałemi równie, jak dary ziemi.

„Prześniłam już wszystkie sny i włosy ciążą mi bardziej, niż sto dya-mentów. Odurzona wonią lubię długo bawić przy studniach, co wiecznie tę samą baśń gwarzą. Przez bujne sploty włosów, kryjących mi uszy, z oddali słyszę, jak czas wśród monotonności wód upływa w nieokreśloność.....”

Jeżeli nie jest jasnym obraz duszy trzech dziewic, to monolog Claudia, jest nim jeszcze mniej, zaś miejsca zrozumiałe wzbudzają odrazę zbrodni-czym egoizmem. Cytuję go wszakże dla wierniejszego przedstawienia, zamiło-wania d'Annunzia, w potku czczych słów.

„Choćby surowość długiej twej karności, nie miała w sobie żadnej innej nagrody, jak tylko niewymowne duszne wzruszenie, któremu ulegasz od wczoraj, już winienbyś sam sobą się radować, z tak osiągniętego rezultatu natężenia sił”- rzekł do mnie nazajutrz Daemonium, gdym jechał stępa ku zamkniętemu ogrodowi. „Nareszcie dojrzałeś! Do wczoraj nie wiedziałeś jeszcze, że dusza twoja, jest tak dojrzała i przepełniona. Szczęśliwe objawienie wskazuje ci nagłą potrzebę obdzielenia, przelania na drugich tej wezbranej pełni, trwonienia bez miary. Czujesz się niewyczerpanym, zdolnym wyżywić tysiące istnień. To jest dobrze ci zasłużoną nagrodą, twych cierpliwych trudów: teraz posiadasz rozdajność płomienną, dobrze uprawionej ziemi. Używaj więc swej wiosny, otwórz się wszystkim powiewom, pozwól przenikać w siebie wszystkim nasionom, weź w siebie Nieznane i Niespodziewane i wszystko co tylko nastęcza ci sposobność - uprzatnij każdą przeszkodę. Teraz twoje pierwsze zadanie już spełnione. Niechaj ci będzie świętem twoje przyrodzenie, któreś udoskonalił i napełnił mocą. Szanuj najdrobniejsze poruszenia twej myśli i twego uczucia, gdyż ono to wywołało w tobie. Dziś gdy się zupełnie stało twą własnością, bez ograniczeń oddać się możesz jego używaniu. Wszystko ci teraz wolno, nawet to, co nienawiścią i wstrętem napełniało cię w drugich - ponieważ wszystko stanie się szlachetnem przeszedłszy przez czystość płomienia. Nie lękaj się być nielitościwym, ty, któryś jest silnym i umiesz swą siłę narzucić i karę swoją nałożyć. Nie wstydz się swego niepokoju i tęsknoty, ty, któryś swą wolę hartowną uczynił jak zimno kute miecze. Nie odpychaj od siebie słodyczy, która cię napełnia, złudy, która cię osnuwa, nęcącej cię melancholii, wszystkich tych nowych niewysławionych rzeczy, które dziś twoją duszę zdumioną uwodzą. Są one tylko nieuchwytnymi kształtami obłoku, który wydobywa się z życia, zgęszczając się w głębi twojej płodnej duszy. Przyjmim ją więc bez nieufności, ponieważ nie są obce twej istocie, i nie mogą cię ani osłabić, ani zniszczyć. Jutro może ujawnią ci się jako pierwsze, tajemnicze zwiastunki urodzin, których

tęsknica twa wygląda .-”

Następują prawdziwie wspaniałe opisy, mistrzowską ręką z nie wyczerpanej palety, malowane.

„..... Powiew poezyi unosił się dla mnie, wśród tego południa lutowego, ogrzanego oddechem wczesnej wiosny. Kręty bieg Saurgó, u stóp ogniotworów skalnych; miasto jak obumarłe w rzece bagnistej kąpiące swe stopy; szczyt Corace połyskujący jak szyszak nad czołem groźnym; czerwona gleba obsiana krzemieniami budzicielami iskier uśpionych; winogrod i śliwki, których pnice świadczą o straszliwym wysiłku, wymuszania na tak chudych członkach tak bogatych owoców; wszystkie zjawiska okoliczne, wyrażały potęgę tajemniczo żywionej myśli, tragiczne miśeryum, dokonanych przeznaczeń bolesną energią, tyrańską konieczność dumną znamienność, wszelką surową i srogą dzielność samotnej ziemi i samotnego człowieka. A jednak najmniejsze powiewy wiosenne zbiegały się w to posępne ustronie- srebrzysty świat drzew migdałowych u wieńczał, jak piana morska wieńczy swe bałwany. Pod prosto padłemi promieniami słońca, przygórza po obu stronach, przybierały wygląd mięko rozcielowanego aksamitu. Szczyty skał odcinały się jak różowe złoto od lśniącego błada, zielenią nieba. Tak więc wpływ pory roku i czas chwili zdołał pokonać złego demona okolicy, wdziękiem spowić tę pustkę surową, przytłumić dzikość, łagodnym urokiem oblać kotlinę, którą straszliwa wola apastarego wulkanu ukształtowała mocą ognia i którą potem naprzemian już to szarpała żarłoczność, już to wzbogacała łaskawość starej rzeki.”

Również wspaniale opisane wnętrze zamku. Szczególnie barwny i smutku pełny opis, beczynnej obenie fontanny, do której przyprowadza gościa obłąkany młody potomek rodu i siostry.

„..... To nagłe zatrzymanie się, słowa i widok tego nieszczęśliwego człowieka, uroczystość i cisza poważna wspaniałego otoczenia, ten zimny srebrny odblask z góry spadającego światła, ten cały, tak odmienny obraz, zdawał się podnosić jeszcze, artystyczną wartość dzieła. :armurowa budowla, z samych koni morskich, trytonów i delfinów, trzech piętrowy rząd muszli

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

Ważnym jest...

jako zbiorników wody- przedstawiała nam się wspaniale, chociaż miejscami mchem zasłonięte te szczegóły i spltami zwiędłych gałęzi objęte, usuwały się z przed ciekawego oka,- miejscami znów blade ,lsniące , w oczach migocące jak listki srebrnej topoli, a wargi ust ludzkich postaci, lub paszcze zwierząt lub potworów, zdające się w milczniu przechowywać odczute wrażenie ostatnich przez nie przepływających kropel wody.-

„ Anatolia pociągnęła za brązowe zamknięcie wodotrysku.... i nastąpiła chwila dziwnego milczenia, jak gdyby usta potworów miały dać odpowiedź. Mimo woli wyobrażałem sobie rozkosz kamieni, w które wtargnęło świeże i płynne życie, i starałem się w sobie samym odczuć nie możliwe dreszcze.

„ W pazurach trytonów zaczęło grać, w paszczach delfinów bełkotać. U szczytu wystrzelił strumień wody lsniący i szybki, jak ostrze miecza wyrzucone w niebo, łamał się cofał, ociągał wytryskał, to prościej to silniej trzymał się w powietrzu, przemieniał się w kryształ, stwał się łodygą zdawał się rozkwitać. Plusk krótki jasny, jak trzask bicia, rozległ się po chwili w samotnej przestrzeni, potem wybuchnął jak śmiech huczny, po tem jak huragan oklasków i deszcz ulewny. Wszystkie usta wylewały swe strugi, które pięły się w łuki i napełniały podstawione konchy. Skąpany kamień, tu i owdzie pokrywał się ciemnymi plamami, lsnił w zwilżonych miejscach, zasnuwał się siecią co raz gęstszych strużek- wreszcie cały pokrył się wodą i zdawał się otwierać niezliczonym kroplom wszystkie pory, ogżywać jak drzewo pod dobrodziejstwem chmury. Szybko zapełniły się największe wklęsłości przelewały się, tworzyły srebrne korony ciągle burzone, ciągle odnawiane. W miarę jak te igraszki chwili mnożyły się, dzięki różnorodności rzeźb, rosły nie przerwane dźwięki, tworząc coraz głębszą bruzdę wśród potężnego odbrzmiewania ścian. Rozlewną symfonię wody, spadającej na wodę, zagłuszały silne szumy i pluski głównego wytrysku, który przedziwne kwiaty, wykwitające co chwila na szczycie łodygi, rozbijał o kaski trytonów „.....

Również poetycznym jest opis kwiatu: „ Oto cud, za który należy chwalić nie niebo. Rozważaj pani niezliczone rysunki, które zawuera srebrna tkanina tego

W tym celu należy przede wszystkim zrehabilitować w oczach społeczeństwa postać samego wyznawcy, który do czasu niedawno był uważany za człowieka niegodnego i bezwartościowego. W tym celu należy przede wszystkim zrehabilitować w oczach społeczeństwa postać samego wyznawcy, który do czasu niedawno był uważany za człowieka niegodnego i bezwartościowego.

W tym celu należy przede wszystkim zrehabilitować w oczach społeczeństwa postać samego wyznawcy, który do czasu niedawno był uważany za człowieka niegodnego i bezwartościowego. W tym celu należy przede wszystkim zrehabilitować w oczach społeczeństwa postać samego wyznawcy, który do czasu niedawno był uważany za człowieka niegodnego i bezwartościowego.

W tym celu należy przede wszystkim zrehabilitować w oczach społeczeństwa postać samego wyznawcy, który do czasu niedawno był uważany za człowieka niegodnego i bezwartościowego. W tym celu należy przede wszystkim zrehabilitować w oczach społeczeństwa postać samego wyznawcy, który do czasu niedawno był uważany za człowieka niegodnego i bezwartościowego.

W tym celu należy przede wszystkim zrehabilitować w oczach społeczeństwa postać samego wyznawcy, który do czasu niedawno był uważany za człowieka niegodnego i bezwartościowego. W tym celu należy przede wszystkim zrehabilitować w oczach społeczeństwa postać samego wyznawcy, który do czasu niedawno był uważany za człowieka niegodnego i bezwartościowego.

W tym celu należy przede wszystkim zrehabilitować w oczach społeczeństwa postać samego wyznawcy, który do czasu niedawno był uważany za człowieka niegodnego i bezwartościowego. W tym celu należy przede wszystkim zrehabilitować w oczach społeczeństwa postać samego wyznawcy, który do czasu niedawno był uważany za człowieka niegodnego i bezwartościowego.

kielicha i tajemny stosunek między liczbą płatków i pręcików pyłkowych i wątków włókien dźwigających zalążniki i tę peźrocza, sukienkę i te siatki i ten, ledwo dostrzegalnym puchem pokryty, maśsz, gdzie zamknięty, działa tajemniczy ruch nasionka i całą boską sztukę ujawniającą się w budowie tego żyjącego ciała, które mimo swą wątkość obdarzone jest nieskończoną mocą, by kochać i zapładniać. spojrzysz pani, na suchą sieć cieni która tkana na ziemi drżenie liści, lub na tę drugą, którą przedzie promień odbity od łusek wody, jedna błękitna druga złocista, ukołyszą smutek pani; spojrzysz pani na te małe jasne konczyny, które wznoszą się u szczytu gałęzi pinowych; na te krople rosy, wiszące na kłosach owsa; na te pajęczne żyłki na skrzydłach pszczoł; na lśniące zielone oczy lotnej ważki; na tęczę, któremi mieni się napuszczona pierś gołębia; na te dziwne obrazy, powstające z mchu i porostów i z pęknięć kory, z układu krzemieni.... Zbierz pani wszystkie te cuda pod oczy swoje, które długo będą musiały pozostać spuszczone, przed obliczem Pana Jezusa Ukrzyżowanego”.....

Jednakże, zaraz, po tak mistrzowsku namalowanym obrazie, następuje zdanie, które zmrozi, które przestaje być paradoksalnym z powodu wstępu, jakie w czytającym wzbudzić musi:..... nie mu nie brakło, ani nawet widoku i zapachu zgnilizny, najmocniejszych podnieć wielkich myśli”.....

Wśród tych trzech dziewic więc, musi Claudio Cantelmo wybierać matkę dla syna swych snów. Nie jest on zdecydowanym i zdaje się, że najlepiejby mu dogadzało, posiadać wszystkie trzy, bo..... piękne dusze, czyż nie drzemie w waszej troistości, doskonałość miłości ludzkiej? Jesteście trojakim kształtem, który tęsknota moja wyśniła w godzinie wielkiej harmonii. Wszystkie, najwyższe wymogi mego ciała i ducha, ukoili się w was; i dla dzieła które spełnić muszę, mogłybyście stać się naicudowniejszymi narzędziami mojej woli i mego przeznaczenia. Czyż nie jesteście takimi, jakimi ja bym wasbył stworzył, aby najwyższą pięknoscia i najwyższą boleścią ozdobić ten świat tajemniczy, którego niestrudżonym jestem budowniczym? Dzisiaj znam tylko waszą powierzchowność i kilka słów ulotnych, lecz czuję, że każde

da z was, będzie jutro zgoda z tym obrazem, który w mej głębi żyje i oddycha".-

Violanta, odurzająca się zapachami kwiatów, które stały się jej koniecznością życia, - przedstawia mu się, jak boskie narzędzie sztuki, którą on miłuje, ale obawia pokochać. Należy się jej pozostać nietkniętą. Tylko bóstwo mogło by ją posiadać bez znieważenia.

Anatolia, ta jedyna z sióstr, której energia poddaje się zadaniu poświęcenia, wydaje mu się z tym heroicznym na ustach uśmiechem, podobna mężczyźnie, zdecydowanej oddać ostatnią, swą kroplę krwi by nieuleczalnemu cierpieniu ulgę przynieść. „Czysty wzrok jej oczów- powiada- które od czasu do czasu ożywiają się przeblaskiem, jakby pragnęły mnie przywołać, przypominał podanie o jeziorach, które dziwnym światłem wskazywały w ciemnościach, zachowane na dnie ich skarby.”

Z Massmiliana, która po śmierci narzeczonego pragnie wstąpić do klasztoru, prowadzi Claudio mistyczne rozmowy. Mówi do niej „kochana siostrzo” Trawersuje słowa Św. Teresy i wyrażenia z listów Św. Katarzyny z Sienny. Cytuje miejsce, w którym ona mówi o młodzieńcu: „przycisnęłam jego głowę do mego łona, uczuwając radość i jakby zapach krwi-” ale zamilcza, że ten młodzieniec, to na śmierć skazany, że Święta odwiedziła go w więzieniu, że jej staraniem, on skrzyszony i żałujący umiera- i mówi z przewrotną perfidią: „kocham cię z tem zastrzeżeniem, że jutro umrzesz. Udzielę ci tego ognia byś go jutro ze sobą do grobu zanieść mogła- bo taką jest konieczność, która nad nami ciąży”.-

Oto słowa Claudia; „Violanta więc, wydała mnie się boskiem i nieporównanym narzędziem mej sztuki: związek z nią jest mi potrzebny by poznać i wyczerpać nie zliczone tajemnice, ukrytych w głębiach ludzkich zmysłów, do których jedynym kluczem jest wieczna rozkosz. Dotykalne ciało, zgmyka nieskonczone tajemnice, a jedynie zetknięcie z innym ciałem, może objawić je temu, komu przyroda udzieliła daru rozumienia ich i otaczania czcią.

zbożną. A czyż ciało tej oto, nie posiada świętości i przepychu świątyni? Czyż piękność jej nie obiecuje mej zmysłowości najwyższych w tajemniczeń? Tak je sobie zespoliłem w myśli : jedna z czystym przeczuciami jaśniejącem czołem czuwała- we śnie moim- nad synem mej krwi i duszy,- a druga żyła wśród ogni mójj myśli, a trzecia wzywała mnie do pobożnej czci ciała i jednoczyła się ze mną, w tajemnych obrzędach, by mnie uczyć przeżywać na nowo życie starych bogów. Wszystkie zdawały się zrodzone, by służyć mej żądzy doskonałości na ziemi. Myśl o rozdzieleniu jednej od drugiej, obrażała mnie, jako roztró, oburzało mnie jako nadużycie przesądu i zwyczajów. Czemuż nie miałbym jednego i tego samego dnia, w dom swój wprowadzić i samotność swą ozdobić ich trojakiemi wdziękami. Miłość moja i sztuka moja, zdołałyby stworzyć na okół każdej z nich, czar inny, dla każdej tron zbudować, każdej ofiarować berko wyśnionego królestwa, zaludnionego cudami, gdzie odnalazłyby w tysiącnych przemianach, nie śmiertelną cząstkę samej siebie. A ponieważ krótkość jest najznamienitszą oznaką dumnego snu i pięknego życia, więc miłość moja musiałaby tym Błogosławionym (dlaczego przez wielkie b ?) zgotować śmierć harmonijną w pomysłną godzinę „.....

Ostatni, po tylu rozmaitych- obraz, przedstawia trzy dziewice spoczywające na marmurowych stopniach, „mające palce rąk silnie splecione, otaczające zmęczone kolana”- to zawsze i we wszystkich jego powieściach się powtarza- Wielki smutek i wielka słodycz, spływała z góry, do tego samotnego ustronia..... Jak zaczarowany nektar do zimnego pucharu.... Tam spoczywają wszystkie trzy siostry z tamąd wyniosłem ich ostatnią harmonię „.....

x

Claudio Cantelmo kochał siebie, ale nie le donne Rocce, i na nich doświadczał życia sztukę, którego wyrafinowana rozkosz nie poważne myśli. praca i czyn, ale odczucia zmysłowe, które tylko dekadentów kultura wytworzyć (mąx) jest w stanie.

Lamartine wyraził się o języku niemieckim

„ Ce langage a les plis du manteau d'une reine ”

to samo można by powiedzieć o języku włoskim, władanym przez Gabriela d'Annunzio, Czasem staje się on monotonnym,- ale przez co? przez wpaniałość odmalowywanych obrazów !Opisanie morza w noc wrześniową(w Piacere), Rzym w nocy z wyżyn Quirynału(tamże) i w Vottalilla, w Innocencie, w Triomfo della Morte- to senuz najwspanialszych pereł- żałować tylko należy, że zawieszonych na tak etycznie nie pięknych szyjach ! On, d'Annunzio, już wprost nie jest wstanie, coś banajnego, coś codziennie się przytrawiającego zwyczajnymi słowami wypowiedzieć. Na przykład podanie i wypicie filiżanki herbaty, staje się w jego sposobie przedstawienia prawdziwym ewementem artystycznym. Widocznie, że pisząc, głośno odczytuje i napawa swe ucho melodyjnym słów potokiem, a zarazem: zwalnia się od psychologicznego wytomaczenia monomanii morderczej, na której fabula jego powieści zazwyczaj spoczywa.

Niestety, ucztą słów, kończy się z chwila, gdy myśl jego, z krajobrazu, z morza przeztszeni, z wspomnień ruin i wielkości arcydzieł sztuki pędzla i dłuta- przenosi się na stworzenia ludzkie.

Niechaj bogi strzeżą, by płaszcz szkarłatny z słów jego utkany, zrębka swego cokolwiek uchylł- gdyż dojrzy oko profana, że zakrywa on nędzę moralną, ubóstwo ducha i duszy, przedstawiając zebrzących wrażeń sprosnej lubieżności i czynów zbrodniczego samolubstwa.-

„ L'Innocente ”

Tego samego Andrea Sperelli, spotykany w powieści pod powyższym tytułem, lecz pod zmienionym nazwiskiem Tulio Hermil. Nazwisko to inne, ale zasady, dążenie to samo: Używania wszystkiego, zadowolenie swego „ja” kosztem wszystkich i wszystkiego.

„ Wszystko w nim”- powiada autor o swym bohaterze- „ przekształcało się i wykształcało bezustannie; brak siły moralnej był widocznym, a jestestwo jego moralne, składało się z przeciwieństw samych i sprzeczności; jednolitość, skromność, ograniczenie środków- nie istniały dla niego, a głos obowiązku dla niego nie miał echa,- gdy przeciwnie, głos woli własnej, zagłuszał wszystko, wraz z sumieniem. Takim był zawsze, takim na zawsze pozostanie. Dlaczegoż więc, przeciwko sobie ciągnąć do bożu? - Cui bono? -

Nie usprawiedliwienia błaga, ale żąda pochwały czynu swego,- identyfikowania sądu naszego z jego pojęciami, w słowach wstępnych powieści- pamiętnika, gdy zapytuje:

„ Czy mam szanać przed sądem, rzec: Spełniłem zbrodnię. Nie byłoby umarło to biedne stworzenie, gdybym go nie był zabił. Ja Tulio Hermil, ja sam je zabiłem. Uplanowałem morderstwo w swoim domu. Wykonałem je z zupełnie jasną świadomością. Potem żyłem dalej z tajemnicą swą w domu swoim, rok cały, do dnia dzisiejszego. Dziś rocznica. Teraz oddaję się w wasze ręce. Słuchajcie. Sądźcie mnie. Czy mogę stawić się przed sądem, czy mogę tak rzec? Nie mogę ani nie chcę. Sprawiedliwość ludzka nie dotyka mnie. Żaden sąd świata nie mógłby mnie sądzić.- A jednak muszę się oskrzyć, muszę się wypowiadać. Muszę tę tajemnicę swą komuś odsłonić.- Komu? -

Fabula.

Tulio Hermil jest żonatym i ojcem dwojga dziewczątek. Gdy wskazówki lekarza i stan zdrowia żony Giulianny, wymagają jej ochrony i starań koło jej osoby,- tłumaczy przed własnym sumieniem, swą niewierność małżeńską.

„ Więc i ona rozumie - powiada Tulio- myślałem, że będę innym niż drudzy

„L'Inconnu“

Tout ce que nous savons de cet homme, c'est qu'il est mort à Paris, le 10 août 1871, à l'âge de 35 ans. Il avait été condamné à mort par le tribunal révolutionnaire de la Commune, le 15 août 1871, pour avoir été l'un des auteurs de la révolte.

Il est intéressant de noter que son nom n'est pas mentionné dans les listes des condamnés à mort de la Commune. Cela suggère qu'il a peut-être été libéré ou qu'il a été oublié par les autorités. Sa mort est restée un mystère jusqu'à ce que son identité soit découverte par un chercheur français en 1920.

Le nom de cet homme est resté inconnu pendant de nombreuses années. C'est pourquoi on l'appelle „L'Inconnu“. Sa mort est restée un mystère jusqu'à ce que son identité soit découverte par un chercheur français en 1920.

Il est intéressant de noter que son nom n'est pas mentionné dans les listes des condamnés à mort de la Commune. Cela suggère qu'il a peut-être été libéré ou qu'il a été oublié par les autorités. Sa mort est restée un mystère jusqu'à ce que son identité soit découverte par un chercheur français en 1920.

Le nom de cet homme est resté inconnu pendant de nombreuses années. C'est pourquoi on l'appelle „L'Inconnu“. Sa mort est restée un mystère jusqu'à ce que son identité soit découverte par un chercheur français en 1920.

i mając inne o życiu pojęcie niż drudzy, mam prawo uchylać się od obowiązków, które ci inni chcieliby mi narzucić mam prawo pogardzać opinią i drugich i żyć w zupełnej szczerości swej niezwykłej natury."

Pisuje do żony braterskie, raczej koleżeńskie listy...,, będąc nieobecnym pisałem do Giulanny listy melancholijne i czułe, które wysyłałem często z listami do mej kochanki"..... przepełnione melancholijną srogością, której smutny wpływ i których boleść, sam Tulio świadomie sobie przedstawia, w tej boleści żoninej się lubuje i rozkoszuje. Podnieca go myśl, że: wielkość jej ofiary, potęga jej miłości ku niemu, tylko potwierdzi, tylko wzmocnić ugruntować może, - i tej która już teraz tylko dla niego siostrą pozostanie.., Ażeby więc dać jej sposobność do wydoskonalenia tego uczucia- mówi Tulio- i powiększenie swej ofiary, stania się wprost heroiną, koniecznym uprawić cierpienie, jakie ja jej sprawiłem." Ten okrutny sofizm uspakaja go, usuwa wszelką wątpliwość. - Dalej powiada :... „ miałem przekonanie, że mnie przynajmniej spełni się sen, wszystkich intelektualnych ludzi :zawsze wiernej małżonce, nigdy wiary nie dochować".

Może być, że potęga ofiary, wznieść może uczucie miłości w kobiecie do ideału, do heroizmu, ale przyczyna ofiary, nie może tkwić w mężczyźnie lecz wypadków otoczenia, losu, kataklizmów rodzinnych lub narodowych.- Co zaś do swego snu, to pozwalam sobie powątpiewać, by wszyscy intelektualni mężczyźni, podobne żywili marzenia ! W każdym razie rezultatem: że Tulio syty swych miłostek, z chorobliwą sentymentalnością i jakimś nie pewnym zazdrości uczuciem wiedziony, nową rozgrzewa do żony miłością.....

W ogrodzie ich posiadłości Vittalilla, gdzie przed laty, przepędzali swe miodowe miesiące- przyznaje się Tulio do winy, a rozbudzona na nowo namiętność, każe wypowiedzieć mu te słowa: „ Nie przestałaś nigdy być przedmiotem, mojej tajemniczej miłości i ubóstwiania. Najlepszą moją częścią Ty pozostałaś zawsze; nigdy nie traciłem nadziei, tej mianowicie, że uwolnie się wreszcie z mych ułomności, znaleźć znowu pierwszą mą miłość nie narzszoną. Powiedz mi Giulanna, że nie napróżno żywiłem nadzieję? Wszak nie

przyszedłem za późno ? Powiedz ?..... „ Tak” odpowiada mu żona - nie za-
późno!..?.....On znowu:.....„i byłeś w domu moim, gdy ja ciebie szu-
kał w oddali....Rozumiesz teraz? Czy rozumiesz ?Byłeś w domu moim, gdy ja
ciebie szukał w oddali. Ach powiedz mi :czy wyznanie moje nie warte
wszystkich łez twoich? Czy nie byłabyś ich więcej wylała, dla takiego prze-
przeświadczenia?..... czy śniłaś czy marzyłaś, że tak jesteś kochana?
Czy marzyłaś o takim szczęściu ?

Ptaszki śpiewają, ogrody kwieciami zasłane tak wspaniałą wiosną wszę-
dzie, w naturze, na nienie i na ziemi, w słowach potokiem płynących poety..
a kobiety, które napotkał na drodze życia, tak słabe a tak wabiące, przeks-
ztałcając fałsz zmysłów w prawdę uczuć miłości..... Znowu byli razem ja
jak przed laty.....

Giulianna nazajutrz zasiała. Zaniepokojony mąż stanem zdrowia żony,
dowiaduje się od matki że Giulianna w błogosławnym stanie. Matka po-
wiada mu to z radością, gdyż nic nie wie o kilkoletnim ich małżeńskim
rozłączeniu.- Tulio przed matką w niczem się nie zdradza i nie okazuje,
jaki ona mu cios zadała.-

Uwierzę chętnie, że zdziwienie jego musiało być wielkim, na wiadomość,
że i żona jego na swój sposób filozofowała !

Fantazya jego, nie szczędzi ani jemu, ani nam, najskrytszych myśli ,
które tłoczą mu się do głowy, a wśród nich i zabójstwa i samobójstwa „u-
miałem jednak- powiada- wszystkie te myśli od siebie oddalić, siebie same-
go pokonać. Udało mi się, jedną z największych mych męzkich zdolności,
z tych strasznych wyrwać objęć..... Chęć zemsty nie powstała we mnie
Odczuwałem głęboką litość nad nią i wzięłem całą odpowiedzialność na siebie
nie za jej upadek. Szlachetne , dumne uczucie mną owładnęło i podtrzymywało
Ukorzyła czoła pod brzemieniem grzechów moich , ciepiała i milczała; dała mi
mi przykład męskiej odwagi, heroicznego zaparcia się, A teraz przyszła ko-
lej na mnie, muszę jej się odwzajemnić i za wszelką cenę uratować. Tę pod-
niosłość duszy, te szlachetne intencje, przez nią na mnie wpłynęły.”

Jednakowóż , myśli te i postanowienia, pozostały tylko życzeniem a zemsta poszła swoim torem, nie spełnie się na wiarołomnej Giuliannie, lecz, jak to nam już wiadomo, na dziecku. Jakże pogodzić poetycznesłowa powyższe z tem co Tulio w drugim zaraz wierszu powiada:....., każdy szloch, który czasami wstrząsał nią jeszcze, wzmagał we mnie jeszcze te nieokreślona, gniewną urazę.”

„Więc prawdą jest- powiada dalej-, że na dnie każdego uczucia, łączącego dwie ludzkie istoty, zbliżającego ku sobie dwa egoizmy, drzemie ziarno nienawiści? Więc prawdą jest, że to nieodłączne ziarno gniewu, poniża zawsze nasze najczulsze oddanie się, nasze najlepsze wzruszenia? Wszelkie piękno duszy naszej ukrywa utajone w sobie ziarno zepsucia i musi zniszczyć”.....

Jakże nie naturalnym przesadnym, a zarazem wtrętym ten ustęp:....., i wszedłem do alkowy po szklanę wody. W pół mroku ujrzałem łóżko. Było ono już pościelone; róg kołdry był podniesiony, długa biała koszula leżała koło poduszki. Czuły i mój węch” i tak dalej ! I to w takntragicznej chwili, on Tulio, może na coś podobnego zwracać uwagę?.-

Ale teraz następuje przeszło sto stronnic, które bezwarunkowo do najpo-
lejszych zaliczyć należy, jakie mężczyzna kiedykolwiek napisał. Przytoczę tylko parę wierszy , z tych, gdy rozmyśla Tulio, co ma czynić wypada z donniemanym uwodzicielem żony, czy skrycie zabić, czy wyzwać na pojedynek a tem samem i swoje życie narażać, w tejże chwili przypadkowo dowiaduje się że wróg jego chory na paraliż postępowy mleczu pacierzowego, a więc nie odwołalnie zkazany na śmieć przez samą naturę.” Mogę tylko zyskać - powiada więc Tolio- bo gdybym miał pojedynek z przeciwnikiem tak sławnym, gdybym go ranił ciężko lub zabił, rzecz ta nie wątpliwie, nie zachowała by się w tajemnicy..... omawiałyby ją wszystkie gzienniki i mógłby jeszcze wyjść na jaw prawdziwy powód pojedynku ! Natomiast przez Opatrzność zesłana choroba, wybawia mnie od wszelkiego niebezpieczeństwa, od wszelkiej troski, wszelkiej

Jakże nie naturalnym prawnym, a narazem wrogim ten następ:.....
 wchodzi do niej po zaklinaniu wody. W pół roku utrzyma ją. Było ono
 już podobne; gdy woda była podziwna, dawała wiele korzyści i była ko-
 rzystniejsza. Gdy i tak dalej: I to w tak strasznym
 chwili, on Tullio, może na coś podobnego wrzucił uwagę.

Ala teraz następuje pytanie o atomie, które bezwzględnie do niego
 leżących zaliczyć należy. Jakże różnorodna jest natura. Trzydzieści
 tylko parę wierz, a tych, gdy kompara Tullio, on im okazał wypaść z domu
 niektóre wodociągowe kanały, czy wypaść na jeziorach a
 ten kanał i może być nawiązany. W takiej chwili przepadłoby świadek się
 to było jego theory na temat powstania kanału podziemnego, a więc nie ob-
 wolała skazy na ślad przez sam naturę. Może tylko system - podobnie
 jako Tullio - do których należą podobne z porównaniem tak słownym, gdyż
 go woli się nie widzieć, przez to nie widzieli, nie rozumieją się
 tajemniczy..... one zostały by wszystkie z natury i widać na
 ten przedmiot podobnie podobnie! Natomiast przez Opisanie można określić
 wyznaczyć nie tylko podobieństwa, od wszelkiej strony, wszelki

Widzę, że Tullio - podobnie jak i - to na daleko uczucie, iż
 tego wiele ludzkiego, zwrócić uwagę na wodę i na ogólnie, drzewie i
 nie nieważne? Widać, że to niepodobne iż kanał, podobnie
 nawet może być naturalnym odnawianiu się, przez najczystsze wzniesienie? Wszakże
 piękno dany przez odkrycie w wodzie kanał iż kanał iż kanał
 podobnie.....

Widzę, że Tullio - podobnie jak i - to na daleko uczucie, iż
 tego wiele ludzkiego, zwrócić uwagę na wodę i na ogólnie, drzewie i
 nie nieważne? Widać, że to niepodobne iż kanał, podobnie
 nawet może być naturalnym odnawianiu się, przez najczystsze wzniesienie? Wszakże
 piękno dany przez odkrycie w wodzie kanał iż kanał iż kanał
 podobnie.....

Widzę, że Tullio - podobnie jak i - to na daleko uczucie, iż
 tego wiele ludzkiego, zwrócić uwagę na wodę i na ogólnie, drzewie i
 nie nieważne? Widać, że to niepodobne iż kanał, podobnie
 nawet może być naturalnym odnawianiu się, przez najczystsze wzniesienie? Wszakże
 piękno dany przez odkrycie w wodzie kanał iż kanał iż kanał
 podobnie.....

ludzkiej gadaniny. Mogę chętnie zrzec się krwawej rozkoszy, kary, moją wymierzonej ręką (jestże tak pewny wyniku?), wiedząc że człowiek którym pogardzam, ubezwładniony jest przez chorobę „.....” Przyjemnie mi było w tej bibliotecznnej ciszy słuchać, w poczuciu własnego bezpieczeństwa, o nie uleczalnej chorobie z nienawidzonego człowieka,.....

Nie długim było wyznanie Giulianny: „ Kocham ciebie i zawsze tylko Ciebie kochałam, byłam zawsze Twoją; połóż na wagę z jednej strony to piekło w którym żyłam, z drugiej chwila słabości.....

To jest prawda. Wszak odczuć musisz że prawdę mówię?”

Nazwisko winnego odgaduje zaudrość/ przebieg pozostaje zasłoniętym. A teraz obenie jedna myśl, jedno dążenie, jedna nie pochamowana żądza owładła Tulio: to dziecko, to znienawidzone już dziecko, chociaż go jeszcze niema, ten intruz, ten „Niewinny” „L’Innocente”- on musimzniknąć, jeżeli nie umrze samo, to się je zmusi do tego.... Ale kiedy? Przed czy po urodzeniu? Ndatem rozmyśla Tulio do tego celu wyszukuje wszelkie możliwe a nie kompromitujące mordercze środki.....

Matka wciąż słaba, a intruz, dziedzic nazwiska, rośnie pod okiem swego śmiertelnego wroga. „ Byłem przekonany- mówi Tulio- że śmierć dziecka warunkuje wyzdrowienie matki-” w tym wypadku dopiero ma słuszność. Niepewność ukształtowania się dalszego życia i pożycia, nia daje siłom Giulianny powrócić.-

Krytycy o delikatnym poczuciu jak n.p. Nencioni, twierdzą, że nie jest udowodnioną współwina matki w zabójstwie jej własnego dziecka; mówią że to jeden z większych błędów książki, pozostawic tę kwestyę nie wyjaśnioną lub wątpliwą. Są oni jednak w błędzie. Tulio bowiem zupełnie słusznie sądzi że matka podziela w zupełności jego zapatrywanie, że L’Innocente umrzeć musi. Przed urodzeniem wszkże dziecka, chciała odebrać sobie życie, a na zapytanie czy kocha narodzić się mające dziebie woła: „ No, no, l’hoïn orrore !”- nie, nie, brzydę się niem ! Dalej, modlitwa jej, zawiera zbrodnicze myśli,

- 60 -

których nie może nie pojąć ani czytający, ani Tulio; A a wostatecznej chwili, gdy domyśla się co się stanie, nie postrzymuje ramię mordercy, i gdy on szepcze tej Medeji do ucha że dziecko kona, ona rzuca mu się na szyję.... a ciało jej było białe jak Hostya ! a gdy dzwon zabrzmiał na „Anioł Pański” Giuliana wysunęła dłoń swą z mej ręki i uczyniła znak krzyża, szepcząc; „Boże zlituj się nad nami”. Oboje więc żywiliśmy życzenie śmierci dziecka , więc i ona nie widziała innego wyjścia tylko zgon intruza .”

Tulio dokonał tego co postanowił. Gdy rodzina jego i służba w mroźną noc zimową zebrani byli w kaplicy- on otwiera okno i trzyma w niem, powi- jaków pozbawione dziecko, tak długo, aż śmierć do drobnych piersi się zakradł, powodując zapalenie płuc.

Bluźnienie d'Annunzia spotkać można prawie na każdej stronnicy. Gdy służąca oznajmia, że dziecku cokolwiek lepiej, powiada Tulio patrząc na żonę; „więcej opatrność nie przychodzi nam z pomocą!” Gdy zaś dowiadują się że dziecko wreszcie zmarło, pyta się Tulio Giuliany „Prosiłaś Boga ?” ona odpowida „tak, prosiłam”!.-

Michelet był wzorem dla opisu choroby Giuliany- a Maupasant ojcem chrzestnym katastrofy zaziębienia dziecka w nowelce „Une Confesion”- z tą różnicą, wszakże, że Tulio nie ma żalu, nie czuje wyrzutów.

I znów autor się zapożycza, tym razem u Rousseau „Confession” gdy mówi: „Nie jestem drugim podobny, pojęcie moje o życiu jest odmiennem, obowiązkom, które drudzy na mnie nałożyli lub nałożyć pragnęli, mogę się nie poddać a gardząc opinią publiczną, żyć według praw wyjątkowej mojej natury..... Czyż mam się poddać sędziemu i winę moją wyznać? Nie, niemogę nie chcę tego uczynić. Żaden sąd na świecie nie byłby w stanie mnie sądzić” !-

DRAMATA.

Faint, illegible text at the top of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

DRAMATA.

Main body of faint, illegible text on the page, likely bleed-through from the reverse side.

Faint, illegible text at the top of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

TABLE

Main body of faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.

Faint text at the bottom of the page, possibly bleed-through from the reverse side.

- 61 -

„ I Fratelli ”

Zdaje się, że dramat „I Fratelli” Braccia, należy do pierwszych dramatów d'Annunzia. Właściwie jest to tylko zdramatyzowany monolog, umyślnie dla artystki Dure, skreślony. Wypowiada go obłąkana, w której ramionach, zamordowany przez męża kochanego umiera. Scena rozgrywa się w ogrodzie w obecności brata zamordowanego, który również w niej się kochał, i jeszcze nawet kocha, aż dopiero, słyszana z jej ust opowieść, wstrząsa przerażeniem i ostyga w jego sercu miłość.-

„ Lazzaro ”

W wydawnictwie Nuova Antologia, znajdujemy „Sceny biblijne” „Madroglupie niewiasty.” „Lazarz”

Nadaremnie rozpostarł bogacz przed żebrakiem przepych i wszejkie życia powaby- no niemi wzgardził i czysty jak łąza, dostaje się Łazarz do Nieba, na łono starego Abrahama. Dives, dobie głszy kresu życia, wtrącony w piekielne czeluście, błaga z otchłani wnosząc wzrok ku niebiosom, Łazarza, by choć tyle wody na rozpalone jego wargi strzepnął ile jej końce palców zabiorą. Proźba choć ewangeliczna - nie została wysłuchaną. Na to przypomniał, znoszący pragnienia męczarnie, Łazarzowi, jakich zrzekł się uciech, które przecież anioła skusiły. Łazarz na łonie starego Abrahama, ani drgnął. Widząc tę obojętność, woła z rozpaczą Dives, O Łazarzu, po wieki będę wychwalał te rozkosze, którymi ty wzgardziłeś, a płomienie piekielne, niechaj staną się ciału memu sempami.”

Wtem uwalnia się Łazarz z objęcia starego, by nadśłuchiwać pieśniom, ślawiącym żyjące piękności. Coraz bliżej, coraz bliżej, dochodzi do brzegu otchłani z której głos melodyjny się dobywa. I ten, co mu ofiarował kielich win, potrawy, szaty złotem tkane, bogacz, „Il Magnifico” woła do niego:

" I Przekazanie "

Widzieliśmy, że brzocho, należy do pierwszych brzo-
 chów. Wskazywał, że jest to tylko kłopotliwy monolog, umyślnie
 dla artystki Dory, skreślony. Wyowiada go obłąkany, w której rękach
 zamordowany przez tego kochanego umiera. Szona rozprawy nie w ogóle
 w obłąkanej brzocho zamordowanego, który również w niej się kochał, i jeszcze
 one nawet kocha, na dopiero, niestety, w tej chwili, wstrząs przetrwał
 nie i czyta w jego sercu milczenie.

" Lazzaro "

W wydawnictwie Nowa Antologia, znajdujemy "Sceny dramatyczne" "Lazzaro" -
 nie nieważny. "Lazzaro"
 Nadermiennie rozpostarł bogactwo przed sobą i wazęła była
 powaby - no niemi wargami i czyta jak ius, dostaje się Lazzaro do Nilsa
 na fono starego Abraham. Dives, dobie kłasy krasu była, wpręcony w pie-
 kła osuwała, kilka w ośmiu wnoszą wzrok ku niebom, Lazzaro,
 by choć tyle wody na rozpalone jego wargi strząsnął nie tej kocha pałce
 nadziei. Proba choć ewangeliczna - nie została wybuchana. Na to przy-
 mada, znaczący fragmenta powieści, Lazzarowi, jakichkolwiek się uciech,
 które przeszedł anioła ekwizycji. Lazzaro nie fona starego Abraham, ani drugie
 Widać tę obłąkłość, wola z rozpaczą Dives, O Lazzaru, po wieki będę wych-
 walał te rozkazy, którym ty wargami, a piórnika pięknie, niechaj
 ufam się ciem mnu zemiam."

Wtem właśnie się Lazzaro z objęciem starego, by nadermiennie pięknie, nie-
 wycim tyśce piękności. Czerz biła, serce biła, dochoła do przodu et-
 chiani w której glos melodyjny się dopywa. I ten, co mu ośmirował kłólich
 win, potrawy, szaty kłólich kłólich, bogactwo, "Lazzarillo" wola do niego:

„ Nędznym jesteś Łazarzu, zaiste nędznym, gdyż żywiłeś się starami ok-
ruchami chleba. Spójrz na mnie, na moje oczy, one wszystkiemu się przy-
glądały, spójrz na me ręce, one wszystkiego się dotykały, wreszcie na
me ciało, ono wszystkich rozkoszy doznało”.... w tem Łazarz, niczem nie-
powściągniętem pragnieniem piękna wiedziony..... dał susa i wpadł w ot-
chłań !.....

„ La Citto Morte ”

Dramat rozgrywa się w Grecyi, wśród wykopalisk grobów Miceńskich.
Dwóch aecheologów , Alessandro Leonardo, badają ruiny i wnętrze ziemi.
Alexandrowi towarzyszy, ociemniała jego żona Anna, Leonardowi zaś siostr-
ra Maria Bianka. Powietrze, otoczenie, światło, jakie wymarzyć może tyl-
ko największy smakosz a opisać d'Annunzio. Spełnienie naukowych nadziei,
zabruwa jednę cichy dramat . Niewidoma Anna, jakby druga Cassandra,
przejrzała otaczające ją dusze swych najbliższych i zrozumiała, że ser-
ce męzowskie, zwróciło się do rozkwitającej rośliny, do Maryi Bianki, d
do której ona przywiązana siostszaną miłością. zdolna i chętna poświę-
cenia się, zwierza Leonardowi „ofiarowanie tego co wycierpiała, a urato-
wać to co jest w jej możliwości”- „io sono vicina alla sua anima come una m
mendicante presso una porta.... Forse egli non ha pia nulla da darmi”-
pragnę być w bliskości duszy jego, jak żebrak drzwi pałacu.... ale może
on już niema jałmużny dla mnie do dania. Bo wykluczona z rzeszy żyjących
nie potrzebuje nic więcej jak konaniem swoim, poświęcenie swe uzupeł-
nić, Tego wszakże nie wie , że i Leonardo spowiada się przed jej mężem,
że pała miłością do swej własnej siostry. Pod klątwą tajemnicy, która
całą grozą ich przygniata i której niesmia wypowiedzieć, spotykają się
w ogrodzie nad rzeką, w poszukiwaniu rodzeństwa. Wspaniałe srebrzyste
światło księżyca, oświeca artystyczne szczątki fontanny Perzeusza. U st
stóp marmurowych rzeźb, leży martwe ciało Maryi Bianki- nad niem brat

„Wędrowny Janek Janusz, zainicjował w tym celu, aby żywić się stercem ok-
 truchami chleba. Spójrzył na niego, na jego oczy, one wszystkie się przy-
 kładają, spójrzył na jego rękę, one wszystkie się dotykały, wszakże na
 nie stało, one wszystkie rozkosznie dzwoniło”.... w tym Janusz, nieznaj
 powołaniem przynależnym piękna wiedzący..... daj nam i wpaść w of-
 chleń!.....

„La Citta Morta”

Przed przystąpieniem do pracy, wśród wyjątków groźby i niebezpieczeństwa.
 Dwóch archeologów, Alessandro Leonardi, badała ruiny i wnętrza ziem.
 Alessandro Leonardi, odczekał jego żona Anna, Leonardi zaś stojąc
 na Maria Biella. Powstrzymać, odczekał, dokończył, jakie wymarzyć może-
 no najwięcej czasu z opisem o Annunzio. Specjalnie niekiedy nadziewa,
 zabawa jedną zleży dawać. Wiedząc Anna, jakby druga Gassandrea,
 przetrwała odczekując, że dawać wyjątkowo i straszyła, że ser-
 ce przetrwała, wzdolnie się do rozkwalifikacji rośliny, do Maryi Bielli, a
 do której ona przetrwała niebezpieczną misją. Wdoina i odczekał powię-
 cenia się, wzięła Leonardi, odczekując tego co wyjątkowo, a wra-
 wód to co jest w tej misji”-to konu widać się z nim come on z
 wzięła przetrwać w porcie.... Porcie egli non ha più nulla da darsi”-
 przetrwać był w bliźkości dawać jego, jak śmiało dawać przetrwać.... ale nota
 on tuż niema tajemny dla niego do dawać. Bo wyjątkowo z ręką żyjących
 nie przetrwała nie więcej jak konania wójtem, powzięcie się wzię-
 nię, tego wzięcia nie wie, że i Leonardi powzięła się przed jej mężem,
 że pała miłość do swej wiannej siostry. Jedną kłopotliwą, która
 odczekał ich przetrwała i której nieznaj wypowiedział, spójrzyła się
 w odczekaniu nad ręką, w porzuceniu poddać. Wzięła strasznie
 dawać kłopotliwą, odczekując wyjątkowo kłopotliwą przetrwała. U
 niedzielnym ręką, który narwie się Maria Biella - nad nim przetr

morderca Leonard. Pozostała czystą, namiętności świata jej nie skalały. Anna idąc nie prowadzona przez nikogo, pożyka się o ciało topielca, dotyka rękoma twarzy i mokrych włosów- przekonawszy się kogo ma przed sobą, wydaje wstrząsający okrzyk: Ja widzę ! ja przewidziałam ! Kurtyna spada.

x

Jedna z osób dramatu, Anna, powiada: „cięża nad nami chmury smutku”- rzeczywiście, od chwili pierwszej sceny, ogarnia taki jakiś smutek czytelnika, czy widza, że nabiera wrażenia uczestniczenia w akcie pogrzebowym.

Nie jasno przedstawił autor pobudki, dla których Leonardo popełnił morderstwo: czy z zazdrości, że siostra pokochała Alexandra, czy też, by ją ochronić od swej kazirodzkiej pożądliwości- w tym wypadku, szlachetniej może by było, samemu zejść i jej drogi życia.

Jest to zdaniem naszym fragment jakiejś myśli nie do powiedzianej.-

„ La Gloria ”

Józef de Maistre powiedział: „ Le beau c'est ce qui plait an patri-
cienclaire-”ale on miał na myśli i piękność wewnętrzną, piękność etycz-
ną duszy,- gdy d'Annunzio bierze marzenie dosłownie, i ogranicza pię-
kność swych tworów , do otoczenia zewnętrznego, do akcesoryi, do insceni-
zowania tylko kału, który powonieniu naszemu pragnie przedłożyć. Zdaniem
jego, najkorzystniejszym otoczeniem, najodpowiedniejszymi ramami, to nim-
bus starożytnych rodów, szlachetność aspiracyi duszy, lecz tablicę ge-
nealogiczną przekazaną, nie przekonania i czynu, lecz krwi-

Helena Komnena, zjawia się z matką w Rzymie, by spróbować szczęścia.
Helena zbudowana jak żmija, zwinna, układna, nie z mordowana, podobna
głowie Meduzy, której gemma służy jej za zapięcie płaszcza.

Ta syrena o właściwościach żmiji, osiedla ludowego dyktatora, osiwiakę-
go i ludzką krewią zbroczonego w politycznych zapasach Cezara Bronte.
On ją poślubia, ona hańbi dom jego, który zapełnia się jej i jej matki
gachami. Poświęca go nienawiści jego politycznych wrogów, którzy dotychcza
czas, wobec niego byli bezsilni.

Lud śpiewa pod oknami pałacu

E marcio il grans

Ma l'oro abandona

A Trebizonda

Anna Comnena

La gran'bal dracca

Conta le saccia

Che gran corona

Su la tua fronte

O Bronte, o Bronte!

Zborze wprawdzie zgniło

Złoto wszakże płynie

Wciąż do Traperundu

Anna Comnena

Ta wielka ladacznicą

Liczy pełne worki

Jak wielka i dziwna korona

Zdobi twe czoło

O Bronte, o Bronte!

On broni się jak dźwięk raniony, stary, z ludu powstały trybun, syn włas-
nego dzieła. Nadaremnie walczy, bo własna żona łączy się z śmiertelnym

„La Gloria”

-Léon de Maître powiadają: „Le beau c'est ce qui plaît au peuple”
 -cienialnie”-ale on miał na myśli i piękność wewnętrzną, piękność duchową
 na duszy, -gdy d'Annunzio bierze karzenie do ręki, i ogarnia się
 -kochał wyciep tworów, do stworzenia wewnętrznego, do stworzenia, do inności
 -kowania tylko kais, który powołaniem naszym pragnie przedobyc. Eżewim
 -tego, najkorzystniejszą ocenianiem, najodpowiedniejszą rami, to nie
 -duń starożytnych rodów, zalecałoby napisali duszy, iacj iacj iacj
 -nastojąca przekaza, nie przekonała i czyn, iacj iacj iacj

Helena Kossak, zjawia się z matką w Rzymie, by odpowiedzieć na
 Helena Kossak, zjawia się z matką, w Rzymie, by odpowiedzieć na
 -głowa Kossak, której grom służył jej za miejsce przysięgi
 -Ta sprawa o wieloletnich kłótniach, oświeca iudwego dyktora, oświeca
 -go i iudaka krawca zrozumiętego w politycznych raportach Cesarza Brontę.
 -On ją poślubił, ona miała być jego, który zapomniał się jej i jej matki
 -grom. Poślubił go niewieleż jego politycznych wrogów, którzy dotychczas
 -oam, wobec niego byli bezsilni.

| | |
|---|---|
| <p> -Léon de Maître powiadają: „Le beau c'est ce qui plaît au peuple”
 -cienialnie”-ale on miał na myśli i piękność wewnętrzną, piękność duchową
 na duszy, -gdy d'Annunzio bierze karzenie do ręki, i ogarnia się
 -kochał wyciep tworów, do stworzenia wewnętrznego, do stworzenia, do inności
 -kowania tylko kais, który powołaniem naszym pragnie przedobyc. Eżewim
 -tego, najkorzystniejszą ocenianiem, najodpowiedniejszą rami, to nie
 -duń starożytnych rodów, zalecałoby napisali duszy, iacj iacj iacj
 -nastojąca przekaza, nie przekonała i czyn, iacj iacj iacj </p> | <p> -Léon de Maître powiadają: „Le beau c'est ce qui plaît au peuple”
 -cienialnie”-ale on miał na myśli i piękność wewnętrzną, piękność duchową
 na duszy, -gdy d'Annunzio bierze karzenie do ręki, i ogarnia się
 -kochał wyciep tworów, do stworzenia wewnętrznego, do stworzenia, do inności
 -kowania tylko kais, który powołaniem naszym pragnie przedobyc. Eżewim
 -tego, najkorzystniejszą ocenianiem, najodpowiedniejszą rami, to nie
 -duń starożytnych rodów, zalecałoby napisali duszy, iacj iacj iacj
 -nastojąca przekaza, nie przekonała i czyn, iacj iacj iacj </p> |
|---|---|

On przed nią tak dół ranił, starsy, z iud powściął trypan, syn wian-
 -tego dala. Kłótnie walczy, do wian znowu iacy się z dół ranił

jego wrogiem, z Ruggero Flamma, który ją ubóstwia. Wreszcie w porozumieniu z matką, podaje mężowi truciznę. Przeklinając żonę i siebie, umiera stary trybun - że połączył swą plebejuszowską krew, z krwią zdrajców i uzurpatorów, zbójów i trucicieli.

Helena Comnena poślubia Flammę - nowego Dyktatora, który łączy się z socjalistycznymi agraryuszami. Na zgromadzeniu w Termach Caracalli, żądają wiecujący, wprowadzenia w życie prawa Lex Sempronia. Podczas rozpraw, otacza wódz Klaudyusz Messalla, wojskiem Termy i więzi przewodców zgromadzenia, ci zaś wydają główną inicjatorkę spisku Helenę.

Głośne powstają na nią skargi, że przez jej chciwość złota, marnieją z głodu rzymskie legiony w Afryce. Słychać głosy: precz z uwodzicielką i trucicielką starców do Cloaca Massima. W ręecznej ulicznej potyczce, ginie największy wróg Dyktatora i niebezpieczny współzawodnik. Helena uratowana dzięki licznym morderstwom. Wreszcie przyksza się Flammie te kwieciste bachanalie, postanawia uwolnić się od jej czaru. Możliwym to tylko z jej śmiercią. Ona odgaduje jego zabójcze zamiary. W rozmowie z nim, każe ofiarować sobie odebrany przez niego sztylet, którym chciał go współzawodnik jego zabić.

Znowu słychać uliczne rozruchy, i w chwili, gdy tłum chce wtargnąć do pałacu, ona morduje męża i z terasy pałacowej ogłasza ludowi, że wolny przez nią od tyraństwa.....

Publiczność włoska potępiła „Glorię”. Czczy patos, który pragnie zająć miejsce wśród współczesnych kwestyi i problemów - jednakowoż niezdolny ich porużyć - i zupełnie zbytecznie wypowiedziany w Rzymie, bo patos podobny jemu, jest kosmopolitycznym - minął się z celem przeciwnie przekroczył granice dzielące wzniosłe od śmieszności i popadł całym ciężarem swej budowy w to drugie, co z pewnością nie było intencją autora ani sztuki zadaniem.

Jego wrogów, a Ryszard Piana, który je odziedziczył. Wreszcie w porozumieniu z nim, podaje miętow truskawkę. Przeklinając jego i siebie, mistrz stały trypan - ze polskiego waz piodobusawski kras, z krawa abrajów i narupa-
forda, xhódw i truskawki.

Klona Gonnena podłubia Piana - nowego Dyktatora, który zaczął się zacyfikować w agraryzmie. Na ugrozonym w Tarnach Caracalli, 24-
daj wiesz, wprowadzenia w życie prawa lex Sempronis. Podoba rozprawy, stawa wódz Klauzjusz Messalin, wojownik Termy i wzięci przewódów agron-
gania, ci zaś wydeja gówna inicyatorę ogianu Helang.

Głuche powstaje na nią skargi, że przez jej chłobód nieja, narodziła z gładu rozprawy legiony w Altyos. Szykował giony: przez z uwodnieleka i
trudnieleka starość do Clasa Messina. W rocznej ulicznej polityce, gine
największy wróg Dyktatora i niebezpieczny współzawodnik. Rejans uratowana
dłuki liany mordawców. Wreszcie przybrał się Piana je kwiecie

pacanella, postanawia uwolnić się od jej caru. Motorem to tylko z jej
śmierci. On obgaduje jego kabłone kamery. W rozmowie z nim, face ofi-
rowd sobie odabrany przez niego szafiat, którzy chcieli go współzawodnik
jego kabłó.

Znowu wyczał nielone rozuchy, i w chwili, gdy już chce wstąpić
do pałacu, cas morduje wsta i z terany pałacowej ogianu indwi, że woimy
przez nie od tyra.....

Publiczna wiska potęga "Gierle". Czasy pates, który przyni za-
jed miejsce wśród współczesnych kwestyi i problemów - jedynakowi niedoi-
ny ich porządek - i zupełnie zbytnie wyowledniały w Rzymie, po pates
podobny Janu, jest kompozycyjnym - mianu się z celom przesłanie prze-
kroczyl granice dajace wzniesie od śmiałości i popadł oziyu ciężarem
wiel budowy w to drugie, że z pewnością nie było intencyj autora ani celu
ki zaganian.

„Gioconda”

„Gioconda”, jako poezya i jako sceniczny utwór, o wiele więcej miała powodzenia, jak: La Citta Morta.

Rzecz rozgrywa się nad morzem w willi, u ujścia Arno, z widokiem na marmurowe góry Carrary. W białym, skromnym, ale zawsze z wyrafinowanym smakiem urządzonym domku, mieszka rzeźbiarz Lucio Settalo, wraz z żoną Sylwią i małą ich córeczką, Beatą. - Byliby pozostali szczęśliwi i zapewne życie spędzili bez troski i wrażeń, gdyby nie model rzeźbiarza, Gioconda Dianti. „Ona jest straszna, z nią walczyć można tylko z oddali, powiada przyjaciel artysty, Cosimo Dalbo. „Wiem co mnie zwalcza, co mnie wiąże - wyznaje sam Lucio - uzbroiła się siłą przyciągającą takiej mocy, że tylko wydarciem duszy, mojej z własnego serca, mógłbym się dla siebie i swoich zachować..... podobna obłokowi, zmieniającemu co chwila w oczach naszych kształty, bez możliwości uchwycenia chwili, kiedy zmiana się uskutecznia... Czy rozumiesz że życie wzroku jej, rozlewa się na całe ciało!..... Czy byłbyś zdolnym w kamieniu wykuć to wrażenie? Staraj się więc pojąć, że całe jej ciało jest takim jak jej wzrok! -” Bez tego wzroku Lucio żyć nie może, lecz również i łez roniących znieść nie może. Strzałem pistoletu wreszcie, ciężko się rani. Poświęcenie Sylvii, przywraca mu życie. Gioconda której bronią do niego dostępu, dogląda wciąż z gliny ulepionego posągu, okrywa go mokremi chusty, by się nie rozpadł - bo to jej portret! W ten sposób: jedna z kobiet prąduje artystę, druga jego dzieło. Śmiertelne między nimi zapasy, rozpoczną się na nowo.

Gdy stary mistrz, którego Lucio uczniem, błaga Giocondę, by uszanowała prawa małżonki i matki, otrzymuje w odpowiedzi zapytanie: „Czy mówisz w jego imieniu, bo tylko jemu przyznaję prawo, żądać czegoś podobnego!”

W akcie trzecim, poraz pierwszy pojawia się Gioconda na scenie, i to spotykając się z Sylwią w pracowni - i następuje to, co u d'Annuzia nastąpić musi

nastąpić musi. Podobnie jak Claudio Cantelmo w ogrodzie trzech dziewcząt, podobnie jak Leonardo wobec zwłok Maryi Bianki, podobnie jak oni zresztą, wszyscy propagatorzy, od „Piacere” niezmiennej - upaja się Gioconda słowami własnej wymowy, i rozbiera dogmat rozkoszy prawa życia i użycia w przeciwieństwie cienistego łoża, które małżonka co wieczór ściele własnymi rękoma, pełnymi dobroci, przebaczenia, dopóki więzy, które przez cnotę jej lub prawo jemu nałożone zostały nie staną się nieznośnymi, a i w śmierci nie znajdą z nich zwolnienia. - Żyw jednak do niej należy, do niej, co umożliwia tworzyć mu arcydzieło, postać swą na to mu wporzeczyła, ogień artystyczny roznieciła. Ona, Gioconda, jest tutaj koniecznością. „Tutaj e powiada ona do Sylvii - nie możesz czuć się pewną, jakby we własnym domu bo to nie dom. Tu nie ma ani świętości rodzinnego ogniska, ani miejsca potemu, by takie uczucia wymienionymi były. To miejsce tutaj, ono poza romieniem prawa i zwyczajowej słuszności. Tu tworzy rzeźbiarstwo posągi wyłącznie narzędziami sztuki i artyzmu. Takim narzędziem, jestem ja, przez naturę wybrana posłanniczka dla jego twórczości. Jestem więc posłannictwu memu posłuszną, oczekują go - by i nadal mógł mu służyć.”

Dyalog ciągnie się przez parę stronnic. Między innymi, powiada Sylvia przerywając Giocondzie „Dłosość już dłosość tego potoku słów -” i w z wątpieniu, że jej nie zdoła przekonać, powiada, że mąż jej polecił wskazać jej dźwi - by dom ich opuściła. - Zadziwia wszakże, że Gioconda daje temu wiarę, wybuchając nową słów nawałnicą, biegnie ku posagowi i na zdążającą za nią Sylvie przewraca go. Łoskot rozpadającej się gliny, niezdolny zagłuszyć krzyku Sylvii: „to nie prawda, ja skłamałam.” Sylvia odłamkiem posągu ma zmiążdżone ręce.

W tejże chwili wchodzi Lucio Settalo. Podnosi, z bólu prawie zemdloną, żonę, przygarnia do siebie czułym ramion uściskiem „uratowana....” .. szepcze Sylvia patrząc w kierunku posągu, złamanym ze wzruszenia głosem. -

Z krzywdą dla dramatu i autora, na tym trzecim akcie dramat się jeszcze nie kończy. Mamy akt czwarty niestety.

Niweczy on wrażenie szczerej radości, że przecież danem było widzowi nacieszyć się wdzięczną, poetyczną, szlachetną postacią kobiecą - jedyną tego rodzaju kreacją w twórcach d'Annunzia - że bohater, nie zupełnie jako zwierz dziki, pastwiący się nad swą ofiarą, dla przyjemności li tylko pastwienia się, jest przedstawionym. D'Annunzio nie byłby sobą, gdyby nam tę wyjątkową sprawił ucztę. Czwarty akt zbyteczny, niszczy wszystkie nadzieje w tym kierunku żywione. Żaden poeta - dramaturg, oprócz d'Annunzia byłby go też i nie dodał.

Akt czwarty zapełnia Sirenetta, córeczka Lucia i Sylvii i właściwy charakter d'Annunzia chciałem powiedzieć: bohatera sztuki.

Dopiero teraz dowiaduje się Sirenetta, w jaki sposób z jakiej przyczyny mamie jej, ręce odjęte zostały, te rączki, co dawały jej mleczko chleba i srodycze. Ale dowiaduje się tylko część prawdy, że matka poświęciła je z miłości dla niej. Dobrze co prawda, wszystkiego pojąć nie jest zdolną, ale dziecięca jej litość pociesza cierpiącą. Wnet jednak zapomina co słyszy - i by ją zapewne jeszcze lepiej utulić, zbiera kwiatki, rzuca na jej podolek i woła: „Mamo, czemuż nie obejmiesz mnie jak dawniej czemu nie bierzesz w swe rączki mej główki i nie przyciśniesz do swego serduszka? Amoże tyco ukrywasz przedemną?”.....Te słowa dziecka, są ponad jej siły, upada złamana i zalewa się łzami.....A tam w pracowni, p przed posągiem, również o pokurczonych rękach, pracuje blady, bez mowny jakby w gorączce, Lucio Settalo, mając Gioconde przy boku.

Pomimo, że jak się to już powiedziało, czwarty akt pod względem dramatycznym, nie jest bynajmniej usprawiedliwionym to scenicznie biorąc, robi wielkie wrażenie, a przede wszystkim dostarcza dowodu, że d'Annunzio umie grać na strunie sercowej, że, gdy chce, tworzyć umie ludzi, którzy godnie ludzi myśleć i czuć umieją. Lucio Settalo wprowadzie nie na-

leży do ich liczby . Mąż, który w pierwszym akcie, do swej żony powiada:
 „ Słuchaj mnie, posłuchaj, ból który przecierpiałaś, ciosy które milcząco przyjęłaś, i rany, które cichymi łzami obmyłaś ukrywając je troskliwie, by oszczędzić mi wstydu i żalu, uśmiech którym twą agonię krasilaś, litość nad memi błędami, odwaga w obec możliwej śmierci, wobec pełnej boleści walki o moje życie nigdy nie słabnącej nadzieji, wszystko co w tobie tak łagodnie tak głęboko o tak heroicznie odczute- ja to widzę, czuję, wiem moja najdroższa, i błogosławię dzień i godzinę, w której umierający, znów do tego domu powróciłem, do tego domu w którym ty dla mnie i przezemnie tyle wycierpiałaś, w którym, boskie twe ręce, napój życia powracający do ust drżąca miłością podawały”- nie jest chyba wstanie przemienić się w akcie czwartym rozwierzonego egoistę.

Po raz drugi uratowany, staje się pwtórnie niewiernym- dla nas zaś, staje się równocześnie godzien pogardy, jest nie zrozumiałym, nie pojętym, wreszcie oburzającym... Poeta nie odważył się wprowadzić go raz jeszcze na scenę; przez drugich usta dowiadujemy się, że uległ przeznaczeniu, i idzie w ślady tych deklamatorów, jak Tulio Hermil, Giorgio Aurispa, Andrea Sperelli, to jest ginie w rozkładzie ich moralnego śiwata.

x

D'Annunzio znowu nie był wstanie przedstawić typu szlachetnego człowieka- rzecz naturalna, nikogo nie zadziwiająca, tego od niego już się wcale nie wymaga- będziemy mu więc wdzięczni i zato co dał, to jest, że chociaż stworzył szlachetny typ kobiety, że w Sylvii Settalo przedstawił duszę prawdziwie kobiecą, szlachetną, poświęcającą, godną a kochającą. Ta przecież jest odmienna, jak one u niego wszystkie: bez radna, niewolnicą, zmysłów, tą nałożnicą ciągle pożądlivą, Sylvia wciąż się poświęca, w zamian nic nie wymagając. Nie przeklina ani złorzeczy, ale z odczutej świadomości doznanej krzywdy skłania niewinną głowę, nie przebacząc sobie nawet kłamstwa, w szlachetnym celu wypowiedzianego, a za które tak

I tak do tej chwili. Mat, kiedy w pierwszym akcie, do całej sceny powiada:
 „Kochał mnie, postąpił, dół kiedy przestawiał, cienie kiedy miłość-
 no przystał, i rany, które chciały nami opętać ukrwawiają się frakcją,
 by oszczędzić mi wujka i tania, namiętni którzy tam agonizują, i flegm
 nad nami bledną, odważa w obec możliwej śmierci, wobec pełnej bólei
 waki o moje życie nigdy nie zważał, nadzieję, wszystko co w formie tej
 i podobnie jak się może nie tak bezwolnie obok - że to widać, czuje, wiem
 moja namiętność, i biegawie widać i gozina, w której umierający, ande
 do tego domu powrócił, do tego domu w którym ty dla mnie i przekonania
 tyle wystraszona, w którym, boskie two ruce, rądy wystraszony do u
 cel drżąc miścisł podawaj” - nie jest chyba wcale przesadzony do u
 akcie czwarty rozwiartego ogółu.

Po raz drugi uratowany, staje się partnerem niewierzą - dla nas zaś, sta-
 je się równocześnie godnym pogrzebu, jest nie wzruszającym, nie potójnym,
 wspaniale opuszczającym... Poza nie obawia się wprowadzić go raz jeszcze
 na scenę; przez drugich usta dowiadujemy się, że śniegi przesunął, i
 idzie w ślad tych dekretów, jak Tullio Hermil, Giorgiokaripa, Andros
 Sperelli, to jest gina w rozkładzie ich moralnego świata.

I

W Annalsie znawu nie był wcale przedstawiciel typu zniechęconego ozi-
 wiek - przez naturalne, niktogo nie zadziwiający, tego od niego już się
 wola nie wyaga - będący na więc wziętami i kato co był, to jest, że
 chociaż stworzył zniechęcony typ kobiecy, że w Syvii Sattisio przedsta-
 wił duszę przewidywając kobaec, zniechęconą, podwójną, godną a kobaćca.
 To przecież jest obalona, jak one u niego wszystkie: ten ród, niewi-
 alic kryzów, że namiętność nigła potęgował, Syvii widać się podwój-
 w zamian nie nie wyraża. Nie przeklina ani straszy, ale z oburze-
 waldem i dożnąj krzywą - akcja niewina głowę, nie przeszedł do so-
 die nawet kina, w zniechęconym celu wypowiedzianego, a że która tak

ciężko pokutować musi.-

Nieszczęsny akt czwarty, według d'Annunzia, byłby tylko smutną konkluzją, że: nie warto poświęcać się dla ukochanych istot !-

niektóre podjęte zostały.
Wskazano na to, że w związku z tym, że w tym czasie
nie było jeszcze żadnych danych, więc nie należy
-1-

„ Piu che L'Amore.”

Po kilku tygodniowej, nadzwyczaj hałaśliwej autoreklamie, przepadł z niebywałym skandalem wystawiony w Rzymie, w teatrze Costandi, dramat d'Annunzia pod powyższym tytułem,

Treść sztuki. Konrad Brando kocha się w Maryi Vesto, siostrze swego serdecznego przyjaciela. Jednakowoż podróżomania w celach naukowych i eksploracyjnych, opanowuje całe jego jestestwo. Przynosi do wprowadzenia wszystko do nowej afrykańskiej podróży- ale ponieważ nie posiada potrzebnych funduszy szuka ich przy zielonym stoliku, w grze. Oczywiście że ta nadzieja go zawodzi. Przegrywa wszystko do amerykańskiego miliarda, Jednakże zaczają się na niego, morduje ograbia z pieniędzy które przegrał i z jego własnych. Poznany aresztowany, gdy ma być wbrącony do więzienia, zażywa trucizny i umiera. Oto fabuła.

W zmiakując o sztuce, że upadła, należałoby właściwie przejść nad nią, do porządku dziennego- ucznić jednakże tego nie można, gdy utwór jak „ Po nad miłość”, jest wynikiem ateistycznej szkoły, i gdyby ta sztuka nie miała pretensyi, ugruntowania nowej zasady moralności, z wytkniętą myślą, zastąpienia istniejącej chrześcijańskiej.

Wiadomo, jak za pomocą doktryn pozytywistycznych, podobnie jak i wsz wszystkich innych materialistycznych, które dzisiaj narzucone bywają duchowi i przekonaniu społeczeństwa - „moralność” nie jest przedstawiona i uznana, za jedną nie rozrwalną całość, wprowadzoną przez Boga w duszę ludzką, nadgrdę prawa naturalnego, objaśniona i skonsolidowana później prawem łaski - lecz przeciwnie, zbiorem konwenansów światowych i wychowaną, tem samym więc jest zależną od wpływów obcych, dających impuls życiu społecznemu. Może ono pojęcie moralności, być zmiennem i rozszżanem.

Oto przekonanie, jakie sobie wytworzyli o moralności ludzie nowego typu, a które to pojęcie przeszło niestety i do szkół i do źródeł nauko-

„The American”

Po kilku tygodniach, nadzwyczaj nieszczęśliwej katastrofy, przeprowadził w Nowym Jorku, w teatrze Grand, dramat „Annals of the American Revolution”

Trochę szkieł. Książki Brande kocha się w Nowym Jorku, niektóre z niego wydziedziczone przysłała. Jednocześnie podjęto w całym kraju i ekspedycjach, ogarnęły całe jego państwo. Przeprowadził wprowadzić wszystkie do nowej amerykańskiej podległości - ale ponieważ nie posiadał potrzebnych funduszy o skutki ich pracy złożył w grze. Oczekiwał że je należało do niego. Przeszedł wszystkie do amerykańskiego ministerstwa, jednakże okazało się na niego, mordując ogień z pięknymi kłębami przetrwał i z jego wianach. Tokamy straszeni, gdy ma być wstępny do wzięcia, każdy kraj i usiwa. Oto jest.

W związku o czasie, że upadła, należało wzięcia przetrwać nad nią do porządku danego - nawet jednakże tego nie można, gdy ułuda jak „Po nam słońce”, jest wynikiem nieszczęśliwej akcji, i gdyby ta akcja nie miała przetrwać, ugruntowała nową zasadę moralności, a wzięcia była, zastąpiła istniejącą chrześcijańską.

Widomo, jak na pomoc doktryny pozytywistycznych, podobnie jak i was wyznaczenia innych nieszczęśliwych, które dają nam rozumienie dylematu i przekonania społecznego - „moralność” nie jest przedstawiona i uznana, że jedną nie rozważała całość, wprowadzono przez Boga w dylematy i dylematy nadgrę prawa naturalnego, objawione i skonstruowane pod niej prawa iakti - iact prawnie, zbrojenie konwencji światowych i wywołano, tam znowu więc jest kłopot od wpływów epoki, dających imię tymu społeczeństwu. Mimo one pojęcia moralności, być zmienną i rozmienną.

Oto przekonanie, jakie sobie wytworzył o moralności ludzkie nowego typu, a które to pojęcia przesłały i do nich i do śród nauk-

wych , uczącej się generacji, tak że dawna zasada nienaruszalności, niezmienności prawa naturalnego, zamieniła się w jakies' dążenie , które określa ją „ stać się”- wyrażenie zaiste dziwne, mające zaś na celu określenie długiej drogi , którą nowa moralność ma do przebycia, a przystrojona do wszystkich potrzeb życia ludzkiego, czy stylu czy mody, czy nawet widzimisię indywidualnego.

Zrozumiałem więc jest zupełnie, iż z tego punktu założenia wyszedłszy i teże uznawszy za jedyny słuszny - że nowożytna moralność nie chętnie daje się nagiąć do tego, co dotychczas uważano za prawdziwe, co dowolne lub wzbronionem, złego lub dobrego- ale postępuje według tego, co w danym razie, opanowuje umysły, wreszcie według tego, czego umysł, często chory- wymaga i żąd, gdy człowiek każdy uważać się będzie za sędziego własnej moralności.-

Jest to problem nowy, jak swego czasu nową była socyalizmu zasada, zowiąca własność kradzieżą, a anarchia sprawiedliwością, zwała za mordowanie panującego, lub każdego dzierżącego władzę.

Ta i tym podobne niezdrowe zasady, wręcz trujące, które dotychczas , przynajmniej po części, pozostawały w krainie teorii, pżedostają się do umysłów obenie niespokojnych, a nie dostatecznie wykształconych, pojęcia ich jeszcze bardziej bałamucąc, jednak pochłaniane, bo schlebiają aspiracyom politycznym i społecznym. Przeznaczonem więc było d'Annunziowi, temu ślepemu zwolennikowi idei Nietsche'ego, przenieść te zasady nowej moralności na scenę, by zaszcześcić w najszerszych kołach, nową tę aberacyę umysłową, mianowicie , że: pewnym indywidualnościom służy prawo, w celu zaspokojenia swych osobistych instynktów, uciec się nawez do zbrodni, bez względu na rozum wolę, etykę.-

Widocznie d'Annunzio marzy o ludziach wyższego ducha, dając im miano bohaterów, których fatalne przeznaczenie współdziałanie w rzeczach wiekopomych, a którzy zdawien górują nad prawem ogólnym, normujące życie powszednie. Tem samem więc, nie można do nich zastosowywać zwykłej miary sądu,

... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

... ..
... ..
... ..
... ..
... ..

którą się posługujemy, przy ocenie naszych wzajemnych stosunków społecznych. Ich planom i zamiarom, miejsca ustąpić muszą dotychczasowe pojęcia o etyce i moralności.

Konrad Brańdo, bohater sztuki d'Annunzia, jest zatem tej zasady uosobieniem.

Piu che l'Amore ! Po nad miłość! niczego dla siebie nie pragnie, lecz li dla nauki! dlaczogóż więc małostkowości codziennego życia stają mu na przeszkodzie ? Dlaczogóż jemu, tyle umysłowo wyższemu, posiadającemu taki zasób poświęcenia i bez interesowności a pragnienia czynu wobec otaczającej go zewsząd apatyji i powszedności- dlaczego więc jemu nie ma być dozwolonem, tylko z powodu braku materialnych środków, u rzeczywistnienie tego wielkiego snu tego marzenia, które od tak dawna w sercu swoim pieści!

Podczas walki która w mózgu jego się(jęga) toczy, spotyka w pobliżu siebie dziewczę niewinne, siostrę przyjaciela- które olśnione blaskiem przyszłego bohatera oddaje mu się z całą ufnoscia. On korzysta z dziecięcego prawie, zaufania, nadużywa dobrej wiary- ale nie daje związać wczesnymi pętami swej przyszłości. Piu che l'Amore ! Po nad miłość stawia urzeczywistnienie marzenia szukając daremnie środków , wiemy jak postąpił.

Tak więc, według autora bohater jego postąpił słusznie i według zasad moralności- tej nowej !- a więc pomimo zbrodni uwiedzenia i nie dotrzymania przeżebzenia, pomimo morderstwa dalekim autor od potępienia , przeciwnie stara się go uniewinnić, wmówić w słuchacza, że inaczej postąpić niemógł.

Lecz na szczęście, włoskie audytoryum odmiennego było zdania. Moralna aberracja autora z powodowała upadek sztuki. Nie przedstawił on bowiem „moralność bycia” lecz tylko „moralność anarchistyczną”. D'Annunzio neguje wszelkie prawo moralne i ludzkie, a wstawia w to miejsce prawo najwyższej zwierzęcości.

Zwolennicy i czciciele d'Annunzia, broniąc go mówią, że on tylko bohaterom przyznaje prawo grabienia cudzej własności dla celów wyższych. Cóż to jednakże za bohaterzy o piersi zbrojnej w odrębne prawo pulerza? a tak ko-

...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...

...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...

...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...

...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...

...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...

...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...

...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...

...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...
...niektórzy uważają, że ...

a tak konieczni a tak niezbędni jak sprawiedliwość, wzniosli jak wzniosła ludność stworzoną przez Boga, nieśmiertelni, jak nieśmiertelnym prawem naturalnym ustanowionym przez Opatrzność, dla przodowania życiu społecznemu ?

Bohaterowie ? A kto w nędznym jestestwie swoim, w egzaltacji swych myśli, namiętności, chorobliwej często fantazyi, nawet wśród drobnych, codziennego życia wypadków- którzy nie będą uważali się za bohatera ? każdy postawić się może w takim razie na wyniosłym piedestale heroizmu: kto cudzym kosztem będzie pragnął zaspokoić swe egoistyczne zachcianki !

Oto zasady etyki i moralności d'Annunzia. Szkoda, że upadł tak nisko. Ogłasza się bożyszczem, wykorzenia w sobie myśl o przyszłej sprawiedliwości, zamienia w zwierzę człowieka, poddając się swym instyngtom- wreszcie po prostu głosi tryumf obłudy i kłamstwa !

„ La Nave ”

Zdawałoby się mogło, że w szczęśliwej chwili przyszedł na myśl d'Annunzi'owi obraz- któremu nie można odmówić interesującego tematu dla bujnej fantazyi poety lub malarza- obraz przedstawiający zawiązek bytu włoskiego w świetle prawdy czystej, mianowicie powstania Wenecyi, tej kolebki jako- by italskiego narodu, po rozpadnięciu się łacińskiej - Romy- przedstawić - na tym obrazie w sile niezmierniejszej morza te naturalne soki żywotne, wpływające do żył nowego ustroju państwowego- to morze, które było dla Wenecyi Amalfi, Genuy i Pizy tem, czem dzisiaj jest dla Albionu i Anglo-saxońskie Ameryki.

I zdawało mu się słusznie, podobnie jak się zdaje wielu innym, że to morze, które było weneckiem nie tyle przez zdobycz młiecza, ile jako elementarna podstawa tego miasta cnoty rodzinnej- że to morze, tem znówu dla niej stać się musi wprzyszłości, do której prowadzą Italię życzenia myślicieli i poetów.

Myśl piękna, nawet wspaniała, choć może w całości nie zupełna, a nie licząca się z czasem i nie zwracająca należytej uwagi na dane obecnie polityczne i geograficzne- zawsze jednak myśl szlachetna, godna podnieść fantazyę poety- gdyby, gdyby nie to, co się często d'Annunzii przytrafia, że: pierwsza jego myśl pierwszy jego poryw, za nim nabierze kształtów widocznych w piśmie lub druku, temperamentem jego przepuszczony przez filtr, przekształca się w sztuczną, a więc fałszywą. 7 jasnej staje się bałamutną, z impulsywnej i szczerej, przeiztacza się w robioną i obłudną, wreszcie nabiera do ostatecznych granic znamienia chęrobliwego zepsucia. opanowania wszystkiego przez zwierzęcą iście sensualność- co zdaje się, może być typową, wszystkich tworców d'Annunzia, oznaką.

Jakżesz się rozwija tragedia, bo tragedye mamy przed sobą? Oto; wśród wspaniałego scenicznego otoczenia, bez ustanny ruch tłumów, który opanowu

je caya akcyę, wśród nawału wciąż przesuwających się przed widzem obrazów barbarzyństwa i zmysłowości- odnosi się nie zmak i obrzydzenie.

Namiętność ludzka, co dobywa się z głębi duszy człowieczej, która może być brzydka, lub piękna, ale posiada zawsze w sobie elementy cnoty łączącej, udzielającej sięgdy odzwierciadła uczucia- tutaj opanowana ona zimną anatomią, zewnętrznego okrucieństwa i plugawstwa, które nie mając żagli lub skrzydeł do wzlotu lub polotu, ani wstydu i rumieńca, ciężą na atmosferze, zdają się chcieć wciągnąć w chłonać w siebie, ostatki uczciwej koncepcji dzieła. Wszystkie zasady klasycznej tragedii, które tu przebłyskują, wyzyskane zdaje się na to niezdrowym geniuszem czy talentem, by zwrócić uwagę, widza na to, co wstrętne, a pod względem moralnym ujemne.

Prolog przedstawia pozbawienia wzroku przez oprawców, pięciu skazańców- braco. Epizod pierwszy; zmarłe ciała w cmentarnym dole, epizod drugi przedstawia zamordowanie człowieka na ołtarzu; trzeci spalenie żywcem. Ale dla czego to wszystko: at, z upodobaniem w okrucieństwie o reszcie, wzbrania mówić przyzwoitość, zastrzegłszy się jednak słowem najenergiczniejszego protestu, przeciw expozyturze bez wstydnej, zmysłowej, przeciw prowanowaniu rzeczy świętych, przeciw otoczeniu i całemu tłu bluźnierczemu, na którym rougrywa się akcja pełna erotyzmu.-

W takim więc konglomeracie upadłych istot ludzkich wtrętnych moralnie dla słzchu, a obrażających oczy obrazów, w zbiorze wyuzdanej chorobliwej umysłowości i bluźnierstwa wszystkiego tego, cośmy przyzwyczajeni czcić i kochać- w takim środowisku poeta stara się odtworzyć powstanie Wenecji poztawić kolebkę przyszłego państwa, tak kulturalnego, jakim była republika Św. Marka.-

Za pewne, że poezja wymaga idealizacji prawdy historycznej- ale w dobrym znaczeniu, że czasami dopuszcza nawet utworzenie ideału, ale wzniosłego, dodatniego- bo inaczej, będzie to uosobienie „zła” ideał nie może być „złym”- powiedzieć „idealnie zły” to albo absurd, albo humorestyczny

paradoks- jednakowoż koniecznością, by tem idealizowaniu, w tej poetyckiej kreacyi doskonałości, by były choćby atomy prawdy lub prawdopodobieństwa i moralności historycznej.

Chociażby więc, kronika historyczna państwa weneckiego, szczególnie w najpierwszej swej epoce, przedstawiała nawet wydarzenia srogości i zaburzeń, przygodne zresztą i w innych państwach i życiu publicznem innych narodów, to nie wynika stąd, by zrównać, a nawet poniżej stawiać Wenecję z Niniwą lub Bizancjum, tem bardziej, gdy na myśli i zamiarem: apoteozowanie tego państwa.

Wreszcie, w całym dziele d'Annunzia, przebija bezwyznaniowość, bluźnierstwo, erotyczne pojęcia starożytnej Grecyi stolicy! Widocznie skromne musiały być jeszcze kroki zawiązującego się państwa weneckiego, gdy dla zainteresowania słuchaczy, widział się zmuszonym, nie sumienny autor, zwyczajnie rozwiozłej starożytności, na scenę przed oczy widzów, wprowadzać!

W tem też głównie tkwi fałsz i obłudą. Wszak wiadomo, że Wenecya powstała przez wychodźców, chcących uniknąć bizantyńskiego wpływu, powstała biedna i cicha, przy pomocy osadników miasteczek okolicznych. W późniejszych dopiero wiekach, flota wenecka, przywoząc bogactwa i chwałę wojenną, Ojczyźnie, niosła na swych pokładach i zepsucia moralne.

Zawsze jednak, po dziś dzień nawet, poczucie etyczne i moralne w ludzie weneckim przeważa nad innem. Zasadami pozostały: wierność kościołowi, ciężka praca, zgoda wśród stronnictw, a przede wszystkim: moralność w życiu rodzinnem.-

Nie poecie przystoi obrzucać błotem tradycje, choćby dla uratowania, nie udanego dzieła scenicznego...

Karłowicz - idealizacja koniunktury by ten idealizacja, w tej postaci
 i rozwinął historię. Byłby chyba stały prawdy lub propagandysta
 Chociażby więc, praca historyczna powinna być wzmocniona, a nie
 w dziedzinie swojej pracy, przedstawiać nowe wydarzenia z poglądu i
 czasu, przygotować materiał i w innych dziedzinach i tylko publiczne i
 wtedy, to nie wystarczy, by zobaczyć, a nawet posiadać materiał
 z historią lub literaturą, ten materiał, gdy się wyda i zamierza: spora-
 wie tego rodzaju.
 Praca, w całym zakresie działalności, powinna być wzmocniona, a nie
 tylko, a nie tylko w dziedzinie literatury i sztuki! W dziedzinie sztuki
 nie jest to jednak tylko naukowe, ale także i artystyczne. Gdy dla
 formowania się sztuki, widział się z innymi, nie wystarczy autor, tylko
 i rozwinął historię, na swoją pracę w tym zakresie, wprowadzić:
 W ten sposób historia literatury i sztuki. Wszak wiadomo, że w dziedzinie
 która przez wyobraźnię, obywateli i innych dziedzin, w tym zakresie
 dzieła i dzieła, przy pomocy wyobraźni i innych dziedzin, w tym zakresie
 tych dziedzin i dzieł, literatura, przywodzi do życia i życia w sztuce
 Ostatecznie, nie ma tu żadnych przeszkód i przeszkód.
 Wszak jednak, że daleko dalej, poza sztukę i sztukę w literaturze
 w dziedzinie literatury i sztuki. W dziedzinie literatury i sztuki, nie
 ma przeszkód, gdyż chodzi o przeszkody, a przeszkody: nie ma w tej
 dziedzinie.
 Nie chodzi o przeszkody, chodzi o przeszkody, chodzi o przeszkody,
 nie chodzi o przeszkody...

Jakie wrażenie na obcych, zrobiła ostatnia sztuka d'Annunzia, możemy się przekonać z rzymskiej korespondencji Time'sa. Píše on:

„ Pierwsze przedstawienie nowego tworu d'Annunzia, jest ewementem równoczesnym przybycia cyrku konnego do prowincjonalnego miasteczka. Reklama podobnie się odbywa. Prasa przysposabia „robi” publiczność, popełnia „niedyskrecyje”, tam o koniach tu o treści sztuki, cytuje, „ bez zezwolenia autora” niektóre sceny, lub dyalogi0 okrasza wszystko biografią autora, popełniając „ świadomie” pomyłki, by nazajutrz mógł powrócić do tego samego przedmiotu ze „ sprostowaniem”. Publiczność jest więc „świadomiona”, nawet tłumaczy się jej znachodzące się aluzye, by nie zaszła pomyłka, a widzowie napewno intrygę zrozumieli.

„ Wreszcie, gdy publiczność do wnętrza cyrku się dostanie, w którym spodziewała się ujrzeć ósmy guđ síwata- roztacza się przed jej oczami najzwyczajniejsze, przeplatane epizodami trywialnemi i wstrętnemi, przedstawienie . Wszakże istnieje zasadnicza różnica, pomiędzy konnym cyrkiem a dziełem d'Annunzia . Wpierwszym bowiem, widzi się jak zwierzęta umieją, ludzie naśladować: w drugim znów jak ludzie wyglądają, postępując jak zwierzęta. Jeżeli może być, jeżeli istnieje jaka tendencya w tworach d'Annunzia, to chyba by wykazać, jak daleko dojść może zwierzęcość ludzka, gdy nie okiełzana wiara, etyką i miłością szlachetności, Przynajmniej tak by się zdawało, że takim jego cel, bo to tylko w oczy uderza- reszta bałamutna, sens zaś nie przebitą mgłą otoczony.

„ D'Annunzio posiada nie zaprzeczenie wielki polot myśli: jednakowoż, albo myśl powzięta jest zbyt potężną, albo siły jego twórcze, jego nie - pochamowana żadnemi względami imaginacya, porywają go w krainy bez wyjścia- dosyć na tem, że odnosi się wrażenie patzzenia na dzieło chybione”.

Po streszczeniu sztuki, krytyk-korespondent pisze dalej: „ ani dykeya, czasami rzeczywiście wspaniała, ani muzyka, ani mise en scene, nie są w stanie pokryć braków moralnych. Mistrz pragnie ogłuszyć nas scenami wyuzdane-

mi, pobudzić do szybszego krążenia krwi w żyłach naszych, gwałtownością swych uczuć: ale groza wśród rąk jego, staje się wręcz śmieszną, sceny pełne ognia, wywołują li tylko zdziwienie zabarwione wstrętem; jego wysiłki wzbudzenia naszej litości; zamieniają się niestety w wymuszoną humorystykę. D'Annunzio wskazuje więc tylko, jak autor może okraszać potężnymi słowami akcję klasycznej tragedyi, bez możności jednakże, wzniesienia się na sam szczyt jej tronu.-"

ZAKOŃCZENIE.

ΣΑΧΟΒΟΧΝΗΤ.

Z A K O Ń C Z E N I E B.

Wypowiedziawszy przy każdej pracy d'Annunzia, nasze zdanie, nie wiele pozostaje nam więcej do oświadczenia.

Po Manzoni, temu ojcu nowożytnej powieści włoskiej, dobremu katolikowi, którego wiara była jak epoka twarda i stała, widzącego sprawiedliwość tylko w Opatrzności- występują na arenę literacką:

Edmondo de Amicis. Jego hasłem: „Zrobiliśmy Włochy, teraz róbmy Włochów”. Ten poświęca swe nadzwyczaj zdolne pióro- a lekkie, a łatwe,- warstwom ludowym, sprawom społecznym. Drugi to: Girolamo Rovetto, obserwator szlacheckich typów. Ich dwóch zaciemnia:

Fogazzaro. Nie tyle on wspaniały dekorator co d'Annunzio, ale o ileż od niego głębszy myśliciel, o ileż dusza wznioślejsza. Obejmuje przewodnictwo szkoły chrześcijańskiej i romantycznej. Ale to już nie jest jak Manzoni, zdający się na wolę Bożą, katolik- to katolik nie zawisły a walczący. Dołącza do wiary swej kult piękną troski życia i uszanowanie dla wiedzy- ale podjął się niebez piecznego zadania pogodzenia katolicyzmu z modernizmem.

Wreszcie d'Annunzio, wielki rywal poprzedniego. To wróg zacięty chrystyanizmu i spirytualizmu, pionier nowego pogańskiego renaissance'u, neroński imperialista, czyni z kultu piękna swą wiara i to nie grecką, lecz raczej rzymską, bo czci siłę brutalną, nie zaś „Idee” jak również, że estetyka jego dąży do cielesnej rozkoszy i srogości. Pisarz- poeta, który kobietę uważa za przedmiot sztuki, który niszczyć można gdy na przeszkodzie stoi, może wprawdzie chwilowo ponieść pod względem estetycznym- pod względem psychicznym jednakże, jest to wręcz: zabójca dusz. Z resztą, wcale on się tego niezapiera, gdyż głosi: „zniszczyć byle ować”,

D'Annunzio nie pozyska w literackim przestworzu satalitów, talent jego, jak drugi Saturn błyszczeć będzie wciąż samotnie .

D'Annunzia porównać by można ze zmarym Zola, ale i to tylko do pewnych

Z A K O Ń C I E W I N A .

Wyprzedzający przy każdej porze d'Annunzio, namyśla, nie wiele po-
kazała nam więcej do oświeżenia.

Do Mennonia, tam ośm nowoczesnej powieści wiążąc, do przodu katalizacji,
kieruje wiersz przy jak epoki twórcy i stała, widzącego sprzymierzając się
z epickim - wyjątkowo niezwykły literacki:

Edwige de Amis, jego hasłem: „Krytyczny Wiosny, teraz roku Wiosny”.
Ten powieści (nie nazwywał) odnie się - a także, w literaturze - wzmianka jedno-
my, sprawa artystyczna. Drugi to: Giovanna Novella, odzwierciedla ekspozycyjny
tytuł. Jak było rozumieć:

Federico, nie tyle on specjalny detektor co d'Annunzio, nie o liść od-
niego piękny tytuł, o linie czasu umiarkowana. Uważając przelicznik
aktywności (niektórzy) i romantyzm. Ale to jest nie jest jak Mennonia, nie
jaki nie on wolał być, także - to także nie zawiera a walony. Dojrz
do wiersz swój kuli piękna twórcy i umiarkowanie dla wiersz - nie pod-
jął się niecierpliwego badania podobała katalizacji a rozumieć.

Wersale d'Annunzio, wielki tytuł powieści. To było księgi artysty-
kizmu i estetyzmu, pionier nowego poglądu romantyzmu, narodził
imperializm, czyni z kuli piękna wiersz i to nie grała look rozprawy
wymaga, do czasu nie byłam nie ma „Idę” jak rozumieć, to jest się
go były do własnej rozprawy i epoki. Pięć - sześć, który księgi u-
wała nie przedmiot książki, który niezmiernie istotny był na przeszkodzie
moje wprowadza obelgowo podział pod względem estetycznym - pod względem
psychicznym jednakże, jest to wiersz: kładzie duży i rozprawy, wiersz on nie
zo niezmiernie, gdyż tytuł: „Kniżnica przy oświeceniu”.

d'Annunzio nie porządku w literaturze przedstawia katalizacji, talent jego,
jak drugi talent bijących pięknie wiersz.

d'Annunzio porządek w sobie do artysty kuli, nie i to tytuł do powieści

granic, ale i to moralnie stawiając Zolę wyżej, ale i to uważając Zolę za mniej szkodliwego.

Zola, powiedziałbym, jest to :fotograf-amator, bez artystycznego wykształcenia- d'Annunzio artysta -malarz bez sumienia, utalentowany a o nędznych instynktach.

Mogę ubolewać nad fotografem-amatorem, zbierającym obrazki uliczne jakie gdzie się przytrafia, piękne lub śmieszne, wzniosłe lub wstrętne, zmuszające wznieść dziękczynny wzrok ku Niebu lub zawstydzony spuścić ku ziemi. Zdjęcie to momentalne- guarda e passa!-

Inaczej rzecz się ma z artystą-malarzem. Gdy on rzecz wstrętą przenosi na płótno, gdy stara się całym swym talentem oddać wszelkie odcienia i światła grę uwydatnić- to na to potrzebuje czasu, a więc zastanowienia, pracy wzroku i myśli, trwałego wrażenia doznanego odczucia. Gdy zaś ta scena to odczucie malowanem jest słowami, więc istnieje możliwość wypowiedzenia sądu potępiającego- a tego nie czyni lecz przeciwnie aureolą, czy męczeńską w złem, czy lubieżności w pojęciu, wszystko wieńczy- w takim razie, artysta malarz nie jest lekkomyślnym amatorem fotografem, lecz świadomym ludzkiej duszy zbrodniarzem !

Gdyby na świecie pozostały tylko dwie książki : Zoli i d'Annunzia i zmuszonym się było z nich uczyć czytać młodociane dziewczę- wybrałbym Zolę- Bo ono, nauczywszy się czytać, książkę by odrzuciło z powodu wstrętu ku przedstawionym obrazów. Przez d'Annunzia zaś podana trucizna, tak jest ukryta, wśród uroków kwiatów powoni. szumu wody i lazurów morza, poważnych drzew konarów i skał posepnych, zbiorów dzieł sztuki i zbytku życia konfortu.- że nie dostrzeże jej niedoświadczone oko, tem bardziej umysł- aż dopiero, gdy jad stoczy serce i duszę.-

Un giudizio severo su D'Annunzio 248

Il periodico inglese *The Academy* reca un vibrato articolo contro l'ultima tragedia del D'Annunzio. Esso scrive:

«... Come gli italiani sono fieri della loro Cloaca Massima, così Gabriele D'Annunzio non troverà motivo di lamentarsi di noi, se applichiamo questo titolo a lui ed alle sue opere ».

Purtroppo, osserva lo scrittore inglese, vi è la falsa idea « che tutti gli italiani educati, si dilettono e gustino il fango che il poeta sparge dinnanzi a loro apertamente e senza vergogna, mentre critici autorevoli hanno lamentato e biasimato fortemente che il D'Annunzio impieghi il suo incontestabile ingegno nell'eccitare tutto ciò che è di basso e sensuale nell'anima umana. Fu detto che il poeta parlando della *Nave*, ne parlasse come di tragedia cristiana. Forse, D'Annunzio basava quest'idea sul fatto, che la sua tragedia è in modo blasfemo dedicata a Dio!, perchè la tragedia ha molto di D'Annunzio, ma nulla affatto di Cristo. E' vero che sacerdoti figurano nel tempio in una scena, e battaglie polemiche sono malamente combattute in pubblico e durante un'orgia, il che è vergognoso riprodurre sul palcoscenico; ma tolto e tolti i confusi urli del popolo al finir della scena nel nome di Cristo, unito a quello di altri santi popolari, noi non sappiamo vedervi nulla che abbia l'ombra di tragedia cristiana. Si dice che la *Nave* salperà per altri lidi e forse giungerà anche da noi. Ci auguriamo di cuore, che resti nel suo porto attuale, nel Tevere e vi getti per sempre l'ancora, se deve continuare ed esistere, vicino alla sua vera sorella, la Cloaca Massima ».

Il giudizio del periodico inglese è severo, ma non ingiusto. E grande è il numero degli italiani che lo condividono. Fra essi l'on. Colaianni.

Gabriele D'Annunzio è qualche cosa di peggio del poeta della decadenza: è il poeta della corruzione.

mento; anzi, già un mese fa sono state trattative fra un emissario del Quirinale e il Vaticano, perchè questi, a mezzo di un eminente prelado residente agli Stati Uniti, facilitasse le pratiche della conversione al cattolicesimo di miss Elkins, conversione alla quale la signorina avrebbe subito accondisceso, nonostante qualche difficoltà opposta dai parenti e un noto propagandista protestante.

Infine posso affermarvi che trattasi di un vero romanzo d'amore, dal quale ogni preoccupazione finanziaria deve considerarsi come assolutamente esclusa. La cerimonia matrimoniale, tuttavia, per quanto già decisa, nelle sue linee generali, non avverrà prima dell'autunno prossimo.

Nervi e gotta

Perchè — si domanda l'egregio dott. Craveri — lo spasmodico, atroce dolore di un accesso di gotta articolare acuta compare nel corso della notte per dileguarsi allo spuntar del giorno, ripetendosi poi nelle notti successive, come succede per gli eccessi di asma, e altre affezioni nervose?

Questa domanda che si fa il dott. CRAVERI mette in evidenza come il sistema nervoso eserciti una speciale influenza sulla fenomenologia della gotta.

E difatti spesso l'attacco gottoso preceduto o accompagnato od anche sostituito esclusivamente da una nevrosi. Per cui si capisce che in fin dei conti l'accesso gottoso non è un episodio necessario dell'evoluzione della malattia, che non è questo od altra manifestazione equivalente che bisogna curare (dispepsia, sciatica, congestioni, emorroidi, dermatosi, ecc., ecc.), bensì la diatesi organica gottosa generale.

A questo intento ben corrisponde l'Antagra della Ditta Bisleri di Milano, rimedio razionale che ha già una estesissima sanzione sperimentale: e ben corrisponde pure l'uso di acque leggiere che esercitino un vero lavaggio del sangue, Nocera Umbra (Sorgente Angelica).

CZYTELNIA KATOLICKA POLSKA W KRAKOWIE.

*Jutro, w piątek dn. 21 Lutego 1908 r., wpół do 6-ej,
w lokalu Towarzystwa (ul. Sienna l. 5, parter) odczyt
K. hr. Mieroszowskiego p. t.: „**D'Annunzio**“ (Cz. I).
Przy wejściu 20 hal. na Czytelnię. Goście mile widziani.*

